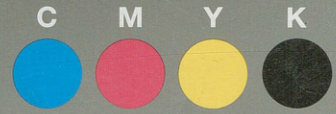
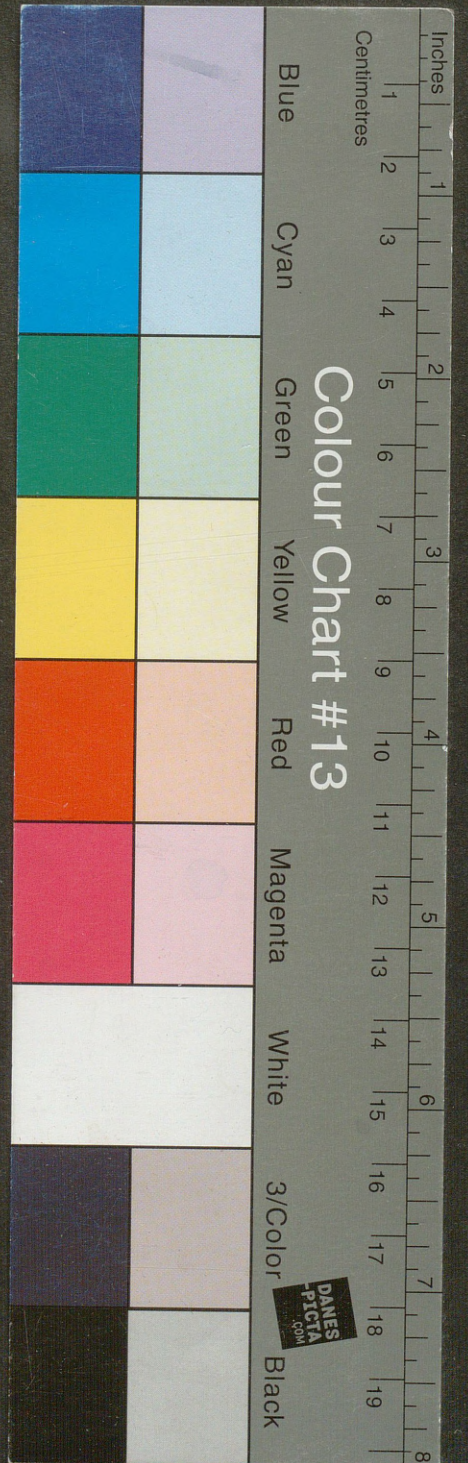
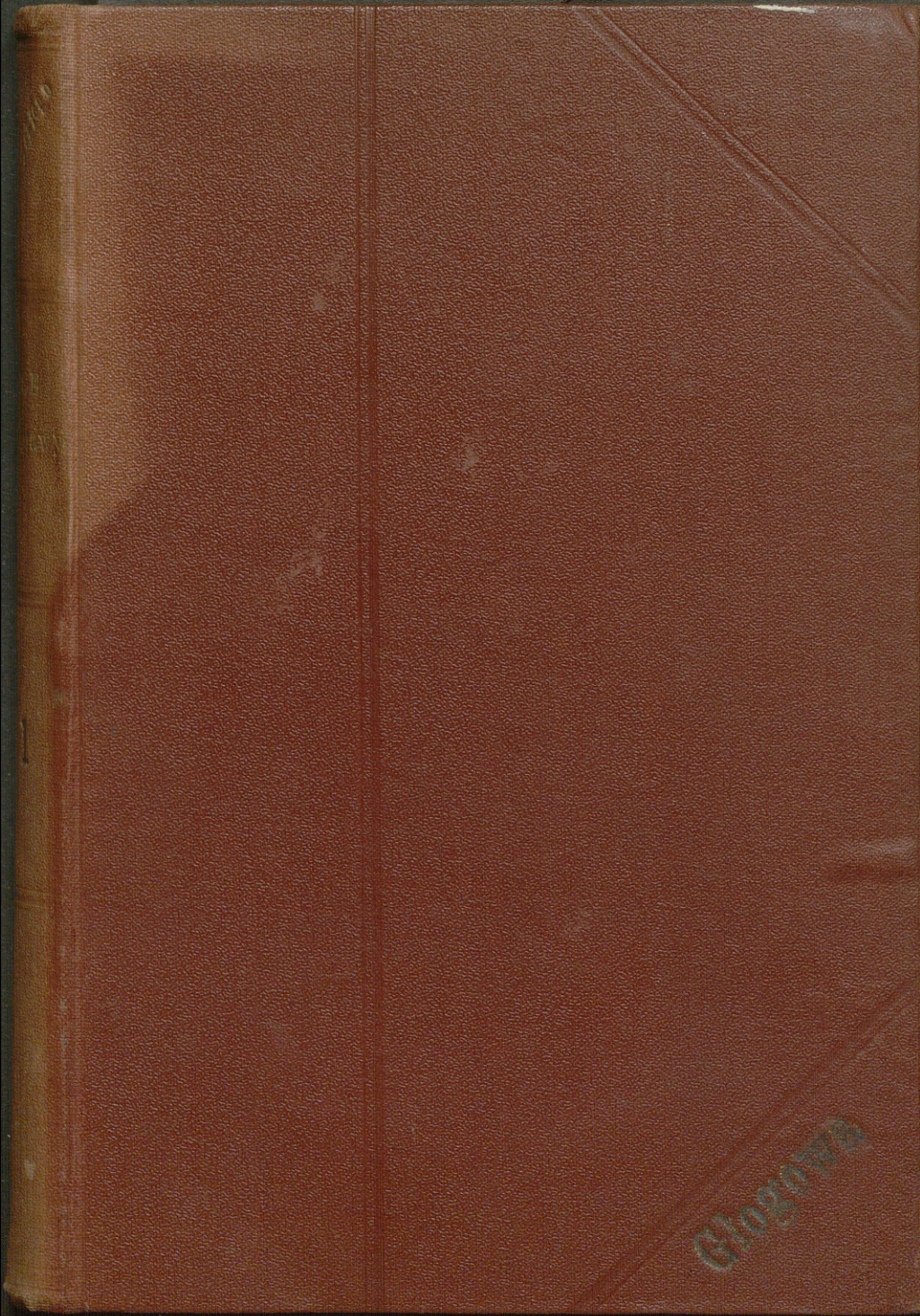
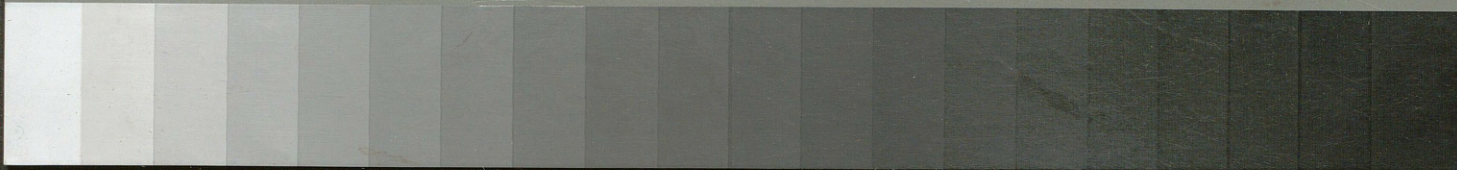


Grey Scale #13

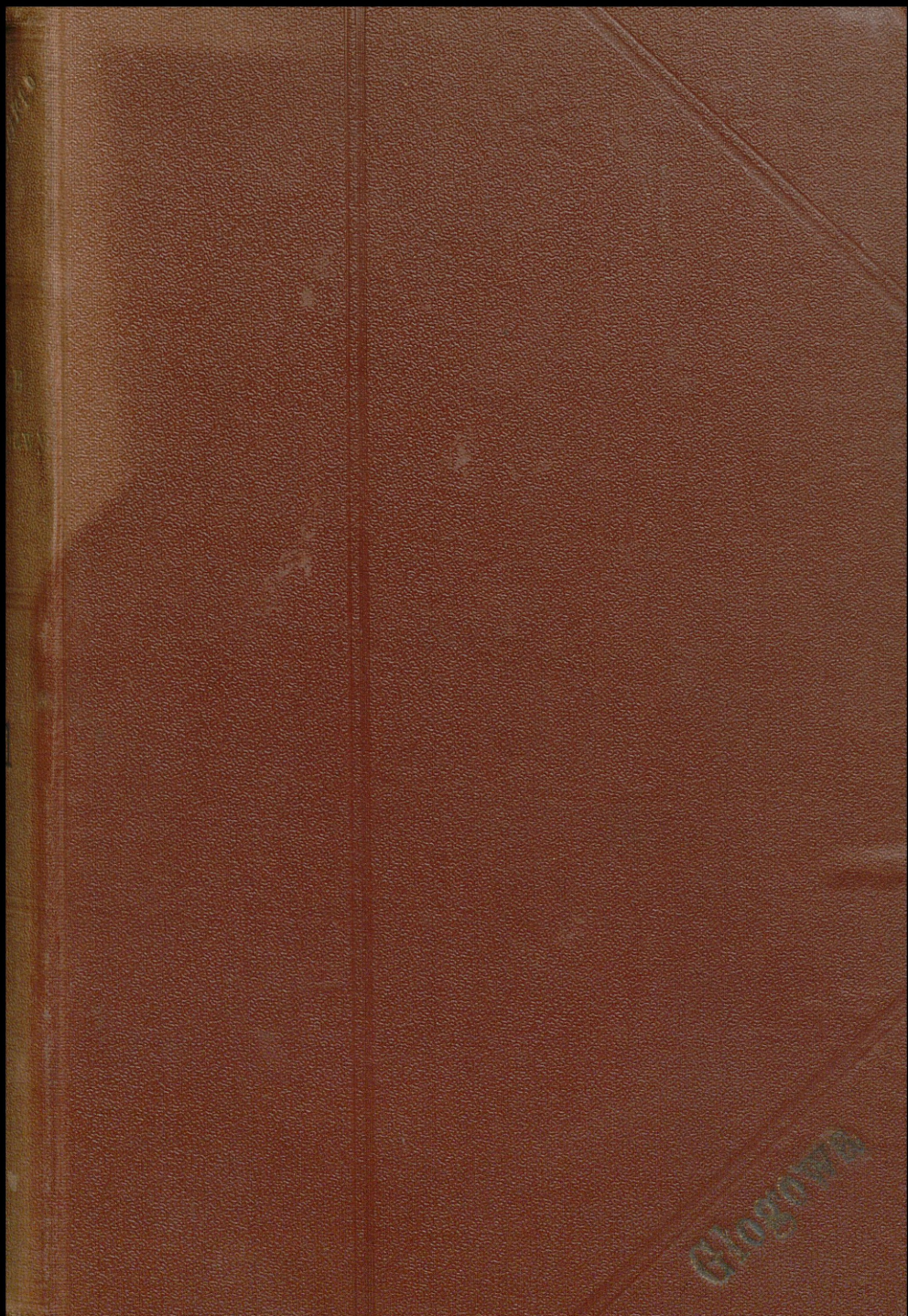


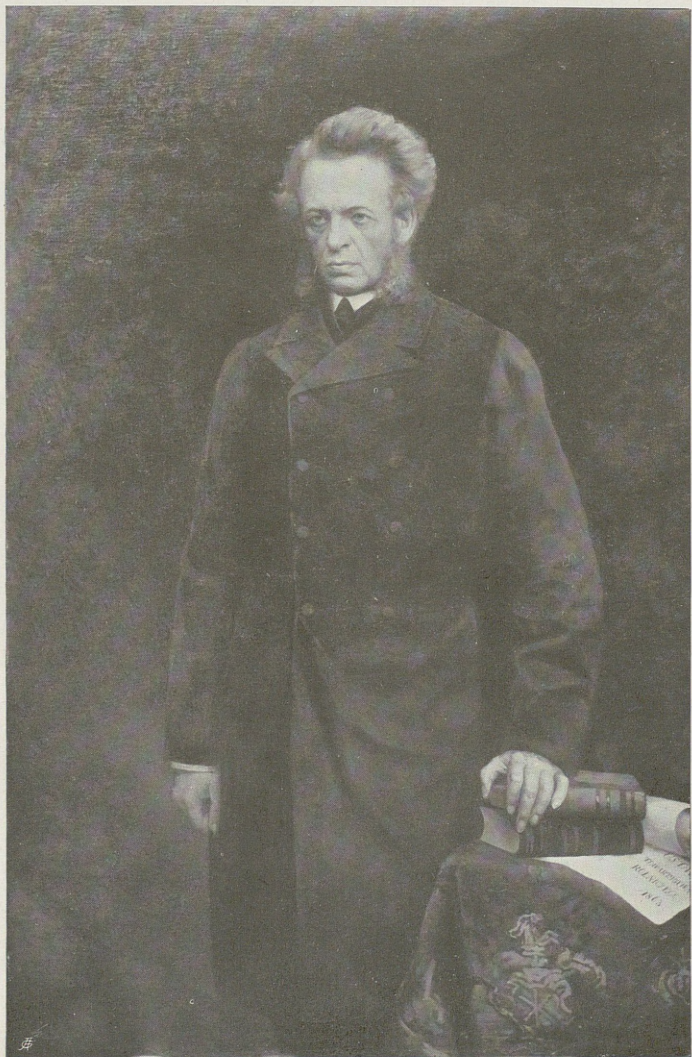
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13







ANDRZEJ HR. ZAMOYSKI

1800 — 1874.

PORTRET LEOPOLDA HOROWITZA.

Własność Ks. Cecylii Lubomirskiej w Krakowie.

PAMIĘTNIK

ANDRZEJA Hr. ZAMOYSKIEGO

„MOJE PRZEPRAWY“

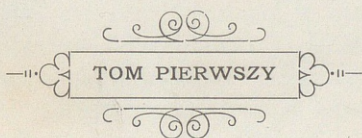
PAMIĘTNIK ANDRZEJA Hr. ZAMOYSKIEGO

O CZASACH POWSTANIA LISTOPADOWEGO

(1830 — 1831)

z autografu wydał, opatrzył wstępem i epilogiem,
oraz przekładem fragmentów francuskich oryginału

Alexander Kraushar



W KRAKOWIE
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU“
1906

92 : 93(438)9

Odbitka z „Przeglądu Polskiego“

18388/1

NAKŁADEM WYDAWCY

Od Wydawcy.

Raz tylko jeden — pierwszy i ostatni w życiu — widziałem Andrzeja Zamoyskiego — „Pana Andrzeja“, jak go popularnie w kraju nazywano — a utrwalił się na zawsze w pamięci mojej wizerunek szlachetnego oblicza i całej postaci owego potomka hetmanów, prawodawców i mężów stanu, który, w najniepomyślniejszych dla narodu warunkach istnienia, zawiesiwszy szablę swoich przodków w zbrojowni rodzinnej, ujął w dłoń energiczną oręż mniej ostry, lecz nie mniej skuteczny: pracy organicznej na polu przemysłu i rolnictwa, by nim wywalczyć dla społeczeństwa swego przynależne wśród najkulturalniejszych narodów Europy stanowisko.

Dawne to czasy i dawne dzieje, bo właśnie w roku minionym 1901 upłynęło lat czterdzieści od chwili, gdy jako student, w mundurku gimnazyalnym, znajdowałem się w tłumie blisko stutysięcznym, który dnia 7 kwietnia 1861 r. po skasowaniu Towarzystwa Rolniczego wyczekiwał pod oknami pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie w Warszawie ukazania się Pana Andrzeja, by złożyć mu hołd i wyraz współczucia z powodu zniesienia instytucyi, której przez lat szereg był dzielnym i zasłużonym kierownikiem i przedstawicielem.

Pan Andrzej był z zasady niechętnym wszelkim manifestacyom krzykliwym i nigdy się o popularność tłumów nie ubiegał. Pomimo serca gorącego i uczuć patryotycznych, jakimi się w życiu kierował, starał się zawsze o zachowanie we wszystkich słowach i czynach pozorowanego chłodu i zimnej

powagi angielskiego męża stanu. Więc i podczas owej burzliwej manifestacji kwietniowej, która na kilkanaście godzin jedynie poprzedziła pamiętną krwawą katastrofę dnia 8 kwietnia 1861 r., nie chciał się zrazu poddać woli tłumów, by wyjść na balkon i ukazać się ludowi. Pokonała go jednak wola niesfornego tłumu... Wyszedł wreszcie, chmurny i błądy ze wzruszenia i, ukazawszy się rozgorączkowanej młodzieży, przemówił do niej słów kilka, prosząc o rozejście się spokojne do domów.

W półtora roku po owej scenie, dnia 15 września 1862 r., z bramy pałacu Zamoyskiego na Nowym Świecie potoczyła się ku stacyi kolei petersburskiej na Pradze kareta, wioząca Pana Andrzeja w towarzystwie żandarmów przed tron cesarski, by tam wytłómaczył się przed monarchą z powodów, które go skłoniły do przyjęcia adresu pewnego odłamu obywatelstwa krajowego, zredagowanego w duchu gotowości do popierania rządu, jedynie w razie, gdy „ustawą zasadniczą, przy wolnych instytucjach, złączone będą w jedną całość, wszystkie pod berłem rosyjskiem pozostające dzielnice dawnej Rzpltej“.

Z owej missyi przymusowej — jak było przymusowem i zachowanie się Pana Andrzeja wobec nierozważnego kroku stronnictwa, niechętnego polityce uznania faktów spełnionych, zainicyowanej i prowadzonej podówczas przez margrabiego Wielopolskiego — nie powrócił już Zamoyski do Warszawy. Rola jego w kraju skończyła się... lecz fatalność dziejowa, ciężąca na nazwisku człowieka, który, wbrew własnej woli i przekonaniom własnym, stał się i stać musiał w opinii ogółu sztandarem stronnictwa nieprzejednanych i pozostać miał już na zawsze takim w opinii historii ostatniego ruchu narodowego, nie przestała ciążyć nad nim i wówczas nawet, gdy zdala od kraju, skazany na męczącą bezczynność, zamienić musiał pług obywatela-rolnika i przemysłowca na kij tułaczy wygnańca politycznego.

Dnia 19 września 1863 r. z okien domu Andrzeja Zamoyskiego rzucono bomby Orsiniego na pędzący ulicą Nowy Świat orszak ówczesnego wielkorządcy Królestwa, hr. Berga. Na-

stępstwem zamachu był zamiar zburzenia i zrównania z ziemią pałacu, który przez lat trzydzieści przeszło był ogniskiem spokojnej i organicznej pracy nad podniesieniem dobrobytu krajowego, a jakkolwiek do zburzenia gmachu nie przyszło i zamieniono ową karę na — konfiskatę siedliska zamachu na rzecz Rządu, nie uniknęło następstw dekretu całkowite mienie właściciela i wszystkich jego lokatorów... Padł wówczas ofiarą fortepian Chopina, rękopisy dziekana Szkoły Głównej, Kowalewskiego. Wszelkie papiery mieszkańców siedliska zamachu, zrzucone z okien na bruk i uniesione pędem wichru, rozleciały się po ulicach Warszawy...

Niezadługo upłynię lat czterdzieści od owej chwili, a trzeci lat dziesiątek od zgonu niewinnej, do tułactwa i prawie że do żebraczego kija doprowadzonej ofiary zamachu, ukartowanego przez kilku szaleńców, i dziś dopiero wynurzają się z pomroki zapomnienia nieznane dotąd nikomu kartki wspomnień Pana Andrzeja o jednym z ważniejszych epizodów jego życia, gdy, jako młodzieńczy zastępca ministra spraw wewnętrznych podczas Powstania Listopadowego, wysłany został do Wiednia, by tam starał się o zjednanie wszechpotężnego podówczas ks. Metternicha dla sprawy polskiej.

Kartki owe, drobnutkiem, częścią polskim, częścią francuskim wypełnione pismem, obejmują dokładne sprawozdanie z owej właśnie misji dyplomatycznej Zamoyskiego, z jego rozmów poufnych z kanclerzem austriackim i wpływami na dworze wiedeńskim osobistościami, z przygód przeżytych podczas kilkumiesięcznego pobytu nad Dunajem, z powrotu do Warszawy w końcu maja 1831 r. i ponownej w czerwcu t. r. podróży do Wiednia, słowem, kartki owe obejmują rozległy obraz Powstania Listopadowego, od pierwszych jego powodzeń aż do ostatnich klęsk bojowych i oblężenia Warszawy. Urywają się niestety na dacie 27 sierpnia 1831 r. bez punktu i kropek, jakby swem niezakończeniem nasuwać chciały domniemanie, że autor wspomnień swych nie przerwał rozmyślnie, lecz że miał zamiar wykończyć w całości pamiętnik jednej z najsmutniejszych chwil życia

własnego i narodowego i doprowadzić go z czasem do zamierzonego kresu.

Z tem wszystkim, pomimo swego niezakończenia, ostatnia a jedyna spuścizna pamiętnikowa po Andrzeju Zamoyskim nie ujawnia szczerb w ciągłości opowiadania. Odslania ona nietylko niezmiernie ciekawy i pouczający, a dotąd nieznanym ogółowi, obraz zakulisowych akcyj dyplomatycznych Powstania Listopadowego, lecz i wysoce sympatyczną fizyognomię moralną swego twórcy.

O roli Andrzeja Zamoyskiego w dziejach Powstania Listopadowego krążyły wprawdzie tu i ówdzie nieokreślone posłuchy i wzmianki w dziełach historycznych, opisujących wypadki 1830—1831 r. Wiedziano, że jednocześnie z misją margrabiego Wielopolskiego do Anglii, powierzono Ludwikowi Jelskiemu, dyrektorowi Banku Polskiego, takąż misję do Wiednia, hr. Platerowi zaś i generałowi Kniaziewiczowi — do Paryża. Wiedziano, że Konstanty ks. Czartoryski krzątał się był w sprawie pożyczki narodowej w Wiedniu i że, niby do pomocy jemu w owych zabiegach, wyprawiono Andrzeja Zamoyskiego¹⁾, który, jakoby „z ofiarą pośrednictwa Metternicha“, powrócił do Warszawy dopiero 8 września 1831 r., w chwili, gdy armia rosyjska wkroczyła już była do stolicy.

Trudno było wszakże z owych oderwanych wzmianek wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o roli Zamoyskiego w misji wiedeńskiej w r. 1831, skoro we wspomnieniach, jakie się w r. 1874 — dacie zgonu wielkiego obywatela — ukazały, nie o owym epizodzie nie napisano, w dziejach zaś Powstania Listopadowego, spisanych przez Barzykowskiego²⁾, tak bałamutną o szczegółach zabiegów wysłanników polskich w Wiedniu podano opowieść, że już to samo daje miarę podrzędnej doniosłości źródłowej całego dzieła.

Na usprawiedliwienie historyków polskich, zbyt pobieżnie lub niewyczerpująco o misji Zamoyskiego do Wiednia

¹⁾ T. Morawski: *Dzieje*, T. VI, 351.

²⁾ Tom III, str. 198.

wzmiankujących, możnaby wprawdzie powołać tę okoliczność, iż z woli Rządu Narodowego r. 1831 i w skutek dyskrecyi delegata cała owa missya i jej przebieg trzymane były i trzymane być miały w ścisłej tajemnicy.

Kiedy po pierwszym powrocie Zamoyskiego do Warszawy z Wiednia w maju 1831 r. wynurzono życzenie, by relacya o dopełnionem poselstwie złożoną została na Sejmie, Zamoyski wręcz temu odmówił, a nawet zagroził wyzwaniem temu, ktoby go o to śmiał interpellować.

Oto, co w jednym miejscu pamiętnika w tej mierze spotykamy :

„Dowiedziano się — pisze Zamoyski — że z Wiednia wróciłem, że się z ks. Metternichem widziałem i razu jednego przestrzegł mnie Konstanty Świdziński, poseł, że mnie chcą na Sejmie interpellować, abym zdał sprawę z mej bytności w Wiedniu. Przekonany, że takie gadulstwo złe tylko skutki za sobą pociągnie, błagałem go zrazu, aby odradził ten projekt, ale że się nie czuł na siłach po temu, bo bardzo nastają o to, zerwałem się w gniewie i powiedziałem mu, aby o tem zawiadomił, kogo należy: iż uważam taką interpellacyę za szkodliwą, niestosowną, że nie stanę. W końcu uniesiony oświadczyłem, że tego, co wystąpi z takim projektem, wyzwę na pojedynek. Szczęściem, dali mi pokój“.

Nie pozostały wszakże tajemnicą dla Rządu Narodowego szczegóły wyprawy delegata do Wiednia i przebieg rokowań o interwencyę, z ks. Metternichem prowadzonych.

Z woli i wyraźnego rozkazu Prezesa Rządu Narodowego, ks. Adama Czartoryskiego, złożył był Zamoyski szczegółowe sprawozdanie o pierwszej swojej missyi temuż Rządowi na piśmie, w czerwcu 1831 r.

O missyi powtórnej i o jej rezultacie niepomyślnym, dopiero obecnie, po odnalezieniu pamiętnika Zamoyskiego, bez względu na brak jego zakończenia, będzie sobie można wytworzyć pojęcie dokładniejsze.

Nie posłuży ono, niestety, w żadnym razie do ustalenia prawdy historycznej, czyli, w rzeczy samej, jak twierdzą niektórzy, rezultatem zabiegów hr. Andrzeja było wyjedna-

nie od ks. Metternicha listu do ks. Paszkiewicza, z ofiarowaniem pośrednictwa, w stanowczej chwili kapitulacji Warszawy.

O owej rzekomej interwencji krążą po rozmaitych artykułach, poświęconych charakterystyce Andrzeja Zamoyskiego, niestwierdzone dokumentami rzeczowemi wersje.

Najszerzej względnie pisze o tej sprawie Karol Mazade w pięknym artykule: *Deux portraits de la Pologne contemporaine, le Comte André Zamoyski et le Marquis Wielopolski*, zamieszczonym w zeszycie z 15 grudnia 1862 r. czasopisma *Revue des Deux Mondes*. Wzmiankuje również o treści projektu ks. Metternicha Wrotnowski w *Porozbiorowych aspiracyach* (w dopisku do str. 76) na podstawie wydanej w r. 1880 w Paryżu broszury bezimiennej: *La Pologne et les Habsbourg*, według wersji historyka węgierskiego Horvatha, którą wszakże, jako zupełnie mylną, odrzuciłby należało.

Mazade, dokładniejszy w swoim opisie, podaje (str. 945) romantyczne, lecz (jak się obecnie z autografu pamiątnika okazuje) zupełnie wiarogodne szczegóły przeprawy Zamoyskiego nocną porą przez Wisłę, pod Bobrkiem, połączonej z niebezpieczeństwem zatonięcia lub spotkania się z kulami broni wartowników, rozstawionych podówczas na wybrzeżu. Nie zgadza się wszakże z relacją hr. Andrzeja opowieść Mazade'a o sympatycznym jakoby przyjęciu i tejsze natury rozmowach delegata z wytrawnym i zdradzieckim kanclezem austriackim. Nie zna Mazade rezultatu pierwszej bytności Zamoyskiego w Wiedniu, nie wie, że Metternich przyjmował go nie w charakterze wysłannika Rządu, lecz jako siostrzeńca ks. Adama Czartoryskiego; nie wie, że bez względu na ten stosunek nie wahał się Metternich wydać sekretnie policyi wiedeńskiej rozkazu, by go w maju 1831 r. wyprawiła bez paszportu do Galicyi i że rokowania powtórne z Zamoyskim w sierpniu 1831 r. obracały się niezmiennie około frazesu: *Il faut vous soumettre...*

Na czem oparł Mazade końcową swą relację o powodach, które jakoby następnie skłoniły ks. Metternicha do

zbliżenia Zamoyskiego do Tatiszczewa, ambasadora rosyjskiego w Wiedniu i do ofiarowania jakoby swego pośrednictwa Rządowi Narodowemu już po wypadkach sierpniowych w Warszawie? — niewiadomo.

Przekonamy się z pamiętnika, jak rzeczywiście stały sprawy negocyacji Zamoyskiego, nie wolnych nawet od pośrednictwa kubanów, zażądanych i wypłaconych na ręce Edwarda ks. Lichnowskiego i p. von Gentza, z funduszu na ten cel przez Rząd Narodowy wyznaczonego.. w owym właśnie czasie, który Mazade za pomyślny w rokowaniach delegata poczytuje.

Podajemy też tutaj ustęp z relacji francuzkiego publicysty, by go można zestawić następnie z końcową opowieścią pamiętnika:

„Mr. de Metternich ¹⁾ — pisze Mazade — offrit sa médiation au gouvernement national de Pologne, tandis que M. de Tatischtschef se laissa persuader d'écrire au maréchal Paskiewitsch, pour le déterminer à suspendre toute hostilité, et ce fut le comte André qui partit lui même avec un secrétaire de la légation russe, pour porter ces dépêches. Ce n'était que cela, mais c'était encore cela. Malheureusement il était trop tard; quand les deux messagers de paix arrivè-

¹⁾ „Ks. Metternich — pisze Mazade — ofiarował swe pośrednictwo Rządowi Narodowemu polskiemu, podczas gdy p. Tatiszczew dał się namówić do napisania listu do marszałka Paszkiewicza, by skłonić go do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Z listem tym hr. Andrzej pojechał osobiście, w towarzystwie sekretarza poselstwa rosyjskiego. Nie było to wiele, ale było to w każdym razie coś. Na nieszczęście rzecz była spóźniona. Gdy dwaj gońcy pokoju przybyli, Warszawa padała właśnie pod brzemieniem ostatniego wysiłku armii rosyjskiej, a marszałek Paszkiewicz nie był już usposobionym do słuchania propozycji wiedeńskich. Przywoławszy przed siebie hr. Andrzeja, obrzucił go gniewnymi słowy, potraktował jako jeńca i buntownika i zakończył groźbą, iż go rozstrzelać każe.

— Nie masz do tego prawa! — odrzekł hr. Andrzej śmiało“.

rent, Varsovie venait de tomber sous un dernier effort des armes russes et le maréchal Paskiewitsch n'était point d'humeur à écouter les propositions de Vienne. Il fit conduire devant lui le comte André, l'assaillit de sa colère, le traita comme un prisonnier et un rebelle et finit par le menacer de le faire fusiller.

— Vous n'en avez pas le droit! — répondit le comte André, sans se laisser troubler“.

We wspomnieniu pośmiertnem, poświęconem pamięci Andrzeja Zamoyskiego przez Pawła Popiela ¹⁾, zupełnie odmienną o faktach powyższych znajdujemy relację.

„Rząd austriacki — pisze Popiel — powołał do Wiednia przydzielonego do głównej kwatery rosyjskiej agenta swego wojskowego, pułkownika Caboga. W skutek narady Austria dała pułkownikowi Caboga missyę pośredniczącą, ze stanowczem żądaniem zawieszenia broni“.

„Jaki wpływ na tę decyzję wywarł Andrzej Zamoyski? — powiedziec niepodobna, ale to pewna, że był głównym jej czynnikiem“.

„Z pułkownikiem Caboga, dniem i nocą spiesząc, stanął pod Warszawą 8 września rano. Już nie było miejsca ani czasu do pośrednictwa. P. Zamoyskiego przyjął hr. Paszkiewicz w łóżku, na którym leżał kontuzjonowany i szorstko oświadczył mu, że go każe rozstrzelać...“ ²⁾

Niestety, jak wyjaśniono powyżej, niedokończony pamiętnik nasz owej zagadki historycznej nie rozwiązuje.

Niewątpliwie jednak musiało w początkach września 1831 r. w polityce ks. Metternicha względem sprawy polskiej zająć coś stanowczego, a dotąd jeszcze należycie nie

¹⁾ *Pisma*, t. II, str. 286.

²⁾ W innym miejscu. z powodu rozbioru dzieła Barzykowski, pisze Popiel (str. 156): „Medyacye austriackie, jakie były, jak szły daleko, nie wiem, ale wielokrotnie mawiał mi p. Andrzej, że *miały być stanowcze*... Wartoby wyszukać w Ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu osnowę tego komunikatu, który byłby nader cennym dla historyi“.

wyświetlonego, co mogło dać assumpt biografom hr. Andrzeja do twierdzeń o pomyślnym tym razie rezultacie jego zabiegów. Sam Zamoyski w uwagach wstępnych do swego pamiętnika, noszącego tytuł: *Moje przeprawy*, każe się domyślać, że ostatecznie missyi swej dopełnił z powodzeniem. Świadczy o tem ustęp, w którym czytamy:

— „Mój szwagier Działyński mówił mi raz: „*Savez Vous, André, pourquoi Vous avez réussi auprès du Prince Metternich? C'est que Vous êtes bourru...*“

Przymiotnik ten, według Słownika Larousse'a, oznacza człowieka *d'une humeur brusque et chagrine*, lecz z tonu dyskusyj z Metternichem, przytoczonych w pamiętniku, bynajmniej nie daje się wyprowadzić wniosek, by stanowcze nieraz, lecz wogóle rozpaczliwe i łzawe nawoływania Pana Andrzeja mogły być podziałać — jeżeli wogóle podziały — na ziwny jak lód, jak ostrze bezlitośnego noża gilotyny, charakter przebiegłego i upojonego swem powodzeniem w dyplomacyi ówczesnej kanclerza austriackiego.

Być może, że dla najbliższych w otoczeniu Pana Andrzeja temperament i usposobienie jego zbliżały się do definicyi podanej przez hr. Tytusa Działyńskiego. Na czytającym pamiętnik wynurzenia jego autora nie sprawiają wrażenia spo-wiedzi człowieka *szorstkiego i chmurnego*. Widzi on natomiast w owych zwierzeniach odbicie typu człowieka, w którym tkliwość, słodycz, namiętna i gorąca miłość ojezyny, pomimo krytycyzmu w ocenianiu wad narodowych, góruje nad wszystkimi innymi uczuciami — tkliwość, wyrażająca się w częstych łzach wylewanych nad położeniem kraju, nad szeregiem klęsk doznanych przezeń w tragicznym roku 1831, w częstych a gorących modlitwach do Boga, by się ulitował nad niedolą rodaków, w prośbach tkliwych, adresowanych ustnie i listownie do Metternicha, by na chwilę przestał być dyplomata i poczuł się człowiekiem, któremu religia nakazuje spieszyć z pomocą każdej, choćby nawet zasłużonej niedoli. Tkliwość ta, niezgodna poniekąd z charakterem emissaryusza, któremu powierzoną została missya dyplomatyczna traktowania z dworem wiedeńskim, przybiera nieraz w pamięt-

niku cechy istic liryczne. Dostyć nadmienić, iż podczas długiej i bezczynnej, dobrowolnej niewoli, pędzonej w skromnym pokoiku Hotelu *König von Ungarn* w Wiedniu, Pan Andrzej troskliwie zajmował się losem niemowlęcia-sierotki, które piastunka z przeciwka sadowiła przy oknie, a dla którego nasz poseł rysował na papierze rozmaite pocieszne figury, by tem nieco rozerwać i rozśmieszyć biedną, chorowitą dziecinę. Opisuje owe sceny wzruszające hr. Andrzej wśród rozpaczliwych narzekań z powodu wieści o wyparciu korpusu Dwernickiego do Galicyi, o nieszczęsnym przebiegu bitwy pod Ostrołęką, o zanikających nadziejach jakiegokolwiek bądź pomocy ze strony państwa, które pamiętać winno było o zasługach narodu polskiego dlań położonych podczas Odsieczy Wiedeńskiej i odwdziżyć mu się za to w chwili stanowiącej, gdy naród ten był już na skraju przepaści i oczekiwał spiesższej a doraźnej pomocy.

Tego rodzaju drobne fakta, rozsiane na stronicach pamiętnika i notowane skrupulatnie, wśród rewelacyj pierwszorzędnej, historycznej i dyplomatycznej doniosłości, występujących tutaj po raz pierwszy na widownię dziejów i mogących niewątpliwie zaważyć na szali sądów potomności o dziejach nieszczęsnej epoki 1831 r. — obnażają duszę hr. Andrzeja z owej powłoki pozornego chłodu angielskiego męża stanu, w której dotychczas pamięć owego człowieka zachowała w tradycyi współczesnych i nadają jej cechę właściwszą, jedynie właściwą dla zrozumienia psychicznych odcieni charakteru owego niepospolitego, skończonego typu wzorowego obywatela i patrioty, jakim był i pozostanie w rocznikach narodowych ów nieodrodny wnuk zacnego kanclerza i prawodawcy, Andrzeja Zamoyskiego.

Pozostawiając kartkom samego pamiętnika zadanie wyświetlenia wszystkich właściwości charakteru jego twórcy i doniosłości roli przez tegoż odegranej w zetknięciu się z najwyrafinowańszym z dyplomatów wszechświatowych nowoczesnych, pozostaje mi jedynie, jako wydawcy, wyjaśnić jeszcze niejakię szczegóły, związane z osnową, źródłem i historią samego pamiętnika.

Rozpoczął był Pan Andrzej swój pamiętnik w r. 1845, po upływie lat czterestu od upadku Listopadowego Powstania. Pisał go bądź w rezydencyonalnym pałacu ordynackim w Klemensowie, bądź też w swoim pałacu warszawskim, w częstych przerwach, i prowadził tę pracę aż do r. 1851, do czasu, gdy jako kierownik *Roczników gospodarstwa krajowego* i pochłonięty ważnemi przedsiębiorstwami przemysłowemi, nie znalazł widocznie chwil wolniejszych dla jej dokończenia.

Nie była owa praca literacka wytworem wspomnień, odtworzonych jedynie z pamięci. Zachowawszy troskliwie wszelkie notatki z czasów dwukrotnej misyi wiedeńskiej, zamurowane w bezpiecznym miejscu swego pałacu warszawskiego, dopiero w r. 1845, jak powiedziano, zabrał się hr. Andrzej do pisania pamiętnika, by wypełnić, jak opowiada, długie wieczory zimowe jakimś pożytecznym zajęciem i pozostawić potomności pamiętkę wypadków, których był widzem i uczestnikiem. Zachętą pośrednią w tej mierze była otrzymana w darze w r. 1837 od panny Cecylii Beydale, bliskiej przyjaciółki rodziny, w Wysocku, piękna książka albumowa, opatrzona w klanrę z zamknięciem. W trakcie owej przygodnej pracy literackiej, opisując z prostotą i szczerze wszystkie swoje wrażenia i wspomnienia, rzucał autor na papier oderwane myśli i refleksye, jakie mu się z powodu wydarzających się współcześnie wypadków nastęrczały, tak, że oprócz pamiętnika o roku 1831, mamy również notatki hr. Andrzeja o ruchach europejskich lat 1848 i 1849, uwagi nad polityką państw zachodnich, nad położeniem polityczno-socyalnem kraju ojczystego, nad rolą arystokracji i szlachty w Polsce, nad zaletami i wadami charakteru narodowego, wyciągi z artykułów ważniejszych pism czasowych zagranicznych, francuskich, angielskich i niemieckich, słowem, w notatkach owych, jak w czystym zwierciadle odbija się całkowita duchowa postać Zamoyskiego, jego spowiedź publiczna „przed swoimi“, z tego wszystkiego, czem się umysł jego karmił w epoce, w której, wytracony warunkami bytu swego kraju z areny działalności politycznej, szukał w ciszy domowego życia pociechy dla

dolegliwości moralnych, jakimi się dręczył nieustannie i wskazówek postępowania na przyszłość, nietylko dla siebie, lecz i dla całego społeczeństwa polskiego.

Ów charakter spowiedzi publicznej z najtajniejszych uczuć i wrażeń życia odbił się wyraziście i na zewnętrznej formie pamiętnika. Nie rosząc sobie bynajmniej pretensyi do nadania swym notatkom formy jednolitej, literackiej, utrwał je autor w takiej formie, w jakiej w danej chwili wspomnienia na myśl mu się nasuwały. Ztąd też częste i długie ustępy pisane w języku francuzkim, a czasem i w angielskim, wtrącone do opowieści, pięknym, naturalnym i potoczystym językiem polskim przedstawionej. Nie będzie też niewłaściwością ze strony wydawcy troskliwe zachowanie owej charakterystycznej cechy wspomnień hr. Andrzeja w tekście samego pamiętnika (z podaniem przekładu odnośnych ustępów w odsyłaczach), jako jeszcze jeden rys znamieny wysokiej kultury umysłowej autora, który nietylko językiem polskim władał poprawnie, lecz pisał po francuzku wzorowo, jak wykształcony Francuz rodowity.

Niemniej cennym przyczynkiem do charakterystyki hr. Andrzeja będą, oprócz pamiętnika o r. 1831, urywki jego wspomnień z lat późniejszych, oraz myśli i urywki ogólniejszego znaczenia spisane na luźnych kartkach, niestety w całości nie ocalonych.

Obejmują one niejako program stronnictwa, którego Zamoyski na długo jeszcze przed ruchem 1861 r. był przedstawicielem. Posłużą one do wyjaśnienia stanowiska politycznego hr. Andrzeja w wypadkach późniejszych, jako znamieny okaz, iż barwa, jaką się owe stronnictwo zrazu cechowało, w swej pierwiastkowej białości nie ze wszystkim się utrzymała...

Temi niezmiernie charakterystycznymi fragmentami notatek hr. Andrzeja poprzedzimy osnowę pamiętnika głównego, opatrzonego przez autora wstępem programowym, mało co różniącym się w zarysach główniejszych od programu politycznego margrabiego Wielopolskiego.

Oto z kolei wiązanka luźnych notatek i myśli Zamoy-
skiego:

*
* *

„Jesteśmy *naprzód* chrześcianami - katolikami, a *potem* *dopiero* Polakami. Ztąd jasne nasze obowiązki. Będąc *rze-
czywiście* dobrymi chrześcianami, będziemy niezawodnie lep-
szymi Polakami od tych, którzy *tylko* Polakami chcą być. Obowiązki chrześcianina bardzo są nam dobrze wyłożone
i żadnemu tłumaczeniu, żadnej wątpliwości nie podpadają —
jasne i pewne w każdej okoliczności, w każdej porze życia. Na to, co stanowi dobrego Polaka, trudno, aby dwóch zu-
pełnie się zgodziło. Z emigrantem jednym długo o tem mó-
wiłem, który *naprzód* twierdził, że się mylę, że każdy z nas
naprzód się rodzi Polakiem, że to są najświętsze nasze obo-
wiązki. Później utrzymywał, że niepotrzebnie dwoję, bo to
jedno i toż samo. Nakoniec wszakże przystał na mój numer
porządkowy“.

*
* *

„Chęć zemsty, zdrady, psuje najpiękniejsze uczucie,
marnem je robi, nieplodnem. Na cóż się więc zdała? Czysta
pokusa, która człowieka zwierzęciem robi, bo odejmuje mu
rozum. Jak piękna w Ewangelii wzmianka, „że choć naj-
mniejsza cząstka *kwasu* zdolna całą dzieję najlepszego cia-
sta zepsuć“, piękna z prostoty swojej — zrozumiała od
rozwickłej o tem rozprawy“.

*
* *

„Piękny wiersz Lamartine'a:
Pardonnez moi, mon Dieu, la vengeance est à Vous.
Ah, pour la désarmer, je tombe à Vos genoux“.

*
* *

„Żeby nasza rewolucya (uważając rzecz jako walkę,
rewolucyę socyalną, nie zaś jako powstanie narodowe) mogła

była silnie działać, trzeba jej było naprzód *cały stan rzeczy istniejący zburzyć*, zniszczyć siłę opór stanowiącą, siłę pochodzącą z *istnienia*, siłę większą od *siły nowo powstałej, nieorganizowanej*, przez słabą tylko partję reprezentowaną. Żeby nie tyle była zaślepioną, oszołomioną przez dumę własną, byłaby zrozumiała, że to zburzenie było niepodobne. *Partya*, za taką rewolucyą obstająca, może twierdzić, że *wtedy* byłoby się dopięło *skutków pożądaných*. Zostanie zawsze pytanie: jakie to byłyby te skutki pożądane i przez kogo pożądane? Sądzę po poczciwości charakteru naszego ludu, że gapie tylko zarozumiali do tej partji byłiby przystali, w chęci ujścia za ludzi postępowych. Druga *partya* w kraju, *większość*, dobrodusznie mniemała, że idzie tylko o powstanie dla oswobodzenia kraju od obcej władzy i ku temu celowi z całym zmierzają poświęceniem. Pierwsza zaś, dwa cele mająca, drugiej przeszkadzała i sprawę zgubiła — 15-ym sierpnia splugawiła. Niech jej Bóg nie pamięta, bo pewno źle nie chciała. Duma, zarozumiałość, zaślepiała ją. Ciekawe, że już poganie wierzyli w to, że *quem vult perdere Jupiter — insanem fecit*. Nie poznali klubiści, że się czasy odmieniły, że innych środków wymagają, a nie małpowania Rewolucyi francuzkiej 1789 r. Rewolucye dawne niszczyły rządy, podkopywały wiarę. Dziś inne potrzeby: budować, utrzymywać, wzmacniać, co tylko dobrego, powinien, kto chce godziwego dopiąć celu“.

*

*

*

„L'année 1848 ¹⁾ a ramené sur le tapis toutes les sottises invectives contre la Noblesse et tout en foulant aux pieds les souvenirs les plus précieux, les plus respectables, chaque

¹⁾ „Rok 1848 odświeżył wszystkie niedorzeczne przeciw szlachcie miotane wymysły. Każdy, bylejakie chłystek, depcząc nogami najdroższe, najszacowniejsze wspomnienia, ma pretensję do stania się protoplastą... Duma, zazdrość, zawiść, zarozumiałość. Oh! tehórzostwo i niezaradność!“

va - nuds - pieds a la prétension de devenir un ancêtre. Orgueil, jalousie, envie, présomption... oh, turpitude et ineptie!“

*

*

**

„Mais ¹⁾), de fait, la Noblesse partout, excépté en Angleterre, tombe à plat. Elle n'a même pas le courage de protester. En plaisantant, je dis un jour, que la cause en était une faute de grammaire. On disait: „Noblesse oblige“ — depuis quelques temps elle a cru, que cela „oblige — les autres“. Je crois, que cette remarque est plus profonde, que je ne l'ai pensé d'abord“

*

*

*

„Mais ²⁾) le role de la Noblesse est assez difficile. Dans nos pays — plus d'institutions, presque plus d'emplois, à moins de les briguer au détriment d'une foule de sollicitateurs besoigneux. Du temps de la Chevalerie, on payait de sa personne sur les champs de bataille. L'invention de la poudre — découverte égalitaire, qui met au niveau du poltron le plus hardi champion — a déjà ôté un de ses fleurons à la Noblesse

¹⁾ „Lecz w istocie, szlachta, wszędzie, z wyjątkiem Anglii, upada. Nie ma nawet odwagi protestować. W żartach powiedziałem razu pewnego, że przyczyną tego był błąd gramatyczny. Mówiono dawniej: „Szlachectwo obowiązuje“. Od niejakiego czasu sądzą, że „obowiązuje — innych“. Zdaje mi się, że to spostrzeżenie ma znaczenie głębsze, aniżeli przypuszczałem zrazu“.

²⁾ „Niezaprzeczenie, rola szlachty jest dosyć trudną. W krajach naszych zbywa na instytucjach, niema prawie urzędów, chyba że się konkuruje o nie ze szkodą łakomych współzawodników. W czasach rycerstwa płaciło się osobą własną na polach bitew. Wynałazek prochu — wynalazek niwelujący, stawiający na równi tchórza z najdzielniejszym bohaterem — odjął już szlachcie jedno z jej godeł. Inne czasy — inne wymagania. W czasach naszych szlachta winna przodować postępowaniem swoim, cnotami, światłem, zajęciami użytecznymi dla kraju. Arystokracja oznacza: *władzę lepszych*. Dowiedzmy tego“.

Depuis, elle n'a plus sù se retrouver. D'autres temps — d'autres besoins. De nos jours, la Noblesse doit primer par sa conduite, ses vertus, ses lumières, par des occupations utiles au pays. Aristocratie veut dire: puissance des *meilleurs*. Prouvons le“.

*
* *

„Wierzę w Boga odmawiając rano i wieczór, czyż nie powinniśmy wielkiej doznawać spokojności duszy? Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego, w Jezusa, który umarł za nas na krzyżu dla odkupienia naszego, a który sądzić nas będzie. Wierzę w Ducha św., Kościołowi naszemu udzielanego. Czyż można przypuścić, wierząc w to, żebyśmy tu byli pastwą żartu, przypadku, czyjejs złości? Nie! Światem rządzi Istność Najwyższa, rządzi nim według Swoich celów, których nie pojmujemy — ale spokojni być możemy, powinniśmy. A że celów Boskich, ani środków przez Niego używanych, nie zawsze, nie zaraz pojmujemy — bo nas do rządu światem nie powołał — zasługujemy się, a użyje nas Opatrzność do czynów szlachetnych. Raz, myśląc o składzie Kościoła naszego, o wypadkach, które nas zasmucają, przysłała mi raptem na pamięć Ewangelia *O burzy na jeziorze*, podczas której, choć wobec Jezusa śpiącego, uczniowie strachem zdjęci, zwątpili byli o uratowaniu. Jezus wyrzucał im *brak wiary*, a jakby dla dania im dowodu Swej Wszechmoności, burzę natychmiast uśmierzył. Nie bądźmyż i my słabej wiary, krzepmy ją w sobie. Nie nie zmoże przeciw Kościołowi naszemu. Burze są tylko doświadczeniem naszej wiary, pobudką do niej, ale żadnem niebezpieczeństwem dla Kościoła. Nie krytykujmy, nie nauczajmy Ojca św. jak ma sobie postępować, ale wykonywajmy przepisy naszej religii sumiennie“.

*
* *

„Św. Pawła, głównego prześladowcę chrześcian, nawrócił Pan Bóg i z niego miał potem najzarliwszego sługę. Wie

Bóg, kogo i kiedy ma powołać do czynu, zkaż my się Go najmniej spodziewamy“.

*
* *

„Il faut¹⁾ tâcher de devenir un saint, pour ne pas être un scélerat. En visant plus haut, on ne risque pas de tomber aussi bas. Takie moje zdanie. Daj Boże nie ustawać“.

*
* *

„Juin, 1848“). Varsovie. Malade de clous et anthraxes. Première fois de ma vie 10 jours au lit“.

„Impression que m'a faite la nouvelle du 24 Février 1848. Je l'ai reçue à Klemensów en ces termes: „Louis Philippe a fui -- la République est proclamée à Paris“.

„Quelle folie impardonnable! Pauvre France, pauvres peuples! Louis Philippe fuit sans combat?! Pendant un mois nous n'avons pas reçu de journaux français — la censure les retenait. Hegel a dit quelque part: „Ce qui est — est logique“. C'est la politique des faits accomplis. Je me suis trouvé de dire aussi une fois au sujet de notre pauvre cause:

1) „Należy dążyć do tego, by się stać świętym, jeśli się nie chce stać zbrodniarzem. Dążąc tak wysoko, nie narażamy się na tak niski upadek“.

2) „Czerwiec, 1848. Warszawa. Choruję na czeraki i antraks. Pierwszy raz w życiu leżę dziesięć dni w łóżku„.

„Wrażenie, jakie na mnie sprawiła wiadomość o 24. lutego 1848 r. Otrzymałem ją w Klemensowie w słowach: „Ludwik Filip uciekł — Rzplta ogłoszona w Paryżu“.

„Jakież to nie do wybaczenia szaleństwo! Biedna Francya, biedne narody! Ludwik Filip ucieka bez walki?! Przez miesiąc cały nie otrzymywaliśmy gazet francuzkich — zatrzymywała je cenzura. Hegel powiedział gdzieś: „Co jest, jest logicznem“. Jestto polityka faktów spełnionych. I mnie się kiedyś zdarzyło z powodu naszej biednej sprawy powiedzieć: „Nie wiem *à propos* czego Hegel coś podobnego powiedział, gdyż nie mam zasługi, bym go czytał. Co do mnie, opieram to na wierze, że Bóg rządzi i pa-

„Je ne sais d'après quoi Hegel l'a dit, car je n'ai pas le mérite de l'avoir lu — quand à moi, je l'appuie sur ma foi, que Dieu règne et gouverne et que les *révolutions*, non pas les émeutes, sont des résultats rigoureux de causes antérieures et non un fait fortuit, produit par tel ou tel individu. Je le crois d'après cela pour la plupart inévitables, dès qu'on est entré dans la voie qui y conduit“.

„Deux choses cependant au 24 Février me frappent: 1^o la conduite du pauvre Roi, que j'estime comme un grand prince, auquel la France devait 18 années des plus prospères et des plus belles de sa longue histoire — 2^o la facilité avec laquelle il est tombé“.

„*Ad primum* L'homme chargé par la Nation du pouvoir exécutif, *doit* tenir à son poste, jusqu' à la dernière extrémité, sous peine de pouvoir être accusé de faiblesse criminelle, d'infidélité à ses devoirs. L'armée attendait des ordres. Tous les hommes honnêtes, amis de l'ordre, éclairés, ne pouvaient qu' être du parti de la Royauté de Juillet. Cependant le roi a douté. Il a, dit-on, dit: „Le peuple est souverain — il m'a nommé — il me chasse, j'abdique!!“ Qui est donc *le peuple*? Où son ses délégués?“

nuje i że *rewolucye*, a nie zamieszki, są wynikiem koniecznym przyczyn uprzedzających, że nie są faktem przypadkowym, wywołanym przez taką lub inną osobistość. Uważam je po większej części za nieuniknione z chwilą, gdy się wstąpiło na drogę, która do nieba prowadzi“.

„Dwie wszakże okoliczności w owym 24-ym lutego uderzają mnie: 1) Zachowanie się biednego króla, którego szanuję jako wielkiego monarchę, a któremu Francya zawdzięczała 18 lat najpomyślniejszych i najpiękniejszych w jej długich dziejach; 2) Łatwość, z jaką obalonym został“.

„Co do 1-go. Mąż, powołany przez naród do władzy wykonawczej, powinien trwać na swem stanowisku aż do końca, pod karą ściągnięcia na siebie zarzutu słabości zbrodniczej i zdrady względem zaciągniętych obowiązków. Armia oczekiwała rozkazów. Wszyscy ludzie uczciwi, przyjaciele porządku i światli, mogli być jedynie po stronie Monarchii Lipcowej. Mimo to król wątpił. Oświadczył on,

„Qui a mission de parler en son nom? au nom de cet être collectif, de cette fiction? Est-ce Ledru-Rollin et quelques energumènes de sa clique, ou la populace de Paris? Sont-ce là les représentants de la France? Je ne puis pardonner au Roi son manque de tenue, que par égard pour son grand âge et peut-être aussi son abattement moral, produit par la mort récente de sa soeur, Mme. Adélaïde. Il avait vieilli et *n'avait pas foi* dans sa Monarchie, partant, plus d'énergie, car le pays n'avait pas d'institutions fortes — pas encore de „self action, self government“. Le Roi le sentait par la pairie intéressée au maintien de l'ordre. La Noblesse française a eu le grand tort de trop devenir *rentière*. Elle joue à la bourse — n'a pas d'initiative. La Noblesse doit marquer, ou bien elle croule. Autrefois elle s'aprétaît sur les champs de bataille. Aujourd'hui elle doit se mettre à la tête des améliorations du pays. Celle de la France était un amas d'hommes hétérogènes, sans couleur. Le Roi pourtant aurait dû tenir ferme, et sans craindre de verser quelques gouttes de sang, faire son devoir, arrive

jak mówią: „Lud jest wszechwładnym, on mnie mianował, on mnie wypędza — abdykuję!!“ Któż to jest owym *ludem*? Gdzież są jego wysłańcy? Któż ma misję przemawiania w jego imieniu, w imieniu owego ciała zbiorowego, owej fikcji? Czyż to Ledru-Rollin i kilku energumenów jego kliki lub też motłoch paryzki? Czyżby to oni byli przedstawicielami Francji? Nie mogę darować królowi braku godności, chyba ze względu na wiek jego podeszły, a być może i na jego zniechęcenie moralne, spowodowane niedawnym zgonem siostry, Pani Adelajdy. Postarzał się i nie miał wiary do swej monarchii, co za tem idzie, energii, gdyż kraj nie posiadał instytucyj silnych, ani *self action, self government*. Odczuwał to król przez panów, interesowanych w utrzymaniu porządku. Szlachta francuzka zawiniła tem, że się zbyt stawała rentierską. Grywa na giełdzie, nie ma inicjatywy. Szlachta winna coś znaczyć, inaczej popada w nicłość. Ongi odznaczała się na polach bitew. Obecnie winna stawać na czele reform krajowych. Szlachta francuzka była zbiorowiskiem ludzi różnorodnych, bez barwy. Król wszakże winien był trzymać się mocno i bez obawy przelewem kilku kropel krwi spełnić swój

que pourra! S'il avait réussi... que de désastres moraux et matériels il aurait épargnés à la France et à l'humanité!"

„Car on peut prévoir, que c'est le commencement d'une longue trainée d'événements, où le tragique dominera et déjà domine. Mais la Providence permet les causes qui doivent amener les résultats. Que la France s'amende dans ses revers. Respect à la religion, respect aux lois“.

„*Ad secundum*. A tout prendre, malgré les progrès de la France en éducation politique, il y avait lieu de s'étonner, que Louis Philippe ait pu tenir si longtemps — il jouait avec du feu. On proclamait autour de lui et il le répétait, „que le Peuple est souverain“. L'année passée, je faisais cette remarque: „Avec la souveraineté du peuple, admise *en principe* (de fait elle existe, car il est le plus fort) et le droit de révolution dans la poche (car s'en est une conséquence) il n'y a pas de Gouvernement qui tienne“. Une République et la Monarchie de Juillet en tenait moins peut-être encore qu'une Monarchie, car au fond, c'est un Gouvernement faible; personne n'y a d'intérêt, personne ne s'y *attache*. Aucune stabilité, ni dans les choses, ni dans les personnes. On la subit, plutôt qu'on ne l'accepte. En France aujourd' hui on a peur d'un 93 — d'une guerre civile entre les prétendants —

obowiązek, bądź co bądź. Gdyby mu się było udało... ileż to klęsk moralnych i materyalnych byłoby się oszczędziło Francji i ludzkości! Należy bowiem przewidywać, że jest to dopiero początek długiej seryi wypadków, w której tragizm będzie przeważał i już przeważa. Lecz Opatrzność zezwala na przyczyny, które muszą z konieczności sprowadzić dane rezultaty. Niech się Francya krzepi w swych niepowodzeniach. Poszanowanie dla religii, poszanowanie dla praw“.

„Co do 2-go. Z tem wszyskiem, pomimo postępu Francji w wychowaniu politycznem, należało dziwić się, iż Ludwik Filip mógł trwać tak długo — igrał on z ogniem. Głoszono wokoło niego, a on to powtarzał: „Lud jest wszechwładnym“.

„W roku ubiegłym uczyniłem tę uwagę: „Z wszechwładzą ludu, uważaną jako zasada (faktycznie istnieje ona, gdyż lud jest najsilniejszym) i z prawem do rewolucyi

les honnêtes gens, l'armée se liguent pour soutenir un Gouvernement quelconque, fût-ce une république — mais je suis sûr qu'ils mentent, quand ils se disent républicains — et je m'étonne que le „Vive la République“ puisse sortir de leur gosier. . *And amen stuck in my throat (Otello, Shakespeare)*“.

„D'autre part, les vrais républicains sont presque toujours et partout des gens d'un orgueil effréné et qui, tôt ou tard, amènent l'anarchie par amour-propre froissé, que l'on coiffe du titre pompeux d'intérêts du peuple lésés. (La Grèce — Rome — l'Amérique — la pauvre Pologne)“.

„Si les républicains du lendemain mentent, à quel point ne mentent pas ceux de la veille, pour se faire des partisans — que ne disent et ne promettent-ils au pauvre peuple... Ce souverain! On le flatte et on le trompe. Tout peuple est souverain par le nombre et la force brutale, c'est clair — et mon troupeau de boeufs le serait aussi, si on l'y engageait, ou qu'on le laissât faire. Est-ce à dire que ce fait soit désirable? Eh! non — il serait le premier à en souffrir, avec son suffrage universel, il n'aurait ni litière, ni fourrage, ni

w kieszeni (gdyż to jest tylko wynik wszechwładzy) niema rządu trwałego“ Rzplta i Monarchia Lipcowa być może mniej jeszcze się trzymały, gdyż w gruncie rzeczy jest to rząd słaby, nikt się nim nie interesuje i nikt doń nie przywiązuje. Znosi się go raczej, aniżeli przyjmuje. Dziś we Francyi obawiają się roku 1793 — wojny domowej między pretendentami — ludzie uczciwi i armia kojarzą się dla podtrzymania rządu jakiegobądź, choćby nawet Rzpltej, lecz jestem pewnym, że nazywając się republikanami, kłamią i dziwią się, że „Vive la République!“ może wyjść z ich gardła“.

„Z drugiej strony, prawdziwi republikanie są prawie zawsze i wszędzie ludźmi szalonej dumy, sprowadzającymi prędzej czy później anarchię przez obrażoną miłość własną, którą się przyobleka w gromki tytuł interesów obrażanych ludu (Grecya — Rzym — Ameryka — biedna Polska)“.

„Jeżeli republikanie jutra kłamią, o ileż więcej kłamią republikanie dnia wczorajszego gwoli jednania sobie stronników — czegóż to oni nie mówią i nie obiecują biednemu ludowi! Ten wszechwładca! Schlebia mu się lub

abris, ni sécurité. En masse, le peuple partout n'est qu'un troupeau. Il n'y a que l'élite d'une Nation qui puisse être appelée à la gouverner“.

* * *

„Le 10 avril 1848 ¹⁾ à Londres 200.000 chartistes armés marchaient sur Londres, pour adresser une pétition monstre au Parlement. O'Connor demande au Ministre, s'ils seront admis? Le Ministère délibère, s'en réfère aux hommes de lois — ils répondent, qu'une démarche pareille est *illé-gale*, qu'en vertu des précédens, il n'est permis, qu'à 10 personnes, au plus, et sans armes, d'apporter une pétition. Cette réponse est donnée à la Chambre à Mr. O'Connor. La ville est en un instant remplie de constables, la population s'arme de bâtons ferrés. La manifestation chartiste arrive, voit qu'on ne veut pas plaisanter et — *nascitur ridiculus mus*. La pétition monstre est remise au Parlement avec respect et soumission“.

się go oszukuje. Każdy lud jest wszechwładnym liczbą i brutalną siłą — to jasne. I stado wołów byłoby takim, gdyby je do tego pobudzono i pozwolono robić, co mu się podoba. Lecz nie! Pierwszy stalby się tego ofiarą. Z owem głosowaniem powszechnem nie miałby ani pożywienia, ani schronienia, ani przytułku. Liezbenie biorąc, lud jest wszędzie tylko stadem. Tylko wybrańcy narodu mogą być powołani do rządzenia nim“.

¹⁾ „10 kwietnia 1848 r. w Londynie 200.000 zbrojnych chartystów ruszyło na Londyn w celu przedstawienia Parlamentowi *monstre* petycyi. O'Connor zapytuje ministra, czy będą przyjęci? Ministerium naradza się, odwołuje do jurystów. Ci odpowiadają, że krok podobny jest *nielegalny*, że w myśl precedensów dozwolono jedynie dziesięciu osobom co najwyżej i bez broni petycyonować. Taką odpowiedź dają w Izbie p. O'Connorowi. Bezwzględnie miasto napelnia się konstablami, ludność uzbraja się w żelazne pałki. Manifestacya chartystów nadchodzi i widzi, że to nie żarty. *Nascitur ridiculus mus*. Petycyja *monstre* przekazuje się Parlamentowi w poszanowaniu i pokorze“.

„Quel bel exemple, de ce que produisent de bonnes institutions — elles se font respecter -- et pas une goutte de sang versée“.

*
* *

„Źle się wyrażają niektórzy nasi pisarze i narodowcy dość powszechnie, kiedy mówią, że Polska *męczenniczka*, że Polska wybrana dla obrony religii katolickiej i t. p. Męczeństwa dostąpili Święci, jako nagrody za świątobliwe życie. Zkądże my do tego sobie rościmy prawo? Bronić religii ten tylko może, kto ją zna i wykonywa, a u nas powszechna, można powiedzieć, nieświadomość i obojętność co do tego panuje“.

*
* *

„Żołnierz chelpi się, że należał do walnej bitwy — ten, że był pod Lipskiem, drugi pod Austerlitz -- pod Raclawicami, Maciejowicami. Czemużbyśmy nie czuli się szczęśliwymi, że i nam wolno *dzisiaj* pracować pożytecznie dla kraju, choć w małych rzeczach, w ciasnym obrębie — i żołnierze ci nie komenderowali. A my dlatego, że nie możemy dla siebie przewidywać kariery świetnej, mielibyśmy ręce założyć i w próżniactwie gnuśnieć, niby w oczekiwaniu czegoś, czasu stosowniejszego? Zła to rada. Raz tylko żyjemy, a więc w tem życiu działać trzeba. Nie dobry ten żołnierz, co się ciągle ogląda, waha; czynu trzeba, tu zasługa, za to może być nagroda“.

*
* *

„Oficer jeden rosyjski po wzięciu Warszawy (1831 r.), rozmawiając z obywatelem o wojnie, dziwował się, że tyle razy Rosyanie pobici przez Polaków zostali, a że w końcu jednak zwyciężyli. Obywatel tłumaczył, jak każdy tłumaczy według

„Jakież to piękny przykład, co mogą sprowadzić dobre instytucje — każą się szanować i ani kropla krwi przeleaną nie została“.

stanowiska, z którego na rzeczy patrzył, w końcu rozmowy oficer się odezwał: „Ja teraz wam powiem, jak się to zdarzyło: u was był zapał, u nas był przykaz, u was zapał ustał, u nas przykaz został i my do Warszawy przyszedliśmy“. *Fas est et ab hoste doceri*“.

* * *

„Rozrzewniająca dobroduszość i niewiadomość naszego poczciwego ludu. Rozmawiałem raz, wkrótce po ostatniej wojnie, z jednym z naszych wiarusów (oficer stary napoleoński). Pytał mnie z zupełną szczerością: „Proszę cię, powiedz mi, co to się na świecie stało? Wszak dawniej człowiek się bił za swoją ojczyznę, za to krzyż pochwały, wszyscy nas za wzór podawali, a dziś nas w d... biją!“ Dla tego poczciwca żadnego wrażenia nie zrobił Kongres Wiedeński, nowy układ państw europejskich, 15-letnie panowanie nad nami rosyjskie... Dobrodusznie na moje o tem gadaniny odpowiadał: „Wszak to nasza ziemia, niech ją nam oddadzą“.

„Jakże się tu pastwić nad takimi biedakami, jakim sercem karać *zdradę*? Te biedaki nie pojmują, nie wiedzą, nie wierzą... Kochają swoją ziemię rodzinną“.

* * *

„*Św. Paweł V. 13. 15 ad Galatos* (jakby do nas): „Vos enim in libertatem vocati estis, fratres; tantum ne libertatem in occasionem datis carnis, sed per charitatem spiritus servite invicem. Quod si invicem mordetis et comedatis, videte ne ab invicem consumamini“¹⁾.

„W. ks. Konstanty, schroniwszy się do Brześcia Lit. w grudniu 1830 r., mówił memu ojcu (którego z Lubomlą wiozł feldjeger do Petersburga): „Cesarz zapewne zechce wojnę toczyć ze zbuntowanymi Polakami — to szaleństwo,

¹⁾ „Albowiem wy ku wolności powołani jesteście, bracia! Tylko pod zastoną tej wolności ciału nie pozwalajcie, ale z miłości służcie, jedni drugim. Ale jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, patrzajcież, abyście jedni od drugich nie byli strawieni“.

gdybym ja nie był, tobym tylko z wojskiem mojem nad Bugiem stanął i czekałbym, ażby się w Warszawie nawzajem pojedli“. Okropne wspomnienie. *Et ab hoste licet doceri*“.

*
* *

„Pan Jezus powiedział, i to się stosuje do każdego czasu, do każdego położenia: „Starajcie się o Królestwo Boskie i o jego sprawiedliwość, a rzeczy tego świata będą wam dane w dodatku“, a św. Paweł: „Służcie Bogu wiernie z ufnością, a On zaradzi potrzebom Waszym“. Jakaż to wzniosła, piękna, pocieszająca nauka! Szaleńcy zawsze na świecie będą, bo może są potrzebni jak fanatycy, ale rozsądny człowiek nie powinien nigdy myśleć o czynach niezgodnych z zasadami religii, nie o celach, dla którychby dopięcia poświęcić przyszło te zasady święte“.

*
* *

„Jeden z Persów tu stojących, z muzułmańskiego pułku, stał smutny, w myślach zatopiony. Zapytałem go, o czem tak myśli? „Zimno mi, potrzebuję słońca... Zwierz, gdy się nasyci, przestaje szukać zdobyczy — człowiek nigdy nienasycony... Między nimi a Rosyą są góry, rzeki — nie jej nie wstrzymało i ja tu jestem, cierpię... a wy tam także cierpicie! Oh słońce moje ulubione, kiedy ja cię ujrzę!“

„Czy wiedzą mocarze, ilu łez są powodem?!“

*
* *

„*Le Journal des Débats*¹⁾ cite (Septembre 1848) un passage de Tacite (*Hist.* IV. 73): *Libertas et speciosa nomina praetextuntur — nec quisquam alienum servitium et dominationem sibi concupivit, ut eadem ista vocabula usurparet.*

¹⁾ *Journal des Débats* z września 1848 r. cytuje ustęp z Tacyty (*Hist.* IV. 73):

„Wolnością i innymi pozorami was ludzą. Nikt na świecie panowania sobie, a niewoli drugim nie życzy, któryby owych nazw za uludę nie użył“. Otóż właśnie! Czy można było kiedykolwiek przypuścić, że w Roku Pańskim

Nous y voilà! Aurait-on jamais pu prévoir, qu'en l'an de grâce 1848-1849 la pauvre France entendrait et discuterait toutes les sottises, dont sont remplis les journaux! Et on parle de progrès de l'humanité, et le panthéiste vous dit fièrement, que l'homme est un Dieu“...

„Les augures pouvaient se regarder en face, sans rire. Les nouveaux républicains de par le monde devraient fondre en larmes“.

* * *

„W różnych artykułach moich do *Roczników gospodarstwa krajowego* podanych — o ile cenzura pozwoliła — nawiasowo pozamieszczałem zasady, które, dałby to Bóg, powinny nasz kraj do praktycznego rozsądku doprowadzić, chroniąc od zarazy dzisiejszych wyobrażeń, które, na zgrozę, nie jednemu do smaku przypadają“

* * *

„Powiedział ktoś o Polsce: „Umrzeć za Ojczyznę nie trudno, ale żyć w niej, to sztuka“. Tadeuszowi Czackiemu przypisują wyrazy: „Kocham Polskę, uwielbiam ją, dałbym majątek, żeby mogła być — ale, jeżeli kiedy będzie, nie dziwicie się, że z niej wyjadę“. Ostre to wyrazy, które nas do głębokiego nad naszymi wadami zastanowienia pobudzić winny“.

* * *

„Polski naród wogóle mało oświecony — grzeszy raczej przez głupstwo, niż przez złość — dlatego wierzę, że nam Opatrzność nie gotuje sromotnej śmierci, jako zbrodniarzowi.

1848-1849 biedna Francya usłyszy i będzie się zastanawiać nad wszystkimi głupstwami, któremi są wypełnione dzienniki! A mówi się o postępie ludzkości i panteista twierdzi z dumą, że człowiek jest Bogiem!... Augurowie mogli patrzeć na siebie w oczy, bez śmiechu. Nowi republikanie powinni być wybuchnąć płaczem“.

Żyjemy, dziękujmy za to, pracujmy, poprawiajmy się, przytłumiajmy dumę naszą, zarozumiałość, wierzy w Boga *czynnie*, a może zasłużymy sobie na życie lepsze i na tym świecie“.

*
* *

„Największy nasz rozum, najgłębsza polityka i dziś i zawsze powinny być: przepisy świętej naszej religii. Na pojęciu tej prawdy schodzi nam; nie jej jednak zastąpić nie zdoła — co więcej, inne nauki, bez powyższej podstawy, krzywią głowy, fałszują wyobrażenia. Człowiek uwodzi się niby jakimiś obowiązkami, uwodzi się miłością własną — często nic nie robi, a czasem źle robi. Jak dzieciom i młodzieży, przeciw chuciom i namiętnościom, najskuteczniej służą nałogi pocziwe, *des habitudes religieuses*, tak i ludom potrzeba jasnych, pewnych zasad. Jedyne są w religii, dobrze pojętej. Ani młodzież, ani naród, gdy następują na nich gorące namiętności, nie potrafią *zimną krwią* rzeczy rozebrać, nie obronią się szalonym pokusom, jeżeli jędrnych nie posiadają zasad — to złe, to dobre“.

*
* *

„Victor Cousin¹⁾. T. IV. *Santa Rosa* 113. „Le temps a presque emporté le souvenir de la courte révolution piémontaise de 1821, et celui du personnage qui joua dans cette révolution le principale rôle. Cet oubli n'a rien d'injuste. *Pour*

¹⁾ „Victor Cousin. T. IV. *Santa Rosa* 113. „Czas zatarł wspomnienie krótkiej rewolucyi piemonckiej 1821 r. i osoby, która w tej rewolucyi grała rolę główną. Zapomnienie to jest zasłużonem. Aby żyć w pamięci ludzkiej, należy tworzyć dzieła trwałe. Nietylko przez słabość, jak twierdzą, ludzie wielbią powodzenie. Mają oni przed oczyma ów symbol cnót najwyższych duszy i jedną z jej najpierwszych, mianowicie silną rozwagę, która nie rzuca się w przedsięwzięcie bez uprzedniego rozbiurzenia jego szans i bez upewnienia się, że nie zawiera w sobie niczego, co mogłoby unicestwić stałość i energię. Najświetniejsza od-

durer dans la mémoire des hommes, il faut avoir fait des choses qui durent. Ce n'est point seulement par faiblesse, comme on le croit, que les hommes adorent le succès; ils ont à leurs yeux ce symbole des plus grandes vertus de l'âme et de la première d'elles, je veux dire cette forte sagesse qui ne s'engage dans aucune entreprise sans en avoir pesé toutes les chances et sans s'être assuré qu'elle ne contient rien qui puisse rendre vaines la constance et l'énergie. Le plus brillant courage contre l'impossible touche peu, et les plus héroïques sacrifices perdent en quelque sorte leur prix au service de l'imprudence". (Jakby wyrok na naszą sprawę 1831 roku!)

*

*

*

„Nous¹⁾ sommes en Septembre 1849. L'Autriche est rentrée en possession de la Lombardie. Le Piémont vaincu subit une paix onéreuse, obligé qu'il est de rembourser à l'Autriche les frais de la guerre. Venise vient de se rendre. A Rome, la république des assassins de Rossi renversée

waga marnieje wobec niepodobieństwa, a najheroicniejsze ofiary tracą w usługach nierozwagi swoją istotną wartość". (Jakby wyrok na naszą sprawę 1831 roku!)

¹⁾ „Mamy wrzesień 1849 r. Austriya wróciła do posiadania Lombardyi. Zwyciężony Piemont zawiera pokój uciążliwy, zmuszony do zapłacenia Austrii kosztów wojennych. Wenecya poddała się. W Rzymie Rzplta zabójców Rossiego obalona przez francuzką armię. Francuzi są w Rzymie, pragnąc dyktować prawa Piusowi IX. Ten ostatni, nie cofając ustępstw przyznanych przez siebie i dobrowolnie, przed zamachem, który go zmusił do opuszczenia Rzymu, schroniwszy się naprzód do Gaety, udał się obecnie do Neapolu. Węgry, zdławione przez interwencyę rosyjską, przywołaną przez Austryę, są w przededniu utraty wszystkich przywilejów i instytucyj, jako naród, by stać się prowincją austryacką. Państwo niemieckie mniej niż kiedykolwiek zdolne do porozumienia się; prawią o jedności — trudnej, jeśli nie niemożliwej. Prusy myślą ciągle o swej hegemonii, a Austriacy do tej idei przyłączyć się nie chcą. Francya tylko, dawszy 24 lutego 1848 r. hasło

par l'armée française — les Français sont à Rome, voulant dicter des lois à Pie IX. Ce dernier, sans refuser de faire honneur aux concessions accordées par lui et de son propre gré avant l'attentat qui lui fit quitter Rome, réfugié depuis à Gaète, en est parti pour Naples. La Hongrie, accablée par l'intervention russe réclamée par l'Autriche, est à la veille de perdre tous ses privilèges et ses institutions comme nation, pour devenir une province autrichienne. Les Etats allemands moins près que jamais de s'entendre, parlant, glosant d'une Union, qui paraît difficile, si non impossible — la Prusse pensant toujours à son hégémonie et l'Autriche ne voulant pas s'associer à cette idée. La France seule, après avoir au 24 Février 1848 donné le signal du désordre partout, en réveillant des théories creuses du républicanisme et de philanthropie, fatiguée de ces émeutes et craignant le retour du 1793, dont quelque énergumènes se plaisent à faire revivre les sanglants souvenirs — la France *subit* sa République par crainte d'une guerre civile en faveur de nombreux prétendants à sa couronne, et revient peu à peu à des idées d'ordre et de stabilité. J'ai peine à croire, je l'avoue, à cette stabilité (malgré ce que m'en a dit le général de La Moricière, envoyé extraordinaire de la République près la Cour

nieporządku ogólnego, budząc teorie czeze republikanizmu i filantropii, zmęczona rozruchami i obawiając się powrotu roku 1793, którego kilku energumenów radziwy odświeżyć wspomnienia krwawe — Francya *znosi* swą Rzpltą z obawy wojny domowej na korzyść licznych pretendentów do korony i nawraca się zwolna do idei porządku i stateczności. Wyznaję, że trudno mi uwierzyć w ową stateczność (wbrew temu, co mi o niej powiedział jenerał de La Moricière, poseł nadzwyczajny Rzpltej przy dworze petersburskim), gdyż nie mam wiary do republik i, powiem więcej, uważam republikę dzisiaj za anachronizm. Rzplte były możliwe w zaniku barbarzyństwa, gdy $\frac{3}{4}$ ludności było w niewoli i pracowało dla panów swoich, którzy przez ten czas mogli się drapować na forum i tam rozprawiać. Dziś, gdy ludzie pozyskali wielką zasadę podziału pracy i gdy świat cały skutkiem tego zmuszonym jest pracować, wydaje mi się niepodobienstwem, by kraj wielki,

de Pétersbourg), car je n'ai pas foi dans les républiques; dois-je le dire, je regarde une république aujourd'hui comme un anachronisme. Les républiques étaient possibles au sortir de la barbarie, quand les trois quarts des populations étaient esclaves et travaillaient pour leurs maîtres, qui trouvaient par là même le temps de se draper au forum et d'y bavarder. Aujourd'hui que les hommes ont conquis le grand principe de la division du travail et que tout le monde, par le fait, est obligé de travailler, il me semble impossible, qu'un grand pays, avec un gouvernement centralisé, puisse être régi par un gouvernement républicain. C'est une forme de gouvernement ruineuse, parcequ'il y a une déperdition très grande de temps et de force, mais aussi il faut payer une masse d'individus siégeant perpétuellement dans les assemblées. Or, grâce à toutes les utopies des assemblées, la confiance, faute de sécurité, a grand peine à reprendre. Je crains que la France républicaine ne dévore bientôt ses ressources amassées sous la Monarchie et qu'elle ne soit obligée d'abandonner cette forme de gouvernement pour éviter une banqueroute. Au fonds cette forme ne plait à la masse, que parcequ'elle

z zarządem scentralizowanym, mógł być rządonym przez ustrój republikański. Jest to forma rządu rujnująca, ze względu na wielką utratę czasu i sił, a przytem należy nieustannie opłacać ludzi, zasiadających w zgromadzeniach. Otóż, dzięki wszystkim utopiom, w zgromadzeniach zaufanie wobec braku bezpieczeństwa z trudnością może się ustalić. Obawiam się, by Francya republikańska nie spożyła wkrótce swoich zasobów nagromadzonych za Monarchii i by nie była zmuszoną do porzucenia tej formy rządu dla uniknięcia bankructwa. W gruncie rzeczy forma ta podoba się tłumom jedynie przez to, że głaszcze dumę, najbrzydszy grzech, wymyślony dla wykazania człowiekowi jego marności, z chwilą, gdy porzuca drogę wiary“.

„Forma republikańska nie podoba mi się z wielu względów, gdyż niweczając całą stateczność i proces organiczny przez gorączkę, którą podsyca w stanie zapalnym, powstrzymuje postęp edukacji politycznej tłumów. Wszystko, cokolwiek było praktycznem w formie republikańskiej, przyswojonem zostało instytucjom rządów konstytucyjnych

flatte l'orgueil, le plus vilain péché, inventé pour prouver à l'homme sa platitude, dès qu'il quitte les voies de la religion“.

„La forme républicaine me déplaît entr'autres, car en détruisant toute stabilité et progrès organique par la fièvre qu'elle entretient à l'état aigu, elle arrête le progrès de l'éducation politique chez les masses. Tout ce qu'il y avait de pratique dans la forme républicaine, a été inséré dans les institutions des gouvernements représentatifs — je me retracte, du gouvernement anglais. Nous voyons, avec jalousie ou plutôt avec bonheur, les institutions anglaises traverser les siècles. Sans sombrer sous l'effort des tempêtes, elles se développent, au fur et à mesure que le besoin s'en fait sentir. Susceptibles de progrès, elles sont lentes à accepter et ne veulent que de ceux, que le temps sanctionne. Il en est résulté (est-ce la cause, ou l'effet?) chez le peuple anglais une éducation politique très répandue, et des qualités telles, que la stabilité seule d'un gouvernement populaire peut les produire et les consolider. En Angleterre tout reflue des membres vers la tête, tout vit, pense, travaille; en France, la tête seule doit penser pour tout le monde, tout faire, tout

— poprawiam się — rządu angielskiego. Widzimy z zadością, a raczej z rozkoszą, pochod instytucyj angielskich przez wieki, bez narażenia się na zagładę pod grozą burz. Rozwijają się one w miarę tego, jak się w tem daje odczuć potrzeba. Podległe postępowi, zwolna tylko przyjmują jego wyniki i pragną tych tylko, które czas uświęca. Z tego powstało (czy to przyczyna, czy skutek?) u ludu angielskiego wychowanie polityczne bardzo ugruntowane: zalety takie, jakie tylko trwałość rządu popularnego może wywołać i ustalić. W Anglii wszystko idzie od członków ku mózgowi, wszystko żyje, myśli, pracuje. We Francyi jedynie głowa musi myśleć o wszystkich, wszystko czynić, wszystko dawać, wszystko organizować. Rządy jej następują po sobie, bez poprawy tego stanu rzeczy. Przy każdej katastrofie rzucają się na wszystko, tworzą *tabulam rasam*, by zorganizować nowy stan rzeczy, a gdy problem rządu z takim programem jest nierozwikłany, obalają się władzę, aby na jej miejsce inną ustanowić. Lat 18 panowania Ludwika Filipa, niewątpliwie z wielu względów

donner, tout organiser; ses gouvernements se succèdent, sans qu'on revienne sur cette erreur — à chaque catastrophe, on fait main-basse sur tout, table rase pour organiser un nouvel état de choses, et comme le problème d'un gouvernement avec un tel programme est insoluble, on renverse bientôt le pouvoir, pour encore lui en substituer un autre. Les 18 années du règne de Louis Philippe, certainement les plus utiles sous bien des rapports, que la France puisse compter dans son histoire, pouvaient par le développement progressif des idées parlementaires, faire espérer que le Gouvernement se décentraliserait avec le temps — mais il est bien difficile de changer le caractère d'un peuple. J'expliquais un jour à un Russe, qui critiquait les folies de 1848, qu'il y a *par le monde* deux idées très fortes, qui sont souvent en antagonisme: le droit et le devoir. En France, on ne veut connaître que le droit — en Russie, rien que le devoir. Il en résulte pour l'une et pour l'autre: „le despotisme“ du chef chez l'une, des meneurs du peuple chez l'autre; il n'y a qu'en Angleterre, où l'on ait fait une place au soleil à l'une et l'autre. Aussi y a-t-il liberté, sécurité, prospérité et pro-

najzużyteczniejszych w dziejach Francyi, mogły były przez rozwój postępowy idei parlamentarnych obudzić nadzieję, że rząd z czasem się zdecentralizuje — lecz trudno zmienić charakter narodu. Tłómaczyłem raz pewnemu Rosyjaninowi, krytykującemu szaleństwo 1848 r., że światem rządzą dwie silne idee, będące często w przeciwieństwie z sobą: *prawo* i *obowiązek*. We Francyi pragną znać tylko prawo; w Rosyi — tylko obowiązek. Z tego dla jednej i drugiej wypływa despotyzm: zwierzchnika — u jednej, a prowodyrów ludowych — u drugiej. Tylko w Anglii samej zapewniło się miejsce jednemu i drugiemu, a ztąd też mamy tam wolność, bezpieczeństwo, pomyślność i postęp wolny, lecz nieustanny. We Francyi tłumy rozumieją przez wyraz „wolność“ nic innego, tylko równość materyalną, co jest również jednym z czynników despotyzmu. Jako rezultat przewrotów, wywołanych przez ruch 1848 r. we Francyi i w pozostałym kontynencie Europy, można przewidzieć, że po zwalczeniu anarchii wszędzie i przy pomocy interesów pokrzywdzonych, rządy, czując się silniej-

grès lent, mais incessant. En France, la masse ne comprend même pas autre chose par le mot „liberté“, que l'égalité matérielle, ce qui est aussi un des appendices du despotisme. Comme résultat des revirements, occasionnés par le mouvement de 1848 en France, dans le reste du continent Européen, on peut prévoir, que l'anarchie vaincue partout, les intérêts matériels lésés aidant, les gouvernements se sentant les plus forts et comptant fort heureusement sur leurs armées, tomberont probablement dans l'extrême contraire, car il n'est pas donné à l'homme d'arriver facilement à l'équilibre; cependant, la Prusse et l'Autriche ont octroyé des chartes à leurs sujets — elles ne pourront pas les retirer — et *l'état de siège*, moyen à la mode, ramené de temps à autre, préservera ces deux pays des écarts de la liberté franchement conquise. La *forme* des gouvernements représentatifs aura ainsi le temps de s'acclimater (vers l'Orient), de prendre racine et de se consolider. Heureuses ces nations, si au lieu de singer la France, elles se pénètrent de *l'esprit* des institutions anglaises“.

szemi i wspierając się na swych armiach, popadną prawdopodobnie w drugą ostateczność, gdyż nie jest to danem człowiekowi, by łatwo do równowagi się nawracał. Z tem wszystkiem Prusy i Austria nadały karty konstytucyjne swym poddanym, nie będą ich mogły odwołać, a stan *obłączenia*, środek modny, stosowany od czasu do czasu, ochroni owe kraje od nadużyć zdobytej wolności, forma zaś rządów reprezentacyjnych będzie miała w ten sposób czas do zaaklimatyzowania się (ku wschodowi?), do zapuszczenia korzeni i ustalenia się. Szczęśliwe narody, które, zamiast małpować Francję, przejmą się *duchem* instytucyj angielskich“.

„Dla Francji jest rzeczą dosyć ciekawą, ze względu na to, co się tam działo od lutego 1848 r. i co tam jeszcze się dzieje — odczytać artykuł bardzo roztropny *Debatów* z 25 września 1847 r., z czasu na pięć miesięcy przed przewrotem. Wszystko tam się mieści, że to nie ludzie wybitniejsi, utalentowani i wyżsi ocalają ludy i zabezpieczają je przed rewolucyami, lecz jedynie instytucye, poszanowanie religii i prawa“.

„Pour la France, il est assez curieux, en regard de ce qui s'y est passé depuis Février 1848 et de ce qui s'y passe encore — de lire un article très sage du *Journal des Débats* de 25 septembre 1847, cinq mois avant la crise. Tout-il y a, que ce ne sont ni les hommes d'esprit, ni à talents, même supérieurs, qui sauvent les peuples et les préservent des révolutions, mais bien les institutions, le respect de la religion et des lois“.

*

*

*

„Ce 8 octobre 1851¹⁾. Voici bien du temps que je n'ai plus eu ce livre sous la main. Les temps étaient mauvais — la guerre en Hongrie etc. On pense, on rumine, on n'écrit guère. Mes lettres, mes articles et nos *Roczniki* portent l'empreinte de mes impressions. Fixé à Varsovie, où je me suis mis à bâtir, j'ai perdu cette bonne retraite de Klemensów, où, loin du bruit, j'avais le loisir d'être seul souvent. Tourmenté par un besoin d'activité utile pour le pays, pénétré de l'idée que la noblesse doit aujourd'hui se mettre à la tête d'améliorations intéressantes pour le pays, privée qu'elle

¹⁾ „Dnia 8 października 1851. Od dawna już książki tej nie miałem pod ręką. Czasy były krytyczne, wojna w Węgrzech i t. d. Myśli się, дума i nie pisze. Listy moje, moje artykuły i nasze *Roczniki* noszą na sobie piętno moich wrażeń. Osiadłszy w Warszawie, gdzie się zabrałem do budowania, utraciłem owo dobre zacisze Klemensowa, gdzie, zdala od hałasów, miałem rozkosz pozostawiania często w samotności“.

„Dręczony potrzebą działalności użytecznej dla kraju, przeniknięty ideą, że szlachta winna obecnie stawać u steru ulepszeń potrzebnych krajowi, pozbawiona innego działalności pola, uorganizowałem na małą skalę żeglugę parową na rzekach naszych. Wychowanie chłopców moich, już podrastających, wszystko to dużo mi zabrało czasu. Od roku, jako prezes komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zagnany do studyów nowych, zmuszony czytać i rozprawiać o tem wszystkiem, co się odnosi do sprawy włościan naszych, porzuciłem notatki tej książki“.

est d'autre emploi, j'ai organisé en petit la navigation à vapeur dans nos rivières — l'éducation de mes garçons, qui deviennent grands, tout cela a pris mon temps. Depuis un an, Président du Comité dans notre Société de Crédit Foncier, obligé à des études nouvelles — obligé de lire et de discuter souvent sur tout ce qui touche à la question de nos paysans — j'ai abandonné les notes dans ce livre“...

*

*

*

„En 1831¹⁾, à Vienne, lorsque parurent les 18 articles qui furent la base du traité de séparation de la Belgique d'avec la Hollande, je parlai de conférences du même genre au Prince de Metternich pour notre pauvre Pologne. Depuis, j'envisageai toujours cette séparation, comme un acte de haute sagesse politique, car, malgré ce qu'en disait le Prince, j'ai la conviction, que la politique doit tâcher de rendre les positions tenables et partout durables; je prévoyais, que la Belgique cesserait de haïr la Hollande — ces deux peuples devaient devenir amis, alliées. De même la Pologne, une fois indépendante, serait une alliée dévouée de la Russie, les

¹⁾ „W r. 1831, w Wiedniu, gdy się ukazało ośmnaście artykułów jako podstawa do traktatu rozłączenia Belgii z Holandją, mówiłem o konferencyi tego rodzaju odnośnie do naszej biednej Polski z ks. Metternichem. Od owego czasu zapatrywałem się zawsze na ową separacyę jak na akt wysokiego rozumu politycznego, gdyż mimo to, co o niej twierdził Książę, mam to przeświadczenie, że polityka winna dążyć do ugruntowania stanowisk trwałych i pewnych; przewidywałem, że Belgia przestanie nienawidzić Holandję i oba te narody stać się muszą przyjaciółmi, sprzymierzeńcami“.

„Tak też i Polska, z odzyskaniem niezależności, byłaby wierną sprzymierzoną Rosyi, oba narody korzystałyby z tych dobrych stosunków. Podległa, dręczona, torturowana, rządzona przez Rosyan na sposób rosyjski, nie może ona się rozwijać. Rosya sama cierpi na tem, zmuszona stać zawsze pod bronią, niepokoiona w sumieniu własnem, gdyż nie może przecie zapomnieć, że nie jest

deux nations profiteraient de ces bons rapports — et soumise, tourmentée, torturée, gouvernée par des Russes, à la russe, elle ne peut prospérer. La Russie elle-même en souffre, toujours sur le-qui-vive — inquiétée par sa conscience, car elle ne peut oublier, qu'elle n'est ici ni par droit de conquête, ni par droit de naissance, elle s'épuise en mesures stériles, fausse notre instruction publique, dont elle change le système presque tous les ans, empêche notre éducation politique, détruit toute sécurité, ce qui gêne le développement industriel et commercial; les employés nous inoculent leur crasse corruption, corrompent nos rapports avec nos paysans.. et qu'y gagne-t-elle?—rien. Quand à moi, en chrétien, je regarde cet état de choses, comme une épreuve de la Providence, épreuve bien dure, mais salutaire, si nous voulions, au lieu de protester, de murmurer, de nourrir en nous des désirs de vengeance, accepter avec humilité cette épreuve. Je tâche d'oublier les instruments, que Dieu emploie pour nous frapper et d'adorer Sa main, qui nous frappe, espérant, que par notre conduite, nous saurons peut-être un jour mériter, aidés de Sa grâce, qu' Il retire Lui-même ces instruments. Loin de haïr les Russes et les Allemands, qui nous

tutaj z mocy prawa zdobyczy, ani z prawa rodowego, wyczerpuje się w plonnych środkach, przeinacza nasze wychowanie publiczne, którego systemat zmienia prawie rok rocznie, tamuje nasze wychowanie polityczne, niweczy wszelkie bezpieczeństwo, co znowu utrudnia rozwój przemysłu i handlu; czynownicy zaszczepiają nam brudne przekupstwo, psują nasze stosunki z włościanami“.

„Co do mnie, jako chrześcjanin, uważam ten stan rzeczy jako próbę Opatrzności, próbę dosyć twardą, lecz zbawienną, gdybyśmy chcieli, zamiast protestować, szemrać i żywić w sobie pragnienie zemsty — przyjmą z pokorą tę próbę. Staram się zapomnieć o narzędziach, jakie Bóg stosuje, by nas niemi dotykać, i błogosławię tę rękę, która nas uderza, w nadziei, że przez postępowanie nasze zasłużymy z czasem, wsparci Jego łaską, iż Sam odwoła owe narzędzia kary. Daleki od nienawidzenia Rosyan i Niemców (pierwsi biorą się nawet do religii naszej) staram się często budzić w sobie uczucie litości dla roli,

ont fait et nous font tant de mal (les premiers s'en prennent même à notre religion), je me surprends souvent à les prendre en pitié pour le rôle qu'ils remplissent à notre égard, car il ne faut pas faire le mal et il ne faut pas pousser les autres à mal faire — pour l'un et l'autre, nous répondrons un jour. Il me vient quelquefois par élan, des espérances — je me dis, que si nous voulions une bonne fois accepter l'épreuve ou même le châtement, humilier notre orgueil blessé, dire avec foi: „Ta volonté soit faite, enseignez nous à conjurer la colère“ — et bien, je me dis, que nous obtiendrions le but de nos désirs, nous aurions le bonheur de voir notre pauvre patrie libre et florissante — sans guerre, sans carnage. La séparation de la Belgique d'avec la Hollande amenée par des conférences pacifiques, me semble un précédent précieux, par les bons et heureux résultats qu'elle a amenés. Tôt ou tard, la Russie elle-même comprendra, qu'il n'est pas de son intérêt de régner sur des sujets, dont elle ne pourra jamais croire posséder le cœur qu'il lui sera bien plus avantageux de nous avoir pour alliés. Puissions nous vivre assez longtemps pour voir au moins poindre ce jour heureux — qu'il nous soit donné de travailler à l'obtenir de la Providence, par les voies qu'elle nous prescrit, et non par celles,

jaką spełniają na nas, gdyż nie należy czynić źle i pobudzać innych do czynienia źle, za jedno i drugie odpowiemy kiedyś. Czasami w zapale budzę w sobie nadzieję i mówię sobie, że gdybyśmy chcieli przyjąć chętnie ową próbę lub karę, poskromić naszą zadraśniętą dumę i wyrzec z wiara: „Niech się stanie wola Twoja, naucz nas tłumić w sobie gniew“ — otóż, mówię sobie, że osiągnęlibyśmy cel naszych pragnień, mielibyśmy szczęście widzieć Ojczyznę naszą wolną i kwitnącą, bez wojny, bez wylewu krwi. Rozłączenie Belgii od Hollandyi, sprowadzone drogą układów pokojowych, wydaje mi się być precedensem cennym, gwoli dobrym i szczęśliwym rezultatom, jakie sprowadziło. Prędzej czy później Rosya sama przyjdzie do przekonania, że nie leży w jej interesie panować nad poddanymi, o których nigdy pewną nie będzie, iż serce ich pozyskała i że daleko korzystniej będzie dla niej mieć w nas — sprzymierzeńców. Obyśmy żyli tak

que jusqu' à présent nous avons toujours suivies et qui flat-
taient notre amour-propre — puissions nous préparer en souf-
frant, un meilleur avenir à nos pauvres enfants!„

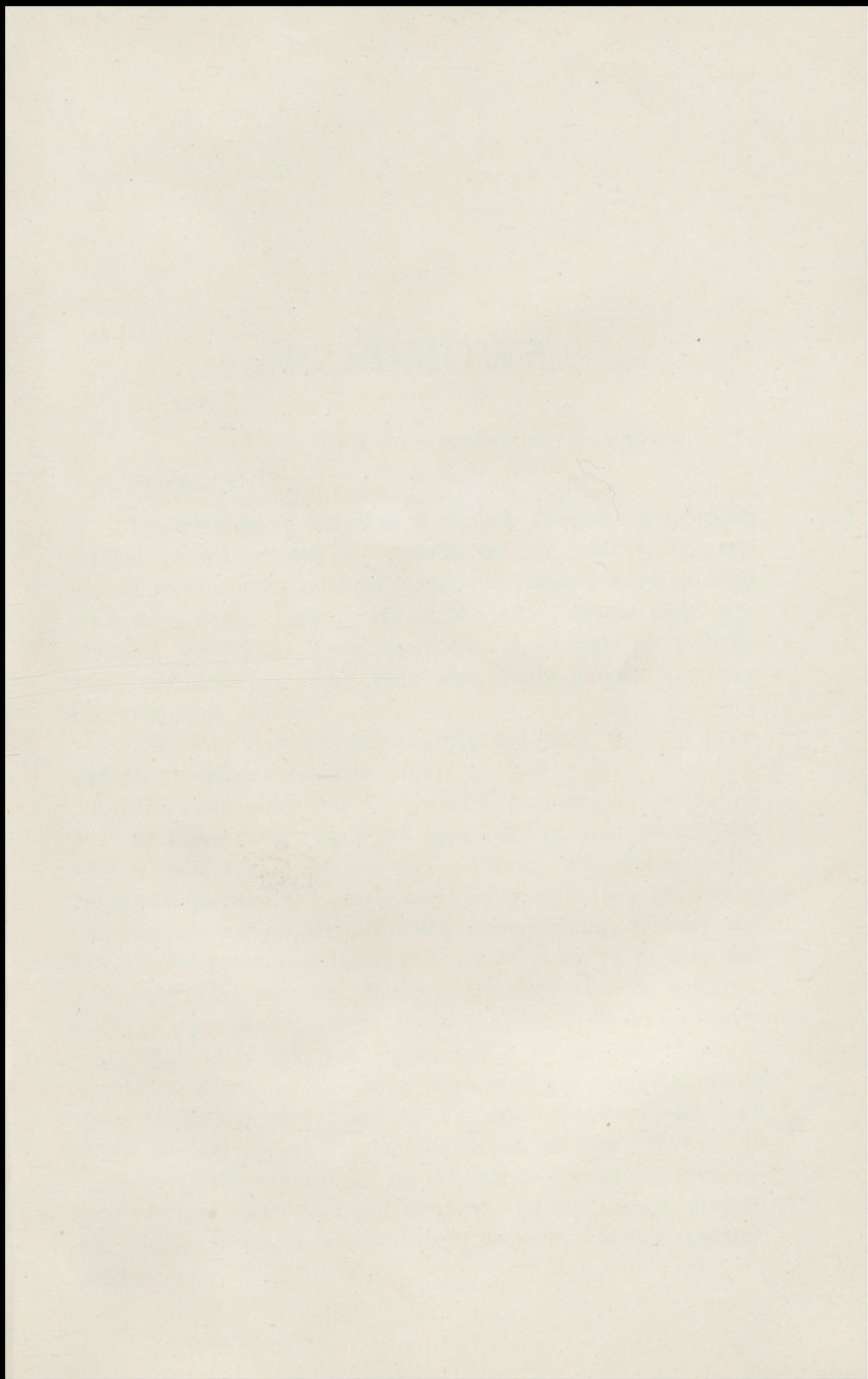
Powyższe luźne fragmenty komentarza nie wymagają. Odsłaniają one wyraziście wyznanie wiary, nietylko religij-
nej, swego autora; a jakkolwiek w zestawieniu z rolą An-
drzeja Zamoyskiego w czasie ruchów narodowych lat 1861-1862
nie tworzą konsekwentnej ściśle ciągłości, trudno nie przy-
znać, że w Polsce — uporne obstawanie przy raz obranem
i wygłoszonym haśle do nader rzadkich należy wyjątków.

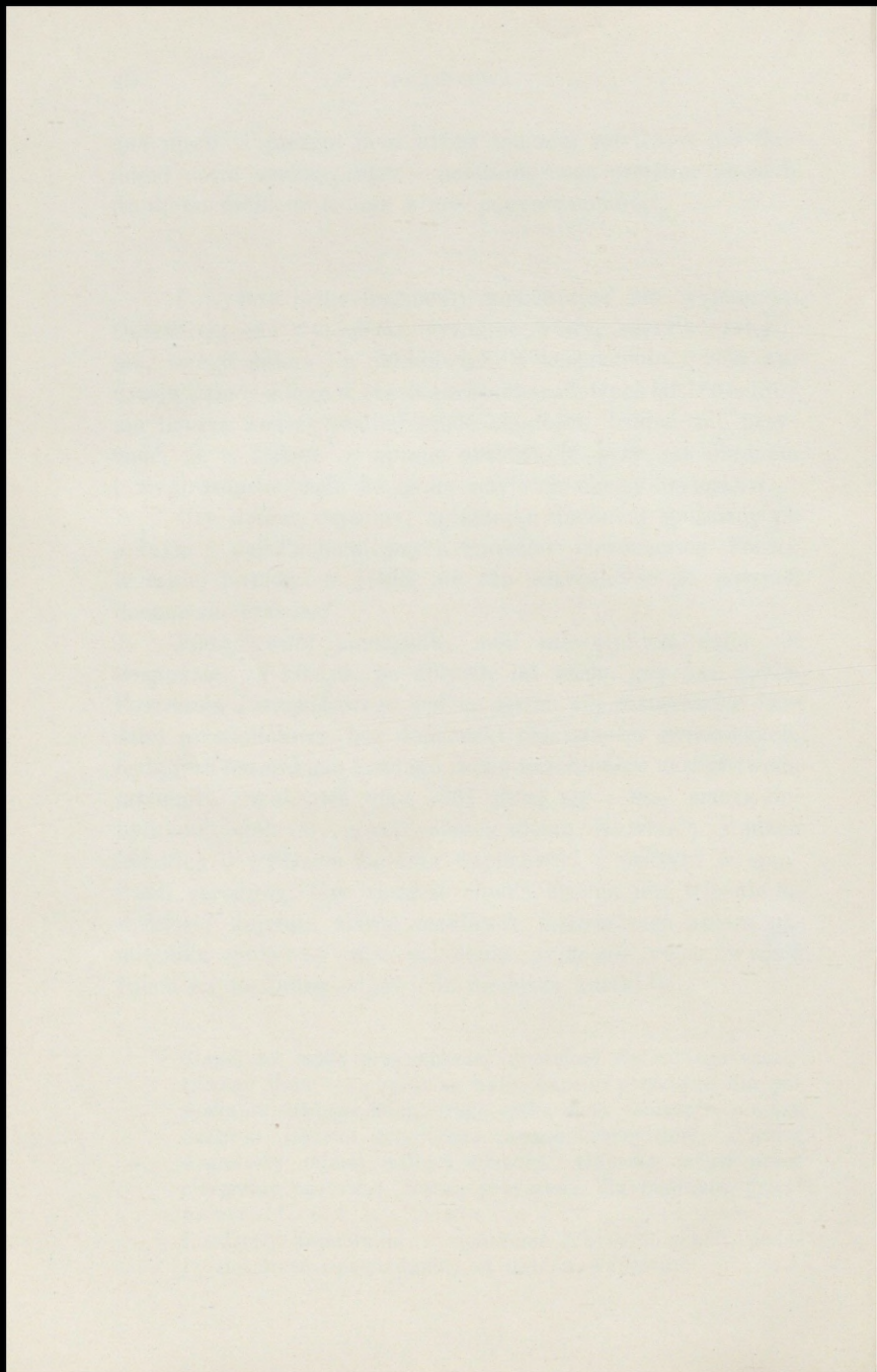
Czy dobrze czynimy, ogłaszając duchową spuściznę po
jednym z najszlachetniejszych umysłów nowoczesnej Polski,
w takiej postaci, w jakiej się ona szczęśliwie do naszych
dochowała czasów?

Pisząc swój pamiętnik, miał niewątpliwie autor na
względzie, że kiedyś, po upływie lat wielu, gdy nad epoką
Powstania Listopadowego będzie można się zastanawiać bar-
dziej przedmiotowo, bez domieszki namiętności stroniczych,
będących naturalnem każdego ruchu narodowego następstwem,
tajemnice zakulisowe roku 1831 staną się i stać muszą do-
bytkiem ogólnym, gwoli zbawiennemu rozwianiu złudzeń
ludzkich o wyższem zadaniu dyplomacyi i polityki w spra-
wach narodów... Czy wszakże chwila obecna jest właśnie tą,
w której dojrzałe ziarno smutnych doświadczeń autora pa-
miętnika pożywny dla pokolenia żyjącego owoc wyda? Niech na to dadzą odpowiedź niniejsze kartki ¹⁾.

długo, by mózdz przynajmniej doczekać się takiego szczę-
śliwego dnia — oby nam było danem pracować dla po-
zyskania takiego dnia, drogą, jaką nam wskazuje, nie zaś
drogami, jakimi dotychczas zawsze kroczyliśmy, a które
dogadzały naszej miłości własnej. Obyśmy mogli przez
cierpienie zgotować lepszą przyszłość dla biednych dzieci
naszych!“

¹⁾ Rozdziały pamiętnika i opatrzenie ich nagłówkami, poda-
jącymi treść opowiadania, są układu wydawcy.





PRZEDMOWA.

Sine ira et studio. In rei memoriam.

Styczeń 1845 r.

Do tej pięknej książki, w zamek zaopatrzonej, często myśląc, co też napiszę — wpadło mi na pamięć, iż może nie od rzeczy będzie zebrać *notatki o pobycie moim w Wiedniu w r. 1831*. Cała ta czynność (jako i źródło zkaąd wypłynęła) jałową się w skutkach swoich okazała — poświęcenia nie brakło — taka była wola Pana Boga; pozostały żal, cierpienia bolesne.

Oby Pan Bóg zawsze łaskawy dał nam w tych przygodach zbawienne czerpać nauki!

Dzieciom obiecałem *kiedys* całą tę sprawę opowiedzieć; a że tu kilka pism ciekawych załączam, te, jako ważniejsze, łatwiej pod tym zamkiem przechowam, niż osobno gdzie, między papierami. *Plik cały leżał sobie nietknięty* od owego czasu, *przez lat pierwszych kilka zamurowany*, później dobyty, bo z powodu wilgoci, tak jak my wszysey, gdy nas zamurują, gnć zaczynał. Korzystając więc z chwil wolnych, podczas długich wieczorów zimowych, biorę się do tej pracy.

Mija 14-ty rok, jak się to działo — zapomnieć niepodobna — a lubo sądzę, że w uczuciach nie ostygłem, że je może trafniej pojmuję, bo się nie mało pracowało od tego czasu, na wsi żyjąc — wszelako zdaje mi się, iż cała ta moja czynność w gorące się odprawiała i zawczasu przewidyuję, że nie jeden szczegół wypuścić mi się zechce, dlatego też, o ile do ciągu tylko historii potrzebne będzie, notatek użyję.

Wychowanie moje i nauki skierowane były zupełnie do Inżynierii wojskowej i dotychczas wydziwić się nie mogę, że mnie do czynności dyplomatycznej użyto. Jakoż to ten brak właśnie form i wiadomości dyplomatycznych sprawił zapewne, że szczęśliwszym byłem od kolegów do innych dworów wysłanych, o tyle, że mnie przyjęto i przynajmniej wysłuchano. Mój szwagier Działyński mówił mi raz: „*Savez Vous, André, pourquoi Vous avez réussi auprès du Prince Metternich — c'est que Vous êtes bourru*“. Dobrze, że się to na coś przydało. *Verba innocentia reperire facile est — modum verborum misero tenere difficile.*

Opiszę tu pobyt w Wiedniu — a potem dopiero podam moje tamże po dwakroć w owym nieszczęśliwym, ale pamiętnym roku, przygody, choćby dla wspomnienia o poczciwych kilku osobach, które mi pomocy udzieliły.

A że zacząć trzeba od początku, więc o *samem powstaniu* pokrótce wspomnieć mi wypada.

Od miesiąca ¹⁾, przed 29 listopada 1830 r. mówiono w mieście o jakimś wybuchu, pewnie nastąpić mającym.

¹⁾ Jako zastępca Dyrektora Wydziału przemysłu i kunsztów przy Komisji rządowej spraw wewnętrznych, należałem do komitetu wraz z generałami Dannenbergiem i Korffem (o jakimś technicznym zapytaniu dla W. Księcia). Z tego powodu kilka razy byłem u pierwszego z nich, obok Kawy Wiejskiej mieszkającego i we dwóch, jako na ustroniu, przy herbacie, poufale o różnych rzeczach rozmawialiśmy — najczęściej o wojsku, bo on, jako do kwatermistrzostwa należący, donosił mi często o rewiach i obrotach miejsce mieć mających, na które jeździłem na 8 (niewyraźnie) przed wybuchem. Raptem zapytał mnie się generał: „*Croyez Vous, Monsieur le Comte, à la possibilité d'une révolution à Varsovie?*“ Zdziwiony tem zapytaniem, dość nierozważnie odpowiedziałem: „*D'une révolution, non; mais d'une échauffourée de jeunes gens, oui. Avec un peu d'adresse et de la conscience, cela peut n'avoir aucune suite — mais si Vous nous parlez à coups de canon, ce sera une guerre meurtrière, dont personne ne saurait prévoir la fin*“. Ugryzłem się w język za takie gadulstwo, rozmowa stała się z obu stron coraz mniej wygodną. Około 11-ej wieczór

Wtedy właśnie był sąd pod sterem Stanisława Potockiego generała na Podehorążych złożony i na zapytanie W. ks. Konstantego: „Czy istotnie zamierzali zrobić powstanie?“ — generał odpowiedział: „że to same dzieciństwa, bo gdyby w istocie co było, toby on sam do tego należał“. Lelewela już do narad nie przypuszczali zagorzalsi, jako zbyt umiarkowanego. Dowiedziałem się później, iż Lelewel odebrał był list z Paryża, dwoma tygodniami przed wybuchem, zaklinający go, aby w kraju nie na teraz nie przedsiębrano, bo Francya niezawodnie nie pomoże, gdyż sama po Rewolucyi Lipcowej o sobie myśleć musi. Stanisław Rzewuski, który z wieloma osobami znać się *umiał*, mawiał mi często, że już dzień oznaczony. Wszyscy rozsądni Polacy *życzyli* odwiec najdłużej chwilę, w której otworzy się otchłań, według wszelkiego podobieństwa kraj cały w biedzie pochłonać mająca. Ale na *życzeniu* ograniczyć się tylko mogli; nikt się bowiem nie zwierzał takim, którychby nie miano zawczasu za gotowych na wszystko *bez zastanowienia*.

Do tak wątpliwej sprawy, żeby się choć byli gotowali z bogobojnością — ale bluźniąc brano się do najdroższej nam sprawy — po ludzku, tam, gdzie chyba sam Pan Bóg by pomógł, porywając się ze zwierzęcą zapalczywością i juna-ctwem fanfarońskim na *narzędzia Boskie* nas karzące ¹⁾,

wyszedłem i nie widziałem się więcej z tym generałem, aż 10 września 1831 r. po wzięciu Warszawy — o czem później.

¹⁾ *Narzędziami Boskimi* nas chłoszczącemi są mojem zdaniem obce mocarstwa, które nas rozszarpały, a jako takie, na cóż je mamy nienawidzić, na nich mścić się? Czyż nie jest logiczniej zasługiwać sobie, aby Pan Bóg tę chłostę zaprzestał? Że te mocarstwa nas tylko karzą, i w tem dowód, że żadne z nich ze swej zbrodni korzyści nie odniosło — bo też zbrodnia nikogo nie zubożyła. Ciężymy tym mocarstwom, jak młyński kamień u szyi i, gdy czas nadejdzie, same to pojną. Oby nas ten czas zastał przygotowanych, nie do rewolucyi, ale do życia — życiem narodowem, do uchwalenia ustaw zdrowych, któreby się z czasem rozwijały stopniowo, na drodze postępu rozsądnego,

a nie poprawiając się w grzechach, za które pewnie cierpimy. Wszystko też marnie poszło. Z boleścią serca nasuwa się przysłowie arabskie: „Poszły muły po rogi, wróciły bez uszów“...

Dziwić się czasem trzeba, że, z tem wszystkiem, po kilkakroć byliśmy w takim położeniu, iż zdawało się, że jednak Pan Bóg nam sprzyja, czyli powiem, zdawało się, że się nam uda nieprzyjaciela z kraju wygnać. Ale smutna wyzecz: *ani razu nie przypuszczałem, abyśmy się uorganizować potrafili*, przy tylu dzikich wyobrażeniach, zarzuconych od dawna wszędzie głupstw, które tu za nowości szacowne podawano — przy bezeenych teoryach, wbrew przeciwnych religii i wszelkim pojęciom o moralności.

Pod jakąż próbę, pod jakiż sąd ma człowiek poddać swoje zdanie, jeżeli nie pod sąd religii? Jeżeli przyzna sobie, że działa zgodnie z jej duchem i przepisami, wtedy spokojnem być może jego sumienie, wtedy i odważnym bywa, niezwykniętym w boju i równie odważnym i mądrym w radzie. Ale skoro nie zda sobie sprawy o zasadzie — silnego przekonania, a zatem i zdania, mieć nie może. Często nawet zgryzoty sumienia, o ile go napominają, przeszkadzają mu; zakrzyzcze wtedy, zagłuszyć się trzeba i drugich. Ale to nie jest sposób, aby się co udało, bo *per fas et nefas* będzie jeno kwas...

Bywają chwile w życiu — szalu, gniewu, gorączki, w których człowiek jakby nie swój był. Wtedy czasem robi rzeczy, którychby przy zastanowieniu nie zrobił — to wywiera wpływy różne. Ztąd powstają i rewolucye. Może to ze względu ogólnego potrzebne; godzi się mieć nadzieję, że Pan Bóg *za te szaty* zbyt surowo sądzić nie będzie, ale *strzedz się należy szatu*. Każdy człowiek, naród, ma swoją missyę — chociaż człowiek ma własną wolę, jest on narzędziem Bo-

jak to Anglia od kilku wieków już czyni, nie zaś jak Francya, która co lat kilka swoją chałupę burzy, dla zbudowania sobie lepszej niby, a ciągle w jedne błędy wpada.

skiem do celów ogólnych, ulega wpływom różnym i sam na drugich wpływy wywiera, idzie *gdzieś* jakby pędem niesiony. Jedyne ratunek — w częstem rozpamiętywaniu przepisów religii naszej, w sumiennem wypełnianiu obowiązków naszych przez nią wskazywanych. Tak zasłużymy sobie na to, aby nas Pan Bóg użył jako narzędzi swoich wyborowych do działań wzniosłych i pożytecznych.

Mamy więc własną wolę, za którą będziemy sądzeni, mamy wiarę wzniosłą, *boską*, bo dla każdego przystępną, która nami rządzić powinna; ale jako jednostki składające całość, jesteśmy narzędziem w ręku Boga, który używa nas do swoich celów, według swojej woli. Wiara w to, że Pan Bóg ciągle nad nami czuwa, że w miarę naszych zasług prywatnych, jako ludzi publicznych, jako narodu, zsyła nam błogie natchnienie, lub nas oddaje na pastwę podłych namiętności, że bez Jego woli i włos nam z głowy nie spadnie, że każdy człowiek żyje do ostatniej chwili życia swego, dużo mi zawsze dodawała śmiałości i energii w życiu i obejściu się z ludźmi. *Je crains Dieu... et n'ai point d'autre crainte* (Racine).

Nie chwalebę też słabości rządu naszego w czasie powstania 1831 r. względem ludzi złych, bezbożnych, bez wątpienia nieszczęśliwych ofiar podłych namiętności, ale szkodliwych dla kraju, dla ludzkości, ztąd też karygodnych. Człowiek, tem bardziej rząd, ma prawo chronić siebie i drugich od złych ludzi, jak od zwierząt drapieżnych. Na to powinny być środki *ochrony* przez ogólne wychowanie, *poprawy i kary* dla tamowania złych wpływów na ogół. Łagodność, dobrotliwość, poufalskość, liberalizm — miłe, ale trudne do użycia narzędzia — mamidła bardzo szkodliwe, gdy nie są oparte na *religii, świetle, rozsądku i taktie*; filozofia bez tych warunków nie pomoże, będzie prózną poezją, a czasem bezbożnością. Brak harmonii między temi warunkami robi z ludzi zagorzalców, fanatyków, a najczęściej gapiów zarozumiałych.

W rewolucjach różnych narodów zwykle tak bywało, że waryaci zaczynają, nieco rozsądniejsi, czy silniejsi, prowa-

dzą, nakoniec ktoś z ambycją osobistą z niej korzysta. U nas, młodzi zagorzalcy, bez planu, bez myśli także rozpoczęli; nikt się nie znalazł do prowadzenia (nie natchnął Pan Bóg nikogo i to im wciąż przeszkadzało). Nikt z rozsądniejszych nie zawierzył, aby się to udać mogło. Wszyscy *do poświęcenia gotowi byli* przez obawę raczej, aby nie ująć za złego Polaka, niż w chęci wzięcia na siebie odpowiedzialności. Talentów wyższych w żadnej klasie nie postrzeżono, które rekojmię dając, hurmem masy za swem zdaniem pociągają. Wszystko się od razu rozprzęgło, i rząd i wojsko. Dopiero gdy się wojna zaczęła, a zatem do jasnego się przyszło stanowiska, działać zaczęto. Wojsko często dobrze się biło (choć starzy wojskowi twierdzą, że nie tak, jak to dawniej bywało), ale w ciągu całego czasu władza była bezsilna, bojaźliwa. Kluby tylko, ów szatański wymysł dumy i nieporządku, śmiało rozdwojenie szerzyły. Trafiały się tu i ówdzie *purchawki*, które do władzy wzdychały, ale bez talentu, ani wiadomości. Ani w kraju, ani za granicą, nikt korzystać nie chciał, nikt nam nie wierzył, ani my sobie.

Zagorzalcy twierdzą, że właśnie ten brak wiary w nas samych rzecz zgubił. Ale darmo, wiara się nie daje, nie nakazuje. Wiara tylko w Pana Boga jest nakazana przez Kościół i jest przyczyną, początkiem działania. W sprawach ludzkich wiara zawsze musi być wynikiem z czegoś i o ile to *coś*, często nie poszło dokładnie, *jest*, o tyle *wiara jest*. Skoro zaś tej wiary niema, wielkie jest podobieństwo, że *zasady do wiary niema*.

Nikt się nie znalazł z ambycją, z tą ambycją wzniosłą, która wielkie dusze cechuje i powszechną wiarę wzbudza, dużo zaś takich, którzy *karyerę* zrobić chcieli.

Książę Czartoryski, jedyny do rady w pokoju, w takich okolicznościach i z charakteru swego pięknego i przez sam wiek wcale nie zdolny pomódz, nie usuwał się, *aby sprawy nie opuszczać*, aby nie oddać jej w ręce, któreby może imię narodu były splamiły.

Skrzynecki ¹⁾, wódz zbyt ograniczony, by potrafił prowadzić, zbyt zarozumiały, by chciał władzy uledez. Zrzucać go wszelako nie należało, bo, jak się okazało, bał się go nieprzyjaciel. Zresztą nie było następcy. Władysław Ostrowski, marszałek Sejmu, poczciwy, ale masło maślane. Krukowiecki—intrygant i lotr. Prądzyński, generał znakomitych talentów do rady wojennej, nie śmiał brać na siebie odpowiedzialności, psuł tylko zaufanie wojska do wodza.

Chłopicki, dyktator improwizowany, bez edukacji wyższej, bez patriotyzmu, bez ambicyi; żołnierz napoleoński, piękny w ogniu, znakomity wódz, o tem tylko myślał, aby się raz i drugi z nieprzyjacielem zetrzeć i z sławą wojskową zginąć.

Opisywać nie będą całej biedy naszej, bo się wewnątrzności przewracają na wspomnienie tak nierozważnego kroku. Inni to uczynili zresztą, zdatniejsi odemnie.

Dziś, po wszystkim, chcąc pojąć niejako, co mogła mieć Opatrzność za cel, dopuszczenia na nas takiego nieszczęścia, przyznać trzeba, że przez piętnaście lat trwania Królestwa Kongresowego, choć były niektóre postępy, i znaczne, pod względem materyalnym w kraju, naród nie postępował jędrnie w prawdziwej oświacie. Młodzież uniwersytecka mądra była, ale bez wychowania, bez zasad żadnych ²⁾

¹⁾ O Skrzyneckim pod Bolimowem, którego się szczerze bał nieprzyjaciel, powiedziećby można: *Fama enim bella constant saepe etiam quod fateo creditum est, veri vicem obtinuit.*

²⁾ Między uczniami Uniwersytetu można było poznać *zwykłe skutki* edukacji publicznej, jednej i tej samej dla wszystkich: *Niveller les conceptions i jurare in verba magistri*, a przytem jednostronność i wielka zarozumiałość. Ludzie z jaką taką nauką i rozsądkiem, pięknie, dobitnie, logicznie nawet rozwijają *proste prawdy*. Ztąd już wnoszą, że mogą być *ludźmi stanu (hommes d'état)*. Chcą sądzić o rzeczach, które, prócz rozsądku, wymagają głębokiej nauki z historii i polityki ogólnej i dojrzałego zastanowienia. Ogólne wiadomości w szkołach czerpane i u nas i w wielu dziś krajach, teraz sprawiają to, że każdy sądzi się być równie mądrym z drugimi, niechętnie poddaje się pod zdanie jednego. Niepodobny wtedy prawie *le concours moral*. Wielu dla poparcia jednego. Siła i w tem wielka w An-

*Wszyscy o prawach człowieka prawili, nikt o jego obo-
wiązkach.* Mnożyli się bez liku pretendenci do urzędów,
a nie było życia samodzielnego w narodzie. Skoro kto nie
był w wojsku lub na urzędzie, to jest, skoro nie pobierał
pensyi od rządu, nie umiał sobie radzić. Masa ztąd ludzi
bezczynnych lub też bezużytecznie zajętych, gnuśnych, masa
służalców. Przytem rozdwojenie między klasami społeczeń-
stwa, nieufność, zawiść jednych ku drugim.

(*Na marginesie dopisek:* Po wojnie, wszedłszy
w bliższe stosunki z p. Garbińskim, dyrektorem Insty-
tutu zawiązującego się Politechnicznego w Warszawie,
a z którym dawniej kolegowalem w Radzie urządzają-
cej ten Instytut — człowiekiem, do najświetlejszych
w kraju należącym — często dyskutowalem o tych
smutnych naszych wspomnieniach. Nieraz odezwał się
z tem: „O! czemuż my się lepiej nie znali w owych
czasach!“ Ja na to: „A czyjaż wina? Ja się o to sta-
ralem“. „Wiem — odpowiada — ale należałeś do ma-
gnatów“...).

Teraz zaś postęę się okazuje. Większe zbliżenie nastą-
piło między mieszkańcami, do rozsądniejszych wyobrażeń
przychodzimy. Obywatele więcej żyją w domu, na wsiach
swoich, mniej się o urzędy starają, chociaż chęć trwa jeszcze.
Wojska narodowego niema. Do rosyjskiego nikt nie wstę-

glii. U nas każdy chce być naczelnikiem i reprezentantem
własnej tylko myśli. Ztąd, *quod capita, tot sensus*. Trudny
w takim kraju rząd, trudniejsze jeszcze udanie powstania.
Przez obawę ku złym zasadom, rząd w szkołach *śadnych*
nie podawał. Umysł ludzki, im bardziej oświecony, tem
więcej potrzebuje jędrnych zasad moralnych. Uczony bez
wychowania jest niejako waryatem, któremu dano pocho-
dnię do ręki — podpala, nie oświeca. Podkopano religię
niby tolerancją — niczem jej nie zastąpiono. Nastąpiła
obojętność. Zewsząd złe książki dochodzą do waryatów,
rozsądnym nie wolno było nawet o nich wiedzieć. (Cen-
zura, równa dla wszystkich, nierozsądna. Waryat jej nie
zna). Ztąd rozsądni uchodzą za mniej światłych i prze-
wagi mieć nie mogą, ani działać przez dyskusyę.

puje, chyba z musu. W tej naszej historii Królestwa Kongresowego widzimy między innymi smutne następstwa systemu centralizacji. Zajrzyjmy na chwilę do Anglii. Cóż tam za życie w najdrobniejszych żyłach towarzystwa! O urzędy starają się możniejsi, niepodlegli światłem i zasobami, aby krajowi służyć mogli bezpłatnie, nie dla pensyi i emerytury. Jakże się wszyscy ubiegają o to, aby się użytecznymi stać mogli krajowi pod różnemi względami! Masa ludności, mniej bogata, według tyle zbawiennej zasady *podziału pracy*, zatrudnia się bytem ogólnym materyalnym i temu poświęca i nabyte wiadomości i posiadane zasoby, to indywidualnie, to przez stowarzyszenia. Moźniejsi z mniej zamoźnymi łączą się, dyskutują, wzajemnie się oświecają, wspólnie nad ogólnem dobrem radzą i działają. Są też i tam niedostateczności, błędy, biedy. Na tym świecie raju niema — ale samodzielność i życie, ambicya szlachetna, światło, postęp nadzwyczajny. U nas, ze smutkiem przyznać przychodzi, że nam tego wszystkiego po większej części jeszcze brakuje; brak światła, nauki, ztąd brak zdania i życia towarzyskiego, brak zasad najprostszych religijnych *pojetych*, ztąd nieśmiałe zaw sze postępowanie, brak pojęcia obowiązków naszych towarzyskich, ztąd blahe zajęcia, namiętności, ani szlachetne, ani szlacheckie, a wogóle bierność okropna i lenistwo.

Po tej ostatniej wojnie, sędzę — powtarzam — że do lepszego przychodzimy zwolna rozsądku. Zaczynamy czuć słabe strony nasze, ustaje (wolno bardzo) junakierya, samochwalstwo zgubne i chęć okazuje się do poprawy; ale brak oświaty ogólniejszej, głębszej (nie literackich błyskotek), brak zdolności prawie, odwagi do pracy, bardzo nam długo jeszcze będą przeszkadzały.

Zbyt może śmiało się tu wyrażę, ale jest coś w tem prawdziwego. Uważam, iż stopień cywilizacji (w najogólniejszem znaczeniu) między niektórymi narodami Europy ma się poniekąd co do lat różnicy, jak u nich następowały wstrząśnienia znaczniejsze, rewolucye. I tak, na czele stawiam Anglię, której Rewolucya 1688 r. o 100 lat poprzedziła Rewo-

lucyę francuską 1789 r., a która trwała do 1830 r. — a jakaż różnica między Rewolucją angielską a francuską! W Anglii ustawy ciągle się rozwijają, stosownie do potrzeb czasu; we Francyi życia narodowego niema. Rząd wszystko organizuje, a że dogodzić wszystkiemu nie może, upada. Następca wszystko niszczy i na nowo organizować zaczyna, aż drugiemu i ten trzeciemu organizatorowi miejsce swoje ustąpi. Od r. 1700 do 1790 Francya pod wszelkim względem upadła, słabła. Anglia owszem postępowała, bogaciła się pod rządem trafnym — dowodzą tego ludzie stanu ówczesni, pisma wytrawne, obyczaje lepsze niż we Francyi. Pobyt, od lat teraz wielu, Anglików we Francyi, Francuzów w Anglii, dobry wpływ wywiera, kształci. Te dwa narody powinny razem zawsze się trzymać i na cywilizację ogólną działać.

Nie mówię, żeby zawsze 100 lat różnicy być miało między Francją a Anglią. W wiekach terazniejszych postępy są łatwiejsze i szybsze, z przyczyny ułatwionych komunikacyj. Stosunki Anglii z Francją przyjacielskie, między Henrykiem IV jeszcze i Elżbietą projektowane, a dziś przez Ludwika Filipa do skutku doprowadzone, są rękojmnią znakomitych i błogich wpływów na ogół narodów.

W naszej historii przedstawiają się anomalie. Naród nasz zdolny, pojętny, może zbyt lekkomyślny, kilka razy jaśniał i upadał, ale postępu nie było stałego i to nas zgubiło. Monarchię mieliśmy w Polsce poniekąd uorganizowaną aż do połowy XVI wieku, a właśnie gdy inne narody przechodziły do zasad stalszych, po upadku feudalizmu, wyobrażeniami greckimi i rzymskimi napawaliśmy się, o Rzpltej dumali, a w monarchię elekcyjną wpadli. Z Wieku Złotego, za Zygmunatów, pod względem oświaty ówczesnej, przyszlśmy do nieporównanie niższego dziś stopnia od sąsiadów zachodnich. Znowu z okropnego nierządu dźwignęliśmy się i nowym blaskiem naród zajaśniał 1791 r. na Sejmie Czteroletnim. Odtąd, jako zależne od tyłu wpływów obcych, nie dziwnego, że kroki nasze były błędne, a często bezowocne. Nasza Rewolucya, o ile się tyczy teoryj socyalnych (tak mało

i niejasno u nas pojmowanych, ale zapalczywie rozbieranych), rozpoczęta r. 1830, ciągnie się w emigracyi. Tam teorye te rozbierają się — chwala Bogu, że nie w kraju — a jeżeli kiedy Pan Bóg da ożyć, już to będą rzeczy osądzone, ocenione, zapomniane, przyjdziemy do postępu bez marnowania czasu i krwi naszej, korzystając z doświadczenia obcych. Francya postępuje za Anglią, my się zapatrujemy na Francję.

Od Niemców, jako nie stanowiących jednego narodu, mało się czego nauczymy; mają oni u siebie jeszcze różne stopnie i oświaty i porządku.

Austria, choć przedstawia u siebie wady, które poniekąd Rewolucję francuską sprowadziły, nie zdaje mi się, aby była wystawioną na podobne wzburzenia. Arystokracya przez brak wychowania i wykształcenia umysłowego *sama* upada. Klasa średnia wszystkie prawie urzędy opanowuje i zapewne krajem rządzić wkrótce będzie.

Prusy stoją wyżej pod względem administracyi.

Otóż, z tego wszystkiego wnoszę, iż powinniśmy uczyć się poznawać stan Anglii i jej instytucye, przejąć się duchem publicznym, naród angielski cechującym, strzegąc się przebijającego się gdziekolwiek samolubstwa, raczej, niż malpować Francję, i dlatego szczerze żałuję, że emigracya nasza we Francyi osiadła, nie zaś w Anglii. I Francya przyjdzie wkrótce zapewne, o ile z dążności jej zdaleka wnosić można, do wyobrażeń więcej stałych, chociaż mam obawę, że lekkomyślność jej ludu i jemu samemu i nam długo psuć będzie drogę do jędrnego postępu.

Powiedział Chateaubriand: „La France est le pilote de la civilisation“. Sądzę, że trafniej byłoby powiedzieć, „qu'elle en est l'éclaircur“. Jej misya na tym świecie zdaje się być: puszczać się zapamiętałe na coraz nowe manowce, śmiało, odważnie, nie zawsze rozważnie, jakby na *rekonesans*. Sama w tych wycieczkach nie ginie, innym zaś ludom wskazuje: nie drogę, ale raczej czego unikać mają. Obdarzyła Francuzów Opatrzność po temu szlachetnemi uczuciami, namiętną żarliwością do postępu, dziecinną lekkomyślnością, często

i zarozumiałością, które poniekąd zasadą są ich odwagi i tarczą jakąś, która ich chroni od zniszczenia ¹⁾.

Że nam Pan Bóg kiedyś da ożyć, silnie wierzę. Że nas doświadcza, chłoszcze, że pod berłem żelaznym żyjemy, dziękujemy Panu Bogu. To znak, że nas jeszcze kocha, do poprawy nagania, do czynu kiedyś jeszcze przeznacza. Nie opuszczajmy rąk, ale kształćmy się duchowo i materyalnie. Dlatego na siłach nie upadam, nie zwątpilem. Dożyć jednak tego czasu upragnionego nie mam wielkiej nadziei. Mało się kto ze mną na taką cierpliwość chce godzić — jakby niecierpliwość tu mogła pomódz. Dziękujmy Bogu, że nam do tego pracować dozwala i tą nadzieją nas utrzymuje. Nie my zresztą, to dzieci szczęścia użyją.

¹⁾ Mówiłem raz jednemu Francuzowi, zresztą rozsądnemu: „Est-il possible, qu'il se trouve en France des hommes sensés, qui sérieusement veulent une République?“ Odpowiedział: „Sans doute, et pourquoi pas, quand ce ne serait que pour 24 heures, pour essayer, qu'est-ce que cela fait?“

[„Czy jest możliwe, by znajdowali się we Francyi ludzie rozsądni, którzyby na seryo zapragnęli Rzpltej?“ Odpowiedział: „Bez wątpienia, i dlaczegóżby nie — choćby to miało trwać tylko 24 godzin, dla spróbowania, a cóżby to szkodziło?“]

Z pierwszym sekretarzem ambasady francuzkiej rozmawiając w Wiedniu o zaletach osób, głównie od Rewolucyi Lipcowej w Rządzie czynnych, przyszło do Thiersa. Twierdziłem: „Que c'est un homme, qui a peut être de l'étoffe, de la faconde, qui pourra se former, mais comme homme d'état, il me fait l'effet du gamin de Paris, d'un polisson“. On na to: „Je Vous l'accorde, il est léger, fantasque, mais que voulez Vous, c'est le type français — il a un grand parti“.

[„Twierdziłem, że Thiers jest człowiekiem, posiadającym materyał na męża stanu, lecz jako mąż stanu sprawia on na mnie wrażenie ulicznika paryzkiego, sowizdrzała“. On na to: „Przyznaję, jest on lekkomyślny, fantastyczny, lecz cóż na to poradzić? Jestto typ Francuza i ma liczne stronictwo“].

Innym razem, o różnicy charakterów angielskiego i francuzkiego tak mi mówił: „Vous connaissez ici à l'Am-

Ta rzecz tak mi się przedstawia. Po tylu rewolucyach, wojnach, podziałach, skoro jeszcze żyjemy, Polska nie zginęła. Missya nasza nie ukończona. Trafnie uważał Raumer, „że gdyby nas zgnieciono podczas panowania Sasów i następnego nieporządku, kraj nasz tyle przedstawiał oznak rozkładu (*désorganisation, décomposition*), iż śmierć była niezawodną“.

Ale to było tylko przekształceniem. Naród ożył silnie, pięknie, w czasie Czteroletniego Sejmu. Polska pierwsza w Europie miała konstytucyjną ustawę napisaną, „przyszła do niej szlachetnie, z własnego popędu i poświęcenia szlachty, nie zaś przez przymuszenie i bez wylewu krwi“ (Burke). Zarodu narodowego nie jest dane człowiekowi, nie można zniweczyć¹⁾.

bassade anglaise le jeune lord N. Il a à peine 20 ans. Eh bien, jusqu'à diner, il travaille, compulse les rapports du Parlement — il mène une vie de boeuf à la charrue. Je n'en serais pas capable — j'ai besoin de m'amuser. Tenez, moi, je suis attaché à la Cour et, par conviction, à Louis Philippe — eh bien, quand je vais faire une promenade à cheval au Prater — si on venait me déranger pour me dire, que Louis Philippe est renversé — ma foi, tant pis pour lui — le diable m'emporte — on en aura un autre“.

[„Znasz tutaj w ambasadzie angielskiej młodego lorda N. Zaledwie ma lat 20. Otóż, do obiadu pracuje, wertuje raporta parlamentu, prowadzi żywot wołu roboczego. Ja do tego nie byłbym zdolnym, mam potrzebę rozrywek. Oto n. p. jestem przywiązany do dworu, a z przekonania stronnikiem Ludwika Filipa. Posłuchaj, gdybym miał odbyć przejażdżkę konno do Prateru, a w tej chwili gdyby mi doniesiono, że Ludwik Filip obalony — doprawdy, tem gorzej dla niego, niech mnie djabli porwą — będziemy mieli innego...“]

1) W zapamiętałej niechęci ku nam, a raczej przez obawę wpływu polskiego na Rosyan, cesarz Mikołaj rozkazał, aby korpusy wojska u nas stojące co lat 3 lub 4 zmieniły się. Porwał się nawet na religię naszą świętą i chcąc szerzyć schizmę u nas, postanowił wkrótce po powstaniu 1831 r., że z każdego małżeństwa między Polką lub Polakiem a Rosyaninem lub Rosyanką, wszystkie dzieci mają być schizmatykami. Cóż za skutek? Wojsko, jak gąbka, przesiąka polszczyzną i w głąb Rosyi co lat 3 lub 4 za-

Iskra to Boska, która tli, a w swoim czasie w jasny płomień się objawi. Żyje więc Polska, choć narodu dziś udzielnego nie stanowi. Byliśmy długo przedmurzem świata chrześcijańskiego od napadów ze strony Azji. Już to dziś niepotrzebne, rola nasza odegrana, więc poniekąd przeszedłszy przez różne szczeble życia narodowego znakomitego, staliśmy się dziś dla innych krajów *czynnie* niepotrzebnymi, a *w sobie*, do życia według potrzeb obecnego czasu, mniej niż kiedy zdolnymi, ale *biernie* pomagamy do oświaty Azji. Czyż koniec na tem? Nie—kiedy żyjemy, kiedy czujemy w sobie zdolność do cnót obywatelskich, do poświęcenia bez granic na drodze porządku i postępu, kiedy samolubstwo i zepsucie obyczajów nie zaraziły całości. Odżyjemy, da Pan Bóg, życiem nowem. Cierpliwość, bogobożność, praca wytrwała nad sobą, przechowa zarody te do czasu, gdy Opatrzność do nowego przeznaczenia nas powoła.

W historii świata widzimy znaczne migracye narodów. Azja hordami swemi Europę zalała; Krucjaty Zachód do Wschodu sprowadziły po trzykroć. W nowszych czasach Rewolucya francuzka (bo nie mogę wierzyć, żeby taka kryzys miała być tylko dla Francji przez Opatrzność dopuszczoną) wyprawiała na Wschód i wszędzie mnóstwo oświeconych ludzi. Wojny Napoleona sprowadziły znowu na Zachód część Wschodu, a w końcu po dwakroć Wschód i Niemców do Paryża. Ludy się pomięszaly. To wszystko, zdaje mi się, było potrzebnem do rozsiania oświaty. Polska, jako przedmurze, stawiałaby przeszkodę tym wpływom na Rosyę, na Azyę, wpływom i działaniu, któremi, zdaje się, że Opatrzność na całą kulę ziemską cywilizacyę i chrystyanizm rozsiewa. Tymczasem więc Polska zgasła, młodzież polska wleczone do Rosyi, na Kaukaz, na Sybir, Rosyanie w Polsce

rody cywilizacji polskiej zanosi, a związkom małżeńskim między Rosyanami a Polakami, które mogły się były trafić, zupełną tamę położył — rzadkie bardzo wyjątki. Boską w tem widzę opiekę! Dwa te narody zmieszać się, zlać się w jeden, nie powinny.

przebywają, cywilizują się¹⁾. Ale kiedy Polska żyje, ożyje życiem nowem, jeżeli sobie na to zasłuży, skoro Rosya się oświeci i pozna, że korzystniej jej będzie mieć nas za przyjaciół, niż za poddanych niechętnych. Naprzykład: Anglia z Ameryką, Hollandya z Belgią.

Wypadków próżnych, jałowych, Opatrzność nie dopuszcza, ale pojąć onych nie umiemy, nie możemy. Ja też nie tłumaczę, a wnioskując, nie zdaje mi się, iżbym bluźnił. Taka potrzeba ucywilizowania dalekich stref, czyż się nie daje postrzegać w ciągłej chęci, konieczności emigrowania, w Anglii n. p. doznawanej? Pauperyzm, ta plaga okropna przeludnienia, zmusza lud angielski do opuszczania kraju dla zaludniania kolonij. Obok dziwnych przymiotów porządku i przywiązania do *stabilité*, lud ten szczególny ma pociąg do życia awanturniczego. Stan pokoju silniejsze jeszcze emigracye sprowadzi.

Hollandrzy, Niemcy, wynoszą się krociami po za morza. Francya teraz Algier zaludnia. Czemuż Ameryka, Indye, mnogie kolonie z Europy wysyła? Wynosi się tam ciągle nasienie oświaty chrześcijańskiej. Missye katolickie i inne podobne działania wykonywają. W Anglii, w Niemczech, głód zmusza do opuszczenia miłego kraju. Missyonarze duchem Chrystusa są powodowani. Rozmaitych używa Opatrzność środków do celów swoich.

W Polsce brak zastanowienia, brak zajęcia jędrnego, chęć zemsty na drapieżnych sąsiadach, zaród (może) odwiecznych konfederacyj pokątnych nareszcie, są powodem, że ciągle wre chęć do powstania, do zrzucenia obcego jarzma. To ostatnie zbyt naturalne, by tłumaczenia potrzebowało, ale winno być kierowane. Mojem przekonaniem, *nie o powstaniu myśleć nam trzeba, ale o poprawie*. Powtarzam, jak na

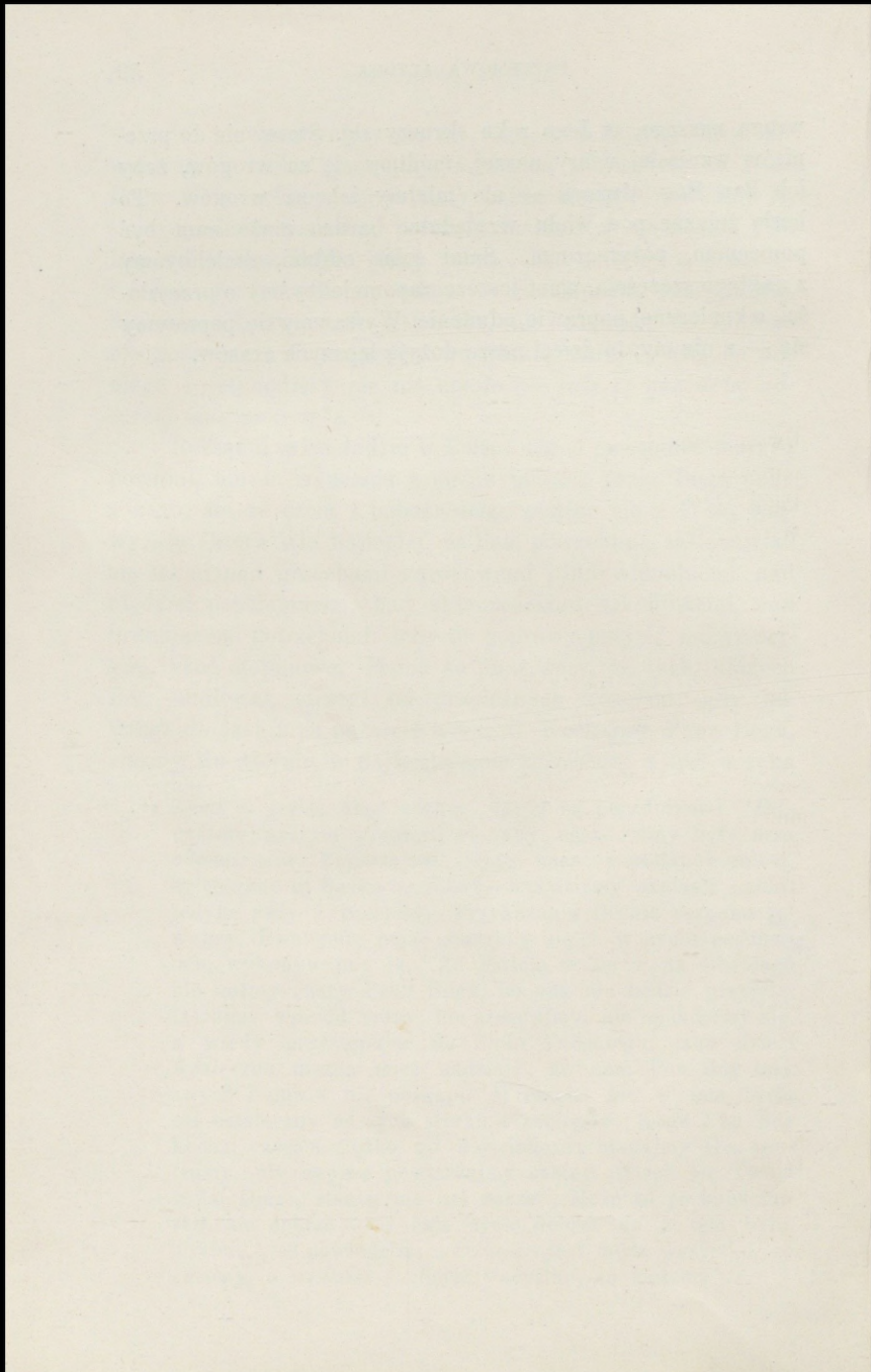
¹⁾ Rosyjski generał mówił mi raz: „L'Empereur veut, que les Polonais deviennent Russes — c'est impossible — les Russes deviendront plutôt Polonais. Vous n'êtes certainement pas la première nation du monde — mais Vous êtes plus civilisés que nous. On ne met jamais du cuivre sur de l'or, mais de l'or sur du cuivre“.

wstępie: nie porywajmy się *na narzędzia Boskiej kary*, ale wejdźmy w siebie, pracujmy, a zresztą zdajmy się na Pana Boga. Jako rolnicy uprawiamy naszą ziemię, nawózmy ją, siejmy dobrem ziarnem, połóżmy zasługi, a może nam Pan Bóg da *kiedys* błogie plony zebrać. Nie ustajmy w pracy — i żniwo nie co rok się udaje — ale bluźnić, szarpać się, deszczu, ani gradu nie wstrzyma, nie odwróci, do niczego nie pomoże. O błogosławieństwo Boskie starajmy się, bo bez niego i najmędrszy nie nie zmoże — *fais ce que dois, advienne que pourra*¹⁾.

Rozsądni więc ludzie w Polsce nie o powstaniu marzyć powinni, nie o zrzuceniu z siebie jarzma, przez Boga nałożonego, ale ze czcią i pobożnością, godząc się z Wolą Najwyższą (która wie najlepiej, co nam potrzebne), zastanawiać się winni nad grzechami narodowymi i indywidualnymi, nad błędami popełnionymi, nad skłonnościami szkodliwymi, nad brakującymi potrzebami, żeby do poprawy przyjść najrychlejszej, choć stopniowo. Pismo św. nas uczy, że tych, których Bóg umiłował, strzegł od drapieżnych zwierząt, gdy ich wrogi do jaskiń na pożarcie wrzucali. Kochajmy Pana Boga, służmy Mu wiernie, w najściślejszym znaczeniu, a oręż w rękę

¹⁾ Złość w sercu, chęć zemsty, złemi są poradcami. Odpuśćmy naszym winowajcom, aby nasze winy były nam odpuszczone. Zmawiajmy „Ojczy nasz“ z zastanowieniem, zgłębiajmy tę Boską modlitwę — znajdziemy wzniosłe nauki, jedyne rady i przepisy. Przykazania Boskie rozpamiętywajmy. Ewangelię pojąć starajmy się i w życiu codziennym wykonywajmy ją. Ze złością w sercu na bliźniego nie nośmy ofiary Panu Bogu, bo ona nie będzie przyjętą. Darujmy wprzód urazy, nie szemrajmy, ale upokórzmy się, a wtedy przystępując do Stołu Pańskiego, jako dzieci wdzięczne, można mieć nadzieję, że nam Pan Bóg łask swych i darów nie poskąpi. Wreszcie, nie w tem życiu cel ostateczny naszych starań i zabiegów. Kogo Pan Bóg kocha, czasem ciężko go doświadcza; błagajmy Go, pracujmy, ale zawsze powtarzajmy sobie: „Niech się Twoja wola, Ojczy, stanie, nie zaś nasza“. Może to po kapucyńsku, ale dobrze — i całe życie dobrze mi z tem było. Trafnie ktoś powiedział: „*Szczęście* jest mózż wszystko, co chcemy, a *wielkość* — chcieć wszystko, co możemy“.

wroga naszego, w Jego ręku skruszy się. Stosownie do przepisów wzniosłej wiary naszej, módlmy się za wrogów, żeby ich Pan Bóg oświecił — nie miejmy ich za wrogów. To berło żelazne pod wielu względami bardzo może nam być pomocnem, pożytecznem. Sami sobie oddani, szalelibyśmy z nagłego szczęścia, wnet jeszcze zapomnielibyśmy o przeszłości, o koniecznej poprawie, odmianie. Wytrawmy się, poprawmy się — a nie my, to dzieci nasze dożyją lepszych czasów.



I.

Uwagi nad wybuchem Powstania Listopadowego. Obiad u Mohrenheima. Chłopicki. Szkoła Podchorążych. Wysocki. Fenshawe. Potocki. Delegacya do Magistratu. Rada Muncyjalna. Missya Władysława Zamoyskiego. Dyktatura Chłopickiego. Andrzej Zamoyski w Rządzie Narodowym. Regimentarze. Sejm. Detronizacya. Zniesienie dyktatury. Pierwsze bitwy. Zamoyski pod Grochowem. Rozmowa z bratem Władysławem. Smutne horoskopy. Rada wojenna. Skrzynecki wodzem. Andrzej Zamoyski wysłany w poselstwie do Wiednia.

Pierwsze wypadki Powstania 29 listopada 1830 r. opisały dzienniki ówczesne. Mój brat Władysław, który parlamentował między Rządem w Warszawie i W. Księciem, uważał sprawę ze stanowiska Hoffmana (*Wielki Tydzień*) i Mochnackiego. Mnie się to powstanie wydawało szaleństwem. Widziałem otchłań wykopaną samocheąc, która kraj cały pochłonie i z zimną krwią na to patrząc, wyglądała wciąż chwili, w której przyjdzie sposobność — skoro ofiar żądano — poświęcenia się, skacząc w nią, jak Curtius. Brakowała tylko wiara, że przez to poświęcenie wszystkiego, otchłań zawrzemy. Zdawało mi się owszem, iż sami torujemy drogę obcym, żeby na wieki swobodnie w biednym kraju naszym osiedli.

Smutek w sercu i żal ciężki czując, może zbyt czarno rzeczy widziałem, ale co widziałem i jak widziałem, krótko tu opiszę.

Nie wysławiam, ale raczej potępiam podobne dziecinne zamachy: udanego ducha, płochą fanfaronadę i małpiarstwo

paskudne Francyi i Belgii, bo to małpiarstwo po większej części wybuch spowodowało. Nadużycia były krzyczące ze strony W. Księcia i Nowosilcowa; przypuszczam, że tysiąc rodzin cierpiało skutkiem tych nadużyć; bolesna to rzecz, ale czy się godzi los kraju poświęcić dla cierpień choćby 10 tysięcy indywiduów? — to pytanie.. na które śmiało odpowiadam: *nie*, i powtarzam, i powtarzam, chciałbym najgłośniej wołać, że *nie!* W początkach Powstania o rzeczy tej dyskutując z kilkoma osobami, poseł jeden porwał się na mnie, krzycząc: *Cóż to? czy pan chcesz wisieć?* Ile pamiętam, z zimną krwią odrzekłem, że „wisieć nie życzę sobie, ale prawdę mówić uważam za obowiązek. Szaleństwo zrobiliśmy nie do darowania, to przynajmniej nie fanfaronujemy, bo źle się dzieje i żebym nie był Polakiem, to Boga bym prosił, żeby się to nie udało, dla przykładu wiecznego następnym pokoleniom..“

O godzinie 3-iej z południa (było to w poniedziałek) przyszedł Stanisław Rzewuski i powiedział (mnie i braciom Władysławowi i Zdzisławowi), że tego wieczora o 8-iej Powstanie wybuchnie pod Łazienkami. Tak mało wszakże tej wiadomości, nie pierwszy już raz podanej, zawierzyłem, że poszedłem na obiad do bar. Mohrenheima, ministra do dyplomacyi przy W. Księciu. Później się dowiedziałem, że około 1-iej Chłopicki, ze Szwerynem, dymisyonowanym pułkownikiem artyleryi konnej, jedli obiad u Rosengartowej na Tłómackiem. Szweryn, wyszedłszy na chwilę, spotkał na schodach hotelu kilku młodzieży, którzy go zapytali: „Czy jest tam Chłopicki?“ Szweryn, miarkując, o co idzie, odrzekł, że niema, a powróciwszy uwiadomił Nowickiego. Ten, nie mając ochoty należenia do takiego wybuchu, nie powrócił do swego mieszkania, ale poszedł do generała Chłopickiego, w prawem skrzydle pałacu Prymasowskiego stojącego i tam pozostał do 30-go po południu. Wybuch, ile się zdaje, był spowodowany przez pogłoskę, jakoby młodzież ze Szkoły Podchorążych i z Uniwersytetu pod indagacją będąca (którą prowadził generał Staś Potocki) w tych dniach z Warszawy do Rosyi miała być wywieziona. Wybuch miał miejsce. Naza-

jutrz podobno Mochnaeki, J. B. Ostrowski i kompania, wydrukowali o tem w swoim piśmie *Kuryer Polski*, raport kłamliwy, w którym, dla skompromitowania jak najwięcej osób, wymienili nazwiska znane, ale obce tej sprawie, tak dalece, że Wysocki, w kilka dni później, raport swój im oddawszy, protestował przeciw pierwszemu, ale na to nie zważano, bo Wysockiego użyto tylko jako narzędzie.

O 8 $\frac{1}{2}$ -ej wieczorem dano mi znać u Mohrenheima, że rewolucya. Wyszedłem zaraz i spotkałem w bramie Fenshawe'a (którego 15 września powieszono), tarasującego bramę. Mówił mi, że rewolucya, że W. Księżę zabity itp. Powróciłem do Mohrenheima, żeby mu dać znać, aby się zabrał z kobietami. Już go zastałem prawie od zmysłów odeszłego, bo wiedział o wszystkim. Ja wróciłem do pałacu naszego. Pod Żelazną bramą od ogrodu Saskiego spotkałem szaserów gwardyi, ewąłem pędzących do Belwederu na straż do W. Księcia. W domu zastałem braci strapionych i jenerała Stasia Potockiego, który właśnie był wrócił od Arsenalu, zkąd go Zdzisław ledwo wydobył, bo go obalono, płaszcz i kapelusz z niego zdarto.

*

*

*

Powstanie 29 listopada zastało mnie zastępcą dyrektora Wydziału przemysłu i kunsztów w Komisji rządowej spraw wewnętrznych. Dnia 30-go rano wysłał mnie Rząd tymczasowy wraz z jenerałem Tomaszem Łubieńskim do Ratusza. Jego— z tytułem wiceprezydenta miasta Warszawy, mnie bez tytułu żadnego, z poleceniem tylko pomagania zanominowanemu prezydentowi miasta, Węgrzeckiemu, do zaprowadzenia porządku w mieście. Zaprowadzono gwardyę bezpieczeństwa, urzędników nie chowających się powołano do roboty. Z jenerałem Łubieńskim zgodziliśmy się, że najlepiej będzie zaprowadzić *Radę Muncypaną*. Zająłem się tą czynnością, zaprosiłem zacniejszych kupców, właścicieli domów, kilku mecenasów i adwokatów i prezydowałem na obradach. Prezydent miał władzę wykonawczą. Tymczasem zawiązał się

Klub Patriotyczny, który 30-go wieczór zebrał się w Ratuszu, z którego ledwo potrafiłem wyciągnąć biednego starszaka Węgrzeckiego bez szwanku, bo się na niego porwano, gdy do tego motłochu po ojcowsku chciałem przemówić.

Dnia 3-go czy 4 grudnia, po rozprawach napróżno odbytych, Wielki Książę odstąpił z pod Warszawy, listem własnoręcznym, danym memu bratu Władysławowi, odsyłając polskie pulki przy nim pozostałe *do prawej ich władzy*.

Dnia 4-go wieczór Chłopicki generał został dyktatorem.

Ja 5-go odebrałem nominację na zastępcę ministra spraw wewnętrznych i w tym charakterze miałem udział kiedyś w obradach Rządu.

Czynności Komisji rządowej ograniczały się na: wprowadzeniu porządku ¹⁾ w całym kraju, zaprowadzeniu magazynów żywności dla wojska na wypadek wojny w różnych punktach kraju — rozprawach z komisją skarbu o budżecie. Z jenerałem zaś Rautenstrauchem, zastępcą ministra wojny, zaprowadziły się kadry do nowych formacyj dla wojska.

Później odstąpiono od pierwszej a dobrej myśli zasilania pułków istniejących kadrami nieustającymi, a zanomino wano dwóch regimentarzy na cały kraj (wojewoda Małachowski i Roman Sołtyk), z kąd grad nominacyj na stopnie oficerskie wyleciał.

Od dawna śniło mi się o ważności dla kraju zaszczerpienia instytucyj gminnych, które samodzielne życie budzą w każdej żyłce, że tak powiem, narodu. Zdało mi się zrazu, że dla obrony kraju takie gminy, municypalności, byłyby pomocne; nowość wszelako takich stosunków zdawała mi się być zagrażającą nieporządkiem, bo nie dobrze u nas jeszcze

¹⁾ Nie zawiesiłem w urzędowaniu wszystkich urzędników na prowincyi (jak tego żądano), bo by to było źródłem największego zamieszania, wszystkim owszem kazałem na miejscu powrócić i dodałem do Rady po dwóch obywateli zaleconych, urzędnikom całą odpowiedzialność za działania zalecając.



ANDRZEJ HR. ZAMOYSKI

około roku 1840.

AKWARELLA JANA JERZEGO FISCHERA.

Własność P. Karola Brzozowskiego w Sokolówce na Podolu.

pojmują zasady, i przestałem na wypracowaniu projektu municypalności dla stolicy. Projekt ten znajduje się gdzieś w moich papierach. Jedna Rada Muncypalna przysłała do skutku i bardzo pożyteczną się okazała do końca. Po mnie wkrótce prezydował w niej Garbiński, aż do poddania się Warszawy. Z dyktatorem pracowałem zrana. Z jego polecenia i narady w Rządzie zwołałem Sejm na dzień 21 grudnia. Wiadomo, że 18-go Sejm się zebrał, marszałka sobie obrał w osobie Władysława Ostrowskiego i uznał rewolucję za narodową. Dnia 19-go dyktator rozgniewany zrzucił z siebie ten urząd. (Jenerał Szembek i jenerał Krukowiecki mówili mi, że są gotowi przyjąć władzę dyktatorską!!). Dnia 20-go ledwo dał się Chłopicki uprosić, aby został nadal dyktatorem, a Sejm nazajutrz otworzyć się mający miał go zatwierdzić. Tak się stało.

W kilka dni zanominowano ministrem spraw wewnętrznych Tomasza Łubieńskiego, mnie zaś oddano napowrót Wydział przemysłu, gdzie nie było nic do czynienia. Szczerze się ucieszyłem, gdy do mnie przyszedł Łubieński z tą wiadomością, bo mnie młodemu trudno było dosyć zyskać przewagi wobec starszych, zasłużonych poprzednio w kraju, a przykroby mi było prostem być narzędziem. W dwa tygodnie później został ministrem podobno kasztelan Gliszczyński, potem Wincenty Niemojewski, nareszcie Bonawentura Niemojewski.

Dnia 25 stycznia nastąpiła dość nierozsądna detronizacya Mikołaja, zniesienie dyktatury, utworzenie Rządu Narodowego pod prezydencją ks. Adama Czartoryskiego i uchwała, że *obok tego Rządu będzie Sejm nieustający!* Dzikie to było i najgorsze za sobą skutki pociągnęło. Obok wojska zaprowadzono Gwardyę narodową. Do konnej mnie wpisano i jako taki służbę pełniłem.

Na początku lutego wojna się zaczęła. Wodzem był ks. Michał Radziwiłł. Rzeczywiście miał komenderować Chłopicki. Około 15-go ruszyło wojsko w różne strony w koło Warszawy, 19-go bitwa pod Wawrem, 20-go do południa znowu się bili. Rosyanie podobno przestali strzelać dla braku

amunicji; 24-go pod Białoleką wieczór Krukowiecki z ks. Szachowskiej — 25-go pod Grochowem. Jako urzędnik gwardzista, byłem w Warszawie, nie mogłem wytrzymać, wyrobiłem sobie, że mnie wysłano do sztabu głównego i tak *en amateur* pojechałem proch zwąchać i przypatrzeć się ogniowi.

Dnia 19-go, po pierwszej bitwie dość krwawej, gdy powracałem już w nocy do Warszawy, spotkałem się z bratem Władysławem pod pomnikiem żelaznym nad szosą i smutną mieliśmy z sobą rozmowę. On twierdził, że *lepiej* wypadnie zginąć, żeby ująć z dobrą sławą, a mnie koczyła myśl, że gdy motłoch Warszawy pomiarkuje, że się Rosyanie zbliżą do Warszawy i nazad wejdą, zacznie rżnąć szpiegów dawnej policji, którymi zapelniono kilka więzień. Dnia 25-go bitwa pod Grochowem naszą była do chwili, gdy Chłopiński padł ranny w nogi od granatu. Około 4-ej popołudniu dużo już wojska było w mieście. Wieczorem zebraliśmy się u Księcia Adama. Władysław znużony zasnął. Działyński także poszedł spać. Zostałem sam z Księciem.

Rozmowa toczyła się o tem, że gdy Chłopiński ranny, nie było już wodza, że Radziwiłł nie da sobie rady, że wojsko hurmem do miasta się cofnęło, bez porządku żadnego, że nazajutrz zrana zapewne Dybicz zacznie grozić miastu i t. p. Co robić? Podałem Księciu projekt, aby naprzód niebawem Radę wojenną zwołać, w celu obrania wodza naczelnego w miejsce Radziwiłła, bo w Radziwiłle nikt zaufania nie miał, ani też on sam w sobie. Po długich rozprawach przystał na to Książę i polecił mi objechać natychmiast wszystkich jenerałów i zaprosić ich na godzinę 6-tą rano. Już była 2-ga po północy. Poszedłem Działyńskiego zbudzić. Zastaliśmy dorózkę na ulicy i byliśmy u jenerałów Łubieńskiego, Klickiego (Radziwiłłowi sam, wszedłszy, powiedziałem, że już nie będzie wodzem), u pułkownika Chrzanowskiego, Prądzyńskiego. Krukowiecki był na Pradze, a most tak wojskiem był napchany, że nie można było się przecisnąć. Wszyscy tego zdania byli, że trzeba się starać traktować. Chrzanowski twierdził, że Dybicz by nie zrobił, ale że

Toll go namówi do przysłania zrana zaraz sommacyi do poddania się, a że nazajutrz zacznie bombardować, więc czasu nie ma do stracenia.

Obrano na wodza Skrzyneckiego. Sommacyi nie było. Ale wysłano pułkownika Michała Mycielskiego, jako parlamentarza z naszej strony, dla wymiarkowania chęci Dybicza.

Wojsko organizowało się pod Warszawą.

Dnia 4 marca o godz. 10-ej wieczorem posłał po mnie Książę Adam i powiedział mi, że *mam nazajutrz jechać do Wiednia, dla traktowania z ks. Metternichem.*

Żeby mnie była kula trafiła, nie byłbym bardziej się zastanowił, jak na ten *rozkaz*, bo się nawet wymawiać nie pozwolił. „Ale jakże bez paszportu!..“

- Musisz dojechać.
- Nie śniło mi się nigdy o dyplomacyi.
- To się nauczysz.
- Z czemże pojedę?
- Będziesz miał instrukcyę.

Dnia 5 marca wieczorem wyjechałem, poleciwszy żonę i dzieci i co tylko miałem drogiego Panu Bogu. Żonie kazałem jechać do Krakowa, gdzie nam pani Arturowa Potocka dom swój ofiarowała.

II.

Podróż z grafem Hallerem. — Przybycie do Wiednia. — Spotkanie z Konstantym Czartoryskim. — W oberży „König von Ungarn“. — Spacerzy nocne po bastyonach. — Goście hotelowi. — List pierwszy do ks. Metternicha. — Nieudana missya Wąsowicza. — Odwiedziny Czartoryskiego. — Praca nad memoryałem. — Wieści z dworu. — Pułkownik Caboga. — Hr. Collovrath. — Niechęć ks. Metternicha do sprawy powstania. — Haller wysłany na zwiady do pałacu ks. Metternicha.

Zajechałem do Wiednia przez Węgry, z Presburga, z grafem Haller, o 2-ej po południu, dnia 30 marca. Przez całą drogę, dość trudną, myślałem tylko, jak dojechać potrafię. W Wiedniu zacząłem się troszczyć, jakim sposobem do ks. Metternicha trafię? Widziałem się w Wiedniu z ks. Konstantym Czartoryskim, który mi na wstępie oświadczył, że na próżno przybył, że mnie ks. Metternich nie przyjmie, że, skoro się dowie o moim przyjeździe, albo każe natychmiast wyjechać, albo do Gratz zanuć. Wiadomość nie poczesna. Mieszkałem w oberży „König von Ungarn“, niedaleko Św. Szczepana, jako Hatzfeld, oficyalista grafa Hallera. W kilka dni czytaliśmy w gazetach wiadomość o wygranej naszej pod Dębem. Ruch Skrzyneckiego, odniesione korzyści, porażka Dybicza, wszystkich zadziwiły. Wierzyć zaczęto, że walka nie tak nierówna, jak się zrazu wydawała.

W obawie, w której zostawałem o siebie, mieliśmy z Hallerem „landkuczera“ na *Landstrasse*, ciągle gotowego na przed-

mieściu, do wyruszenia do Węgier, za najmniejszą oznaką ze strony policyi.

W nocy wychodziłem na przechadzkę wkoło miasta na bastyonach. W oberży mieszkał Wacław Gutakowski, bywali Onufry Małachowski, Alfred i Artur Potoccy. Nie pojmuję, jak się to stało, że mnie nikt nie poznał. Nie goliłem się weale, wąsy i broda twarz okrywały, a na oczach okulary. Poczciwy Haller służył mi, jak lokaj. Małeńki tłumoczek z sobą miałem, bo wyruszywszy z Krakowa na koniu, a dalej piechotą przez Galicyę, nie mogłem dużego brać pakunku. Zniósł mi więc z miasta Haller co mi było potrzebne do ubrania, jeden i drugi o tem tylko myśląc i rozprawiając, jak przecież do ks. Metternicha trafić pożytecznie.

Dnia 14 kwietnia czytając w gazetach, że w skutek uśmierzenia powstania w Włoszech, ks. Metternich dostał order św. Szczepana z brylantami — przyszło mi na myśl, że może jest w dobrym humorze, że dobre wiadomości o naszej wojnie może go zrobiły skłonniejszym ku nam i dnia następnego postanowiłem do niego napisać. Było to w piątek, a piątki dużo mi zawsze szczęścia przynosiły, może dlatego, że matka zawsze za nas Mszę Św. w tym dniu słuchała. Dość, zawierzyłem tej myśli. Tego wieczora nie wyszedłem, noc przepędziłem na rozbieraniu tego projektu i list następujący napisałem:

„Mon Prince! ¹⁾ — Les circonstances marchent à grands pas. Les affaires en Pologne ont, depuis peu, fait beaucoup

1) „Mości Książę! — Okoliczności ręczo postępują. Sprawy polskie uczyniły od niejakiego czasu krok naprzód. Wasza Książęca Mość nie uważała za zgodne z polityką gabinetu wiedeńskiego przyjmować posłów urzędowych naszego Rządu. Było to naturalne. Być może, dzisiaj nie będzie uważała za niewłaściwe, by przybył tu, pod obcym nazwiskiem, Polak, z racyi, by nie był ani widziany, ani poznany przez kogo-bądź, a który już od niejakiego czasu wyczekuje niecierpliwie chwili pomyślnej, by mógł się przedstawić Wam, Mości Książę, i usłyszeć nakoniec ze strony świetnego Domu Austryackiego słowo pociechy dla owego narodu walecznych, do którego należeć za prawdziwy sobie poczytuje

de progrès. Votre Altesse naguère ne trouvait pas compatible avec la politique du Cabinet de Vienne, de recevoir d'envoyés officiels, de la part de notre gouvernement; la chose était naturelle. Peut-être aujourd'hui ne trouvera-t-Elle pas mauvais, qu'un Polonais arrive ici, sous un nom supposé, de manière, à n'être ni vu, ni reconnu de personne et qui depuis quelque temps déjà guête avec impatience le moment favorable qu'il puisse se présenter chez Vous, mon Prince – et entendre enfin de la part de l'auguste Maison d'Autriche une parole de consolation pour ce peuple de braves, au quel il se fait une vraie gloire d'appartenir. Que demandons nous, que cette Monarchie, intéressée par tant de motifs à nous favoriser, ne puisse nous accorder? Une intervention, une médiation; loin d'allumer une guerre générale, nous demandons, que l'on vienne au plutôt éteindre celle, que des abus nombreux et criants ont allumée chez nous. Les Belges, avec moins de droits, mais plus heureux, ont plutôt réveillé l'intérêt des cabinets; la malheureuse Pologne, qui, pendant ces quelques années de paix, commençait à se mettre au niveau des nations voisines, est destinée une fois de plus à être saccagée de fond

zaszczyt. Czegóż się domagamy od Monarchii, mającej tyle pobudek do sprzyjania nam, a czego by nam przyznać nie mogła była? Interwencyi, medyaeyi. Dalecy od życzenia rozpalenia wojny ogólnej, pragniemy, by pospieszono przytłumić raczej tę, którą nadużycia krzyzące u nas rozpały. Belgowie, z mniejszem prawem do tego, lecz szczęśliwsi, obudzili rychlej zainteresowanie się gabinetów. Niezszczęśliwa Polska, która w trakcie owych kilku lat pokoju zdołała podnieść się do poziomu narodów sąsiedzkich, jest zrujnowaną od podstaw do szczytu i krwią i mieczem pustoszona przez hordy barbarzyńców. Pojmuję doskonale, że istniejące między Austryą a Rosyą stosunki nie dopuszczają, by Wasza Książęca Mość otwarcie z nami traktowała. Racz, Mości Książę, na teraz zachować mnie w tajemnicy. Nie przypuszczam, by ambasador rosyjski wiedział o mojej bytności tutaj. Zwracanie zresztą na to jego uwagi byłoby bezcelowem, gdyż mam nadzieję, że mnie nie znajdzie. Racz więc, Mości Książę, zaszczycić mnie odpowiedzią, wskazać nazwisko (węgierskie może), pod

en comble et mise à feu et à sang par des hordes barbares. Je conçois parfaitement l'impossibilité, dans laquelle les relations, qui existent entre les cours d'Autriche et de Russie, mettaient Votre Altesse de traiter ouvertement avec nous. Veuillez, mon Prince, cette fois-ci me garder le secret — il n'est pas probable, que le Ministre de Russie sache, que je suis ici; réveiller d'ailleurs son attention, lui serait inutile, car j'ai l'espoir, qu'il ne me trouvera pas. Veuillez donc, mon Prince, m'honorer d'une réponse, m'indiquer un nom (hongrois peut être) sous lequel je puisse me présenter au plutôt chez Votre Altesse, sans crainte d'être trahi par Vos gens. Je suis porteur d'une lettre pour Votre Altesse; je tiens particulièrement à la remettre en mains propres. J'ai cru, qu'en arrivant ici, de manière à ne pas compromettre Votre Altesse vis à vis du Ministre de l'allié de l'Empire d'Autriche, Vous voudriez bien, mon Prince, être moins sévère à mon égard, que Votre Altesse ne l'a été pour mes prédécesseurs, qui voulaient se présenter pour ainsi dire officiellement et que Vous consentirez au moins à ne pas nous refuser un conseil sincère et acceptable dans notre position; l'intérêt que Votre Al-

którem mógłbym jak najrychlej przedstawić się u Waszej Księżęcej Mości, bez obawy być zdradzonym przez służbę Waszą. Jestem w posiadaniu listu adresowanego do Waszej Księżęcej Mości i pragnę doręczyć go osobiście. Sądziłem, że przybywając tutaj w taki sposób, by nie narazić Waszej Księżęcej Mości wobec ambasadora, sprzymierzeńca państwa Austriackiego, zjednam sobie większą tym krokiem pobłażliwość dla siebie, aniżeli to miało miejsce z poprzednikami moimi, którzy pragnęli przedstawić się niejako urzędownie i, że Wasza Księżęca Mość nie odmówisz nam przynajmniej rady szczerzej i do przyjęcia przez nas w naszym położeniu. Interes, jaki Wasza Księżęca Mość może ujawnić bez obawy dla sprawy naszej, jest w zgodności, śmiem tak twierdzić, z istotną polityką Monarchii. Kazano mi opuścić szeregi bojowe i przybyć tutaj. Racz, Mości Księżę, nie przydawać do tej prywaty bolesnego rozczarowania wyjazdu ztąd bez możliwości bicia tyle szczęśliwym, iż się coś pożytecznego dla swej Ojczyzny uczyniło. Ośmielę się prosić jutro rano, w po-

tesse peut sans crainte me témoigner pour notre cause, est d'accord, j'ose l'affirmer, avec les sentiments bienveillans de Sa Majesté l'Empereur d'Autriche et d'accord avec la politique véritable de la Monarchie. On m'a fait quitter les rangs de l'armée, pour me rendre ici; veuillez, mon Prince, ne pas ajouter à cette privation, le désappointement bien pénible de devoir partir sans avoir eu le bonheur d'être utile ici à ma Patrie. Je prendrai la liberté d'envoyer demain matin, à midi, chercher la réponse, que Votre Altesse, j'ose l'espérer, voudra bien m'accorder. J'en appelle à Votre coeur, mon Prince. Votre Altesse peut aujourd'hui ne pas me refuser la grâce, que je Lui demande. Elle daignera comprendre notre position, et ne pas m'en vouloir, que j'ose employer un subterfuge pour parvenir jusqu'à Elle — de même aussi que je remette de me nommer, au moment, ou j'aurai le bonheur de me présenter chez Votre Altesse. Veuillez avec bonté, agréer, mon Prince, l'expression des sentiments de la très-haute considération, avec la quelle je suis, mon Prince, Votre très humble et très obéissant serviteur.

Le Comte....

Vienne, le 15 Avril 1831⁴.

Hr. Wąsowicz, którego w Krakowie widziałem, mając paszport od gubernatora Galicyi, księcia Lobkowitza, jako Galicyanin, przedził mnie do Wiednia kilkoma dniami i wyje-

łudnie, o odpowiedź, którą mi Wasza Książęca Mość dać raczy. Odwołuję się do serca Waszego, Mości Książę. Wasza Książęca Mość może mi dziś nie odmówić tej łaski, o jaką Go proszę. Raczy Ona zrozumieć położenie nasze i nie życzyć sobie, bym użył podstępu celem dostania się do Waszej Książęcej Mości. Odkładam ujawnienie mego nazwiska do chwili, gdy będę miał szczęście stawić się przed Wami, Mości Książę. Racz dobrotliwie, Mości Książę, przyjąć wynurzenie uczuć najgłębszego mego poważania, z jakimi pozostaję, Mości Książę, Waszym uniżonym i posłusznym sługą.

Hrabia....

Wiedeń, dnia 15 kwietnia 1831 r.⁴

chał, raz tylko widziawszy ks. Metternicha, który, żeby nie paszport jego, byłby go odesłał do Gratzu.

Nim dalej w opisie postąpię, muszę tu wynotować wieści, które mnie doszły przez dwa tygodnie pobytu mego przed napisaniem mego listu. Tak z tego, co mi ks. Konstanty opowiadał, jak z tego, co Haller na mieście słyszał, przekonanie coraz większe nabywałem, że ks. Metternich, od którego wszystko zależało, zupełnie był naszej sprawie przeciwnym i że zupełnie postanowił wszelkimi sposobami pomódz nawet do zduszenia nas jak najrychlej. Ks. Konstanty, przestraszony nieudaną Wąsowicza, nie miał też najmniejszej chęci dania mi pomocy. Chciałem więc poczekać jakie dziesięć dni, aby i ks. Metternich nieco ochłonął po wypędzeniu Wąsowicza, który, po kilku dniach pobytu, właśnie w dzień przed moim przyjazdem, był wyjechał nazad do Krakowa. Ks. Konstanty wszakże tyle był łaskaw, że co wieczór na chwilę do mnie przychodził, aby mi donieść o wiadomościach. Twierdzą, że Gabinet w większej liczbie przychylnym jest dla nas. Cesarz również. Szło więc o działanie na umysł prezesa Gabinetu, ks. Metternicha jednego. Na wszelki przeto wypadek postanowiłem zająć się wypracowaniem krótkiego memoriału, dla wręczenia takowego ks. Metternichowi, jeżeli go widzieć potrafię, albo przesłania mu go, jeżeli żadną miarą do niego nie zajdę. Memoriał ten wiernym był obrazem instrukcyj, jakie z Warszawy od hr. Gustawa Małachowskiego z biura Ministerstwa spraw zagranicznych miałem, a które gdzieś mi zagięły. Jak wyżej wspomniałem, wygrana pod Dębem wszystkich Wiedeńczyków zelektryzowała. Koterya ks. Metternicha gorzej jeszcze piorunowała na Polaków. Dowiedziałem się, iż na Radzie gabinetowej, przed dwoma tygodniami, hr. Collovrath zapytał, jak sobie rząd austriacki postąpić zamierza w razie takim, że się Polakom powiedzie? Takie zapytanie lekceważono, jako niepotrzebne; wystawiono bowiem niepodobieństwo powodzenia, w sprawie jednego przeciw dziesięciu. Około 10-go kwietnia, gdy wiadomości o ruchu Skrzyneckiego i porażce Moskali potwierdził pułkownik austriacki Caboga,

w obozie Dybicza zostający ze strony Austrii (jak pułkownik Canitz ze strony pruskiej), mówiono mi, iż ks. Metternich, wchodząc wieczorem do salonu swego, gdzie księżna Metternich z gośćmi siedziała, oznajmił kilku osobom, „że wiadomości o wojnie polskiej wcale nie były przesadzone“, że Skrzynecki musi być znakomitym oficerem; innym, którzy go pytali o szczegóły, miał powiedzieć: *Ma foi, je Vous avoue, que M. Diebitsch fait là une fichue campagne*. Takie i tym podobne wyrazy doniesiono ambasadorowi rosyjskiemu, p. Tatischezew, *qui trouva plaisant, que le Prince Metternich se mêlât de stratégie et voulût juger les opérations de la guerre*. Ks. Metternich nawzajem miał się urazić (*piqué*) uwagą ambasadora. Mówiono, że ks. Metternich na Radzie miał przedstawić, iż może należałoby Austrii iść na pomoc sprzymierzeńcowi, dla przytłumienia w Polsce zarodków *karbonaryzmu*, które grożą rozpowszechnieniem się w Monarchii austriackiej. Uznano za rzecz stosowną podać taką propozycję pod uwagę innym gabinetom. Londyński mianowicie miał nadesłać formalną przeciw temu protestację. Świeżo jednak ks. Metternich powtórzył na Radzie swój wniosek. Hr. Collowrath miał silnie powstać przeciwko, a nawet powiedzieć, iż w razie, gdy Gabinet na wniosek taki ks. Metternicha przystanie, on poda się do dymisyi, nie chcąc podobnego aktu podpisać. Narada miała być burzliwą i hr. Collowrath miał się udać do Cesarza; w skutku czego ks. Metternich cofnął swój wniosek, mówiąc, iż nad powodami hr. Collowratha chce się jeszcze namyśleć. Mówią, iż Cesarz oplakuje położenie krytyczne Polaków.

— „J'ai ¹⁾ voulu, dès le commencement de la lutte, m'offrir pour médiateur, mais Metternich n'a pas voulu. Cette Po-

¹⁾ „Pragnąłem już w początkach walki ofiarować swe pośrednictwo, lecz Metternich nie chciał się na nie zgodzić: ta Polska ciąży mi na sumieniu. Byłbym gotów oddać jej Galicyę, której posiadanie opartem jest na zbrodni, a która zresztą nie jest Monarchii austriackiej potrzebną“. (Collowrath do ks. Ludwika Jabłonowskiego, ex-posła austriackiego w Neapolu).

logne me pèse sur la conscience. Je serais prêt, à lui rendre la Galicie, dont la possession est basée sur un crime, et qui d'ailleurs est inutile à la Monarchie autrichienne". (*Collowrath au prince Louis Jablonowski, ex-Ministre d'Autriche à Naples*).

Przygotowawszy więc mój list do ks. Metternicha, posłałem Hallera poczwiwego na zwiady, jakby mój list do rąk Księcia przesłać można z pewnością, twierdzą bowiem, iż między służbą Księcia i w jego kancelaryi ambasador rosyjski suto płatnych ma powierników, między innymi portyera pałacowego.

Dnia 15 rano ks. Konstanty przyniósł mi gazety, a ja mu komunikowałem myśl moją napisania do ks. Metternicha i list mój przeczytałem.

On mi na to:

— Widzę, żeś uparty, jak Rusin. „Vous ¹⁾ feriez mieux de Vous en retourner, au lieu de faire ici une esclandre, au cas, que l'on Vous envoie à Gratz; on fait ici tout ce qu'on peut faire, et Vous ne pouvez Vous flatter de faire mieux, ni plus, que d'autres n'ont fait“.

— Je me bornai à lui répondre, que je n'y mettais pas du tout d'amour-propre, mais que j'étais décidé à tout tenter, pour voir le Prince Metternich.

Haller zaniósł mój list podczas obiadu Księcia. Dałem mu kilka dukatów dla kamerdynera, któryby się zobowiązał otrzymać odpis na pewno nazajutrz, o dwunastej, abym nie był wystawiony na próżne oczekiwanie. Ktoś kiedyś powiedział: „Qu'il n'y a pas de grand homme pour son valet de chambre“, chciałem się więc i tego środka chwycić.

¹⁾ „Lepiejbyś uczynił powracając do domu, aniżeli narobić tu bigosu, na wypadek, gdyby cię wysłano do Gratzu. Robi się tutaj co można, a nie możesz schlebiać sobie, że uczynisz lepiej i więcej od innych“. Poprzestałem na odpowiedzi, że bynajmniej nie powoduję się tu miłością własną, lecz że zdecydowany jestem pokusić się na wszystko, byleby tylko widzieć ks. Metternicha.

Haller trafił na jakiegoś kamerdynera Francuza, który wysłuchał, list przyjął, pieniędzy nie chciał, a odpis otrzymać obiecał.

Wieczór spędziliśmy z Hallerem w wielkiej niespokojności. Tysiące wniosków się nasuwało. Zachodziły i obawy. Szło mi i o Hallera, żeby mu pomoc mnie wyświadczona nie zaszkodziła. Wszystko upakowaliśmy do uciezki, bo przewidzieć trzeba było, że gdy Haller pójdzie nazajutrz po odpis, będzie badanym, może aresztowanym, może przez nastawionego szpiega tylko ściganym, dla poznania, gdzie pójdzie. Powiedziałem mu, że będę się starał nie być w domu, gdy on od ks. Metternicha powróci.

III.

Noc bezsenna. — U malarza portretów. — Pomyślna odpowiedź. — Radość delegata. — Spotkanie z Onufrym Małachowskim. — Pierwsza audyencya Zamoyskiego u Metternicha. — Powitanie i rozmowa. — Przechwálki Księcia. — Jego sylwetka. — Wyrzucenia. — Strachy przed karbonaryzmem. — Rekryminacye. — Rady poddania się Rosyi. — Przyzwolenie na drugą audyencyę.

Po bezsennej prawie nocy, rano wstałem i pierwszy raz w dzień na ulicę wyszedłem. Nie znałem innej drogi, jak na bastiony (nie byłem w Wiedniu od r. 1809), a w dzień po bastyonach chodzić nie śmiałem. Idąc ulicą, wpadł mi w oczy szylt malarza portretów. Myśl jedyna — mogłem u niego kilka godzin wysiedzieć bezpiecznie; wpadłem do niego, żądałem, aby zaraz malował, ale że się zmięszał widąc moją niespokojnością, pomiarkowawszy się, powiedziałem, żeby się przygotował, że za godzinę powrócę, a tymczasem poszedłem dać wiedzieć Hallerowi gdzie będę, aby mnie tam znalazł, gdy będzie pewny, że za powrotem od ks. Metternicha nikt go już nie śledzi. Przy malowaniu, które zamówiłem, aby było w kilka godzin gotowe, zrazu siedzieć mi było trudno, a wreszcie znużony, o mało żem nie zasnął, gdy o wpół do 1-ej Haller wszedł z odpisem (załączonym). Zimnym potem oblany rozpieczętowałem, przeczytawszy, Hallerowi oddałem — na miği radość naszą okazałiśmy sobie — chciałem pocziweca uściskać, ale Niemiec patrzył, dałem Hallerowi znak, żeby do domu powrócił, a ja na ciarkach przesiedziawszy jeszcze chwilę, prosiłem malarza,

żeby kończył jak może, bo mi nie dobrze. Siedziałem był 6 godzin — portret wziąłem, zapłaciłem, i w kilku skokach tylnymi drzwiami do oberży wpadłem, gdzie Onufrego Małachowskiego roztrąciłem. Ten, ze zwykłą sobie uprzejmością, winę na siebie przyjął, kłaniając się, wyrzekł: *Verzeihen Sie*. Ja też głowę opuściłem, odrzekając spiesźnie: *Kein Übel* — i dalej na schody! Małachowski głowę górą nosił, ja moją spuściłem, więc nie poznał. Hallera dobrze zem nie uduślił, bo to wątle było stworzenie, ale z kośćmi dla mnie poświęcone. W parę lat biedak umarł. Niech mu Bóg łaskawy pomaga!

Po wyjeździe z Warszawy natężoną myśl miałem nad sposobami dojścia do Wiednia. Dojechawszy z niemalą trudnością, łamałem sobie głowę, jak trafić do ks. Metternicha; teraz, że tego samego wieczora miałem nakoniec stać się przed tym człowiekiem, ogarnęła mnie wielka obawa, azaliż zamiast pomożenia sprawie, zaszkodzę jej. Wyobrażenia nie miałem o dyplomacyi — pismo miałem przygotowane, ale dyskusya z Metternichem! Kiedy trwoga, to do Boga. Pomodliłem się gorąco, pomogło — wróciła nieco krew zimniejsza. O godzinie 4-ej wstąpił ks. Konstanty. Pokazałem mu bilet ks. Metternicha. Stał, jak wryty. „Niechże cię nie znam!“ — rzekł. Dla wprawy odczytałem mu moje pismo, sililem się, aby być spokojnego ułożenia, a gdy wyszedł, Haller obstałował „landkuczera“ na godzinę 8-mą, na wszelki wypadek. Dobrze się wywiedziałem od Hallera o topografii pałacu ks. Metternicha, w której kazałem mu być, aby się dobrze rozpatrzył, abym się nie błąkał i, przed 8-mą siadłszy do fiakra, pojechaliśmy razem do pałacu Księcia. Wsiadłem. Haller niespokojny czekał w fiakrze cały czas (z półtorej godziny) w bocznej uliczce, aby mnie zabrać, gdybym chciał uciekać.

Szczyściem uniknąwszy zapytania szwajcara, wyszedłem na pierwsze piętro do przedpokoju Księcia. Tam chmara liberyi obstała mnie. Nadrabiając miną, bez odpowiedzi żadnej, pewnym krokiem przeszedłem do sali, gdzie wiedziałem (z opowiadań Hallera), że siedzi kamerdyner-woźny (*Thür-*

hüter); do tego przystąpiwszy, zapytałem się o Księcia. Chciał mnie zameldować, o mało że się nie nazwałem; powiedziałem mu, że mnie Książę do przyjęcia 8-mą godzinę przeznaczył, że sobie przypomni. Odpowiedział, że Książę właśnie zaraz od Księżnej przyjdzie. Wprowadził mnie do salonu obszernego, mało oświetlonego, gdzie niedługo czekałem w niewypowiedzianej niespokojności, gorąco Panu Bogu się polecając.

Wszedł nakoniec Książę, poprzedzony służącym ze świecami. Po ukłonach wzajemnych oglądał mnie badawczem okiem i powiedział:

— *Veillez me suivre* ¹⁾.

Przeszliśmy do biblioteki, nareszcie do gabinetu. Książę krzesło mi przysunął przed mały stoliczek, na którym służący lampę postawił. Sam siadł naprzeciwko mnie. Cisza okropna panowała; nie chciałem jej przerywać przed służącym, który świece różne zapalał; nareszcie gdy wyszedł, odezwałem się do Księcia, oświadczając mu moją wdzięczność za przyjęcie.

— *C'est bien* ²⁾, *je Vous reçois par ordre de Sa Majesté, à qui j'ai montré Votre lettre, mais puis-je savoir Votre nom?*

Żądałem słowa, jako nie zostaną władzom rosyjskim wydany.

— *Vous* ³⁾ *pouvez être tranquille à ce sujet.*

Wtedy, wręczając mu list księcia Adama, powiedziałem mu moje imię.

— *Le Comte Zamoyski* ⁴⁾, *fil du Comte et de la Comtesse, que j'ai connus, neveu du Prince Adam?*

¹⁾ „Racz iść za mną“.

²⁾ „To dobrze. Przyjmuję pana z rozkazu Jego Cesarskiej Mości, któremu przedstawiłem list pański, lecz czy mogę wiedzieć pańskie nazwisko?“

³⁾ „Możesz pan być co do tego spokojnym“.

⁴⁾ „Hrabia Zamoyski, syn hrabiego i hrabiny, których znałem, siostrzeniec księcia Adama?“

— Oui, mon Prince ¹⁾).

— Ah! ²⁾ je suis enchanté, que le Prince Adam m'ait envoyé quelqu'un, à qui je puisse parler. Eh bien, que me voulez Vous?

Chciałem odpowiedzieć, przerywał niespokojny — na prędce rzekłem:

— Je viens ³⁾, mon Prince, demander à Votre Altesse, une réponse aux lettres, que le Prince Adam Lui a adressées. J'ajoutai, que tous ceux, qui avaient été envoyés avant moi, n'avaient pu réussir à arriver, que j'avais pris une autre route et que, puisque j'avais le bonheur d'être reçu par lui, j'avais l'espoir d'être aussi assez heureux, pour obtenir enfin de la part de la Cour de Vienne quelques réponses favorables à nos intérêts.

Je lui fis des excuses sur ce que la lettre du Prince était froissée et un peu ancienne, le priant d'avoir égard aux difficultés de mon voyage.

Le Prince me demanda, comment j'étais venu, où je logeais, sous quel nom?

Je ne crus pas nécessaire de donner de réponse catégorique. Il lisait la lettre du Prince Adam, regrettait qu'elle fût d'une date si ancienne, me dit, qu'il espérait que ces jours-ci la Diète prendrait quelque decision, qui, probablement, faciliterait un retour à l'ancien état de choses. Il s'arrêta, et me fixant d'un air sévère, m'apostropha:

1) „Tak, Mości Książę“.

2) „Ah! cieszę się, że książę przysłał mi kogoś, z którym mówić można. A więc, czegoż pan odemnie pragnie?“

3) „Przybywam tutaj, Mości Książę, prosić Waszą Książęcą Mość o odpowiedź na list przez Księcia Adama doń pisany“.

„Dodalem, że wszyscy wysłani przedemną nie mogli się doczekać pomyślnego rezultatu, żem ja obrał drogę inną, a ponieważ miałem szczęście być przyjętym, mogę mieć nadzieję otrzymania również od Dworu Wiedeńskiego niejakiich pomyślnych dla sprawy naszej odpowiedzi“.

„Usprawiedliwiłem się, że list Księcia Adama był nieco zmięty i dawniejszej nieco daty i prosiłem, by Książę miał wzgląd na podrózne moje kłopoty“.



KLEMENS KS. METTERNICH.

1773 — 1859.

Mezzotinta Turnera według portretu Tomasza Lawrence.

— Seriez Vous par hasard l'aide de camp du Grand Duc? Vous vous seriez terriblement compromis dans l'affaire de Modlin.

Wpadło mi na myśl, że pewno wątpi o prawdziwości listu W. Księcia, którym wojsko nasze odesłał pod władzę Rządu nowego, dając Rosyanom rozkaz do wymarszu, i odrzekłem:

— Non ¹⁾, mon Prince, mais puis-je savoir ce que Votre Altesse a à redire à l'affaire de Modlin? — Serait-ce à la présentation de la lettre du Grand Duc, à la suite de laquelle on nous a rendu la forteresse?

— Cette lettre serait-elle vraie?! autographe? C'est impossible!

— Cela est — lui dis-je.

Umilkłem na teraz, chcąc później korzystać z tego, aby przypomnieć Księciu, że powinien ostrożniej sądzić o naszych wypadkach. Po chwili mówić zaczął:

— Je dois ²⁾ Vous dire la vérité. Je ne Vous aurais pas reçu, mais Votre lettre m'a desarmé, j'étais curieux de faire

„Zapytał mnie Książę, jaką drogą przybyłem, gdzie mieszkam i pod jakim nazwiskiem“.

„Uznałem za właściwe nie dać odpowiedzi kategorycznej. Czytał list Księcia Adama, żałował, że jest tak dawnej daty i oświadczył, że spodziewa się, iż w tych dniach Sejm poweźmie jakąś uchwałę, która prawdopodobnie ułatwi powrót do stanu poprzedniego. Zatrzymał się i wpatrując się we mnie wzrokiem surowym, zagadnął:“

— „Czyżbyś pan przypadkiem był adjutantem Wielkiego Księcia? Skompromitowałeś się strasznie w sprawie Modlina“.

¹⁾ „Nie, Mości Książę, lecz czyż mogę wiedzieć, co Wasza Książęca Mość ma do zarzucenia w sprawie Modlina? czyżby to miało być przedstawienie listu Wielkiego Księcia, w skutek czego wydano nam fortecę?“

— „Czyżby ten list był prawdziwym, własnoręcznym? To niepodobna“.

— „A jednak tak jest — odrzekłem“.

²⁾ „Muszę panu powiedzieć prawdę. Nie byłbym pana przyjął, lecz list pański rozbroił mnie, byłem ciekaw poznać pana.“

Votre connaissance. Je portai Votre lettre à la connaissance de l'Empereur, qui me dit: *Vous devez recevoir l'homme, qui Vous a écrit cette lettre.* Vous êtes un Zamoyski; je puis avoir confiance en Vous, et je veux Vous mettre au fait des principes du Cabinet de Sa Majesté. Il faut d'abord que Vous sachiez, que Dieu m'a placé de manière, que je sais tout, je vois tout, je juge de tout sans présomption, sans passion, donc, je ne me trompe pas; je n'écris pas l'histoire, je n'écris pas le roman, je le fais; je n'ai donc pas de peine à me retrouver dans tous les événements, quelque embrouillés qu'ils puissent être.

Widziałem człowieka pierwszy raz tyle próżnego. Miałem okulary, bawił mnie ruch twarzy jego, choć trudno sobie wystawić twarz zimniejszą, jakby woskową; wyrachowanie na zrobienie wrażenia — ani śladu serca; mowa ciężka, z niemiecka, wymowa wolna, sam siebie słuchał. Patrzałem jak na uczącą komedję. Czasami oziębłość jego do wściekłości mnie burzyła, ale się szczypałem, żeby mu nie przerwać, owszem, potakiwałem dumnie. Wnet poznałem, że dwa tylko uczucia do tego człowieka trafiają: próżność i bojaźń. Wytrawiony, doświadczony, dobrze opowiadał, różnych dotykał szczegółów, trafnie często oceniał. Nie dzieliłem we wszystkim jego zdania, ale z ciekawością prawdziwą słuchałem tego człowieka, który od ćwierć wieku do głównych spraw europejskiej polityki należał, sam w nich główną poniekąd odgrywał rolę.

Poniosłem list pański do wiadomości Cesarza, który mi rzekł: „Winienesz przyjąć człowieka, który ten list do ciebie napisał”. Jesteś pan Zamoyskim, mogę mieć do pana zaufanie i rad będę objaśnić cię co do zasad gabinetu Jego Cesarzkiej Mości. Przedewszystkiem winien pan wiedzieć, że Bóg umieścił mnie w taki sposób, że wiem wszystko i widzę wszystko; sądzę o wszystkim bez uprzedzenia, bez namiętności. Nie myślę się zatem. Nie piszę historyi, nie piszę romansu, lecz tworzę go. Nie mam przeto żadnej trudności w oryentowaniu się we wszystkich, najzawikłańszych nawet, wypadkach“.

Dobre pół godziny opowiadał mi rewolucyę lipcową we Francyi, rewolucyę belgijską, włoską, do naszej wracał — wszędzie widział karbonaryzm światu grożący.

Zadzzwonił i kazał sobie wody z cukrem przynieść.

Powiedział mi w końcu Książę, że Polskę bardzo lubi:

— J'aime ¹⁾ la Pologne, je l'aime beaucoup, mais tranquille.

En révolution — je l'ai en horreur. Je représente l'Empereur. Mon Empereur pense comme moi. Soyez en sur, il ne fera rien pour Vous et puisque je Vous ai parlé des principes du Cabinet de Vienne, Vous concevez les difficultés, qui s'opposent à toute action de notre part en Votre faveur. Le carbonarisme nous envahit de toute part — l'éducation est fausse partout — les mauvais principes, qui se répandent, ébranlent les états, jusque dans leurs fondemens“.

Ograniczałem się na prostowaniu czasem mylnych jego wyobrażeń a niekorzystnych dla nas o naszej sprawie i o naszym usposobieniu. Gdy przestał mówić, nie chcąc zrazu go drażnić, aby łaskawiej słuchał, odłożyłem różne szczegóły, o których nadmieniał, do przyszłej może rozmowy. Tym razem wspomniałem tylko w ogólnych wyrazach o naszej biednej Polsce, prosząc go, aby naszej sprawy nie kładł na równi ze sprawami Francyi, ani Belgii, ani nawet kolonij amerykańskich r. 1776, gdy się z pod jarzma angielskiego wybiły — chociaż i my rządowi rosyjskiemu zarzucić możemy ucisk i brak dobrej wiary, cesarzowi, mianowicie Mikołajowi, brak poszanowania dla ustaw przez Aleksandra nadanych. Nasza sprawa inna, wyjątkowa. Rozszarpaliście nas... oddajcie kraj, a zdusimy u siebie karbonaryzm, jeżeli się zjawi. Dziś zaś pastwą jesteśmy zepsuciu rosyjskiemu — poddani ludowi rosyjskiemu, nie zaś berłu Cesarza, jako naszego króla, jak to na Kongresie Wiedeńskim uchwalono.

¹⁾ „Lubię Polskę, lubię ją bardzo, lecz spokojną. Rewolucyjnej nie znoszę. Przedstawiam Cesarza. Cesarz mój myśli jak ja. Bądź pewien, iż nie dla was nie uczyni, a ponieważ mówiłem panu o zasadach gabinetu wiedeńskiego, pojmujesz pan, jakie się następują trudności w podjęciu jakiegobądź na waszą korzyść akcyi. Karbonaryzm otacza

— Je¹⁾ le sais bien, c'est une mauvaise affaire. Si j'avais été dans le Cabinet lors des partages, je m'y serais opposé. Au congrès de Vienne, vous le savez, je voulais une Pologne forte, indépendante, qui fit coussin entre les trois puissances de l'Autriche, de la Russie et de la Prusse. Je n'aime pas ce contact immédiat. Il en a été décidé autrement. Revenez au passé, attendez une nouvelle reconstruction des états de l'Europe. Vous avez assez fait, remettez Vous en à la Providence. Croyez moi, faites ce sacrifice à la paix de l'Europe. Je ne puis pas donner la main à une révolution“.

Po chwili dodał:

— J'ai tout prévu, cela ne pouvait pas durer — mais une insurrection n'est jamais juste“...

Wspomniałem o Tacycie:

— *Justum*²⁾ *bellum quibus necessarium et nihil praeter armis relictum est...* Cependant, je ne veux pas excuser la

nas ze wszech stron, wychowanie jest wszędzie wadliwe, złe zasady, szerzone wszędzie, podkopują państwa aż do podstaw“.

- 1) „Wiem to dobrze, jest to zła sprawa. Gdybym był w Gabinetcie za rozbiorów, byłbym się im sprzeciwił. Na Kongresie Wiedeńskim, wiesz pan o tem, pragnąłem Polski silnej, niezawisłej, któraby stanowiła rodzaj poduszki między trzema potęgami: Austryą, Rosyą i Prusami. Nie lubię owego bezpośredniego kontaktu (zetknięcia się). Po stanowiono inaczej. Wróćcie do przeszłości, oczekujcie nowej odbudowy państw europejskich. Uczyniliście dosyć, spuście się na Opatrzność. Wierzcie mi, zróbcie tę ofiarę dla spokoju Europy. Nie mogę podać dłoni rewolucyi“.

Po chwili dodał:

„Przewidziałem wszystko. Trwać to długo nie mogło, lecz powstanie nigdy nie jest słusznem“.

- 2) „Wspomniałem o Tacycie: „Wojna słuszna dla tych, którym jest konieczną, tylko orężem rozstrzygniętą być może“. Jednakże nie chcę usprawiedliwiać rewolucyi, tłómaczę ją tylko. Zresztą, nie my to wywołaliśmy rewolucyę, lecz cesarz Mikołaj. Zrazu chcieliśmy zwrócić się do Europy, gdyż 29 Listopada był jedynie wybrykiem młodych ludzi — prosiliśmy jedynie o niejaki warunki i rękojmie. Nie chciai nie słuchać i on to broń nam podał do ręki“.

révolution, je l'explique. D'ailleurs, ce n'est pas nous, qui avons fait la révolution, c'est l'Empereur Nicolas. Nous voulions tout d'abord revenir à l'Europe, car au 29 Novembre ce n'avait été qu'une échauffourée de jeunes gens — nous demandions seulement quelques conditions, quelques garanties. Il n'a rien voulu entendre, c'est lui qui nous a mis les armes en main...

— Croyez ¹⁾ moi, revenez rondement à l'Empereur — posez les armes — rendez vous. Je puis Vous donner ma parole, que, d'après les rapport que j'ai avec St. Petersbourg, l'Empereur est tout disposé à tout rétablir sur l'ancien pied — il a les intentions les plus nobles à Votre égard. Détruisez la barre de fer, qui vous sépare. Redressez la vraie sottise, commise par vos démagogues (la déchéance). Posez les armes. Les Polonais n'avaient pas besoin de cette nouvelle guerre pour faire dire, qu'ils sont bons soldats, pas plus que les Italiens de leur dernière émeute, pour qu'on répète, qu'ils sont des poltrons.

— Nous ne pouvons plus être satisfaits par un ordre de choses tel, que l'ancien — c'était une fausse position.

¹⁾ „Wierzcie mi, powróćcie bez skrupułów do cesarza, złóćcie broń, poddajcie się. Mogę Was zapewnić, że według raportów, jakie mam z Petersburga, cesarz gotów jest przywrócić wszystko do dawnego stanu — żywi on najszlachetniejsze względem Was intencye. Zniszczcie drogą żelazny, który Was rozdziela. Naprawcie wierutne głupstwo, popełnione przez waszych demagogów (detronizacya). Złóćcie broń. Polacy nie potrzebowali owej nowej wojny, by mówiono, że są dobrymi żołnierzami, zarówno jak Włosi w ostatnich rozruchach, by mówiono o nich, że są tchórzami“.

„Nie możemy się zadowolnić stanem rzeczy dawniejszym — było to położenie fałszywe“.

Opowiedziałem mu stosunki nasze z Rosyą, okropność położenia.

„Nie mogliśmy przyjąć szczerze tego położenia, lecz znosiliśmy je“.

Opowiedziałem mu stosunki nasze z Rosyą, okropność położenia.

— Nous ne pouvions pas accepter franchement cette position, nous la subissions.

— Oui, je sais, c'était un système de coups d'épingles, le séjour de Varsovie devait être insupportable — quand ce ne serait que le Grand Duc.

— Nous demandions l'exécution des promesses de feu l'Empereur Alexandre, peut-on en vouloir à une nation d'avoir ajouté foi aux paroles de son Souverain, prononcées à plusieurs reprises en pleine diète?

— Remettez vous à l'Empereur Nicolas. Il ne fait pas de romans, comme l'Empereur Alexandre. Il a des qualités solides. Vous m'avez parlé de médiation, elle est impossible, il faudrait qu'elle fût demandée par les deux parties. Une intervention — mon Empereur ne l'accepterait pas, s'il était dans le cas ou est l'Empereur de Russie. Mon Empereur ne veut pas de guerre — il a pour principe: ne fais pas à autrui, ce que tu ne te laisserais pas faire. L'Autriche tâche de rester neutre. Comment d'ailleurs pourrait elle venir au secours

„Tak, wiem to dobrze, był to system szpilkowania — pobyt w Warszawie musiał być nieznośny, choćby tylko z uwagi na Wielkiego Księcia“.

„Żądaliśmy spełnienia obietnic zmarłego Cesarza Aleksandra. Czyż można mieć za złe narodowi, że zawierzył słowom swego Monarchy, wyrzeczonemu kilkakrotnie na pełnym sejmie?“

„Zdajcie się na cesarza Mikołaja. Nie tworzy on romansów, jak cesarz Aleksander. Ma on zalety rzetelne. Mówiłeś mi pan o pośrednictwie. Jest ono niemożliwem. Należałoby, by obie strony medycacy się domagały. Interwencya — Cesarz mój nie przyjąłby jej, gdyby był w położeniu cesarza rosyjskiego. Cesarz mój nie życzy sobie wojny — trzyma się zasady: nie czyni drugiemu, co tobie nie miło. Austrya dąży do neutralności. Jakżeby zresztą mogła pospieszyć na pomoc karbonaryzmowi! Jest on już obecnie na tronie (Ludwik Filip). Znaczyłoby to sprzyjać zarazie“.

du Carbonarisme? Déjà en France il est sur le trône (Louis Philippe). Ce serait favoriser la contagion“.

Zaprzeczałem podobieństwu.

-- Oui, je le sais bien. Vous avez raison, il y a une différence. Vous voyez, que je ne me trompe pas, mais Votre révolution a le malheur de ressembler aux autres. Je Vous l'ai dit, l'affaire de la Pologne a été mal menée. J'ai prédit à l'Empereur Alexandre, que cela ne pourrait pas durer“.

Dodałem znowu :

— Nous n'avons pas désiré de révolution. Elle a eu lieu. Votre Altesse a prédit, que cet état des choses ne pourrait durer. Une expérience de quinze années a prouvé, combien cette prévision était juste et profonde. Nous avons été induits en erreur par notre propre Souverain. Son successeur ne veut avoir aucun égard aux promesses les plus solennelles de l'Empereur Alexandre“.

Książę wziął się za czoło póki jeszcze mówiłem i kilka razy powtarzał.

— Oui, voilà le mal — c'est en effet *embarrassant*. Quand je dis: revenir au passé, j'entends, que l'Empereur soit Roi, mais qu'il n'y ait pas un Russe en Pologne.

Zaprzeczyłem podobieństwu.

„Tak, wiem o tem. Masz pan słusznosc. Istnieją różnice. Widzisz pan, że się nie mylę, lecz rewolucya wasza ma to nieszczęście, że jest do innych podobną. Już panu powiedziałem, że sprawa Polski źle była poprowadzoną. Przepowiedziałem cesarzowi Aleksandrowi, że to trwać nie może długo“.

Dodałem znowu :

„Nie życzyliśmy sobie rewolucyi — a jednak wybuchła. Wasza Książęca Mość przewidziała słusznie, że taki stan rzeczy nie może być długotrwały. Doświadczenie lat piętnastu dowiodło, ile owa przepowiednia była sprawiedliwą i głęboką. Byliśmy wprowadzeni w błąd przez własnego naszego Monarchę. Jego następcą nie chce uwzględnić najuroczystszych obietnic cesarza Aleksandra“.

Książę wziął się za czoło póki jeszcze mówiłem i kilka razy powtarzał :

— Voilà ce que nous avons demandé à l'Empereur et de plus, qu'il réunisse les provinces attachées à son Empire“.

Je ne voulus pas relever l'aveu, que le Prince avait fait quant à l'embarras.

Chciałem go naprowadzić do powtórzenia mi tego, postanowiłem oraz przypomnieć mu to wyrzeczenie przy pierwszym widzeniu, aby dyskusya nie brała natury kłótni: ząb za ząb. Nie przeczyłem więc wielu innym jego twierdzeniom, aby tylko pozwolił wrócić.

Zegar wybił 10-tą. Powstałem, podziękowałem za przyjęcie, wspomniałem, iż byłem przygotował kilka notatek stosownych do mojej instrukcyi, ale że już późno się robi.

Prosił o to pismo. Oddałem. Prosił o kilka dni czasu do namysłu i żebym za trzy dni wrócił.

Wstał także, nadmienił, iż go to cieszy, że ze mną może à coeur ouvert rozmawiać, czego nie mógł z hr. Wąsowiczem, i że Jelskiemu do Brünn posłał hrabiego Clam — avec une instruction très restreinte.

„Tak, otóż to źle — istotnie jest to kłopotliwe. Gdy mówię o powrocie do przeszłości, rozumiem przez to, by cesarz był królem i by ani jednego Rosyanina w Polsce nie było“.

„Otóż tego właśnie domagaliśmy się od cesarza, a nadto, by połączył ze sobą prowincye wcielone do jego monarchii“.

Nie chciałem podnieść przyznania uczynionego przez księcia odnośnie do kłopotliwej sprawy polskiej.

„A propos, żądałeś pan wskazania sobie jakiego pseudonymu. Otóż każ się anonsować jako baron Andrassy. Dobranoc, kochany hrabio. Mówiłem do Ciebie szczerze. Niech to między nami pozostanie“.

„Wasza Księżęca Mość raczy mi jednakże pozwolić, bym z tego zdał sprawę księciu Adamowi“.

„Niewątpliwie, księciu Adamowi — zgoda.“

Prosiłem go o wybaczenie, jeżeli styl mój zbyt mu się wyda gorącym.

„Tak jest, kochany hrabio. Pojmuję ciebie i rozumiem“.

— A propos, Vous m'avez demandé un nom de guerre. Faites Vous annoncer: le Baron Andrassy... Bon soir, mon cher Comte. Je Vous ai parlé à coeur ouvert -- cela reste entre nous“.

— Votre Altesse me permettra cependant d'en rendre compte au Prince Adam?

— Certainement, au Prince Adam — oui.

Prosiłem go o wybaczenie, jeżeli styl mój zbyt mu się wyda gorącym.

— Oui, mon cher Comte. Je Vous conçois et Vous comprendrai.

Wyszedłem. Godny Haller wziął mnie do fiakra i wróciliśmy do domu.

IV.

Pismo drugie Zamoyskiego do ks. Metternicha: położenie kraju, siły powstania, następstwa możliwego pogromu, widoki kandydatury Arcyksięcia Karola do tronu Królestwa, warunek sekretny traktatu wiedeńskiego, prośba o odpowiedź rychłą a stanowczą, różnica sytuacji Belgii i Francji wobec sytuacji Polski, republika i anarchia, charakter narodowy powstania, konieczność zażegnania rzezi. — Wizyta bezowocna u Metternicha. — Książę Lobkowitz. — Rozmowy z Hallerem.

Pismo ks. Metternichowi dane dnia 16-go kwietnia 1831 r.:

„Je¹⁾ viens Vous parler, mon Prince, au nom d'une Nation inhumainement abandonnée dans le siècle dernier. Trop faible alors, elle succomba sous les menées d'une politique criminelle — et depuis elle a été le jouet et la victime de sa loyauté, de sa confiance en des traités, toujours violés. Si ja-

¹⁾ Pismo ks. Metternichowi dane dnia 16 kwietnia 1831 r. : „Zwracam się do Ciebie, Mości Książę, w imieniu Narodu, nieludzko w zesłłem stuleciu opuszczonego i podówczas bezsilnego. Padł on pod brzemieniem intryg polityki zbrodniczej — a od tego czasu stał się igraszką i ofiarą swojej lojalności i zaufania do traktatów, zawsze gwałconych. Jeżeli kiedykolwiek orzeczenie, „iż było to więcej, niż zbrodnią, albowiem było błędem“, mogłoby mieć właściwe zastosowanie, to, niezaprzeczenie, dałoby się ono odnieść do milczenia dworów europejskich wobec rozbiorów Polski. Marya Teresa uważała ów akt za nieszczęście, którym Opatrzność spaczyła panowanie pełne chwały. Zniwe-

mais ce mot „que c'était plus qu'un crime, c'était une faute“, a pu être appliqué avec vérité, c'est, sans contredit, au silence des Cours de l'Europe, lors du partage de la Pologne. Marie Thérèse regardait cet acte comme un malheur, par lequel la Providence avait voulu déparer un règne glorieux. L'anéantissement de cette brave et noble Nation a rendu impossible l'équilibre en Europe. Cette oeuvre, que la paix de Westphalie semblait avoir posée sur des bases immuables, à été ébranlée depuis, jusque dans ses fondements, par le développement croissant des forces du plus grand Empire qui ait jamais été soumis aux volontés d'un seul homme¹⁾. Je n'entrerai pas dans le détail des évènements, qui ont eu lieu à Varsovie en Décembre dernier. Je ne veux point excuser la révolution... Nos droits ne datent pas de ce jour... Notre cause est juste, elle est sainte... Il s'agit aujourd'hui, non

czenie walecznego i szlachetnego Narodu uczynilo równowagę w Europie niemożliwą. Budowa, którą pokój Westfalski pragnął oprzeć na podwalinach niewzruszonych, wstrząśniętą została do głębi. przez rozwój stopniowy sił najrozleglejszego państwa, jakie kiedykolwiek ulegało woli jednego człowieka. Nie zajmę się tutaj szczegółowym opisem wypadków warszawskich z grudnia ubiegłego — nie chcę usprawiedliwiać rewolucyi. Prawa nasze nie od tego dnia się datują... Sprawa jest słuszną, jest świętą... Nie idzie tu dziś o interes pojedynczego Narodu, lecz o interes całej Europy — a Niebo czuwa nad nami. Oto fakta. Cesarz rosyjski odmawia nam uwzględnienia reklamacyj naszych najsluszniejszych, najumiarkowańszych. Odmawia posłuchania Ministrowi wyslanemu przez Rząd, który jeszcze pragnął w jego przemawiać imieniu. Wzywa nas do podania się na łaskę i nielaskę i, daleki od chęci wejścia w nasze skargi, za całą odpowiedź, grozi nam ruiną zupełną. Czyżby mógł inaczej postąpić sobie z prowincją czysto rosyjską? Cztery miliony Polaków, pozbawionych

¹⁾ Lieux communs pour ainsi dire de rigueur et un préambule — il fallait entrer en matière. J'ai reproduit à peu près le formel de mes instructions.

(Ogólniki niejako konieczne we wstępie. Należało w ten sposób wejść do sedna kwestyi. Powtarzam tu mniej więcej formularz moich instrukcyj).

plus des intérêts d'une seule Nation, mais bien de ceux de toute l'Europe — et le Ciel nous protège. Voici les faits. L'Empereur de Russie refuse d'avoir égard à nos réclamations les plus justes, les plus modérées: il refuse de voir son Ministre envoyé par le Gouvernement, qui voulait encore parler en son nom; il nous somme de nous rendre à discrétion — et loin d'entrer dans nos griefs, pour toute réponse nous menace d'une ruine totale. En aurait-il pu agir autrement vis-a-vis d'une province russe? Quatre millions de Polonais, privés de tout moyen d'armement, enclavés de tous côtés, seuls, sans s'y être préparés, parviennent à mettre sur pied une armée de 60 mille hommes; aucun sacrifice ne leur paraît trop grand; armes, vivres, argent, tout est prêt“.

„Cette Russie, si formidable, nous envoie des nouées de troupes et de canons; malgré les fautes nombreuses, que nous avons commises, le doigt de Dieu mène nos soldats à la victoire. Un printemps précoce met une entrave aux opérations de l'ennemi et bientôt les maladies, la faim, désorganise ses troupes. Par un miracle inattendu, six semaines nous ont suffi pour lever et former une armée capable d'arrêter, de repousser même ces hordes, qui menaçaient de ne faire qu'un pas sur les décombres de la Pologne, d'aller envahir la France

wszystkich środków uzbrojenia się, zamkniętych ze wszech stron, opuszczonych, pozostawionych samym sobie, zdołało wszakże bez uprzedniego przygotowania utworzyć armię 60-tysięczną. Żadna ofiara nie jest im zbyt wielką. Oręż, żywność, pieniądze, wszystko jest gotowe“.

„Groźna Rosya wyprowadza przeciw nam niezliczone massy wojsk i armat. Pomimo licznych błędów przez nas popełnionych, palec Boży wiedzie żołnierzy naszych do zwycięstwa. Spóźniona wiosna tamuje akcyę nieprzyjaciela. Niebawem choroby, głód, rozprzegają jego szeregi. Cudem prawie, sześć tygodni starczyło nam, by postawić na nogi i sformować armię, zdolną do powstrzymania, do rozpędzenia owych hord, które groziły zdeptaniem nas na rumowiskach Polski, zalaniem Francyi i poniesieniem zagłady do serca Europy“...

„Opuszczeni znowu przez wszystkie narody, być może, że padniemy. Czyż gabinety mogą patrzeć obojętnie na

et porter la désolation jusqu'au coeur de l'Europe... Abandonnés encore par tous les peuples, nous succomberons peut être!! Les Cabinets verront-ils sans frémir, exterminer 4 millions d'habitants... pour assouvir la vengeance d'un homme, sourd à toute représentation, à toute proposition la plus d'accord avec sa dignité — je dirai plus, avec ses intérêts? pour prouver, ce qui ne peut l'être, et ne le sera jamais, que, pour avoir été indignement privés de leur existence politique pendant un quart de siècle et victimes depuis d'une cruelle violation de promesses et de pactes jurés, les Polonais n'auront jamais le droit de relever la tête... Nous l'avons inscrit ce droit, en caractère de sang... nous périrons! — mais ce droit ne peut être annulé, et les enfants de nos enfants le feront encore valoir“.

„L'Empereur Nicolas prétend combattre des rebelles, abandonnés d'abord par son frère et puis par lui. Nous ne les serions plus aujourd'hui, si, comme Roi de Pologne, il était venu cesser les causes de nos réclamations si justes. Il aurait

wytopienie 4 milionów mieszkańców, gwoli nasyceniu zemsty jednego człowieka, głuchego na wszelkie przedstawienia i propozycje, najzgodniejsze z jego godnością, powiem więcej — z jego interesami? dla dowiedzenia tego, co być nie może i nie będzie nigdy, mianowicie: iż będąc niegodnie pozbawieni bytu politycznego od ćwierci stulecia i ofiarami od tego czasu okrutnego pogwałcenia obietnic i faktów zaprzysiężonych, Polacy nigdy nie będą mieli prawa podnieść głowę. Prawo to jednak zaznaczyliśmy krwawymi głoskami. Zginieemy! lecz prawo to unieważnionem być nie może. Dzieci naszych dzieci jeszcze użytkować z niego będą“.

„Cesarz Mikołaj twierdzi, że zwalcza buntowników porzuconych naprzód przez brata jego, a następnie przez niego samego. Nie jesteśmy już obecnie buntownikami. Gdyby, jako król Polski, przybył do nas w celu usunięcia przyczyn naszych słusznych reklamacyj, mógłby jednym słowem uspokoić kraj nieszczęśliwy. Żądaliśmy słowa jego dla poręczenia nam naszych instytucyj. Ani słowa pokoju w proklamacyi jego i jego delegata. Doprowadził nas do rozpaczy. Życzył sobie krwi, a więc krew popłynęła. Za-

pu d'un seul mot pacifier ce malheureux pays. Nous demandons sa parole, pour garantir nos institutions... Pas un mot de paix dans sa proclamation, dans celle de son délégué. Il nous a réduit au désespoir. Il a voulu du sang, eh bien, ce sang a coulé. Il a euvénimé, sans retour, nos rapports avec lui, et appelé à la vengeance tout coeur généreux. Le sort des armes nous est favorable; Diebitsch a été obligé de se retirer. Il abandonna pas à pas notre territoire, et s'avoue vaincu pour le moment. Il prouve sa faiblesse par les moyens, qu'il met en oeuvre, par les atrocités qu'il tolère de la part de son armée. Il essaie de nous corrompre à prix d'argent, par de belles paroles. Il promet à ses troupes 3 jours de pillage à Varsovie—on égorge des enfants—on fait mourir sous les coups des infortunés, des vieillards tombés entre les mains des troupes! On tolère dans l'armée, on confie un corps à un Prince (homme sans talents du reste), fils dénaturé, dont nous avons la parole, qu'il ne porterait pas les armes contre sa seconde patrie, celle de sa mère. Les Polonais sont plus forts aujourd'hui, qu'ils ne l'étaient à l'ouverture de la campagne—toutes les passions se sont calmées—une seule pensée anime tous les coeurs. L'armée est réorganisée, pleine de confiance en son nouveau Chef. Elle n'attend que le signal des combats. En Russie des troubles, qui depuis longtemps se préparaient, commencent à s'élever de

truł on bezpowrotnie stosunki nasze z nim i obudził pragnienie zemsty w sercach szlachetnych. Los oręża nam sprzyja. Dybicz zmuszony został do odwrotu — opuścił krok za krokiem terytoryum nasze i przyznaje się na razie do porażki. Dowodzi on bezsilności swojej środkami, jakie wprowadza w czyn, okrucieństwem tolerowaniem ze strony jego armii — stara się nas przekupić pieniędzmi i pięknymi słówkami, przyrzeka wojskom trzy dni łupiestwa w Warszawie. Duszą niemowlęta, zbijają pod razami chłosty starców nieszczęśliwych, którzy się dostali w ręce wojska. Toleruje się w armii i powierza korpus wojska księciu (bez talentu zresztą), wyrodnemu synowi, od którego mieliśmy słowo, że nie podniesie oręża przeciw drugiej swej ojczyźnie, ziemi jego matki. Polacy są dziś silniejsi, aniżeli przy rozpoczęciu kampanii — wszystkie namiętności

toutes parts. Le découragement régné dans l'armée... Qui oserait nier, que l'heure a peut-être sonné, ou ce grand Empire va rentrer dans ses limites naturelles, sur les bords de l'Asie? Elle fait honte à l'Europe, cette Monarchie, où le peuple est dans la barbarie et l'esclavage, le gouvernement au dernier degré de corruption et de vénalité. Pourquoi ce colosse doit-il impunément écraser chez des voisins tous les germes d'une civilisation, qu'il craint pour ses états. Le moment est venu, ou l'Autriche doit prendre le rôle, qui lui appartient comme à une des premières puissances de l'Europe. Si même la Cour de Vienne ne veut pas encourager le désir, que les Polonais sont prêts à énoncer, d'avoir pour Roi Son Altesse Impériale et Royale, Monseigneur l'Archiduc Charles, si Elle ne croit pas encore pouvoir prendre une grande résolution, qui relèverait infiniment Sa puissance — Elle doit, par politique, par reconnaissance, par humanité, favoriser les Polonais et chercher à leur faire obtenir les meilleures conditions. Elle peut engager les autres Puissances à parler en notre faveur, se joindre à Elles, proposer une médiation, une suspension de carnage et d'hostilités, un Congrès général... Nous le méritons certes, autant que les Belges. Elle

ostygły, jedna myśl przenika wszystkie serca. Armia jest zreorganizowana, pełna ufności do swego nowego Wodza, i oczekuje tylko hasła bojowego. Zamieszki w Rosyi, od dawna przygotowywane, wszędzie podnoszą głowę — zniechęcenie panuje w armii. Któż śmiałyby zaprzeczyć, iż wybiła być może godzina, w której owa wielka Monarchia cofnie się do swych granic naturalnych, na brzegi Azji? Wstyd istotny przynosi Europie owa Monarchia, w której lud jest w barbarzyństwie i niewoli, Rząd — na ostatnim szczeblu korrupcyi i przedajności. Dla czegoż ów kolos ma bezkarnie dławić u sąsiadów wszelkie ziarna cywilizacyi, których zaszczerpienia we własnych państwach się lęka? Nadeszła chwila, w której Austria winna spełnić rolę przynależną jej, jako jednemu z pierwszych mocarstw w Europie. Jeżeliby nawet dwór wiedeński nie chciał współdziałać zamiarowi Polaków, by obrać sobie za króla Jego Cesarsko-Królewską Wysokość Arcyksięcia Karola, jeżeli uważa, że jeszcze nie pora dla powzięcia uchwały, któ-

peut diminuer de ses rigueurs de police, qui renchérit encore sur celle des Prussiens — autoriser son agent à délivrer des passeports pour les Etats de Sa Majesté. Elle peut laisser passer des armes, des munitions, ne pas faire d'entraves aux voyageurs, aux commerçants. Au cas, ou nous ayons des revers, en maintenant strictement l'exécution de l'article secret du traité de Vienne, en vertu duquel la Russie ne peut introduire de troupes au delà d'une certaine ligne dans le palatinat de Cracovie, l'Autriche peut donner un asyle au Gouvernement, à la Diète, aux troupes de la Pologne. Elle peut recevoir et traiter en amis les détachements de l'armée polonaise, qui se trouveraient forcés de se retirer en Gallicie. Elle peut donner un refuge dans ses Etats à des individus. qui auraient besoin d'asyle. Elle peut faire remettre en liberté les agents de la Banque de Pologne et leur permettre de continuer leurs opérations de commerce. Ce dernier genre de persécution est d'une cruauté inouïe. La Cour de Vienne est intéressée par mille motifs à nous soutenir. Elle peut le faire sans se compromettre. Mais à qui le dis-je? Votre Altesse en est convaincue — j'aurais tort de continuer. La France, la Prusse, nous ont fait des avances — nous n'avons pas voulu leur prêter l'oreille, avant d'avoir reçu *une réponse* de la Cour, en qui nous avons mis toute notre

raby jej potęgę niepomierne podniosła, winna ona przez politykę, przez wdzięczność, przez ludzkość, sprzyjać Polakom i współdziałać w wyjednanii dla nich najlepszych warunków. Może ona zjednać inne mocarstwa dla wdania się na korzyść naszą, połączyć się z niemi, zaproponować pośrednictwo, powstrzymanie rzezi i kroków nieprzyjacielskich, kongres ogólny... Zaslugujemy zaprawdę na to, na równi z Belgami. Może ona zmniejszyć nieco rygory policyjne, walczące o lepsze z rygorami Prusaków, upoważnić swego agenta do wydawania paszportów do krajów Jego Cesarskiej Mości. Może ona przyzwolić na transport oręża i amunicyi, nie czynić wstrętów podróżnym, handlującym. Na wypadek niepowodzeń naszych, spełniając ściśle artykuły tajne traktatu wiedeńskiego, mocą którego Rosyi nie wolno wprowadzać wojsk po za pewną granicę Województwa Krakowskiego, Austria może dać przytułek

confiance. Dans l'emploi, dont on m'a fait l'honneur de me charger, toute omission de ma part aurait été un crime. J'ai voulu tout risquer, pour parvenir jusqu'à Vous, mon Prince, pour Vous parler et obtenir *cette réponse*. Un noble orgueil ne nous permettait pas d'offrir au concours de toutes les ambitions, l'antique couronne des Piastes. Veuillez songer, mon Prince, à l'immense responsabilité qui pèserait sur les personnes, aux quelles est confiée la direction des affaires étrangères en Pologne, si, après le refus d'avoir égard à toute espèce d'ouverture d'autres parts, pour offrir la couronne de Pologne à un membre de l'auguste Maison d'Autriche—elles se trouveraient tout d'un coup en dehors de la politique du Cabinet de Vienne! Je ne dois pas Vous le cacher, mon Prince, le silence obstiné de Votre Altesse, loin de décourager notre Gouvernement, a semblé lui prouver, bien au contraire, que Sa Majesté l'Empereur d'Autriche, ainsi que Son Ministère, goutaient nos propositions et attendaient uniquement l'occasion de se déclarer. Forcé par les événements à manier

Rządowi, Sejmowi, wojskom polskim. Może ona przyjmować i obchodzić się po przyjacielsku z oddziałami wojsk polskich, któreby zmuszone były cofnąć się do Galicyi. Może ona dać schronienie w swoim państwie osobistościom, zagnanym do szukania tam schronienia. Może ona puścić na wolność agentów Banku Polskiego i przyzwolić na dalsze ich operacye handlowe. Ostatni ten rodzaj przesładowania jest niesłychany. Dwór wiedeński ma tysiące pobudek do popierania nas. Może on to uczynić, nie kompromitując się bynajmniej — lecz do kogoż to mówię? Wasza Księżęca Mość aż nazbyt jest o tem przekonana — zbyt uczynna przeto nastawać. Francya i Prusy czyniły nam awanse — nie chcieliśmy dać im posłuchu, zanim nie otrzymamy odpowiedzi od Dworu Wiedeńskiego, do którego mamy najzupełniejsze zaufanie. W posłannictwie, którem miałem zaszczyt być obarczony, każde opuszczenie z mej strony byłoby zbrodnią. Zdecydowałem się na wszystko, byleby dotrzeć do Was, Mości Książę, móż przemówić do Was i odpowiedź tę pozyskać. Szlachetna duma nie pozwoliła nam wystawić na łup wszelkich ambicij starożytnej Korony Piastów. Racz osądzić, Mości Książę, jak

aujourd'hui des intérêts, qu'il n'eût été plus facile et plus selon mon coeur de me borner à défendre, je prendrai la liberté, mon Prince, d'observer encore à Votre Altesse, que notre cause est toute différente de celle de la France et de la Belgique. C'est à tort que l'on nous a comparés à elles; il n'est pas question de jacobinisme en Pologne—il n'y a pas de ces idées exaltées de démocratie, de démagogie; le peu qui s'en est laissé apercevoir—a de suite été persiflé et a cessé d'exister; c'était une mauvaise traduction de quelques mauvais journaux français. Ceux là même, qui ont été les moteurs de ces opinions, se sont vite aperçus du peu de rapports entre notre cause et celle de la France. Ce n'est pas notre Gouvernement que l'on a voulu renverser, détruire; ce sont les abus des émissaires de l'Empereur Nicolas, que nous avons voulu réprimer. Nous avons demandé l'entière et stricte exécution de notre Charte de 1815, des divers articles du traité de Vienne, concernans les Polonais, des promesses les plus sacrées de feu l'Empereur Alexandre, dont nous chéris-

wielką na siebie ściągęłyby odpowiedzialność osoby, którym jest powierzony kierunek spraw zagranicznych w Polsce, gdyby po odmowie zawiązania jakichbaż rokowań w sprawie ofiarowania Korony Polskiej członkowi Najjaśniejszego Domu Austriackiego, znalazły się nagle po za obrębem polityki Dworu Wiedeńskiego. Nie mogę zataić, Mości Książę, że uparte milczenie Waszej Książęcej Mości, zamiast zniechęcić nasz Rząd, było dlań natomiast powodem do domniemania, że Jego Cesarska Mość Monarcha austriacki, jak niemniej i jego ministeryum, nie odrzucając naszych propozycyj, czekają jedynie sposobności dla zdeklarowania się w tej mierze. Znaglony wypadkami do kierowania obecnie interesami, które daleko łatwiej i zgodniej z potrzebami serca byłoby mi bronić, pozwolę sobie, Mości Książę, zauważyć, że sprawa nasza jest zupełnie odmienną od sprawy Francyi i Belgii i że niesłusznie pomięszano nas z niemi. Niema mowy o jakobinizmie w Polsce, niema tam owych idei egzaltowanych demokracji, demagogii; zaledwie zauważono ślady tych objawów, wyśmiano je, tak, że przestały istnieć. Był to nędzny jedynie przekład kilku nędznych gazet francuzkich. Ci nawet, którzy byli motorami owych opinij, zbyt rychło się spo-

sons et honorons la glorieuse mémoire. En Pologne, on ne rêve pas à des Républiques — on hait l'anarchie — mais on hait aussi l'arbitraire, on veut, on soupire après l'empire des lois. Aujourd'hui, que l'Empereur Nicolas oublie ses devoirs de Roi à notre égard, nous repousse, qu'il veut nous traiter comme une province de Son Empire, nous ne pouvons plus nous fier à sa parole — nous voulons des garanties plus fortes — l'état de choses d'avant la guerre ne saurait plus nous satisfaire — quinze années d'expérience, sans mauvaises intentions, peut être, de part ni d'autre, ont pleinement démontré, qu'il était de toute impossibilité, qu'un Autocrate de Russie pût s'identifier au rôle de Roi constitutionnel en même temps. Il était naturel, qu'une fois la guerre entre les Polonais et les Russes commencée, le Cabinet de Vienne voulût attendre l'issue des premières opérations militaires. Le Cabinet de Vienne ne pouvait pas favoriser une émeute de quelques jeunes gens. Mais, depuis que l'Empereur Nicolas a forcé toute la Nation polonaise à prendre les armes — ce n'est plus une faction qui s'agite, c'est une Nation tout entière qui demande à vivre,

strzegli, iż mało jest łączności między naszą sprawą a sprawą Francyi. Nie chciano bynajmniej obalić i zniweczyć Rządu naszego, tylko chciano poskromić nadużycia emissaryuszów Cesarza Mikołaja. Domagaliśmy się całkowitego i ścisłego wykonania naszej Karty konstytucyjnej z r. 1815, rozmaitych artykułów traktatu wiedeńskiego dotyczących Polaków, obietnic najsołenniejszych Cesarza Aleksandra, którego pamięć chwalebłą czcimy i szanujemy. W Polsce nie marzy się o Republikach, nienawidzi się anarchii, lecz nienawidzi się i samowoli, pragnie się i wzdycha za rzeczą prawą. Dziś, gdy Cesarz Mikołaj zapomina o obowiązkach króla względem nas, odtrąca od siebie, chce traktować jakby jakąś prowincję Cesarstwa, nie możemy już ufać jego słowu, pragniemy mieć rękojmię silniejszą — stan rzeczy z przed czasu wojny nie mógłby nas zadowolnić — piętnaście lat doświadczenia, bez złej woli, być może, z jednej i z drugiej strony, wykazały dowodnie, że jest rzeczą niemożliwą, aby autokrata rosyjski mógł się pogodzić z rolą króla konstytucyjnego jednocześnie. Było rzeczą naturalną, iż po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Pola-

une Nation, qui, seule, avec le secours du Ciel, a pu arrêter les forces de la Russie, commandée par le premier général du jour. Les choses en sont venues au point, que la soumission, de même que la reconciliation, sans intervention et sans garantie tierce, sont devenues impossibles, car elles ne seraient point sincères. C'est une lutte à mort, dont le résultat sera une séparation entière et définitive, ou bien *la destruction...* Pourriez Vous, mon Prince, me répondre, que Vous y consentiriez de sang froid? Jusques à quand doit durer ce carnage? Jusques à quand les Cabinets resteront ils froids spectateurs, sans vouloir intervenir en faveur d'une Nation, qui aurait mérité d'exister, pour sa conduite sage et modérée dans sa crise actuelle, si Elle n'y avait des droits sacrés, imprescriptibles? Ne faites pas violence plus longtemps à Votre coeur, qui, j'en suis sûr, s'intéresse vivement à notre cause; ajoutez, mon Prince, une belle page à l'histoire de Votre vie. Que l'on dise de Vous mon Prince: „Ce grand homme d'Etat a pacifié l'Europe en 1815—il a su y maintenir pendant quinze ans une paix bienfaisante, et en rendant à l'existence

kami i Rosyanami, gabinet wiedeński pragnął wyczekiwać wyniku pierwszych operacyj wojennych. Gabinet wiedeński nie mógł sprzyjać rokoszowi kilku młodych ludzi. Lecz od chwili, gdy Cesarz Mikołaj zmusił cały naród polski do porwania się do broni, to już nie jest to dziełem stronnictwa, lecz jest to sprawa Narodu całego, który pragnie żyć, Narodu, który sam z pomocą Bożą mógł powstrzymać siły Rosyi, dowodzonej przez najpierwszego wodza doby obecnej. Rzeczy doszły do tego, że poddanie się, zarówno jak pogodzenie, bez interwencji i rękojmi postronnej, stały się niemożliwemi, gdyż nie byłyby szczeremi. Jest to walka na śmierć i życie, której rezultatem będzie odłączenie zupełne i stanowcze, lub też *zagtada...* Czy mógłbyś, Mości Książę, odpowiedzieć, że na taki rezultat z zimną krwią się zgodzisz? Jak długo jeszcze ma trwać owa rzecz straszliwa? Jak długo jeszcze gabinety pozostaną obojętnemi widzami, bez zamiaru wdania się na korzyść Narodu, któryby zasługiwał, już dla swego postępowania rozważnego i umiarkowanego, na istnienie, jeżeliby potemu nie miał praw świętych i nieprzedawnialnych. Nie zadawaj dłużej, Mości Książę, gwałtu własnemu sercu, które, jestem tego

une Nation, victime de la plus noire perfidie, il a posé les fondements véritables de l'édifice, qui doit garantir désormais l'équilibre en Europe — auquel tant d'hommes d'Etat on visé, sans jamais pouvoir y parvenir“. C'est en Vous, mon Prince, que nous avons confiance. Votre Nom sera béni dans la bouche de nos générations les plus reculées. Rester sourd plus longtemps à notre voix... serait trahir les intérêts — même de la Monarchie Autrichienne“.

Dnia 17 go rano. Wstałem w gorączce, w nocy mało spałem, przeprawa ta pierwsza w życiu mocno mnie niepokoiła, los biednego kraju na szali, a ja tak nieprzygotowany, abym mógł sprostać potrzebie... Zasiadłem zaraz do napisania drugiego pisma, rozprawy o wczorajszej rozmowie. Chciałem ją mieć gotową, przepisaną na dzień następny, żeby ją wręczyć Księżciu. Ks. Konstantemu Czartoryskiemu zdałem sprawę o wizycie i o drugim piśmie. Nie wyszedłem na chwilę, bo była praca.

Dnia 18-go. Poniedziałek. Poszedłem do ks. Metternicha o 8-iej wieczór. Był u niego ks. Lobkowitz, gubernator Galicyi, po którego pisał był do Lwowa. Kazał mnie ks. Metternich prosić, abym wrócił nazajutrz.

Dnia 19-go. Lepiej się wyspałem. Z pierwszego ognia ochłonawszy nieco, z zimniejszą krwią rozmyślałem dzień cały nad rozmową i przygotowanem piśmie. Cóżbym był wtedy nieadał za poczciwą radę, za poufną dyskusję! Wie-

pewny, żywo się sprawą naszą zajmuje. Przydaj, Mości Książę, piękną kartę do dziejów Twego żywota, aby można było o Tobie powiedzieć: „Wielki ów mąż stanu uspokoił Europę w r. 1815 — umiał przez ciąg lat piętnastu utrzymać pokój dobroczynny, a ustalając byt Narodu, będącego ofiarą najczarniejszej zdrady, położył podstawy trwale pod budowę, która odtąd zabezpieczać będzie równowagę w Europie, do czego tylu mężów stanu bezskutecznie zmierzało“. Mamy tylko zaufanie do Ciebie, Mości Książę. Nazwisko Twoje będzie błogosławionem w ustach naszych najdalszych pokoleń. Dłużej pozostawać głuchym na nasze nawoływania, znaczyłoby to zdradzać interesa samej Monarchii Austryackiej“.

ezór nadszedł — udałem się znowu do Księcia. Przyjęty, za ledwie się rozpoczęła rozmowa, zameldowali ks. Lobkowitza. Musiałem znowu ustąpić. Ks. Metternich prosił na czwartek, bo przez dzień następny miał mieć z ks. Lobkowitzem do roboty.

Dwa dni znowu stracone — mocno mnie to bolało. Jedynę rozerwanie w rozmowie z przyjacielem Hallerem, który mnie, jak mógł, pokrzepiał. Żał mi biednego było, że tyle czasu od domu w oddaleniu — a słabą żonę odjechał. Chciałem, aby do domu wrócił, bronił się, mawiał mi:

— Niechże i ja coś dla świętej waszej sprawy zrobię, pocierpię... Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy wy żyjecie!

Te wyrazy często powtarzał i kazał je wyręć na pokrywce od piankowej fajki, którą mi darował. Bolesnie często mi mówił o własnych stosunkach. Siedm lat już żył z żoną, a bezdzietny. Smutno mu życie schodziło, sam schorowany, żona podobnie, bez zajęcia, bo i majątek nie wielki. Pokrzepiałem go nawzajem, wdzięczność moją mu oświadczałem za pomoc mi daną do przyjazdu. Razu jednego, w uniesieniu, gdy bardzo był smutny, mówiłem mu, że za jego pocziwość dla mnie Bóg mu pobłogosławi, żeby nie upadał, bo to nie dobrze, żeby ufał w Bogu... że mu w nagrodę Bóg i dzieci da. W r. 1840 w Brünn, na zjeździe rolniczym, poznałem jego kuzyna, p. Bujanowicza — mówiliśmy dużo o Hallerze, który już nie żył od kilku lat; dał mu być Pan Bóg dwie córki.

V.

Audyencya u Metternicha. — Przyzwolenie cesarza na udzielenie odpowiedzi Zamoyskiemu. — Hr. Zamoyski odczytuje swój memoriał. — Komplementy Metternicha. — Dyskusya o szlachcie polskiej, o młodzieży i systemacie jej wychowania. — Pozorne współczucie Metternicha. — Dyplomatyczne wymówki. — O listach Dybicza. — Niedyskrecya Metternicha. — Szpiegowanie Zamoyskiego.

Dnia 21 kwietnia około 8-ej poszedłem do ks. Metternicha, który mnie przyjął zaraz jak najuprzejmiej, przepraszając za dwukrotne nieprzyjęcie.

— J'ai ¹⁾ présenté a l'Empereur Votre écrit — rzekł — il m'a fait grand plaisir et Sa Majesté m'a promis de Vous faire une réponse par écrit. Ce ne peut pas être sous forme d'expédition, mais ce sera sous forme de lettre. J'aurais désiré Vous entretenir à ce sujet, mais Sa Majesté a désiré encore garder Votre mémoire et je ne l'ai pas. Je Vous dou-

¹⁾ „Przedstawiłem Jego Cesarskiej Mości pismo Pańskie. Sprawili mi ono wielką przyjemność, a Cesarz przyrzekł mi udzielić Panu odpowiedzi na piśmie. Nie może być ona pod formą ekspedycyi, lecz będzie w formie listu ułożoną. Radbym przedyskutować z Panem ów przedmiot, lecz Jego Cesarska Mość życzył sobie zachować jeszcze u siebie memoriał Pański, więc ja go nie posiadam. Dam Panu sposobność łatwiejszego powrotu, aniżeli było przybycie tutaj. Gdy mi uczynisz przyjemność odwiedzenia mnie, wręcę to Panu wszystko“.

nerai les moyens de Vous en retourner plus commodément, que Vous n'avez du venir. Quand Vous me ferez le plaisir de repasser chez moi, je Vous remettrai tout cela “

I pierwszym i tym razem wypytywał się bardzo Księżę, którędy i jak do Wiednia przybyłem i gdzie w Wiedniu stoję? Zbyłem zawsze te pytania żartem jakim, dodając, iż o tem nie warto mówić, że w chwilach, które mi tak łaskawie poświęca, wolę o ważniejszych rzeczach traktować, że drugie pismo przygotowałem o rozmowie naszej pierwszej, które radbym mu złożyć.

— Fort bien ¹⁾, lisez le moi, Votre style me plait.

Pierwszy raz mnie taki komplement spotkał i pomyślałem sobie, że albo ze mnie żartuje, albo mający dla podejścia. W okularach zawsze u niego bywałem. Spojrzałem mu w oczy. Jak zawsze twarz woskową widziałem, uśmiech tylko bardzo znaczny i niezbyt odrażający.

— J'ai ²⁾ du plaisir à causer avec Vous. Commençons. Czytać zacząłem. Kilka razy przerywał.

— Entre ³⁾ gens comme il faut, de gentilhomme à gentilhomme, on peut se dire ce qu'on pense.

Gdy wspomniałem o naszej szlachcie, odezwał się:

— Et ⁴⁾ Votre petite noblesse? Je la crois très mauvaise; en Russie, on ne sait pas ce que c'est que l'aristocratie — on la craint, on ne connaît pas son propre intérêt... C'est dommage; on Vous a mal menés; Vous avez raison,

¹⁾ „Bardzo dobrze, odczytaj mi to, styl Pański podoba mi się“.

²⁾ „Przyjemnie mi jest gawędzić z Panem. Przystąpmy więc do rzeczy“.

³⁾ „Między ludźmi z towarzystwa, szlachcicem a szlachcicem, można sobie powiedzieć wszystko, co się ma na myśli“.

⁴⁾ „A wasza drobna szlachta? Uważam ją za bardzo złą. W Rosyi nie wie się zupełnie, czym jest arystokracja, obawiają się jej; nie znają własnego interesu. Szkoda. Żle wami kierowano. Masz Pan słuszność. To nie karbonaryzm byłby górą. Wy pragniecie ojczyzny, a jednakże macie między sobą takiego Lelewela, a przytem wasi studenci — to nicponie. Nauki są wszędzie bardzo źle uorganizowane. Wszystko to przychodzi z Niemiec. Wyśle-

ce n'est pas le Carbonarisme qui triompherait — Vous voulez une patrie... mais Vous avez cependant ce Lelevel — et puis Vos étudiants, ce sont des mauvais drôles. Les études sont mal organisées partout. Tout cela vient d'Allemagne — nous avons trouvé tout cela — une quantité de Vos jeunes gens appartenait à la Polonia. Votre révolution a le malheur de ressembler aux autres, je Vous l'ai dit. Redevenez grands seigneurs, Messieurs, ne Vous laissez pas aller au sansculottisme. Quant à Votre patrie — bornez Vous aujourd'hui à désirer — laissez agir les circonstances...

— C'est bien ainsi que nous avons fait — lui dis-je — nous avons désiré et prié le Ciel ardemment — les circonstances nous sont favorables... entre Vos mains sont nos destinés — agissez, mon Prince.

— Nous ne le pouvons — c'est impossible. Je pourrais faire avec Vous de la polémique — j'en ferai; Vous ne Vous figurez pas le plaisir, que Vous m'avez fait par ce petit travail.

Przejęty byłem żalem na tę jego nieczułość dla nas — na to stałe postanowienie, żeby nam nie pomógł, w tak stanowczej dla nas potrzebie.

Cichość wielka nastąpiła. Odezwał się znowu:

— Voilà ¹⁾ bien les révolutions — des plans — on court après des plans — c'est partout de même — et puis les étu-

dziiliśmy to wszystko. Mnóstwo waszej młodzieży należało do *Polonii*. Rewolucya wasza, jakem to Panu powiedział, jest na nieszczęście podobna do innych. Stańcie się na nowo panami, nie dajcie się wciągnąć do sansculottyzmu. Co do ojezyny waszej, poprzestańcie obecnie na życzeniach — zostawcie to okolicznościom...

— Tak też uczyniliśmy — odrzekłem. — Życzyliśmy sobie ojezyny i modliliśmy się o nią gorąco do Opatrzności. Okoliczności sprzyjają nam... W rękę Waszem są nasze losy. Weźcie się do dzieła, Mości Książę!

— Nie możemy — to niepodobna. Mógłbym przeprowadzić z Panem polemikę i uczynię to. Nie uwierzysz, ile mi przyjemności sprawiła drobna praca Pańska“.

¹⁾ „Otóż to rewolucye — plany — zawsze się jest w pogoni

des — cette passion pour les études. Je Vous assure, que c'est à tort qu'on nous appelle *des obscurs* — l'enseignement primaire est poussé très loin chez nous — mais pourquoi faire sortir tout le monde de sa classe respective, et le priver de pain? Vous avez parfaitement raison, voilà les causes des révolutions partout.

Po części miał Księżę rację, ale miara potrzebna — nie mówiłem ja zupełnie tego, co on niby powtarzał, przekonany bowiem jestem, iż wyższe nauki konieczne są w kraju, jeżeli się nie ma cofnąć w cywilizacji. Lecz podział pracy potrzebny: szkoły specjalne, obok uniwersytetu, aby się nie namnożyła chmara niby zaproszonych gości, dla których potem u stołu niema nakrycia, za co gniew i zemsta. Dlatego tak usilnie przed naszą wojną pracowałem nad zaprowadzeniem u nas Instytutu Politechnicznego, którego już była za-
wiązka, najlepsze skutki rokująca.

Czytałem dalej. Doszedłszy do tego, że: „on ¹⁾ a fait trop et trop peu pour nous au Traité de Vienne“ — przerwał:

— Oui,²⁾ je l'ai dit, et Votre affaire est très embarrassante aujourd'hui...

Nie przewidywał końca mego rozumowania, sposobu, który proponowałem dla rozwiązania tego zadania; słuchał, zrazu szyderezo się uśmiechał, potem bardzo się na stołku kręcił. Udawałem, że tego nie spostrzegam i dalej czytałem. W końcu zdało mi się, iż był rozrzewniony, zapewne dlatego, że sam mocno byłem wzruszony, tak, iż się spostrzegłem,

za planami — wszędzie toż samo — a następnie nauki — owa namiętność do nauk. Upewniam Pana, że niesłusznie nazywają nas obskurantami. Nauczanie elementarne bardzo jest u nas rozwinięte, lecz na cóż się zda pomagać wszystkim, by opuszczali właściwą sobie sferę i pozbawiali się chleba? Masz Pan najzupełniejszą słuszność: w tem leży źródło wszelkich rewolucyj⁴.

¹⁾ „Uczyniono i zbyt wiele i zbyt mało dla nas w traktacie wiedeńskim“.

²⁾ „Tak, powiedziałem to, a sprawa wasza bardzo jest obecnie kłopotliwą“.

że mój głos się zmienił. Po chwili grobowego milczenia zaczął mówić:

— C'est¹⁾ impossible, c'est un beau rêve. Comment voulez Vous que cela soit faisable? Jamais les Cours n'y consentiraient. Tous les Cabinets demandent que l'on s'en tienne aux derniers traités. Attendez qu'il arrive une époque de reconstruction générale, des Conférences. C'était le cas en 1814, mais aujourd'hui, cela n'est pas possible. Je doute fort, d'ailleurs, que mon Empereur y veuille consentir.

Nalegałem najusilniej:

— Et le Roi de Prusse? et puis, savez Vous bien ce que Vous demandez? Croyez Vous que la Russie voudrait jamais y consentir? Il faudrait donc qu'elle se résignât à redevenir une puissance d'Asie. Croyez moi, respectons les traités. Encore quelques jours, bien des choses seront plus claires. Malgré tant d'événements, Vous ne le croirez pas, nous sommes sans nouvelles. Dwernicki est à Krzemieniec. Vous battez les Russes partout. Si le feu s'allume sur leurs derrières, je Vous avouerai, qu'ils seront mal dans leurs affaires.

— Quelle doit donc être notre ligne de conduite, mon Prince? Les Russes aujourd'hui ne pourront pas très pro-

¹⁾ „To niepodobna, to piękne marzenie. Jakżebyś Pan chciał, by to było wykonalnem? Nigdy na to nie przyzwolą dwory. Wszystkie gabinety domagają się, by się trzymano ostatnich traktatów. Zaczekajcie, może nadejdzie epoka ogólnej przebudowy, epoka konferencyj. Stało się już to w r. 1814; lecz dziś jest to niemożliwem. Bardzo zresztą wątpię, czy cesarz mój na to by się zgodził.

Nalegałem najusilniej:

— A król pruski? a przytem, wiesz Pan, czego żądasz? Czy sądzisz, że Rosya kiedykolwiekby na to się zgodziła? Musiałaby chyba zdecydować się na zajęcie stanowiska mocarstwa azjatyckiego. Wierz mi, należy traktaty szanować. Jeszcze dni kilka, a wiele rzeczy się wyjaśni. Pomimo tylu wypadków, nie do uwierzenia, że jesteśmy bez nowin. Dwernicki jest w Krzemieńcu. Bijecie wszędzie Rosyan. Jeśli ogień na tyłach ich się rozżarzy, przyznam się, że z nimi będzie krucho.

blement nous tenir tête. (Anim tego przypuszczał, wiedziałem bowiem, że Dwernicki w trzy tysiące wojska na Wołyń wkroczył — prawda, że to wyborne były oddziały starego żołnierza, ale za mało). Ils passeront le Bug, devons nous poursuivre?

— Tenez Vous en aux délimitations des traités.

— Oui, mais Diebitsch se refera et reviendra chez nous. Nous avons voulu traiter, on ne le veut pas, le carnage dure... Les Cabinets n'y mettront-ils pas fin? Mon Prince, l'occasion est unique pour l'Autriche de parler en notre faveur.

— Je ne comprends pas Diebitsch, il fait des sottises. Comment a-t-il pu écrire ces lettres, que Vous avez fait imprimer?

Na ten ostatni wyraz odrzekłem:

— En ') cas de défense personnelle, tout moyen est bon.

— Oh, Vous avez bien fait. Si j'avais été à Votre place, j'en aurais fait autant, mais Diebitsch!!

— Eh! que Diebitsch s'arrange comme il l'entendra, mais Vous, mon Prince, mettez la main à l'oeuvre, quand il en est temps...

Rozmowa coraz była żywszą, prosiłem go, błagałem, by sposobności ratowania nas nie opuszczał... Wyrzucałem, że nas tak opuszcza... że nadejść może czas, iż pożałuje tego.

— Jakąż więc ma być postawa nasza, Mości Książę? Rosyanie obecnie prawdopodobnie nie dotrzymają nam placu, przejdą Bug. Czy mamy ich ścigać?

— Trzymajcie się granic traktatowych.

— Dobrze, lecz Dybicz się wzmoże i powróci do nas. Chcieliśmy traktować, nie chcą tego, rzeź nie ustaje. Czyż gabinety nie położą temu końca? Mości Książę, nastęrcza się dla Austrii sposobność wyjątkowa, by się wstawić za nami.

— Nie pojmuję Dybicza. Popelnia głupstwa. Jakżeż mógł pisać owe listy, któreście wydrukować kazali?"

¹⁾ „W wypadkach obrony koniecznej każdy środek jest dobry.

— O! Postąpiliście dobrze. Gdybym był na waszem miejscu, uczyniłbym toż samo, lecz Dybicz!!

Książę wstał, zdawał się wzruszony, żenowany, zaambarasowany, jakby się frasował — zaczął chodzić po pokoju, a ja kamieniem siedziałem zamyślony i nakoniec, nie chcąc go gniewać — zdało mi się, iż na ten wieczór trzeba pofolgować — wstałem dla pożegnania się. Żądał, abym mu moje pismo zostawił. Oddałem i powtórzyłem mu, iż cała nasza nadzieja w gabinecie wiedeńskim, że ufamy w cesarzu austryackim, iż skwapliwie się zgodzi na projekt, któryby naszej sprawie mógł pomódz.

— Attendez ¹⁾ encore quelques jours, mon cher Comte, faites moi ce plaisir — dans peu, je pourrai certainement Vous donner une réponse plus décisive.

Odprowadził mnie w milczeniu przez bibliotekę, prosił, abym za dwa lub trzy dni do niego wrócił i dodał:

— Je ²⁾ Vous ennuie beaucoup, mais je ne sais pas, où Vous logez.

Już byłem we drzwiach, skłoniłem się i odszedłem. Musiała być dziesiąta. W obawie, aby mnie kto nie śledził, bo szedł ktoś za mną, krążyłem po mieście. Doszedłszy w końcu do kamienicy przechodniej, których dużo w Wiedniu, widząc, że sam, skierowałem się ku domowi.

— Eh! Niech tam Dybicz radzi sobie, jak mu się podoba, lecz Wy, Mości Książę, zabierzcie się do dzieła, o ile jeszcze czas po temu...“

¹⁾ „Zaczekaj jeszcze, kochany Hrabio, dni kilka, uczyni mi tę przyjemność. Niezadługo będą ci mógł niezawodnie dać odpowiedź bardziej stanowczą.“

²⁾ „Nudzę Cię bardzo, lecz nie wiem, gdzie mieszkasz.“

VI.

Memoryał Zamoyskiego z 21 kwietnia: o szlachcie polskiej i włościanach, stan rzeczy w Królestwie, szczegóły osobiste, życie rodzinne, wzory angielskie, wstręt do rewolucyi, Poznańskie i Galicya, polityka Aleksandra, skutki możliwe emigracyi, zadanie Austrii, przypomnienie Odsieczy Wiednia.

Pismo odczytane i oddane ks. Metternichowi d. 21 kwietnia 1831 r.:

„De ¹⁾ retour de chez Votre Altesse, dans ma retraite obscure, je me suis senti vivement touché, mon Prince, de la grâce, que Votre Altesse m'a faite en me recevant, de l'audience flattante, qu'Elle m'a accordée, de la confiance, avec laquelle — ainsi que Vous Vous êtes plu, mon Prince, à me le repéter plusieurs fois — Votre Altesse voulait bien me parler, m'entretenir à coeur ouvert, pour me mettre au fait des

¹⁾ „Powróciwszy od Waszej Księżęcej Mości do skromnego mego zakątka, uczulem się żywo wzruszonym łaskawością, okazaną mi przez Was, Mości Księżę, posłuchaniem łaskawie mi udzielonem, zaufaniem, z jakim raczyłeś Mości Księżę ze mną rozmawiać i zwierzać się szczerze z zasad kierowniczych postępowania gabinetu Jego Cesarskiej Mości, Cesarza Austriackiego. Nie wiem, czem zdołałem sobie zasłużyć na wyróżnienie, okazane mi przez Waszą Księżęcą Mość, w wyluszczeniu mi na samym już wstępie szczegółów, któremi nikt z Polaków, jacy mnie poprzedzili, zaszczyconym nie był. Jeżeli to, jak Wasza Księżęca Mość łaskawie mnie zapewnić raczył, zawdzięczam

principes dirigeans de la conduite du respectable Cabinet de Sa Majesté, l'Empereur d'Antriche. Je ne sais, par quoi j'ai pu mériter la préférence que Votre Altesse m'a témoignée, en entrant de prime abord, dans plus de détails — m'a-t-Elle fait l'honneur de me dire — qu'avec aucun des Polonais qui m'ont précédé chez Votre Altesse. Si c'est comme Vous avez pris plaisir à me le faire croire, mon Prince, à ma lettre que je le dois, à ma franchise qui a touché Votre Altesse et qui m'a obtenu de Sa Majesté la permission gracieuse d'être admis chez Vous, mon Prince, il est de mon devoir pour continuer à être vrai, pour faire connaître à Votre Altesse toute la vérité, il est de mon devoir, dis-je, pour répondre dignement à la confiance flatteuse de Votre Altesse et à celle, que notre Gouvernement a mise en moi, de relever quelques phrases, que Votre Altesse a daigné m'adresser pendant mon audience. Je n'ai pas osé prolonger un premier entretien, déjà long; j'ai craint d'abuser de la complaisance de Votre Altesse et puisque j'ai le bonheur de pouvoir me présenter encore chez Votre Altesse, je veux en profiter, pour énoncer franchement ma pensée. Personne, cer-

listowi memu, mej otwartości, która wzruszyła Was, Mości Książę, i zjednała mi ze strony Jego Cesarskiej Mości przyzwolenie na laskawy przystęp do Waszej Książęcej Mości — jest obowiązkiem moim nie ustawać na drodze otwartości i ujawnić przed Wami, Mości Książę, prawdę całkowitą; jest obowiązkiem moim, mówię, odpowiedzieć godnie na zaufanie pochlebne, okazane mi ze strony Waszej Książęcej Mości i Rządu mojego i podnieść tu niektóre wynurzenia, jakimi Wasza Książęca Mość raczyła mnie zaszczycić w trakcie udzielonego mi posłuchania“.

„Nie śmiałem przedłużać pierwszej rozmowy i tak już przydługiej; obawiałem się nadużyć względności Waszej, Mości Książę, a ponieważ mam szczęście ponownie stawać przed Waszą Książęcą Mością, radbym z tego skorzystać, dla wypowiedzenia z całą otwartością myśli mojej“.

„Nikt bezwątpienia nie miałby nic do zarzucenia zasadam sprawiedliwości, tak humanitarnym, tak pokojowym, jakie zawsze cechowały Jego Cesarską Mość, Cesarza

tainement, n'oserait trouver à redire aux principes de justice si humains, si pacifiques, qui ont toujours caractérisé Sa Majesté l'Empereur François, ainsi que Son Cabinet. La crainte de voir se propager le Carbonarisme, les idées subversives de toute Société bien organisée, est partagée, j'ose l'affirmer, par tout homme de coeur, par tout homme sage; je tiens particulièrement à Vous faire observer ici, mon Prince, que, par bonheur, ces idées ne sont point encore acclimatées en Pologne, les essais ont été infructueux, le sol est trop ingrat, nous n'avons pas en Pologne de classe d'individus, dont Votre Altesse parlait hier, de prolétaire (il la nommait tout simplement: canaille), qui soit assez éclairée, pour pouvoir s'occuper d'idées de ce genre. Nous n'avons encore chez nous que deux classes bien distinctes: la Noblesse et les paysans — toutes les deux attachées à la terre, qui les fait exister et passionnément amoureuses de cette terre natale. La Noblesse met tout son orgueil à donner à ses enfants une bonne éducation, telle, que la jeunesse, imbue de bons principes, puisse être à même de se tenir en garde contre des idées erronnées. Nous sommes tous, de bonne heure, proprié-

Franciszka, jak również i Jego gabinet. Obawa przed krzewieniem się karbonaryzmu, pojęć wywrotowych każdego dobrze uorganizowanego społeczeństwa, jest właściwą, śmiem to zapewnić, każdemu człowiekowi serca, każdemu rozsądnemu człowiekowi. Mam sobie za szczególny obowiązek zapewnić tutaj Waszą Księżęcą Mość, że, na szczęście, zasady te nie są jeszcze zakorzenione w Polsce; usiłowania w tej mierze były bezowocne, grunt po temu nie przydatny. Nie mamy w Polsce klasy indywiduów, o której Mości Książę raczył wzmiankować wczoraj, proletaryuszów (nazwałeś ich Mości Książę po prostu *kanalia*), dostatecznie oświeconych, by się zajmować tego rodzaju wyobrażeniami. Jak dotąd, posiadamy jedynie dwie klasy określone: szlachtę i chłopów, obie przywiązane do ziemi, dającej im utrzymanie i gorąco kochające tę rodzinną ziemię. Szlachta zakłada całą swą ambycję na udzielaniu dzieciom swoim dobrego wychowania, takiego, iżby młodzież, przesiąknięta dobrymi zasadami, mogła stawiać czoło urojeniom. Jesteśmy wszyscy z zarania ziemianami, któ-

taires fonciers, intéressés à l'ordre, à la stabilité. L'Empereur de Russie et Ses Commissaires ont toujours paru craindre notre classe aisée. Je me permettrai, à cet égard, une petite digression. Un principe fort juste de notre Constitution, c'est, de n'admettre aux places supérieures, nommément au Sénat, que des propriétaires; ce principe, garant de l'ordre, si je puis me servir de cette expression, a été constamment violé par les deux Empereurs de Russie, nos Rois. La plupart des places importantes se sont trouvées petit à petit confiées à des mercenaires, à des parvenus, qui savaient se faire agréer des Commissaires russes et de leurs créatures. Dans le Sénat même, les places vacantes étaient devenues des sinécures, si ce n'est qu'elles ne sont point salariées pour quelques vieux généraux, pour des gens sans talent, ou caractère, qui ne possédaient pas les qualités requises par la loi et avec lesquels même on se trouvait gêné de siéger. Toutes les remontrances à cet égard ont été infructueuses. Cette digression peut démontrer à Votre Altesse combien peu est à désirer pour nous le retour à l'état des choses d'avant la guerre. Je ne ferai pas ici un long récit

rym zależy przedewszystkiem na porządku, na stałości. Cesarz rosyjski i jego komisarze zawsze się obawiali naszej klasy dostatniej. Pozwolę sobie w tej mierze uczynić uwagę nawiasową. Zasada bardzo racjonalna naszej konstytucyi dopuszcza do urzędów wyższych, zwłaszcza do Senatu, tylko właścicieli ziemskich. Zasada ta, będąca rękojmą porządku, jeśli mi się tak wyrazić wolno, stała bywała gwałconą przez dwóch monarchów rosyjskich, królów naszych. Większość posad ważnych zwołała przechodziła do dorobkowiczów, do parweniuszów, którzy umieli wkupić się w łaski komisarzy rosyjskich i ich kreatur. Nawet w Senacie miejsca wakujące stały się synekurami, bez względu na to, że są niepłatnymi, dla kilku starych jenerałów, dla ludzi bez talentu i bez charakteru, nie posiadających warunków, wymaganych przez prawo, i z którymi z przykrością się kolegowano. Wszelkie przedstawienia w tej mierze były bezowocnymi“.

„Mała ta dygressya może posłużyć Waszej Książęcej Mości za dowód, jak niepożądanym byłby powrót do stanu

des abus de tout genre, dont nous étions les passifs spectateurs. Je me bornerai à dire un mot sur l'éducation publique. Au lieu de donner à celle-ci une direction saine, on n'était occupé qu'à la comprimer par les moyens les moins utiles — entre autres, par crainte des mauvais principes, de préférer n'en donner aucun“.

„On a bientôt, pour se rendre maître des consciences, fermé toute carrière aux jeunes gens, telles, que le commerce, l'industrie, le barreau; on n'en laissait entrevoir qu'une seule possible, c'était les places; encore pour y parvenir fallait-il souvent, de bonne heure, sacrifier sa morale et quitter les études, parceque des études tendaient à rendre soupçonneux les chefs invisibles de l'Etat; la religion était un moyen de faire sa carrière. Je n'ai pas besoin de dire à Votre Altesse, combien ce système nivelleur, immoral et en particulier ce système d'éducation, ont fait de mal et de mécontents. Il s'est élevé dans toutes les classes peu aisées une manie-futur pour les places; celles-ci se sont trouvées occupées par des gens sans études préalables, et, ce qui est pis encore, avec de mauvaises études et sans morale. Des milliers de

rzeczy z przed epoki wojny. Nie przytoczę tu długiego szeregu nadużyć wszelakiego rodzaju, których byliśmy widzami biernymi. Ograniczę się na wypowiedzeniu słówka o naszym wychowaniu publicznem. Zamiast dać mu kierunek zdrowy, zajęto się jego tłumieniem, środkami jak najmniej właściwemi, między innymi, z obawy przed zasadami zlemi, uznano za właściwe nie udzielać żadnych“.

„Aby zapanować nad sumieniami, zamknięto niebawem zupełnie drogę do karyery młodym ludziom, n. p. do handlu, do przemysłu, do palestry, i pozostawiono jedynie możliwą — posady urzędnicze. Nie dosyć wszakże na tem. By do nich dostąpić, należało już zawczasu poświęcić zasady moralne, porzucić nauki, gdyż one budziły podejrzliwość w niewidzialnych naczelnikach państwa; religia była środkiem pozyskania karyery. Nie potrzebuję tłumaczyć Waszej Książęcej Mości, ile ów systemat niwelujący, niemoralny, a w szczególności systemat edukacyjny, spowodził szkód i wywołał niezadowolenia. We wszystkich mniej zasobnych klasach wyrodziła się istna gonitwa za

jeunes gens à demi élevés se sont vu sans occupation fixe, sans place, sans pain, avec la conviction intime, que le Gouvernement leur manquait de parole, en ne les employant pas. Voilà la pépinière des Jacobins. Je puis me tromper, mais j'en juge par moi; toutes ces idées, appelées à tort libérales, m'amusaient beaucoup, m'intéressaient et m'enflammaient, tant que je n'avais que commencé mes études, et que je n'avais pu échanger, ni discuter mes opinions. J'ai été élevé en France, en Suisse, et terminé mon éducation en Angleterre, cette terre classique du bon sens; mes opinions par ce frottement se sont assises. J'ai bientôt senti le besoin de payer mon tribut à la Patrie, par une occupation sérieuse et suivie, et certes, il n'y a pas d'ennemi plus grand des idées subversives — que je ne le suis. Je rends grâce au Ciel, de nous avoir donné des Parens aussi respectables. Nous sommes six frères, tous employés. Une même opinion toujours nous guide. Veuillez m'en croire, mon Prince, pour qu'un jeune homme puisse éviter le danger, il faut le lui faire envisager sagement, le lui faire connaître; le lui cacher — est un mauvais moyen, parce que sa curiosité se trouve pi-

posadami; zajęli je ludzie bez przygotowawczego wykształcenia, a co gorzej, zupełnie niedouczeni, bez moralności. Tysiące młodych ludzi nawpół wykształconych ujrzało się bez zajęcia stałego, bez stanowiska, bez chleba, z przekonaniem najgłębszem, że Rząd uczynił im zawód, nie korzystając z ich usług. I oto kolebka Jakobinizmu. Mogę się mylić, lecz sądę po sobie. Wszystkie te pojęcia, niesłusznie nazywane liberalnemi, bawiły mnie bardzo, zajmowały i podniecały w samych początkach moich studyów, gdy nie mogłem jeszcze ani wynurzać moich zapatrywań, ani też dyskutować nad niemi“.

„Byłem wychowany we Francji, w Szwajcaryi a kończyłem nauki w Anglii, tej ziemi klasycznej zdrowego rozsądku. Poglądy moje, przechodząc przez różne szkoły, ustaliły się. Uczułem niebawem potrzebę złożenia należnej dani Ojczyźnie w zajęciu poważnem i stałem i, zaiste, niema większego nademnie wroga pojęć wywrotowych. Dzięki Opatrzności, że nam dała tak zacnych Rodziców. Jest nas sześciu braci, wszyscy pracujemy, kojarzy nas wszystkich

quée, et le fruit défendu, tout mauvais même qu'il est au goût, parcequ'il est défendu et redouté, plait pourtant. Je dis: redouté, car je trouve du dernier non sens, de vouloir faire, à tout instant, des prisonniers d'Etat d'écoliers de 10 et 15 ans, de gens sans éducation, de même que de gens adonnés aux lettres, le plus souvent sur des simples suppositions. Voilà des idées subversives. Ces gens enfermés pendant des années, pour subir des enquêtes secrètes, privés de tout secour moral, intellectuel et religieux, ne respiraient que la vengeance. Notez, qu'ils étaient voués, en sortant, à une inaction perpétuelle, sous observation de la police. Votre Altesse s'étonnera-t-Elle, si après 15 ans, ils s'est trouvé une classe nombreuse d'individus, privés d'occupation par les fausses mesures du Gouvernement et qui rêvaient à un changement pour avoir du pain. Si un ordre de chose stable et tant désiré pouvait bientôt être établi chez nous, je crois ne pas me tromper en assurant, que nous éviterions sans peine le passage si désastreux par les scènes d'une révolution véritable. Qui voudrait faire une révolution en Pologne? La noblesse — et contre qui? Elle n'a donc qu'un désir, c'est

i kieruje nami jedność przekonañ. Cheiej mi wierzyć, Mości Księżę, że młodemu człowiekowi, aby mógł uniknąć niebezpieczeństwa, koniecznem jest uwidocznic toż niebezpieczeństwo rozumnie, pozwolić mu obeznać się z niem. Ukrywać je przed nim — jest środkiem złym, gdyż ciekawość jest podnieconą, a owoc zakazany, jakkolwiek niesmaczny, dlatego tylko, że jest zakazany, budząc trwogę, jednocześnie podoba się. Mówię: budzi trwogę, gdyż uważam to za objaw bezsensowny tworzyć nieustannie zbrodniarzy stanu z uczniaków 10- i 15-letnich i ludzi bez wychowania stawiać na równi z ludźmi literacko wykształconymi, po większej części z racyi prostych poszlak. Otóż to nazywam: pojęciami wywrotowemi. Ludzie ci, więzieni przez lata całe, gwoli prowadzonemu przeciw nim śledztwu tajnemu, pozbawieni wszelkiej pomocy moralnej, umysłowej i religijnej, oddychali tylko nienawiścią. Proszę zważyć, że, wypuszczeni na wolność, widzieli się skazanymi na bezczynność, pod nadzorem policji. Czyż Wasza Księżęca Mość znajdzie to dziwnem, jeśli po latach 15 znalazł

de revoir une fois la Pologne indépendante. Le paysan — et pourquoi? Il commençait à goûter les bienfaits de la paix. Chez beaucoup de particuliers déjà, il jouissait de la propriété, il soupire après la tranquillité. La classe intermédiaire, des commerçans — peut-elle exister au milieu du trouble? Vous m'avez dit, mon Prince, que par le chemin de la vérité on était sur de parvenir à Votre coeur — je veux donc être franc, aussi me permettrai-je une objection: Votre Altesse entr'autres déclarations, s'est exprimée comme suit: „Si par malheur Votre insurrection venait à réussir, ce serait pour l'Europe une contagion, le triomphe du Carbonarisme, le triomphe du ver rongeur, qui mène aujourd'hui tous les États“.

„Permettez moi de Vous observer, que notre état des choses n'est pas une révolution, dans l'acception ordinaire de ce mot. Ce n'est pas non plus une insurrection. Votre Altesse l'a fort bien compris et apprécié, et j'espère avoir contribué à La convaincre encore de cette vérité — d'où je déduis, que ce n'est point le Carbonarisme qui triompherait, mais la bonne cause, une cause sacrée. Que des hommes oisieux, sans préoccupation constante, s'occupent de Carbona-

się, skutkiem wadliwych środków rządowych, liczny poczet jednostek bez zajęcia, wdychających do przewrotów, w nadziei znalezienia kawałka chleba. Jeżeliby porządek rzeczy ustalony, a tak pożądany, mógł niebawem być u nas przywróconym, sądzę, że nie mylę się, upewniając, iż bylibyśmy z łatwością uniknęli zgubnego widoku scen rewolucyi prawdziwej. Któżby pragnął wzniecić rewolucyę w Polsce? Szlachta — i przeciw komu? Żywi ona w sobie jedyne pragnienie: widzieć nakoniec Polskę niezależną. Chłop — i dlaczego? Odczuł on od niedawna dopiero dobrodziejstwa pokoju. U wielu obywateli korzystać już począł z własności, wdycha on do spokoju. Klasa średnia, kupey, czyż mogą egzystować wśród nieporządków?“

„Powiedziałeś mi, Mości Książę, że tylko drogą prawdy można trafić de serca Twego — otóż chcę być szczerym i pozwolę sobie na jedną objekcyę. Wasza Książęca Mość między innemi raczyłeś wyrazić się, jak następuje: „Gdyby, nieszezęściem, powstanie wasze się udało, byłoby

risme, je le conçois — mais nous autres, privés de Patrie, qu'avons nous à faire du Carbonarisme? Nous ne désirons tous — qu'une Patrie, nous chérissons cette Patrie toute déchirée, nous ne pouvons penser qu'à Elle; Elle est l'objet constant de nos vœux, et dans tous les instants de notre vie nous sommes prêts à tout sacrifier pour cette Patrie. Les Carbonaris ne se battent pas comme nous pour leurs opinions. Le paysan ne se fait pas massacrer en chantant des airs nationaux et patriotiques. Votre Altesse s'est exprimée à notre égard d'une manière très flatteuse, sur l'article de la gloire militaire. Ce n'est pas Elle que nous cherchons, pour Elle que nous combattons, que nous allons nous faire tuer — c'est pour obtenir une Patrie et uniquement pour cette Patrie. Nous avons abandonné tout ce que nous avons de plus cher au monde, nos parens, nos femmes, nos enfans; ces faibles créatures nous ont défendu de revenir, si ce n'est avec la nouvelle, que la Patrie est sauvée. Votre Altesse ne se figure pas cet amour passionné, et pour Vous donner une preuve, mon Prince, de l'unité de but qui existe dans tous les cœurs vraiment polonais, et que ce n'est nullement le

to dla Europy zarazą, tryumfem karbonaryzmu, robakiem toczącym obecnie wszystkie państwa“.

„Pozwól mi, Mości Książę, zauważyć, że stan rzeczy u nas nie jest rewolucją w istotnem tego wyrazu znaczeniu. Nie jest to nawet, właściwie mówiąc, powstanie. Wasza Książęca Mość zrozumiał to bardzo dobrze i trafnie i mam nadzieję, że się przyłożył nieco do upewnienia Jej w tej mierze, z czego wnioskuje, że to nie karbonaryzm byłby tryumfował, lecz sprawa słuszna, sprawa święta“.

„Że jednostki leniwe, bez zajęcia stałego, zajmują się karbonaryzmem, w to wierzę; lecz my, pozbawieni Ojczyzny, cóż mamy z karbonaryzmem wspólnego? Wszyscy pragniemy tylko Ojczyzny, kochamy tę Ojczyznę rozszarpaną, tylko o niej myślimy. Ona jest przedmiotem nieustannym naszych życzeń i w każdej chwili życia naszego gotowi jesteśmy poświęcić wszystko dla tej Ojczyzny. Carbonari nie wależą, tak jak my, o swe przekonania. Chłopi ich nie dają się zabijać, śpiewając pieśni narodowe i patryotyczne.

Carbonarisme qui nous fait agir, je citerai un fait à Votre Altesse. Les provinces du Duché de Posen et de la Galicie, à la nouvelle de la levée de boucliers à Varsovie, ont de suite voulu se soulever. Aussi à la seule voix de nos patriarches, qui, en déplorant notre émeute, ont conjuré nos frères de ne pas nous imiter et leur ont fait entrevoir, que ce serait faire tort à la cause de notre Patrie — pas un homme dans ces provinces n'a osé remuer. Après m'être permis, mon Prince, ces quelques éclaircissements, je suis heureux de pouvoir me dire parfaitement d'accord avec Votre Altesse, sur ce qui suit. Toute l'affaire de la Pologne depuis le Congrès de Vienne, a été mal menée — les choses dans cet état ne pouvaient durer — on a fait trop et trop peu. Les prévisions si justes de Votre Altesse se sont vérifiées; ce que Vous m'avez fait l'honneur de me dire hier, mon Prince, sur ce que Votre Altesse avait prédit à l'Empereur Alexandre, est arrivé mot pour mot. Permettez moi d'en tirer une conséquence, un peu différente de celle, que j'ai entendue de la bouche de Votre Altesse. Loin de revenir aujourd'hui

Wasza Książęca Mość wyraził się bardzo pochlebnie o naszej sławie żołnierskiej. Nie o nią to ubiegamy się, nie dla niej walczymy i idziemy na śmierć, lecz dla odzyskania Ojczyzny i wyłącznie w imieniu tej Ojczyzny. Porzuciliśmy wszystko, co tylko najdroższego mamy na świecie, naszych rodziców, nasze żony, nasze dzieci. Słabe te istoty zabroniły nam powrócić, chyba pod warunkiem, że im przyniesiemy nowinę, iż Ojczyzna jest wyzwoloną. Wasza Książęca Mość nie wyobraża sobie takiej miłości namiętnej i dlatego, by jej dać dowód jedności celu, przynikającego wszystkie prawdziwie polskie serca, i dowód, że to nie karbonaryzm nami powoduje, przytoczę tutaj fakt następujący:“

„Prowincye Księstwa Poznańskiego i Galicyi na wiadomość o powstaniu warszawskiem chciały powstać bezzwłocznie. Lecz na głos patryarchów naszych, którzy ubolewając nad wybuchem powstania, zaklęli braci naszych, by nie poszli za danym przykładem, gdyż byłoby to z krzywdą dla sprawy Ojczyzny naszej — ani jeden człowiek w owych prowincyach nie ośmielił się powstać“.

à un état de choses qui ne saurait durer, et qui sous ce rapport a été si justement apprécié dès l'abord par un homme d'état, tel que Vous, mon Prince, je crois devoir Vous représenter la nécessité absolue d'un changement décisif, d'un changement, qui porte en soi le garant de la durée, car nous ne pouvons plus admettre d'état de choses temporaire, ni de fausses positions qui en sont l'inévitable conséquence. Je dois,

„Pozwoliwszy sobie, Mości Książę, na to krótkie wyjaśnienie, szczęśliwy jestem, że mogę być z Waszą Księżką Mością w zgodności co do następujących punktów. Sprawa Polski od czasu Kongresu wiedeńskiego źle była kierowaną. Taki stan rzeczy długo trwać nie mógł — uczyniono i zbyt wiele i zbyt mało. Słuszne przewidywania Wasze, Mości Książę, sprawdziły się. To, co miałem zaszczyt usłyszeć od Was wczoraj i co Wasza Wysokość przepowiedział cesarzowi Aleksandrowi, sprawdziło się co do joty. Pozwól mi zatem, Mości Książę, wyprowadzić wniosek nieco odmienny z tego, com usłyszał z ust Waszych. Daleki od powrócenia obecnie do stanu rzeczy, nie mogącego trwać długo i który pod tym względem słusznie był uważany od samego początku przez takiego, jak Wy, Mości Książę, męża stanu, widzę się w obowiązku przedstawić Wam konieczność nieodzowną zmiany stanowczej, zmiany, noszącej w sobie rękojmię trwałości, gdyż niepodobna więcej dopuścić stanu rzeczy czasowego, ani też pozycyi dwuznacznej, będących jego koniecznym następstwem“.

„Winienem to oświadczyć Wam, Mości Książę, z zupełną otwartością. Jeżeli doznamy niepowodzeń i jeśli skutkiem tego rzeczy z konieczności wrócą do pierwotnego stanu, ci z nas, którzy przeżyją, opuszczą swoje siedziby i swe majątki i wyemigrują. „Uczyniono zbyt wiele i zbyt mało“ — wyraziłeś się słusznie Mości Książę. Uczyniono zbyt wiele, lecz gabinety obecne nie pragnęłyby, jestem tego pewnym, narazić Europę na smutne widowisko pozabawienia Polski po raz drugi jej bytu — bytu wprawdzie miernego, to prawda, lecz wyjednanego dla niej, jakby przez ekspiacyę, przez nieboszczyka cesarza Aleksandra, wnuka Katarzyny. Mości Książę, wyrządzono nam niesprawiedliwość krzyżującą. Wasza Wysokość przekonał mnie, że medyacya była niemożliwą, tem mniej interwencya.

Vous le dire, mon Prince, pour être sincère: si nous avons des revers et que les choses en reviennent forcément à ce qui a été — ceux de nous, qui survivront, abandonnent leurs foyers, leurs fortunes, et s'expatrient“*).

„On a fait trop et trop peu“ a fort bien dit Votre Altesse. D'accord, mon Prince. On a fait trop, mais les Cabinets aujourd'hui ne voudraient pas, j'en suis sur, redonner à l'Europe le spectacle déchirant — d'oter à la Pologne une seconde fois son existence, une existence, qui lui a obtenue, bien faible, il est vrai, mais comme par expiation, feu l'Empereur Alexandre, le petit fils de Catherine. Mon Prince, une injustice criante nous a été faite. Votre Altesse m'a convaincu, qu'une médiation était impossible, d'autant plus une intervention. Cependant, après avoir parlé de soumission, Votre Altesse m'a fait l'honneur de me confier, que la question polonaise aujourd'hui est vraiment embarrassante; cet aveu vaut beaucoup à mes yeux. Je crois entrevoir une solution. Les monarques aujourd'hui ont le sentiment de cette injustice commise par leurs aïeux. Sa Majesté l'Empereur François, Prince tout chrétien, ressentirait, je l'affirme sans

Jednakże, mówiąc o poddaniu się, Wasza Księżęca Mość raczyła mi oświadczyć poufnie, że sprawa polska obecnie jest istotnie „kłopotliwą“. Przyznanie to w oczach moich jest wielkiej wagi. Zdaje mi się, że widzę w tem niejakię rozwiązanie sprawy. Monarchowie dzisiejsi odczuwają tę niesprawiedliwość, wyrządzoną przez ich przodków. Jego Cesarzowska Mość, Cesarz Franciszek, monarcha chrześcijański, odczułby, twierdząc to bez obawy, prawdziwą radość, gdyby miał sposobność naprawienia jej, zwracając nam Galicyę, bezużyteczną zresztą dla Jego monarchii. Z drugiej strony,

*) Wiadomo, iż na początku wojny krążyły po pułkach odezwy, na których każdy miał się pod słowem honoru podpisać, że w razie przegranej wyjdzie z kraju. Myślano o dawnych Legionach. Nous n'avions rien oublié et rien appris. Nie podpisałem się na to, bo mam przekonanie, że kto tylko może, powinien w kraju siedzieć, a nie uciekać, opuszczać ziemi, na to, aby na niej gniazda tatarskie zakładano. Myśl o Legionach była częstą marą.

crainte, une vrai joie, s'Il avait l'occasion de la redresser, en nous rendant cette Galicie, inutile d'ailleurs à Sa Monarchie. D'un autre coté, Votre Altesse s'est plu à me convaincre hier des sentiments nobles et cléments, dont l'Empereur Nicolas vient faire preuve à notre égard — Le Roi de Prusse ne sera pas le dernier à se déclarer — eh bien, puisqu'il est constant, qu'au Traité de Vienne, on a fait trop peu, que les mêmes trois Puissances, qui ont demembré la malheureuse Pologne dans le siècle dernier, se donnent aujourd'hui la main pour la rendre à la vie et à la tranquillité, que ces trois Puissances fassent aujourd'hui le bonheur de 15 millions d'habitants, qui souffrent depuis un demi-siècle. Ce sera le triomphe de la justice et non du Carbonarisme. En présentant aujourd'hui cette proposition aux Cours de Russie et de Prusse, l'Autriche se montrera conséquente. Elle aura pacifiée l'Italie révolutionnaire, par la force de ses armes, Elle fera une démarche diplomatique en faveur de la Pologne malheureuse. Elle prouvera clairement par cette conduite franche et loyale, la différence, qu'Elle fait entre une

Wasza Wysokość raczyła mnie upewnić wczoraj o uczuciach szlachtetnych i pobłażliwych, ujawnionych względem nas przez cesarza Mikołaja. Król pruski nie będzie ostatnim w wypowiedzeniu się — otóż, ponieważ jest niewątpliwem, że w Traktacie wiedeńskim uczyniono zbyt mało i że owe trzy potęgi, które rozebrały nieszczęśliwą Polskę w wieku ubiegłym, podają sobie rękę, aby ją przywrócić do życia i do spokojności, niechże owe trzy potęgi przyczynią się teraz do przywrócenia szczęśliwości 15 milionom mieszkańców, cierpiącym już od pół wieku. Byłby to tryumf sprawiedliwości, a nie karbonaryzmu. Przedstawiając dziś taką propozycję dworom, rosyjskiemu i pruskiemu, Austria okaże się konsekwentną. Uśmierzywszy Włochy rewolucyjne siłą swego oręża, uczyni ona krok dyplomatyczny na korzyść Polski nieszczęśliwej. Wykaże jasno takim postępowaniem otwartem i lojalnem różnicę, jaką czyni między sprawą złą, napiętnowaną złemi zasadami, a sprawą słuszną, wolną od wszelkich nadużyć. W celu objaśnienia narodów o zasadach istotnych postępowania

cause mauvaise, entachée de mauvais principes, et une cause juste et pure de tout excès. Pour éclairer les peuples sur les vrais principes à suivre, dans l'acte à jamais mémorable de la révolution de Pologne en Monarchie indépendante, il sera fort à propos de faire une énonciation de ces principes fondamentaux, afin de redresser chez nous-mêmes quelques opinions erronnées. Par exemple, après l'énumération des motifs, tous de justice et de grandeur d'âme, qui ont ameué les Cours à ce résultat si beau, si glorieux, sans exemple dans les fastes de l'histoire, (comme un reste d'attentat qu'il s'agit de réparer), les Cours déclareraient, que, si la Pologne elle-même a contribué en quelque chose à cet acte, ce n'est pas par l'émeute déplorable du 29 Novembre 1830, bien au con-

na przyszłość, w akcie pamiętnym przerobienia rewolucyjnej Polski na monarchię niezależną, byłoby bardzo na dobre wyluszczyć owe zasadnicze podstawy, by przez to samo sprostować u nas nawet pewne opinie błędne. Naprzykład, po wyczeniu pobudek opartych na sprawiedliwości i podniosłości duszy, które doprowadziły dwory do tak pięknego i wspaniałego rezultatu, bezprzykładnego w rocznikach historii (jako ostatni ślad zamachu, jaki naprawić należy), oświadczyłyby dwory, że jeżeli Polska sama przyczyniła się w czemkolwiek do tego aktu, to nie przez oplakane powstanie 29 listopada 1830 r. — przeciwnie, intrygi partyi demagogicznej, które od dawna już usiłowały wybuchnąć, były jedyną przyczyną opóźnienia tej sprawy i krwi przelewu — że jedynie patriotyzm rozumny prawdziwych Polaków, mądrość i stanowczość Rządu Narodowego, jego nieustrasżoność w zarządzeniach, charakter czysty i bohaterski jego członków w ostatnich wypadkach, że *to jedynie* dało Europie rękojmię ducha porządku i zasad moralnych, które kierować będą w przyszłości losami owego kraju, na nowo wskrzeszonego“.

„Mości Książę, nie obawiaj się naprowadzenia nas na drogę rozumowania tak słusznego — są to własne słowa Twoje, które tu powtórzyłem; jeżeli miałem szczęście przyczynić się do utrwalenia takiego w Was przekonania, Mości Książę, nie pragnę, ani nie mogę, z tego rościć sobie chluby. Nie ja to przemawiam do Was, lecz czynię to z natchnienia Bożego; Bóg to opiekuje się obecnie

traire; les menées du parti démagogique qui cherchaient depuis longtemps à éclater, ont été les seules causes du retard apporté à cette affaire, et du sang qui vient de couler, que c'est le patriotisme sage des vrais Polonais, la sagesse et la fermeté du Gouvernement national, son intrépidité dans les réglemens émis, le caractère intègre et héroïque de ses membres dans ces dernières entrefaites, qui ont donné à l'Europe une garantie de l'esprit d'ordre et des principes moraux, qui dirigeront à l'avenir la marche de ce pays, nouvellement rendu à la vie“.

„Mon Prince, ne craignez pas de nous rendre à des raisonnemens si vrais. Ce sont vos propres paroles, que j'ai répétées; si j'ai eu le bonheur de contribuer à hâter Votre conviction, mon Prince, je n'en veux et n'en puis tirer aucune gloire. Ce n'est pas moi qui Vous parle, c'est le Ciel qui m'inspire, c'est Dieu qui aujourd'hui protège notre cause,

sprawą naszą; On to pozwolił mi przybyć tutaj bez przeszkody i dał mi siły potrzebne do zniesienia trudów tej podróży. Z chwilą, gdym otrzymał rozkaz niespodziewany wyjazdu, nie wahałem się ani chwili w wyborze drogi, mniej okazalej, lecz mogącej przynieść bardziej skuteczny pożytek mej Ojczyźnie. Zdecydowałem się na to, nie zważając na trudności przedsięwzięcia. Jakoż, wyrzuciałem sobie ustawicznie lekkomyślność, lecz rozkaz był dany, podjąłem się jego wykonania i nie mogłem się już cofnąć. Powtarzałem sobie często: „Jak to zrobić, by dotrzeć do Waszej Księżęcej Mości? cóż Mu będę mógł powiedzieć, czego by sam już nie przewidział i nad czemby od dawna już nie rozmyślał?“

„Bóg mi dopomógł, Mości Księżę, i oto staję przed Waszą Księżęcą Mością. Bóg pragnął, by Wasza Wysokość działała na naszą korzyść; Niebo to poruczyło Waszej Księżęcej Mości tę piękną misję, w nagrodę za długoletnią i chlubną służbę Waszą, za prawość cechującą politykę gabinetu Jego Cesarskiej Mości, Cesarza Franciszka. Racz, Mości Księżę, przyjąć pod rozwagę propozycję, jakie mam zaszczyt Ci przedstawiać; nikt nie był świadkiem posłuchania łaskawie mi udzielonego. Idź, Mości Księżę, bezzwłocznie do Jego Cesarskiej Mości z oświad-

qui m'a permis d'arriver ici sans entraves, qui m'a donné la constance nécessaire pour supporter les fatigues de ce voyage. Dès que j'ai reçu l'ordre inopiné de partir, je ne balançai pas un moment à choisir cette route, moins brillante, mais pouvant être plus directement utile à ma Patrie; je me suis décidé sans même réfléchir aux difficultés de l'entreprise; aussi me suis-je continuellement reproché ma légèreté, mais l'ordre était donné, je m'en étais chargé, je ne pouvais reculer. Je me répétais souvent: „Comment ferai-je pour parvenir jusqu'au Prince? que pourrai-je Lui dire, qu'il n'ait prévu et médité depuis longtemps?“

Dieu m'a aidé, mon Prince, me voici devant Votre, Altesse. Il a voulu que Votre Altesse agisse en notre faveur, c'est à Votre Altesse que le Ciel a réservé ce beau rôle, en récompense des longs et glorieux services de Votre Altesse, de la loyauté qui caractérise la politique du Cabinet de Sa Majesté, l'Empereur François. Veuillez, mon Prince, prendre en considération les propositions que je viens de Vous soumettre, personne n'a été témoin de l'entretien, que Votre Altesse a daigné m'accorder. Allez, mon Prince, de ce pas chez Sa Majesté, déclarez Lui, que telle est Votre opinion. L'Empereur avec joie y souscrira incontinent. Faites en, Prince, que pour ma récompense je puisse bientôt avoir le bonheur de porter cette bonne nouvelle à mes compatriotes. Veuillez songer, que chaque journée, passée ici à réfléchir, coute peut-être chez nous la vie à quelques milliers de braves. Que

czeniem, iż takim jest Twoje zapatrywanie. Cesarz z radością go wysłucha. Uczyni to, Mości Książę, bym jako nagrodę mógł niebawem mieć to szczęście — ponieść tę dobrą nowinę współrodakom moim. Racj pomyśleć, że każdy dzień spędzony tutaj, na namyślaniu się, kosztuje, być może, u nas, życie kilku tysiącom walecznych. Niechże Austria ma tę chlubę, iż za Waszą pobudką, Mości Książę, pierwsza na tak szlachetny krok się zdecydowała. Winna ona uczynić ów krok, wysoce polityczny zresztą, przez wdzięczność za krew, przez nas w jej obronie przelaną pod murami Wiednia“.

l'Autriche ait la gloire, d'avoir, par Votre organe, mon Prince été la première à faire cette noble motion... Elle nous doit, cette démarche, toute politique d'ailleurs, par reconnaissance pour le sang, que nous avons versé pour Elle, sous les murs même de Vienne“.

VII.

Udręczenia Zamoyskiego. — Dobrowolna niewola. — Incognito. — Nowiny ks. Konstantego Czartoryskiego. — Jelski. — Wyjazd Lobkowitza. — Pomyślne pogłoski. — Wizyta u Metternicha. — Obiecanki. — Wyjazd hr. Hallera z Wiednia. — Kuryerek Warszawski. — Michał Mycielski. — Bezskuteczna wizyta u Metternicha. — Rozpaczliwe wyczekiwanie. — Sierotka z przeciwka. — Ks. Ludwik Jabłonowski. — Na bastyonach. — Niepokój o los rodziny.

Dnia 23 kwietnia. Każda bytność u ks. Metternicha, rozmowa z nim, kamienna oziębłość jego a niespokojność moja o sprawę naszą i obawa, że nietrafnie powierzone mi zlecenie wypełniałem, w niewymowną mnie gorączkę wprawiły. Konieczność zachowania najściślejszego incognito, a przeto niemożność wyjścia nawet na świeże powietrze we dnie, niemożność rozmówienia się, zaradzenia się, okropnie mnie męczyły, w nocy sypiać nie dawały. Haller mi znosił wieści z miasta, nie zawsze pocieszające, a choć one czasem i dobrymi chęciami ze strony pospólstwa teńnęły, niepożyteczne. Książę Konstanty z lepszych niby źródeł swoje czerpał wiadomości, ale i te czasem okazywały się mylne. I tak, opowiedział mi tego dnia, że Jelskiemu do Pragi posłał Rząd austriacki paszport do powrotu do Warszawy, o co w pierwszym piśmie mojem prosiłem. Jelski miał o to pisać do Kollowratha, a cesarz polecić to wydanie, ambasador rosyjski, Tatischev, mocno się o to gniewać, ks. Metternichowi wyrzuty robić, a Książę odpowiedzieć, że temu nie winien, bo

taka wola była cesarza. Cośby to było, ale kiedy — bajka. *Gazeta wiedeńska* opisała naszą wygraną pod Siedlcami, z wielkimi szczegółami. Pocieszało mnie to, że policya te wiadomości drukować pozwoliła. Ks. Lobkowitz, gubernator Galicyi, odjechał dziś do Lwowa; miał on powiedzieć, że Dwernicki wiezie z sobą 40 furgonów z bronią dla powstańców i ochotników, którzy masami z wojskiem się łączą.

Dnia 24-go. Pobyt mój w Wiedniu bezpożyteczny niecierpliwił mnie. Ks. Metternich zbywał obietnicą, że mi da odpis dla ks. Adama, a z tą odpowiedzią zbywał mnie od dnia do dnia, prosząc, abym powrócił. Wieczorem więc poszedłem i przez meldującego mnie, jako barona Andrassy, zapytałem, czy mi Księżę może dać obiecany odpis? Kazał prosić. Zastałem go piszącego przy biurze. Wstał i przyjął mnie stojący. Przeszliśmy do biblioteki, gdzie przechadzając się rozmowę prowadziliśmy. Na wstępie mi powiedział, że się nie mógł widzieć z cesarzem i że należy mi jeszcze poczekać. Z jego rozmowy wnosiłem, że w gabinecie panuje względem naszej sprawy rozdwojenie. że nie wiedzą sami, co począć i że Księżę, nie chcąc się kompromitować przedwczesnym krokiem, chce czekać na wypadki, bo zimno poglądał na krwawą naszą rozprawę. Z poprzednich rozmów wiedziałem już, że życzą sobie, abyśmy co rychlej polegli, gdyż oprócz głębokiej nienawiści do wszelkich ruchów, wyraźnie przebijała się obawa pracy, którąby wywołać musiało nasze udanie. Narzekał na brak wiadomości.

„Les gazettes de Varsovie ¹⁾ ne contiennent que le détail de Votre dernière victoire. Il parait, que M. Diebitsch

¹⁾ „Dzienniki warszawskie zapełnione są wiadomościami o ostatnim waszem zwycięstwie. Zdaje się, że Dybicz opamiętał się po błędzie, popełnionym na Pradze i manewruje w celu złączenia się z gwardyami; wyczekują codziennie wiadomości, że generał Skrzynecki cofnął się do Warszawy“.

„Uczyniłem uwagę, że bez względu na wypadki, które mogą dzisiaj być pomyślnemi dla jednych, a jutro dla drugich, jest jeszcze nadzieja, że gabinet Jego Cesarskiej Mości nie omieszką przedsięwziąć kroków, dla położenia tamy wojnie i przystąpienia do układów“.

s'aperçoit de la faute, qu'il a commise à Prague, qu'il manœuvre, pour se réunir aux gardes; je m'attends tous les jours à apprendre, que le Général Skrzynecki est rentré à Varsovie“.

J'observai, que, sans égard pour les événements, qui peuvent aujourd'hui être favorables pour les uns, demain pour les autres — j'espérais encore, que le Cabinet de Sa Majesté ne tardera pas à faire une démarche, pour mettre fin aux hostilités et donner lieu à des arrangements.

— Nous ¹⁾ ne le pouvons — notre voix serait inutile.

Je répétais mes instances pour que le Cabinet ne nous abandonne pas ainsi, et me dirigeai vers la porte.

— Revenez après demain, ces jours-ci doivent nous amener une décision“.

Dnia 25-go. Mówią o porażce generała Rüdigera przez Dwernickiego.

Widząc, że się mój pobyt przedłuża, uprosiłem Hallera, żeby już dłużej tu nie bawił — pewnym poniekąd będąc, że mnie Książę ani aresztować, ani wydać Rosyanom nie każe. Nie potrzebowałem już Hallera, a przykro mi było myśleć, iż dla mnie słabą odjechał żonę. Serdecznie pożegnałem go i wyjechał. Mieszkaliśmy razem w jednym pokoiku; po jego odjeździe zdało mi się, żem w pustyni i nieraz za nim wdychałem, prosząc Boga, aby go wynagrodził za tyle dowodów rzadkiej przyjaźni. Już też więcej biedaczka nie widziałem, w parę lat umarł.

Dnia 26-go poszedłem o zwykłej godzinie do ks. Metternicha. Ks. Konstanty przyniósł mi był *Kuryerek Warszawski*, w którym było opisanie bitwy pod Iganiami. Dowodził Prądzyński. Dobrze się nasi popisali. Bitwa wcale ładnie poprowadzona pod względem sztuki wojennej. Piękna

¹⁾ „Nie możemy tego uczynić — głos nasz byłby bezużytecznym“.

„Powtarzałem me nalegania, by nas gabinet tak nie porzucał, i kierowałem się ku drzwiom“.

„Niech Pan wróci pojutrze — dni najbliższe muszą nam przynieść decyzję“.

szarżę odbyli ułani nasi 2-go pułku. Szarża nie na prost, ale przenosząc się w różnych kierunkach, zniszczyła kawaleryę nieprzyjacielską. Prowadził ją Michał Mycielski. U ks. Metternicha czekał na mnie kamerdyner, który mi oświadczył, że Księżę przeprasza, bo powołany został do cesarza i że prosi, abym innego dnia powrócił.

Nie zupełnie temu dowierzając, poszedłem na bastyon wprost jego okien. Zostałem tam furtkę na ganku, prowadzącym do Księcia, otwartą i karetę dworską, stojącą przed zamkiem cesarskim. Wkrótce potem ta karetka odjechała i dwie osoby przywiozła. Narada trwała do wpół do 11-ej. Wtedy wszyscy się rozeszli, a ja wróciłem do domu, zatopiony w myślach, czasami blizki rozpacz.

Dnia 27—28-go. Znowu się wziąłem do pisania. Nie wychodziłem wcale, ale się gryzłem niewymownie. Jedną miałem rozrywkę: naprzeciwko moich okien, po drugiej stronie uliczki, którą mało kto przechodził, co też mi pozwalało często przy otwartym oknie siedzieć i na oknie oparty smutnie dumać — mieszkał jakiś wdowiec. Córeczka jego może 3-letnia, słaba, także się w oknie bawiła, a żeśmy się codzień widywali, więc też i na migi witaliśmy się. Dziecina cierpiąca mile mi się uśmiechała, buzi posyłała. Ja dla niej różne bzdurstwa na arkuszach piórem rysowałem, wypadki uliczne oknem pokazywałem, a że się o nie napierała, po nitce z okna spuszczałem, a służąca po nie przychodziła. Zaprzyjaźniliśmy się, a ten niemy stosunek z poczciwą dzieciną osładzał mi moją samotność. Ona do mnie tęskniła, ja do niej. Czasem służąca pokazywała w oknie, że dziecko słabsze, że leży — to z upragnieniem wyglądałem powrotu jej do okna. Sam czując się bardzo nieszczęśliwym, ubolewałem nad nieszczęściem tej sierotki, a wtedy mniej o sobie myślałem. Los jednak biednego kraju na przyszłość w najsmutniejszych mi się malował kolorach. O tem z ks. Konstantym rozprawiałem, do którego z Warszawy pisywano, aby nie rozpaczać i że wszystko dobrze będzie. Wyznaję, że tego zdania podzielać nie mogłem. Dnia 28-go chciałem do ks. Metternicha powrócić, ale nie czując się dość spokoj-

nego ułożenia, odłożyłem na dzień następny. Obawiałem się, że oburzony, zmartwiony, niewyspany, zbyt może żywo będę się tłumaczył, czego unikać chciałem, gorąco też Pana Boga o zimną krew błagałem.

Dnia 29-go. Książę Konstanty obiecał uprosić Ludwika Jabłonowskiego (byłego ministra austriackiego w Neapolu), którego w umówionem miejscu spotykał, o wywiedzenie się, co też między dyplomacją zachodzi? Wieczorem zaszedłem do ks. Metternicha, który mi powiedziec kazał, że mnie gotów przyjąć, jeżeli tego żądam, ale że Arcyksiążę Ferdynand Este kazał mu na siebie oczekiwać, że więc tylko na chwilę by mnie przyjął. Zażądałem koperty na moje pismo, zapieczętowałem i udałem się na przechadzkę wokoło miasta. W końcu, jak zwykle, siadając na ławce naprzeciw okien ks. Metternicha, tam wlepione w te okna oczy mając, Bóg wie o czem myślałem, z myślami się męcząc. W oknach każdy ruch śledziłem, każdą świecę, co kto poruszył; mimowolnie często zapłakałem gorzko, nie pomnąc na późną noc, bo czasem już we wszystkich oknach ciemno było, a ja jeszcze siedziałem, aż mnie policyant nocny spędzał. Wtedy jak błędny do domu powracałem, a tam inny mnie szereg myśli napadał, to o braci czterech w wojsku ciągle narażonych, to o biednego ojca z bratem w Petersburgu trzymanych, to o los własnych dzieci i żony, to matki kochanej z nadwątlonem zdrowiem, tyle o nas wszystkich niespokojnej, tak gorąco i rodzinę i kraj kochającej...

VIII.

Pismo Zamoyskiego z 29 kwietnia: widmo karbonaryzmu, polityka europejska, prawa Polski, prośba nagląca o przyspieszenie odpowiedzi. — Wieści z kraju. — Prądyński. — Pierwsze objawy cholery. — Kuryer do Petersburga. — O Kazimierzu Périer. — Porażka Sierawskiego. — Powrót Wielopolskiego z missyi londyńskiej. — Metternich nie przyjmuje Zamoyskiego. — Projekta powrotu do Warszawy. — Pierwsze dni maja. — Na wyścigach. — Niemile spotkanie z Sartinim.

Pismo oddane ks. Metternichowi 29 kwietnia:

„Mon Prince ¹⁾), permettez moi, une fois encore, de Vous importuner par un écrit. Votre Altesse, je le vois, est décidée à attendre des nouvelles du théâtre de la guerre, pour me donner une réponse. Quant à moi, j'avoue à Votre Altesse, que je ne puis bien voir, ce que ces nouvelles pourront changer à l'état de la question. Car, posons le cas le plus mauvais pour nous, que les nouvelles nous soient défavorables — c'est possible — vraisemblable même, — si le Cabinet de

¹⁾ „Mości Książę! Racz mi pozwolić raz jeszcze trudzić Cię pismem mojem. Wasza Książęca Mość, jak widzę, postanowiła wyczekiwać wiadomości z placu boju, by mi udzielić odpowiedzi. Co do mnie, wyznaję Waszej Książęcej Mości, że nie mogę dopatrzeć się wpływu owych wiadomości na stan sprawy, gdyż, przypuściwszy nawet wypadek dla nas najgorszy, a mianowicie, że wiadomości te będą dla nas niekorzystne, co jest możliwem, prawdopo-

Vienne veut nous sacrifier à ce phantôme du carbonarisme, auquel nous avons le malheur de ressembler à Vos yeux, sans avoir rien de commun avec lui — car enfin Votre Altesse me l'a avoué — eh bien, mou Prince, faites moi la grâce de me dire franchement, ne me faites pas languir ici plus longtemps dans l'inaction et dans une incertitude, plus cruelle que la réalité. J'ai cru, je l'avoue, que, dès que Votre Altesse avait, avec l'approbation gracieuse de l'Empereur, consenti à me recevoir, à m'entendre — c'était d'un bon augure pour nous, — on croit si volontiers, ce qu'on désire si vivement — j'ai eu espoir dans la Cour de Sa Majesté. Mais, puisqu'il en est autrement, puisque mes démarches sont inutiles... donnez moi au plutôt ce décret de mort. J'irai encore embrasser ma femme et mes enfans, une dernière fois peut-être, et porter la nouvelle de ce cruel abandon de tous les Cabinets à mes compatriotes. Le désespoir nous enflammera à nouveaux frais et avec le secours du Ciel nous obtiendrons par nous mêmes, ce que toute l'Europe désire, mais nous refuse de la manière la plus inhumaine, nous obtiendrons notre indépendance, à la quelle nous avons des droits sacrés, imprescriptibles, et si là

dobnem nawet, jeżeli gabinet wiedeński chce nas poświęcić owemu widmu karbonaryzmu, do którego w oczach Waszych mamy nieszczęście być podobnymi, nie mając z niem nic wspólnego (co zresztą Wasza Wysokość sam przyznać raczył), niechże więc Wasza Książęca Mość raczy mi łaskawie oświadczyć to szczerze i nie dopuść, bym tu marniał dłużej w bezczynności i w niepewności, stokroć okrutniejszej od rzeczywistości. Sądziłem, przyznając to, że z chwilą, gdy Wasza Wysokość raczył z łaskawego przyzwolenia Najjaśniejszego Pana przyjąć mnie i wysłuchać, będzie już to dla nas dobrą wróżbą. Wierzy się temu chętnie, czego się pragnie tak gorąco; pokładałem nadzieję w Dworze Jego Cesarskiej Mości. Lecz jeśli rzeczy mają się inaczej, jeśli moje kroki są bezużyteczne... proszę o wydanie jak najrychlejsze owego dekretu śmierci. Pospieszę jeszcze uścisnąć żonę moją i dzieci, być może po raz ostatni i poniosę wieść o tem straszliwym porzuceniu nas przez wszystkie gabinety, moim współrodakom. Rozpacz rozpali nas do nowych wysiłków i, z pomocą nieba

haut il est écrit, que pour la honte du siècle nous devons succomber et être détruits — je Vous l'ai dit, mon Prince, je le répète, nous périrons, heureux de pouvoir défendre une aussi sainte cause. L'Empereur Nicolas, dans les écrits, que l'on nous donne dans les gazettes, veut se tromper lui même, car il ne trompe personne. Il dit, qu'il n'a affaire qu'à une faction de mécontents en Pologne — que c'est une cause européenne qu'il a entreprise de défendre en nous exterminant. — C'est à toute la Nation qu'il a affaire, à une Nation, qui vendra chèrement son sang et son indépendance. Je ne veux pas faire ici de la polémique sur la politique générale de l'Europe — je laisse ce soin aux journaux. Votre Altesse sait parfaitement, à quoi s'en tenir à ce sujet — et après ce qu'Elle m'a fait l'honneur de me dire, Elle est, j'ose l'affirmer, sur ce qui regarde la Pologne, d'accord avec moi; notre question est simple. Nous avons des droits sacrés, incontestables. Des circonstances tout à fait indépendantes de notre volonté ont amené aujourd'hui un état des choses forcé, d'où nous ne pouvons sortir, que victorieux, autrement nous resterons sur

odzyskamy sami to, czego sobie cała Europa życzy, lecz czego nam odmawia w sposób iście nie ludzki; odzyskamy naszą niepodległość, do której mamy niezaprzeczone i nieprzedawnialne prawo; a jeśli zapisaniem jest tam, w górze, że, ku hańbie stulecia, mamy uleść i być zniweczonymi, oświadczyłem Ci to, Mości Książę, i powtarzam, zginiemy, szczęśliwi z tego, że możemy bronić sprawy tak świętej. Cesarz Mikołaj w odezwach, które podają nam dzienniki. ludzi się sam, gdyż innych w błąd nie wprowadza. Oświadcza on, że ma do czynienia jedynie ze stronnictwem malkontentów w Polsce, że broni sprawy europejskiej, wytępiając nas. Tymczasem ma on do czynienia z całym narodem, z narodem, który krwawo okupi swą krew i niepodległość. Nie pragnę tu polemizować w sprawie polityki ogólnej Europy — pozostawiam to dziennikom. Wasza Książęca Mość wiesz najlepiej, czego się trzymać w tej mierze, a po tem, co miałem zaszczyt od Was usłyszeć, jesteście, Mości Książę, śmiem to twierdzić, ile dotyczy Polski, w zgodności ze mną. Sprawa nasza jest prostą. Stoimy przy prawach świętych, nieprzedawnialnych. Oko-

le carreau. L'Europe le voit, le sent; elle désire voir une Pologne indépendante; l'Autriche, tranquille au dedant, forte, respectée au dehors, pour ses principes loyaux et pacifiques, peut trancher cette question, ou plutôt la résoudre de la manière la plus noble, la plus d'accord avec ses intérêts, avec ceux de toute l'Europe; Elle nous le doit, je le répète, ne serait-ce que par reconnaissance; Elle est la seule qui le puisse aussi facilement et aussi bien. Elle donnerait un coup mortel au carbonarisme — Elle ferait mentir tous ceux, qui insultent sa politique, en prouvant par le fait, qu'Elle suit la voie de l'honneur et de la justice. Il n'y a pas un moment à perdre, pour se décider et agir. L'Empereur Nicolas nous promet une amnistie pour quelques fidèles — mais, qui peut, à ce prix même, désirer revenir au passé, à un état de choses faux, qui ne pouvait et ne pourrait durer? Le retard que les Cabinets mettent à agir en notre faveur, je commence à le croire, est dans nos intérêts — c'est encore dans les vues du Ciel, pour nous aider. Chaque jour, chacun de nous perd un

liczności zgola od naszej woli niezawisle sprowadzily dzis stan rzeczy przymusowy, z ktorego wyjść nie możemy, tylko zwycięzami, inaczej — pozostaniemy na placu. Europa to widzi, czuje to. Pragnie ona widzieć Polskę niepodległą. Austria, spokojna na wewnątrz, silna, szanowana na zewnątrz dla swoich zasad lojalnych i pokojowych, może rozciąć tę kwestyę, a raczej rozwiązać ją, w sposób najszlachetniejszy, najzgodniejszy z własnymi jej i całej Europy interesami. Winna jest ona uczynić to, powtarzam, choćby przez wdzięczność. Ona tylko jedna jest w stanie uczynić to, zarówno dobrze, jak i łatwo. Zadałaby tem cios śmiertelny karbonaryzmowi. Zadałaby kłam tym wszystkim, którzy potępiają jej politykę, udowodnieniem w czynie, że się kieruje zasadami honoru i sprawiedliwości. Niema chwili do stracenia. Cesarz Mikołaj obiecuje amnestyę dla kilku wiernych, lecz któżby chciał takim kosztem wrócić do przeszłości, do stanu rzeczy fałszywego, który nie mógł i nie powinien był trwać dłużej? Zwłoka, jakiej się gabinety dopuszczają w spieszeniu nam z pomocą, zaczynam w to wierzyć, zwraca się na naszą korzyść. Jest w widokach Nieba, nam pomóż. Co dzień, każdy z nas, traci

parent, un ami. Les femmes, les enfans, égorgés par les Russes dans nos villages, criant vengeance, nous éloignent tous les jours davantage de tout rapprochement avec cette Monarchie barbare. *La Gazette de Vienne* n'a pas osé imprimer les derniers mots du rapport de notre Général en chef sur la bataille d'Iganie. Elle a craint d'exaspérer le public, par la lecture d'atrocités pareilles. C'est une guerre d'extermination! Votre Altesse m'a témoigné de l'intérêt pour notre cause, le désir d'un arrangement — qui donc s'oppose à une démarche? Les coeurs assez inhumains pour regarder froidement notre situation, lorsqu'il peuvent y mettre fin, en répondront devant Dieu, aussi bien que ceux, qui commettent et tolèrent ces horreurs... Il y a une justice divine! J'en ai peut-être trop dit, mon Prince, mais c'est la vérité telle, que je la sent... je ne puis plus le cacher, ni rien retracter. Donnez moi, mon Prince, au plutôt une réponse telle, que Votre Altesse croit pouvoir me la donner. Si la Cour de Vienne refuse de jouer

krewnego, przyjaciela. Kobiety i dzieci, mordowane przez Rosyan po wioskach naszych, wołając o pomstę, oddalają nas coraz więcej od owego barbarzyńskiego państwa. *Gazeta Wiedeńska* nie śmiała wydrukować ostatnich słów raportu naszego Wodza Naczelnego o bitwie pod Iganiami. Obawiała się rozjątrzyć publiczność szczegółami o takich okrucieństwach. Jest to wojna wytępienia! Wasza Księżęca Mość zaświadczyła mi, że interesuje się sprawą naszą, że życzy sobie jakiegoś układu — któż więc staje temu na zawadzie? Serca nieludzkie, nieodczuwające grozy położenia naszego, mogąc położyć mu koniec, odpowiedzą za to przed Bogiem, zarówno jak i ci, którzy popełniają i tolerują takie okropności! Jest sprawiedliwość Boska! Być może, że powiedziałem za wiele, Mości Księżę, lecz jest to prawdą, taką, jak ją odczuwam... nie mogę tego zataić, ani nic z tego cofnąć. Racz mi, Mości Księżę, udzielić odpowiedzi takiej, jakiej mi udzielić możesz. Jeżeli Dwór Wiedeński nie chce dziś przyjąć na siebie roli, którą mu widocznie Niebo poruczyło, niech się dzieje wola Boża! muszę zamilczeć i powrócić do moich współrodaków, by z nimi dzielić szczęście służenia przynajmniej mojej ojczyźnie, jeśli mi już jej ocalić niepodobna. Oto, Mości

aujourd'hui le beau rôle, qui semble lui avoir été réservé par le Ciel — la volonté de Dieu soit faite — je ne puis que me taire et retourner auprès de mes compatriotes, pour partager avec eux le bonheur de servir au moins ma Patrie, si je ne puis la sauver. Voici, mon Prince, bientôt cinq semaines que je suis ici, dans cette prison, à laquelle je me suis soumis volontiers — rien ne me coûterait — mais je ne puis, sans but, attendre ici plus longtemps. Veuillez me donner Votre réponse, mon Prince, et songez, que c'est au nom de Sa Majesté l'Empereur que Vous parlez — l'Europe a les yeux tournés sur Vous — Vous faites l'histoire, et bien, que cette page, par un bel acte de justice, étonne l'Univers!"

Dnia 30 kwietnia. Ks. Konstanty przyniósł mi *Warszawski Dziennik Powszechny*, w którym wyczytałem rozkaz dzienny Naczelnego Wodza. Douosi on wojsku, w końcu, że może z okoliczności wypadnie z wojskiem ruszyć ku Warszawie. Z następstw wnosić można, iż to było dla nieprzyjaciela napisane, bo wtedy właśnie rozbiegano zapewnić w kwatery głównej piękny ruch na gwardyę, przez Prądzyńskiego podany. Szło więc o zamaskowanie tego ruchu. Nie mogąc o tem w Wiedniu wiedzieć, wsteczny ruch wojska ku stolicy mocno mnie zasmucił, jako dowodzący niepomyślnych powodzeń. Pod Siedlcami, ile mi pamięć przynosi, pierwsze zjawy się w wojsku naszym ataki cholery, która już wojsko nieprzyjacielskie dziesiątkowała, co też do uspokojenia mnie nie pomagało. Mówił mi ks. Konstanty, że mu wczoraj doniósł ks. Ludwik Jabłonowski o wysłanym wczoraj właśnie kuryerze do Petersburga — to obudziło we mnie nadzieję;

Książę, wkrótce upłynie pięć tygodni od chwili, gdy jestem tutaj, w owem więzieniu, na które się dobrowolnie skazałem. Nicby mnie to nie kosztowało — lecz niepodobna bezcelowo oczekiwać tu dłużej. Racz mi odpowiedzieć, Mości Książę, i zważ, że to w Imieniu Jego Cesarskiej Mości przemawiasz. — Europa ma oczy zwrócone na Ciebie — tworzysz w tej chwili historję — a więc niech ta stronica, przez szczytny akt sprawiedliwości, wprawi w zdumienie świat cały!"

depesze do hr. Fiquelmont, posła austriackiego przy dworze rosyjskim, przesłane, miały go upoważnić *do zmienienia tonu*. Odkąd we Włoszech rewolucya przytłumioną została i ustaly obawy wojny z Francją, bliższych szczegółów nie wiedzą. Przypominam sobie, że podczas jednej z rozmów moich z ks. Metternichem, gdy zmówiło się o Francyi, Księżę się odezwał z wielkimi pochwałami dla ministra francuskiego Kazimierza Périer — zbijał moje uwagi o wysokich zdolnościach Ludwika Filipa, twierdząc, że los Francyi leży w ręku Périera. Sam rządząc Austryą, ks. Metternich nie przypuszczał zapewne działania króla.

W gazetach umieszczono wiadomość o porażce naszego generała Sierawskiego przez generała Kreutzta, między Lublinem i Bełżycami. W gazetach polskich czytałem mowę Gustawa Małachowskiego na Sejmie, w której się tłómaczył z czynności dyplomatycznych, przez niego, jako ministra spraw zagranicznych, przedsięwziętych. Ckliwe mi się wydały interpelacye naszych deputowanych, dziecinne małpowanie Izb francuskich. Aleksander Wielopolski, margrabia na Pinczowie, co wrócił z missyi do Anglii, także mówił w Izbie, o to wezwany; dano mu nominacyę na Radeę Stanu. Mowy jego nie było jeszcze w gazecie.

Poszedłem wieczorem do ks. Metternicha, bo niecierpliwie wyglądałem mego powrotu do kraju. Nie chciałem bez pisma od ks. Metternicha, nie bardzo mogłem bez paszportu. U Księcia byli goście, kazał poprostu odpowiedzieć, że niema czasu, nie prosząc nawet na inny jaki dzień. Obeszła mnie trochę ta odprawa — gdym ochłonał nieco, wytłómaczyłem sobie, że zapewne widzieć się ze mną nie życzy sobie, dla wszczętego może traktowania z Petersburgiem. Jednem słowem byłby mnie uspokoił... Postanowiłem nie wrócić, aż za dni kilka. Przez ten czas przyszła mi myśl, iżby się może Księżę zgodził na to, abym w ciągu następnych dwóch tygodni pojechał do Warszawy i wrócił. Siedzenie bezczynne moje w Wiedniu było dla mnie zabijającym. Postanowiłem Księciu poddać tę propozycyę.

Nastaly pierwsze dni maja. Caly Wiedeń byl w ruchu, w zabawach. Skusily mnie niepotrzebnie wyścigi konne. Pojechałem fiakrem — nie wysiadłem. Między wyścigami czytałem sobie gazety. Wtem usłyszałem mówiących po polsku opodal. Podniosłem głowę, spostrzegłem kilka osób do mnie zazierających i wyraz: *To on*. Zdało mi się, że poznaję Sartiniego, którego przed wypadkami w Warszawie poznałem u Stasia Rzewuskiego. Chciałem go wtedy umówić na nauczyciela dla braci młodych mojej żony, bo młodzieniec świątły, trochę zagorzały, z uniwersytetów niemieckich. Po kilku rozmowach z nim, odmówił mi, podając za powód, że nie może, bo zepsuły tę młodzież. Nie chciał się tłumaczyć — urwało się. To niespodziane spotkanie przeraziło mnie. Nie chcąc jednak dać tego oznaki, przewróciłem niby gazetę i głowę spuściłem, z pod oka spoglądając przez okulary. Wtem, drugą stroną, ten sam niezawodnie Sartini zajrzał bliżej i zawołał: „To Zamoyski“. Tyle miałem przytomności, że się nie ruszyłem, ale mnie węgle piekły. Ciekawość swoją przeklinałem, która mnie z mego więzienia wyprowadziła. Po chwili, gdy się ci panowie na biegnące konie zapatrzyli, kazałem fiakrowi nawrócić i spieszenie do domu pojechałem, wciąż przez okienko tylne wyglądając, czy mnie nie gonia, bo się bałem, że mnie wyda, posądzając może o ucieczkę z kraju. Nie dowierzałem mu, jako demagogdze (tak). Takich panów nie lubię. Mam do nich wstręt, jak do waryatów szkodliwych. Nużby mnie znalazł, tłumaczyć się nie chciałem — rozprawa przykra. Zły byłem na siebie, gorzej, niż kiedy, niespokojny — ile razy wyszedłem, zdawało mi się, że go spotykam, jak marę.

IX.

Wyparcie korpusu Dwernickiego do Galicyi. — Początek końca. — Pułkownik Caboga. — Ruchy wojsk w kraju. — Zamoyski u Metternicha. — Obojętność kanclerza. — Jego ponowne nawoływania do poddania się Rosyi. — Protest Zamoyskiego. — Polityka kunktatorska Metternicha.

Dnia 4 maja. Doszła wiadomość o Dwernickim, że przy party przez nieprzyjaciela, wkroczył do Galicyi. Mówił mi ks. Konstanty, że wczoraj raport o tem przysłano rządowi, że naszych tam jest cztery tysiące, że gabinet wiedeński postanowił ten oddział wziąć do niewoli i zatrzymać do końca rozprawy. Ambasador rosyjski, Tatischezew, żądał wydania władzom rosyjskim na granicy. Broń i konie wydano. Wiadomość ta dobiła mnie. Widziałem w tem początek końca — przykład beczony dla reszty wojska. Oficer austriacki, pułkownik Caboga, ze strony austriackiej w obozie rosyjskim bawiący, miał donieść gabinetowi, iż w obozie Diebitscha zupełny brak prowiantów, że Skrzynecki unika walnej bitwy i cofa się szosą ku Miłosnie, że Diebitsch w ambarasie udaje tylko, że za Skrzyneckim goni. Wysłał tylko 7 do 8 tysięcy wojska za nim, ale że sam zamierza wycofać się z wojskiem ku Brześciowi, dla braku żywności.

Dnia 5 maja. Zatopiony w myślach, wyszedłszy wieczorem, zapytałem się u ks. Metternicha, czyby mnie przyjął? Właśnie był do domu wrócił z wesela ks. Wazy (szwedzkiego — na teraz w wojsku austriackiem). Kazał przeprosić i na dzień następnny o 8-ej zaprosił.

Dnia 6-go przyjął mnie Księżę z niezwykle mi ceremoniami, zażenowany, ale uprzejmy. Na wstępie zaraz powiedział:

— Je conçois ¹⁾, que Votre situation ici est pénible. Voulez Vous partir — je Vous donnerai les moyens; je Vous ai promis une réponse par écrit, Vous l'aurez. Je Vous la donnerai sur une feuille, sans signature — mais Vous pourrez dire, qu'elle est de moi.

Cedził wyrazy przez zęby:

— Nous ²⁾ ne pouvons dire, que, ce que Vous savez — il faut renoncer à Votre affranchissement; soumission, de la confiance — un pas de Votre côté mettrait l'Empereur Nicolas à l'aise — il le désire, n'attend que cela — croyez moi...

Zatrzymał się, jakby nadto powiedział.

— Vos ³⁾ affaires vont mal. Dwernicki, Vous le savez peut être, est en Galicie — nous le garderons.

Na moje zapytanie (jak w piśmie następnem *) odpowiedział:

1) „Pojmuję, że położenie pańskie tutaj jest przykre. Jeśli chcesz wyjechać, dam Ci po temu środki. Przyrzekłem odpowiedź na piśmie — otrzymasz ją. Dam ją panu na kartce bez podpisu, lecz będziesz mógł powiedzieć, że pochodzi odemnie“.

2) „Nie możemy powiedzieć nic innego nad to, co pan wie — trzeba się rzec niezawisłości — poddać się, mieć ufnosć — krok jeden z Waszej strony ułatwi cesarzowi Mikołajowi sytuację — życzy on tego sobie, tylko tego oczekuje, wierz mi pan“...

3) „Sprawy Wasze idą źle. Dwernicki, zapewne wiesz o tem, jest w Galicyi — zatrzymamy go“.

*) „Minute **”) pour l'entretien du 6 Mai. Nie pamiętam, czy zostawiłem kopię ks. Metternichowi.

„Dans mon mémoire du 16 Avril, j'ai demandé:

„1. Que l'Autriche engage les autres puissances à parler en notre faveur — qu'Elle se joigne à Elles, proposant

***) Minuta do rozmowy 6 maja:

„W memoryale moim z dnia 16 kwietnia domagałem się:

— Il ira ¹⁾ quelquepart en Autriche et sera gardé sur parole. Nous ne livrons personne — nous ne sommes pas barbares. L'Empereur d'Autriche n'aurait pas pu consentir à cette mesure de rigueur. — On leur aurait probablement fait prendre le chemin de la Sibirie.

Obok niezwyklej jego jakby nieśmiałości, okazywała się w jego mowie taka szatańska obojętność, którą mi wy-

collectivement une médiation — la suspension des hostilités — un Congrès — des conférences comme pour la Belgique“.

„2. Que l'Autriche enraie dans ses rigueurs de police qui renchérissent sur celles de la Prusse; qu'Elle autorise son Agent à Varsovie à délivrer des passeports pour les États autrichiens — car nous sommes bloqués de tous les cotés“.

„3. Que l'Autriche laisse faire le commerce d'armes, munitions etc. — qu'Elle ne fasse pas de difficultés aux voyageurs et commerçans venant de Pologne ou y allant“.

„4. Que l'Autriche fasse mettre en liberté les agens de notre Banque: Jelski à Prague, Pruszyński à Gratz. Nb. On leur a donné des passeports pour Berlin“.

„1. By Austrya zachęciła inne mocarstwa do przemówienia za nami; by się z niemi połączyła, proponując zbiorową medycyę — zawieszenie kroków nieprzyjacielskich — kongres, konferencye, jak w sprawie Belgii

„2. By Austrya złagodziła nieco rygory policyjne, srozsze od pruskich; by upoważniła swego agenta w Warszawie do wydawania paszportów do państw austryackich, gdyż jesteśmy osaczeni ze wszystkich stron“.

„3. By Austrya przyzwoliła na handel bronią, amunicyą etc.; by nie czyniła trudności podróżnym i kupcom przybywającym z Polski lub tam się udającym“.

„4. By Austrya puściła na wolność agentów Banku naszego: Jelskiego w Pradze i Pruszyńskiego w Gratzu. Nb. Dano im paszport do Berlina“.

¹⁾ „Osiądzie sobie gdziekolwiek w Austryi i będzie trzymany na słowo. Nie wydajemy nikogo — nie jesteśmy barbarzyncami. Cesarz austryacki nie mógłby przyzwolić na taki rygor — niewątpliwie wyslanoby wydanego na Syberyę“.

rażnie chciał dokuczyć, że ledwom ze skóry nie wyskoczył. Na dalsze moje zapytania odpowiadał:

— Oui¹⁾, nous verrons, je relirai Votre écrit.

Na żądanie moje, aby nasi mogli bezpiecznie znaleźć schronienie w krajach berłu austriackiemu poddanych:

— N'ayez²⁾ pas peur, l'Empereur Nicolas veut être clément... mais je Vous conçois, Vous ne voulez pas lui donner de tentations... szyderczo odrzekł.

„5. En cas de revers — que l'Autriche maintienne strictement l'article secret du traité de Vienne, en vertu duquel, la Russie ne peut faire entrer de troupes au de là d'une certaine limite dans le Palatinat de Cracovie“.

„6. Que l'Autriche reçoive et traite en amis les détachemens de l'armée polonaise, qui se trouvaient forcés de se retirer en Gallicie“.

„7. Que l'Autriche donne un refuge dans ses États aux individus, qui en auraient besoin — et qu'Elle ne les livre pas“.

Dans ma note du 18 Avril, j'ai proposé:

„Au lieu de la médiation ou intervention de l'Autriche, dites impossibles — un Congrès, dans lequel l'Autriche, la Prusse et la Russie, qui ont partagé la Pologne, se donnent aujourd'hui la main, pour reconstituer la Pologne en monarchie indépendante“.

„5. Na wypadek porażki, by Austria dotrzymała ściśle warunku tajnego traktatu wiedeńskiego, którego mocą Rosyi nie wolno wprowadzać wojsk swoich po za pewną, ściśle określoną, granicę Województwa Krakowskiego“.

„6. By Austria przyjmowała i traktowała po przyjacielsku oddziały armii polskiej, któreby znalazły się w konieczności cofnięcia się do Galicji“.

„7. By Austria dała przytułek w państwach swoich osobom, któreby go szukały i by ich nie wydawała“.

W nocy z dnia 18 kwietnia proponowałem:

„Zamiast medycacji, lub interwencji Austrii, uważanych za niemożliwe — Kongres, w którym Austria, Prusy

¹⁾ „Tak jest, zobaczymy, odczytam ponownie pismo pańskie“.

²⁾ „Nie obawiaj się pan. Cesarz Mikołaj chce być łaskawym... lecz, pojmuje Was, nie chcecie go narazić na pokusę“...

Co do sekretnego artykułu w traktacie wiedeńskim :

— Il n'y ¹⁾ en a pas. Sur le territoire de Cracovie aucune puissance n'a le droit de faire entrer de troupes — et Vous non plus.

Wspomniałem, że tu podobno mowa o województwie krakowskiem, nie o Rzpltej krakowskiej.

Questions à faire encore au Prince de Metternich :

„S'il est vrai que notre Général Dwernicki se soit réfugié en Gallicie avec 4 mille hommes — quelle est la conduite que l'Autriche veut tenir à leur égard?“

„Si le retard que le Prince met à m'expédier doit me faire présumer, que j'obtiendrai une réponse favorable, soit, j'espère, qu'il ne veut pas me retenir prisonnier, j'ai sa parole“.

„Dans 15 jours, je pourrai aller et revenir de Varsovie. Au cas que le Prince veuille consentir à ce voyage, je demande, qu'il me charge d'une lettre pour le Prince Adam, qui fasse foi de mon arrivée ici, de mon départ de son sù et gré—et de son consentement à me recevoir à mon retour à Vienne; qu'il m'en donne les moyens, afin de ne

i Rosya, jako państwa rozbiorowe, podałyby sobie obecnie rękę, w sprawie przebudowy Polski na monarchię niepodległą“.

Kwestycje do przedstawienia jeszcze ks. Metternichowi:

„Jeżeli prawdą jest, że nasz generał Dwernicki schronił się do Galicji z czterema tysiącami ludzi, jak się względem nich zamierza zachować Austria?“

„Jeżeli zwłoka dopuszczana przez Księcia w odprawieniu mnie, ma stanowić dla mnie domniemanie, że otrzymam odpowiedź przychylną — niech tak będzie — spodziewam się, że nie chce zatrzymać mnie jako więźnia, mam jego słowo“.

„W ciągu dni 15 mógłbym wyjechać i powrócić z Warszawy. Na wypadek, gdyby Książę raczył przyzwolić na tę podróż, proszę, by mi udzielił listu do ks. Adama, poświadczającego przybycie moje tutaj, wyjazd z jego wie-

¹⁾ „Niema takiego. Na terytoryum Krakowa żadne mocarstwo niema prawa wprowadzać wojsk swoich — i Wy również“.

— Non ¹⁾, il n'a jamais été question de cela, que je sache — je verrai cela. Partez et revenez. Je Vous préfère à d'autres. Soyez l'intermédiaire de notre correspondance confidentielle avec le Prince Adam, que j'estime sous tous les rapports. Remerciez le de ma part, de ce qu'il a contenu les esprits en Gallicie. Je reconnais là sa belle âme... Il y a beaucoup de gens compromis, de malheureux. J'ai toujours attendu que Votre diète prit une mesure législative, qui facilitat un rapprochement... c'est dommage, Vous aviez deux mois devant

pas risquer d'être arrêté en route et de perdre un temps précieux“.

„Le Prince a taxé de beau rêve, ma proposition du 18 Avril — je la crois nonobstant motivée par les circonstances, par l'expérience des 15 années écoulées — par l'opinion si juste du Prince lui même. Un rêve, mais non un beau rêve est la supposition de la possibilité d'un retour au passé. Le mot y sera — l'apparence peut être... mais la vérité, non“.

dzą i wołą i jego przyzwolenie na przyjęcie mnie po powrocie do Wiednia, by mnie opatrzył w środki ochronne przeciw aresztowaniu mnie w drodze i straceniu czasu drogiego“.

„Książę uznał moją propozycję z dnia 18 kwietnia za marzycielską — niemniej jednak uważam ją za zgodną z okolicznościami, z doświadczeniem 15 lat ubiegłych — z opinią słuszną samego Księcia. Marzeniem jest, lecz marzeniem nie pięknem, przypuszczenie możliwości powrotu do przeszłości. Będzie to nazwą, pozorem, lecz nigdy — prawdą“.

¹⁾ „Nie, nigdy o tem mowy nie było, ile wiem — sprawdzę to. Jedź pan i wracaj. Wołę Ciebie nad innych. Bądź pośrednikiem korespondencyi naszej poufnej z ks. Adamem, którego ze wszęch miar cenię. Podziękuj mu z mej strony za to, że powstrzymał umysły burzliwe w Galicyi. Poznają w tem piękną jego duszę... wielu jest ludzi skompromitowanych, nieszczęśliwych. Wyczekiwałem ciągle, że Sejm wasz zdobędzie się na krok, który ułatwi zbliżenie. Szkoda. Mielicie dwa miesiące przed sobą, powodzenia, pomyślne stanowisko — należało skorzystać z powożeń

Vous, des succès, une belle position — il fallait profiter des succès par un retour. Il faut toujours se placer le mieux que l'on peut. Si j'ai eu quelque bonheur dans ma longue carrière diplomatique, c'est que j'ai toujours tâché de me bien placer. Je ne m'embarrasse pas de la position de mon adversaire.

W drugim piśmie, które następnie podaję, wspominam o szczegółach dalszych owej rozmowy.

drogą powrotu do tego, co było. Należy zawsze sadowić się, jak najlepiej można. Jeżeli miałem jakie takie powodzenie w długim moim zawodzie dyplomatycznym, to tylko dlatego, że starałem się zawsze o dobre sadowienie się i nie oglądałem się bynajmniej na pozycję mego przeciwnika“.

„L'Empereur sera défiant, déguisera mal sa rancune; la Noblesse le payera de retour; l'incertitude de durée, de stabilité, découragera, inquiétera le paysan, l'étranger; le pays végètera et ne fera pas de progrès — ne se relèvera même pas de la catastrophe actuelle; l'industrie, le commerce, l'agriculture, languiront péniblement *faute de sécurité*“.

„Sans parler des massacres et du pillage, que la guerre occasionne — peut-on voir, sans frémir, la Russie employer à cette guerre des troupes, qui portent la perte au coeur de l'Europe. Le choléra sévit déjà cruellement en Pologne“.

„La proposition que j'ai faite le 18 Avril, en y ajoutant, que le Roi de Pologne, pourrait être un Prince allié

„Cesarz będzie nieufny; nie zdoła ukryć urazy; szlachta mu za to odplaci; niepewność trwałego stanu rzeczy, stałości, zniechęci, zaniepokoi chłopą, cudzoziemca; kraj wegetować będzie i nie uczyni postępu — nie podniesie się nawet z katastrofy obecnej; przemysł, handel, rolnictwo upadną, *dla braku bezpieczeństwa*“.

„Nie mówiąc o rzeziach i o rabunkach, które sprwadza wojna, czyż można bez przerażenia patrzeć na Rosyę, używającą w tej wojnie wojsk, wnoszących zagładę do serca Europy. Cholera już sroży się straszliwie w Polsce“.

„Propozycja, uczyniona przezemnie dnia 18 kwietnia, z nadmienieniem, że królem polskim mógłby być książę

Między innemi rzeczami, dość zażenowany, mówił:

— J'estime ¹⁾ Vos hommes de talent — je ne dis pas, qu'à leur place j'eusse agi comme Vous, c'est autre chose. Révoquez cet acte de déchéance.

— Mais ²⁾ — lui dis-je — il faut donc alors poser les armes?

ou parent de l'Empereur de Russie (ce à quoi je ne suis pourtant pas autorisé) concilierait ce me semble, tous les égards — et rendrait à notre malheureux pays la tranquillité, l'ordre, un peu de bonheur, serait le garant d'un avenir durable. De quel droit peut-on nous refuser? Nos droits imprescriptibles, nos longues souffrances, notre conduite actuelle — tout milite en notre faveur. Le Congrès fixerait nos frontières, à l'effet de prévenir des altercations ultérieures. On aurait dans ce but et à cette fin si désirable, égard à la nationalité, à la langue, à la religion, car telles sont les limites naturelles, bien plus valables que les rivières et les montagnes“.

(Ustęp od wyrazów: „Le Prince a taxé etc.“ opatrzoney jest dopiskiem: Nb. *Il était tard, j'ai remis à un autre jour de l'entretenir de ce sujet*“ — *Przyp. wydawcy*).

sprzymierzony lub krewny cesarza rosyjskiego (do czego wszakże upoważniony nie jestem), pogodziłaby, jak miemam, wszelkie względy i wróciłaby naszemu nieszczęsnemu krajowi spokój, porządek, trochę szczęścia i byłaby ręką — przyszłości trwalszej. Jakiem prawem odmawiają nam tego? Prawa nasze nieprzedawnialne. Długoletnie nasze cierpienia, nasze postępowanie obecne — wszystko przemawia na naszą korzyść. Kongres ustaliłby nasze granice, dla zapobieżenia nieporozumieniom na przyszłość. Mianoby w tym celu i gwoli temu na względzie narodowości, język, religię, gdyż takimi są granice naturalne, o tyle więcej mające znaczenia, aniżeli rzeki i góry“.

(W dopisku: *Było już późno, odłożyłem do innego czasu rozmowę z nim w tym przedmiocie*).

¹⁾ „Cenię waszych utalentowanych ludzi — co nie znaczy, bym na ich miejscu działał taksamo, to rzecz inna. Odwołajcie akt detronizacyi“.

²⁾ „Lecz — odrzekłem — należy w takim razie złożyć broń?“

— Non...¹⁾ — wyrzekł zdziwiony.

Po chwili znowu mówić zaczął:

— Les²⁾ circonstances ont beaucoup changé. L'Empereur désire mettre fin... Vos affaires aujourd'hui sont désespérées. En Volhynie, c'est fini... En Lithuanie cela se calme; les troupes vont toutes se réunir, et alors la fin. Car, je ne Vous le cache pas, tout est rompu, il n'y a plus de droits de Votre côté. Vous avez enfreint les traités — c'est fini.

Napierałem, błagałem...

— N'y³⁾ pensez plus, Votre affranchissement, il faut y renoncer. Cela ne pourrait avoir lieu, que par de nouvelles conférences, amenées par la force des circonstances...

— C'est⁴⁾ bien ce là, ce que nous demandons, nous méritons cette preuve d'intérêts. — Ce détail du traité de Vienne, reconnu dans ses conséquences impraticables, doit nécessairement un jour appeler l'attention des Cabinets. Amenez, mon Prince, les Cours à se réunir en Congrès et rendez nous... notre prospérité. Votre Altesse m'a fait l'honneur de me dire tout à l'heure, qu'elle devait son bonheur en diplomatie, à ce qu'Elle a toujours cherché à s'emparer de la bonne place,

¹⁾ „Nie“...

²⁾ „Okoliczności zmieniły się wielce. Cesarz pragnie końca... Sprawy wasze dziś są w stanie rozpaczliwym. Na Wołyniu wszystko skończone... Litwa uspokaja się, wszystkie wojska połączą się niebawem, a wtedy koniec. Gdyż nie taję przed panem, że wszystko zerwane, nie macie już za sobą praw żadnych. Pogwałciliście traktaty — wszystko skończone“.

³⁾ „Napierałem, błagałem“.

„Nie myślcie o tem więcej, należy wyrzec się niepodległości. Mogłoby to chyba nastąpić skutkiem nowych konferencyj, wywołanych siłą okoliczności“...

⁴⁾ „Otóż tego właśnie domagamy się, zasługujemy na ten dowód zainteresowania—ten szczegół traktatu wiedeńskiego, uznanego w swoich następstwach za niezastosowalny, musi z konieczności zwrócić z czasem na siebie uwagę gabinetów. Doprowadź, Mości Książę, Dwory do zgodzenia się na kongres i wróć nam... pomyślność naszą. Wasza Książęca Mość raczył mi przed chwilą oświadczyć, że za-

ne s'embarrassant pas du tout de Son adversaire. Permettez moi de Vous observer, mon Prince, que vous vous abusez pour être original — comme il est arrivé à Montesquieu, de dire un paradoxe, pour le plaisir de faire de l'esprit, pour avancer un bon mot. Cette politique serait celle d'un égoïste, partant mauvaise — elle serait incompatible avec le but que se propose Votre Altesse, de décider du sort des Etats, car enfin, pour faire oeuvre qui dure, il faut consulter les intérêts réciproques, sous peine de voir ses efforts frappés de stérilité. Cette politique serait, permettez moi d'ajouter, imprudente, car elle mettrait au néant les principes sacrés, qui sont la base de toute morale, et appellerait, tôt ou tard, des vengeances de la part de la partie lésée. Mais, en passant même condamnation sur ce principe, dès que Votre Altesse l'invoque, je crois y voir un indice de la faiblesse de Sa cause. Je dirai plus — en vertu même de ce principe, une fois que Votre Altesse l'admet, je me fais fert de lui prouver, que, dans l'affaire dont

wdzięcza powodzenie swe w dyplomacyi temu, że zawsze usiłował zapewnić sobie dobre stanowisko, nie kłopotząc się zupełnie o swego przeciwnika. Pozwól mi, Mości Książę, uczynić uwagę, że zapoznajesz siebie, chcąc być oryginalnym, jak to się trafiło Montesquieu'mu, który tworzył paradoxa dla dowcipu, dla powiedzenia *bon mot*. Polityka taka byłaby polityką egoisty, a więc polityką złą — nie byłaby ona w zgodności z celem, jaki sobie Wasza Książęca Mość zakłada w stanowieniu o losach państw, gdyż wreszcie, dla uczynienia czegoś trwałego, należy zważać na interesy zobopólne, pod karą narażenia swoich usiłowań na jałowość. Polityka taka, proszę mi wybaczyć, byłaby nieroztropną, gdyż sprowadziłaby do nicości zasady uświęcone, będące podstawą każdej moralności i wywołaby musiała, prędzej czy później, pomstę strony pokrzywdzonej. Lecz pomijając już potępienie takiej zasady, z chwilą, gdy Wasza Książęca Mość na nią się powołuje, widzę w niej wskazówkę słabości sprawy. Powiem nawet więcej — w myśl owej zasady, z chwilą, gdy ją Wasza Książęca Mość przyjmuje, podejmuję się dowieść Wam, Mości Książę, że w sprawie, o jakiej tu mowa, dobrem stanowiskiem jest *to* właśnie, jakie Ci proponuję, o którego za-

je Vous entretiens, mon Prince, la bonne place est celle, que je Vous offre, que je Vous conjure d'occuper, que je me suis évertué à Vous prouver être la seule sûre, pour l'avenir et dans les intérêts de *Votre Monarchie*... Elle peut aussi avoir de mauvais jours...

— Après moi ¹⁾, le déluge — głośno zaczął mówić, jakby dla zagłuszenia i zatarcia co mówił poprzednio.

— Ma politique ²⁾ consiste à ce que l'oeuvre d'aujourd'hui couvre son lendemain; nous sommes forts — je n'ai pas peur de la Hongrie, mais en Bohême nous avons des jacobins — aussi je les combats partout.

Podąłem mu w końcu zapytania, na które prosiłem o odpis. Obiecał za parę dni wygotować. Widocznie zwlekał umyślnie, aby się doczekać końca naszej sprawy, bez wystąpienia na scenę, ja go zaś chciałem wciągnąć, bo w każdym razie musiałby być później konsekwentnie działać i nie zostawiłby nas na pastwę zwycięzcy.

— Je dois ³⁾ Vous rendre une justice, c'est à Votre discrétion. Vous m'avez marqué dans Votre écrit, que Vous êtes ici depuis près de six semaines — personne ne m'a encore dit, que Vous y êtes, ni où Vous êtes. Partez et revenez. Je relirai vos mémoires, et d'ici à quelques jours, je tâcherai, si j'en trouve le temps, de Vous rédiger ma réponse.

jęcie Cię zaklinam, a które, jakem to usiłował wykazać, jest jedynie skutecznem dla przyszłości i zgodnem z interesami Twojej Monarchii... I ona może się doczekać chwil smutnych...

1) „Po mnie, potop“...

2) „Polityka moja polega na tem, by dzieło dnia dzisiejszego zabezpieczało swe jutro... Jesteśmy silni — nie obawiam się Węgier, lecz w Czechach mamy jakobinów, więc też zwalczam ich wszędzie“.

3) „Winienem oddać przedewszystkiem sprawiedliwość dyskrety pańskiej. Zaznaczyłeś w swem piśmie, że jesteś tu już od sześciu tygodni — nikt mi dotychczas nie doniósł, że tu jesteś, ani też gdzie jesteś. Jedź i powracaj. Odczytam twoje memoryały, a za dni kilka postaram się, o ile czasu nieco znajdę, ułożyć na nie odpowiedź“.

Odprowadził mnie do drzwi z niezwyklej ceremonią, drzwi od biblioteki do salonu pierwszego otworzył, wyszedł i tam mi się uklonił. Zdziwiły mnie te wszystkie grzeczności, z których byłbym go najchętniej skwitował — nie innego w nich nie widziałem, jak tylko fałsz i, smutno wychodząc, dumalem nad podłością ludzi, nad oziębłą obojętnością tych panów dyplomatów, którym Opatrzność w ręce podała środki do uszczęśliwienia ludzi, a którzy ich używają na zgrozę. Żle niezawodnie czyni, kto zbrodnię popełnia, ale i ten winien, co do zbrodni wpędza. Niech mu Pan Bóg nie pamięta! Lat już tyle minęło, a nie mogę z zimną krwią wspominać o tem, co się we mnie wtedy działo.

Powróciłem do siebie chory, znękaný. Ledwiem w Opatrzność nie zwątpiewał, w moim żalu głębokim. Późno zasnąłem, najokropniejsze męczyły mnie sny. Około godziny 3-ej rano obudziłem się; nie mogąc już zasnąć, wstałem i nakreśliłem w gorączce następujące pismo. O 5-ej znowu wstałem, bo dla wypoczynku samego położyłem się był na chwilę — projekt pisma rozwinałem. Ta praca trwała do 10-ej. Potrzebowało to jeszcze wypracowania. Po południu przepisywałem na czysto. Nie czując się wszakże dosyć spokojnym do odczytania z zimniejszą nieco uwagą, nie odniosłem tego wieczora, aby noc na tem przeszła. Jak zбиты kijami, położyłem się około godziny 12-ej.

X.

Nowy memoriał Zamoyskiego z 7 maja 1831 r.: sprawa detronizacji, rządu rosyjskie w Polsce, naruszenia konstytucyi, niepodobieństwo powrotu do stanu poprzedniego, patriotyzm, rola Austrii, konieczność istnienia Polski niezawisłej, następstwa jej upadku dla Europy. — Modlitwa do Boga. — Wizyta Konstantego Czartoryskiego. — Spacerory nocne po bastyonach. — Hallucynacje.

Dnia 7 maja. Pismo zredagowane po powrocie od ks. Metternicha:

„Mon Prince! ¹⁾ Je ne puis vaincre le besoin, que j'éprouve, d'écrire encore à Votre Altesse. L'entretien que Votre Altesse m'a fait l'honneur de m'accorder hier, m'a atterré. Un décret contre moi -- je l'aurais supporté avec plus de courage et de fermeté. — Mais contre toute notre malheureuse nation — j'avoue à Votre Altesse, que cet abandon du Cabinet de Vienne m'a atterré — je le répète — d'autant plus, que malgré mes craintes, je ne pouvais pas, je ne voulais pas la supposer, l'admettre.

¹⁾ „Mości Książę! Nie mogę pokonać konieczności ponownego pisania do Waszej Książęcej Mości. Posłuchanie, jakim mnie raczyłeś zaszczycić wczoraj, zgnębiło mnie. Dekret przeciwko mnie osobiście wydany zniósłbym z odwagą i stanowczością, lecz przeciw całemu naszemu nieszczęśliwemu Narodowi! — wyznaję Waszej Książęcej Mości — takie porzucenie nas przez Gabinet wiedeński zgnębiło mnie, powtarzam, tem więcej, że pomimo obaw, jakie co do tego żywiłem, nie mogłem i nie chciałem go dopuścić i uznać

Individuellement, si l'accueil, que Votre Altesse a bien voulu me faire, n'avait été trop flatteur, pour que je puisse l'oublier jamais, j'aurais lieu de me plaindre de Votre Altesse, car veuillez, mon Prince, Vous mettre à ma place: lié par le secret, que pourrai-je répondre à ceux, qui me demanderont, pourquoi j'ai attendu si longtemps, puisque je ne pouvais avoir aucun *espoir* de Vous fléchir, ni obtenir aucun résultat? Je me fais à moi même aujourd'hui cette question; une revue des dernières 3 semaines me rappelle, que j'ai eu de *l'espoir*, un espoir fondé sur la peine que Votre Altesse Elle-même éprouvait, à trancher cette question épineuse, *embarrassante* — Vous l'avez dit mon Prince. — Mon espoir se trouvait fortifié par l'opinion si juste de Votre Altesse sur notre état de choses passé; je ne pouvais supposer, que Votre Altesse, après avoir, avec tant de perspicacité, prévu, jugé d'avance notre position, après s'être convaincu de la vérité de ses prévisions, par l'expérience des 15 années écoulées et par nos derniers évènements — je ne pouvais supposer, que

za możliwe. Osobiście, jeżeli zgotowane mi przez Waszą Księżecą Mość przyjęcie było zbyt pochlebne, bym o niem mógł kiedykolwiek zapomnieć — miałbym wszelako powód uzalania się na Waszą Księżecą Mość, gdyż, racz tylko Mości Księżę na chwilę zastanowić się nad mojem położeniem: związany przyrzeczeniem dochowania tajemnicy, cóż mógłbym odpowiedzieć tym, którzy mnie zapytywać będą o to: dlaczego czekałem tak długo, nie mając nadziei żadnej zjednania sobie Waszej Księżęcej Mości, ani też wyjednania jakiegoś rezultatu? Sam sobie dzisiaj to pytanie zadaję; przegląd trzech ostatnich tygodni nasuwa mi przypomnienie, że miałem *nadzieję*, nadzieję, opartą na trudności, jaką Wasza Księżca Mość odczuwał sam w rozstrzygnięciu tej kwestyi „kolezastej“, *kłopotliwej*... Sam mi to, Mości Księżę, oświadczyłeś. Nadzieja moja wzmogła się skutkiem słusznej opinii Waszej Księżęcej Mości o naszym stanie rzeczy ubiegłym; nie mogłem przypuścić, by Wasza Księżca Mość, przewidziawszy z taką przenikliwością i osądziwszy z góry nasze położenie, przekonałszy się o prawdziwości swojej przepowiedni na podstawie doświadczenia z ubiegłego piętnastolecia zacerpnię-

Votre Altesse, l'âme du Cabinet de Sa Majesté l'Empereur d'Autriche, voulût aujourd'hui, sans égard pour le passé, pour nos longues souffrances, pour notre conduite, pour nos droits enfin, sans égard même pour l'avenir, car il faut, Vous l'avez si bien dit, mon Prince, „que la journée d'aujourd'hui couvre son lendemain“, je le répète, je ne pouvais admettre, que Votre Altesse pût trancher la question et pour toute réponse me dire: „Quant à Votre affranchissement, il ne faut plus y penser — nous avons répondu, Vous le savez, soumission et confiance“. Je ne puis à ma question que me répondre: Mon voyage a donc été tout à fait inutile!... Les sacrifices, je ne les regrette pas, je ne m'en fait pas de mérite. Mais, c'est plus fort que moi — je ne puis Vous comprendre et ne puis encore admettre, que Votre Altesse ait été sincère; Vous voulez, mon Prince, *essayer* de nous faire recevoir, de maintenir le *status quo*, ou plutôt, qui a été“...*)).

tęgo i z ostatnich wypadków u nas, nie mogłem, mówię, dopuścić, by Wasza Księżęca Mość, dusza gabinetu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austriackiego, chciał dzisiaj, bez względu na przeszłość, na nasze długoletnie cierpienia, nasze postępowanie, nasze prawa, wreszcie, bez względu nawet na przyszłość, gdyż, jak to Mości Księżę sam się wyraził trafnie, „trzeba, by dzień dzisiejszy zabezpieczał swe jutro“ — powtarzam, nie mogłem dopuścić, by Wasza Księżęca Mość mogła rozciąć węzeł kwestyi i za całą odpowiedź oświadczyć mi: „Co do waszego wyzwolenia, nie należy myśleć o niem. Poddać się i mieć zaufanie“. Mogę więc tylko na tę kwestyę odpowiedzieć sobie: „A więc podróż moja była w zupełności bezowocną!“ Nie żałuję ofiar, nie czynię sobie z nich zasługi. Lecz to nad siły moje, nie mogę was, Mości Księżę, zrozumieć i nie mogę jeszcze dopuścić, by Wasza Księżęca Mość był szczerym; chcesz Mości Księżę *spróbować* skłonić nas do zgodzenia się na *status quo*, a raczej na to, co już było“...*)).

*) „J'ai *) ajouté au texte les phrases suivantes, omises plus haut par mégarde: „Je ne puis comprendre le conseil de Votre

*) „Dodaję do tekstu zdania, opuszczone powyżej przez nieuwagę: „Nie mogę zrozumieć rady Waszej Księżęcej Mo-

„Il est du devoir des Cabinets de maintenir strictement les traités, le *status quo* — je suis plus que personne ennemi des révolutions. (J'ai pendant les quelques années dernières travaillé au Ministère de l'intérieur — je vois avec déchirement les suites désastreuses de nos circonstances actuelles. Si même nous parvenions à réussir, il nous faudrait du

„Jest powinnością gabinetów pilnować ściśle dotrzymania traktatów, *status quo* — jestem bardziej niż ktokolwiek bądź nieprzyjacielem rewolucyj. (Pracowałem w ciągu ostatnich lat kilku w Ministerjum spraw wewnętrznych — widzę z rozpazą zgubne skutki naszych obecnych wypadków. Jeśliby nawet nam się udało, musielibyśmy dużo czasu

Altesse de rétracter l'acte de déchéance, sans par cela poser les armes... C'est donc la situation où nous nous trouvons lorsque l'Empereur fit marcher contre nous ses armées. Contre qui combattions nous? Je ne puis non plus comprendre que Votre Altesse nous conseille de revenir rondement à l'état d'avant le passé — un état de fausse position... Il nous est impossible de prêter serment de fidélité, d'être sincères. Comment Votre Altesse peut-Elle nous conseiller de nous mettre dans le cas de violer encore nos sermens? Comment, de notre côté ne pas être pointilleux, sur la conscience, sur l'honneur national? c'est le seul bien qui nous reste; pourrions nous le tâcher en rassurant sans repentir — au contraire... une ferme résolution de faire valoir nos droits à la première occasion...

ści, by cofnięto akt detronizacyi, nie składając, mimo to, broni... Jestto więc położenie, w jakim znajdowaliśmy się w chwili, gdy cesarz ruszył na nas swe wojska. Przeciw komu walczyliśmy? Nie mogę również zrozumieć, dla czego Wasza Książęca Mość radzi nam powrócić po prostu do stanu przeszłego — do stanu pozycyi fałszywej... Niepodobna nam złożyć przysięgi wierności, byś szczerymi. Jakżeż może Wasza Książęca Mość radzić nam, byśmy się znowu narazili na złamanie przysięgi? Jakżeż nam nie być niesłychanie skrupulatnymi na punkcie sumienia, na punkcie honoru narodowego? Jest to przecie ostatnie dobro, jakie nam pozostaje; czyż moglibyśmy je splamić zapewniając bez żalu — przeciwnie... że nie skorzystamy z praw naszych przy pierwszej sposobności...

temps pour les réparer — ces suites seront encore bien plus désastreuses, si le pays revient au passé); mais, la révolution a eu lieu — ce fait ne peut plus être rétracté — or, il y a des cas extrêmes. Je me servirai, pour expliquer ma pensée, d'une comparaison bien forte et bien convaincante

poświęcić na ich odrobienie — skutki te stokroć okazały się zgubniejszemi, jeżeli kraj wróci do tego, co było); lecz rewolucya wybuchła, fakt ten cofniętym być nie może — otóż są wypadki ostateczne. Odwołam się dla wyjaśnienia myśli mojej do porównania nieco silnego, lecz, w moich oczach,

quels heureux résultats peuvent en attendre, la Russie toujours inquiétée, l'Europe toujours inquiète? Je ne puis Vous croire sincère, mon Prince, c'est une finesse diplomatique, que je ne puis saisir — je ne suis pas à sa hauteur“.

„Nota. Je me rappelle à ce sujet, qui souvent revenait sur le tapis, que le Prince de Metternich me dit, je ne sais plus à quelle époque: „Vous êtes bien jeune (innocent) mon cher Comte, croyez Vous donc qu'il soit dans l'intérêt de l'Autriche que Vous soyez à l'aise, si Vous seriez une force pour la Russie — tant que Vous êtes mal à l'aise, Vous lui êtes une épine!“ Ce propos me révolta, et je ne pus m'empêcher d'éclater en invectives acerbes contre cette politique, qui provoque les révolutions et puis massacre les populations, qui osent protester contre l'oppression, dont elles sont les victimes“.

Jakież pomyslnie rezultaty mogą z tego wyniknąć dla Rosyi zawsze niepokozonej, dla Europy zawsze niespokojnej? Nie mogę uznać w tem szczerości Twej, Mości Książę, jest to finezya dyplomatyczna, której zrozumieć mi niepodobna — nie dorosłem jeszcze do niej“.

„Nota. Przypominam sobie w tej mierze, co często przychodziło na stół, że ks. Metternich powiedział mi, już nie pamiętam przy jakiej sposobności: „Zbyt jesteś młodym (niewinnym), kochany hrabio, sądząc, że leży w interesie Austrii, by wam było dobrze, gdybyście byli dla Rosyi siłą, podczas gdy nie mając się dobrze, jesteście dla niej cierniem“! Słowa te oburzyły mnie, nie mogłem powstrzymać się od inwektyw przeciw owej polityce, która podnieca do rewolucyi, a następnie wstępią ludność, ośmielającą się protestować przeciw uciskowi, którego jest ofiarą“.

à mes yeux: la religion a dû trouver un remède pour le cas, où dans le sacrement du mariage les partis ne se conviennent pas. L'Etat et la loi, par un règlement sage et prévoyant, a dû prévenir le désordre, le scandale, les crimes possibles... resultans d'un état de chose forcé, sans lien, sans garantie de durée. D'après ma faible instruction, je l'avoue, en diplomatie — je ne puis pas croire, ni admettre, que les devoirs d'un Cabinet s'étendent *au de là*, pour ce qui regarde le respect et le maintien des traités; je crois dans ce rapport trouver beaucoup d'analogie, tout en avouant que je fais la part belle aux Cabinets. Il est impossible ici-bas de rien faire d'éternel — il faut donc passer à l'extrême contraire et travailler, non pas au jour le jour, mais comme l'a si bien dit Votre Altesse — le jour pour son lendemain“.

„Or, l'expérience d'hier, de 15 ans, prouve *incompatibilité*, car il n'y a même pas eu mauvaise volonté; Votre Altesse a donc prévu tout ce qui est arrivé — et ma crainte d'entendre taxer l'une des parties de mauvaise volonté est déplacée. Ajoutez, mon Prince, à cette incompatibilité prévue,

przekonywującego: religia musiała znaleźć środek na wypadek, jeżeli w Sakramencie małżeństwa strony są usposobienia niezgodnego; państwo i prawo zarządzeniami trafnymi i przewidującymi winny były zapobiedz nieporządkom, skandalom, zbrodniom możliwym... konsekwencyom stanu rzeczy przymusowego, bez związku, bez rękojmi i trwałości“.

„Według mojej słabej w dyplomacyi znajomości rzeczy — co przyznając — nie mogę wierzyć, ani dopuścić, by obowiązki gabinetu wychodziły po za te warunki, o ile dotyczy poszanowania i zachowania traktatów. Mniemam, że ten stosunek wykazuje wiele analogii, jakkolwiek przyznając, że zadania gabinetów nierównie są podnioślejsze. Jest niemożliwością na tym padole tworzyć rzeczy wiekiuste — należy przeto przejść do końca przeciwnego i pracować nie z dnia na dzień, lecz — jak to słusznie Wasza Książęca Mość określiłeś, z dnia — na jutro... Otóż, doświadczenie z dnia wczorajszego, z lat piętnastu, dowodzi *niezgodności* stron, gdyż nawet w tem woli złej nie było. Wasza Książęca Mość przewidziałeś zatem to,

prouvée par l'expérience — des droits incontestables lésés, des souvenirs trop récents de notre existence pour avoir été effacés de notre mémoire — mettez en ligne de compte, que notre propre Roi Alexandre respectait ces souvenirs, flattait nos esperances, désirait vivement effacer avec le temps, par un bel acte de justice, l'acte déplorable du démembrement de la Pologne“.

„Permettez moi, mon Prince, de continuer. Ce Souverain en 1825 nous quitta pour la dernière fois. En prenant congé de notre Diète, de son peuple, de l'armée, il nous dit et nous répéta, que, par la paix, l'ordre exemplaire qui avaient régné dans les discussions de cette Diète, par l'esprit qui anima les Polonais, nous lui facilitons l'accomplissement de cet acte de justice, si cher à son coeur — l'annexion des provinces d'au-delà du Bug — au Royaume: „Ce terme est très prochain, donnez moi seulement le temps de Vous faire agréer de mes Russes; je tiens à soulager ma conscience, avant ma mort“.

co nastąpiło, obawa moja przeto, by nie posądzono mnie o chęć przypisania złej woli stronie jednej, jest niewłaściwa. Dodaj, Mości Książę, do owej niezgodności (*incompatibilité*) przewidzianej, stwierdzonej doświadczeniem, pogwałcone niewątpliwie prawa, wspomnienia zbyt świeże naszego bytu, by mogły być zagłazdzone tak łatwo w naszej pamięci — przyjmij nadto w rachubę to, że nasz własny król Aleksander szanował owe wspomnienia, schlebiał naszym nadziejom, życzył sobie gorąco zatrzeć z czasem pięknym aktem sprawiedliwości oplakany rozbiór Polski“ ...

„Pozwól mi ciągnąć dalej. Mości Książę. Monarcha ten opuścił nas w r. 1825 po raz ostatni; pożegnawszy się z Sejmem naszym, z narodem, z armią, oświadczył nam i powtórzył, że drogą pokoju, porządku przykładowego, jaki panował w rozprawach sejmowych i, w skutek owego ducha, jaki ożywiał Polaków, ułatwiamy mu spełnienie aktu sprawiedliwości, tyle sereu jego drogiego — przyłączenie prowincyj za Bugiem będących do Królestwa. „Termin ten jest już bardzo blizki, dajcie mi tylko czas do przygotowania moich Rosyan na przyjęcie wasze; radbym ulżyć sumieniu memu przed śmiercią“.

„Quatre mois se passent, Il n'était plus — le ciel nous avait enlevé ce libérateur. Le Roi, son successeur, témoin des regrets bien vifs et bien sincères de toute la Nation, jure par Son Manifeste notre Constitution, jure de maintenir nos institutions, et nous promet à la face de l'Europe, que Son règne sera le prolongement du règne d'Alexandre... La monnaie polonaise, par son ordre, fut frappée à l'effigie d'Alexandre, régénérateur de la Pologne „*Nicolao regnante*“. Les troubles de Russie changent tout. A la bienveillance, je dirai, paternelle, *promise* — succède la méfiance; des comités secrets, un Commissaire Impérial, dont personne ne connaissait les instructions et qui avait entrée à voir partout, neutralisant ainsi de fait la responsabilité des Ministres, des pleins-pouvoir entre les mains du Grand Duc Constantin, qui, à l'entendre, ne voulait se mêler de rien et n'être que commandant en chef de l'armée, et qui, de fait, travaillait en son nom, sans relache, par des agens sans nombre et de tout genre — semèrent la discorde et des soupçons réciproques; des conseillers perfides achevèrent sans peine d'invalider tous nos

„Minęły cztery miesiące. Już go nie stało. Nieba zabrały nam owego zbawcę. Król, następca jego, świadek żalu serdecznego i szczerego całego narodu, poprzysięga w Manifestacie swoim naszą Konstytucyę, przysięga na zachowanie nam instytucyj naszych i przyrzeka w obliczu Europy, że panowanie jego będzie dalszym ciągiem panowania Aleksandra... Moneta polska z rozkazu jego była wybitą z popiersiem Aleksandra, wskrzesiciela Polski, „*Nicolao regnante*“. Zaburzenia w Rosyi zmieniają to wszystko. Łaskawość, powiadam, ojcowska, *przyrzeczona*, zastępuje niedowierzanie; komitety tajne, komisarz cesarski z niewiadomemi nikomu instrukcyami, wglądający we wszystko, neutralizując takim sposobem faktycznie odpowiedzialność ministrów, pełnomocnictwa Wielkiego Księcia Konstantego, który, jak mówił, nie chciał się mieszać do niczego i chciał być jedynie naczelnym wodzem armii, a który faktycznie działał bez wytechnienia przez niezliczonych swoich agentów wszelakiego rodzaju — oni to rozsiewali rozkład i podejrzenia wzajemne, a zdradzieccy zausznicy dopełnili bez trudności dzieła rozluźnienia wszyst-

liens; le Roi inquiet, susceptible, attaché à ses opinions, avec plus d'énergie que de discernement, et se croyant le génie, tour à tour, de Napoleon et de Macchiavel, sourd par conséquent à toutes les représentations des hommes sages et modérés, soumis d'autre part aveuglément aux volontés, aux caprices de son frère (car il lui doit le trône) — met bientôt de côté tout ménagement à notre égard, et pénétré du rôle qu'il doit jouer à *Petersbourg*, nous froisse dans les sentiments, qui nous sont le plus chers, qui font partie de notre existence; à coups de maître il porte des atteintes merveilleusement combinées, pour prouver aux moins clairvoyans, que tout ce bel édifice de l'Empereur Alexandre est un roman, une comédie, une forme, qui le gêne et qui ne durera pas, si nous faisons valoir nos privilèges“.

„Quant aux promesses de l'Empereur Alexandre, il nous dit franchement, qu'il n'en veut pas tenir compte. Comment, en effet, un Empereur, Autocrate de toutes les Russies, pouvait-il s'abaisser à des discussions quelque fois orageuses avec les Chambres des représentans du peuple, permettre, qu'à la face du monde, et surtout de ses sujets russes, un député,

kich węzłów naszych. Król niespokojny, drażliwy, przywiązany do swych opinij z większą energią, aniżeli namysłem i uważający się za geniusza i Napoleona i Macchiaveila po kolei, głuchy skutkiem tego na wszelkie przedstawienia ludzi rozsądnych i umiarkowanych, podlegając z drugiej strony ślepo woli i kaprysom swego brata (gdyż jemu zawdzięcza tron), porzuca niebawem wszelkie umiarkowanie względem nas i przeniknięty rolą, jaką winien pełnić w *Petersburgu*, obraża najdroższe uczucia nasze, stanowiące część naszego jestestwa, po mistrzowsku zadaje znakomicie obmyślane ciosy, dla dowiedzenia najmniej jasnowidzącym, że cała owa piękna budowa cesarza Aleksandra jest romanssem, jest komedią, formą, która go krępuje, a która nie przetrwa, o ile będziemy się starali powołać się na przywileje nasze“.

„Co do przyrzeczeń cesarza Aleksandra, oświadczył wyraźnie, że na nie zważać nie myśli. Jakże, w istocie, cesarz, samowładca Wszech Rosyi, mógł się poniżyć do sporów, nieraz burzliwych, z przedstawicielami narodu, po-

souvent de fort basse extraction, osât à la Diète élever la voix, voter contre des lois, des mesures présentées par son ordre? Je vous ferai grâce, mon Prince, de tant d'autres détails, que Votre Altesse sait aussi bien, mieux que moi — je passe au fait: ce beau vase a été brisé... Je n'entrerais pas non plus dans une longue enquête pour prouver, que celui qui a mis en pièce ce bel ouvrage, a eu tort ou raison — le fait est qu'il est brisé... et qu'il en est résulté du désordre, une guerre longue et désastreuse. L'homme d'état, à mon avis, froid spectateur, à l'abri de l'influence des passions, des préjugés, des idées préconçues, doit se poser les questions suivantes: *Est il possible de recimenter ces pièces, rendues aujourd'hui, par le fait, étrangères l'une à l'autre? Est il possible de leur donner ce degré de cohésion, qui garantisse la durée? Est il désirable pour le bien de l'humanité, pour le repos de l'Europe, que les pièces, disjointes si violemment et spontanément, soient recimentées? La balance du bien et du mal, qui peuvent en résulter, sera-t-elle pour, ou contre cette mesure?'*

zwolię, by w obliczu świata, a zwłaszcza poddanych jego rosyjskich, posył, częstokroć pośledniej kondycyi, ośmielał się na Sejmie podnosić głos, wotować przeciw prawom, przeciw zarządzeniom na rozkaz jego stanowionym?"

„Oszczędzę Ci, Mości Książę, innych jeszcze szczegółów, znanych Ci zresztą lepiej, aniżeli mnie samemu... Przechodzę do faktu. Piękny ten wazon strzaskanym został... Nie wstąpię niemniej na pole długiej analizy, dla wykazania, czy ten, co piękne owe dzieło zdruzgotał, miał słusność, lub nie — faktem jest, że wazon został strzaskany i że z tego powodu nastąpił bezład, wojna długa i niszcząca. Mąż stanu, zdaniem mojem, widz obojętny, niepodległy wpływom namiętności, przesądów, uprzedzeń, winien sobie zadać pytania następujące: *Czy jest możliwem spojść na nowo owe okruchy, dzisiaj już, faktycznie, obce jedne drugim? Czy możliwem jest nadać im ów stopień spoistości, będącej rękojmnią trwałości? Czy jest pożądaniem, dla dobra ludzkości, dla spokoju Europy, by owe rozłęczone kawałki zlepzić na nowo?'*

„Je me permettrai de Vous soumettre, mon Prince, les réponses que je croirais devoir faire:

„Il aurait été, sans aucun doute, désirable, possible même peut-être, de recimenter pour quelque temps cet édifice, tant que le sang n'avait pas coulé; les efforts de l'Empereur Nicolas (de devoir et toujours permis?) de commencer par tâcher d'obtenir un retour au passé, n'ont amené que des résultats contraires à ses désirs; l'Empereur a été mal conseillé — dans cette circonstance, pierre de touche, il a encore agi comme Autocrate de Russie, nullement comme Roi constitutionnel de Pologne; pouvait-il faire autrement? Aujourd'hui, c'est trop tard, on a été trop loin, de part et d'autre; le sang produit un ciment d'un autre genre, qui affermit et enracine l'opinion persécutée, cet amour d'une Patrie malheureuse, déchirée. Ce sentiment, car ce n'est pas une opinion, est inné chez nous - les mères l'inspirent à leurs enfants au sein, en leur chantant des airs patriotiques. Ma femme, pardonnez moi ce détail, mon Prince, en mettant au monde mon premier fils me chanta l'air qui commence par ces mots: „Il y a encore espoir pour la Pologne“.

„Szala dobrego i złego przeważyż-li na stronie owego środka lub przeciwnie? Pozwolę sobie, Mości Książę, dać na to odpowiedź, do której czuję się uprawnionym“.

„Było, niewątpliwie, pożądaniem, możliwym nawet, spoić na czas niejaki ową budowę, zanim krew nie popłynęła. Usiłowania cesarza Mikołaja, by sprowadzić stan rzeczy, jaki był w przeszłości, osiągnęły rezultaty wprost przeciwne jego zamiarom. Cesarzowi źle poradzono w tej mierze. Postąpił więc jako autokrata rosyjski, a nie jako król polski konstytucyjny. Czyż mogło być inaczej? Dziś jest już za późno. Oddaliliśmy się zbyt daleko od siebie. Krew tworzy spójnię innego rodzaju, potęgującą i zakorzeniającą opinię prześladowaną, ową miłość Ojczyzny nieszczęśliwej, rozszarpanej. Uczucie to, gdyż nie jest to wcale opinia, jest nam wrodzone; matki wszczepiają je dzieciom przy piersi, śpiewając im pieśni patryotyczne. Żona moja, wybacz mi Mości Książę ów szczegół, wydając na świat pierworodnego mego syna, śpiewała mi piosnkę rozpoczynającą się od słów: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

„Ce sentiment est général, du seigneur au dernier paysan. Je continue mes réponses: dès que la durée n'est pas probable—et son peu de probabilité a été prouvé par l'expérience de tant d'années, par le fait même de sa rupture si facile — je la crois et la dis impossible; la cohésion nécessaire n'aura pas lieu et l'édifice, reconstruit aujourd'hui, demain croulera. Or, dans ce cas, je ne puis trouver désirable, pour le repos de l'Europe, que Vous invoquez, ni compatible avec ses intérêts les plus vrais, la reconstruction et d'autant moins la construction d'un nouvel édifice sur les bases de celui qui n'existe plus (par la raison, que ces bases étaient mauvaises) — vû que „le jour d'aujourd'hui doit couvrir son lendemain“ et que demain, je risquerais par mon ouvrage imprudent, de troubler à nouveaux frais le repos tant désiré par tous les peuples civilisés — ce repos, sans garant de la prospérité de l'Europe. Voyons l'histoire: quels ont été les résultats du retour de la France au passé? Après 20 années, les Bourbons sont rentrés — 15 ans de mécontentement ont suivi, et cette dynastie vient d'être voilée pour la seconde fois...

„Uczucie to jest powszechné, od pana poczynając, aż do ostatniego wieśniaka. Idę dalej. Z chwilą, gdy trwałość okazuje się wątpliwą, a wątpliwość w tej mierze stwierdzoną została doświadczeniem tyloletniem, samym faktem zerwania jej tak łatwego, mniemam i uznaję ją za niemożliwą; spójnia konieczna nie nastąpi, a gmach dziś odbudowany rozpadnie się jutro. Otóż, w tym wypadku, nie znajduję, by było pożądanem dla spokoju Europy, na który się powołujesz, ani też zgodnem z jej interesem najistotniejszym — odbudowanie, a tem mniej utworzenie nowej budowli na podstawie już istniejącej (z uwagi, że fundamenty były wadliwe), z uwagi, że „dzień dzisiejszy winien zabezpieczać swoje jutro“ i że jutro mogą narazić się swoją nieroztropną budowlą na nowe zburzenie tyle pożądanego przez wszystkie ucywilizowane narody spokoju, bez rękoi dla pomyślności Europy. Spójrzjmy w historię. Jakież były rezultaty powrotu Francyi do przeszłości? Po latach dwudziestu Bourbonowie wrócili — nastąpiło piętnastolecie niezadowolenia i dynastya ta upadła po raz drugi. Wreszcie cóż mógłbym położyć na szalę?

En dernier lieu, dans la balance, que mettrai-je? D'un coté, les traités, les devoirs de tout Cabinet sage de s'opposer à tout changement brusque, *par principe*, car les changements doivent s'opérer sans secousses, quand la force des circonstances les amènent, comme l'a fort sagement observé Votre Altesse. Ce *principe*, je l'ai nommé ainsi — pour qu'il ne soit pas trop marquant dans le poids de ma balance, je dois l'invalider; je crois ce principe juste, en tant qu'il peut *prévoir* les secousses, les mouvements, les ruptures — mais après coup, poussé à outrance, je ne le crois pas valable, pas même sage“.

„De l'autre coté de la balance, je mettrai... tout, en un mot, ce que je viens de dire très longuement et que je ne veux plus répéter — et pour contrepoids à l'épée de Brennus qui figure dans la coupe opposée... le bon droit, la justice de notre cause. J'entends déjà l'histoire, ce juge impartial, qui nous donne gain de cause et raison. Je ne crois pas me tromper en déduisant de ce qui précède que Vous, mon Prince, homme d'état si expérimenté, voyant si parfaitement l'impossibilité que l'état de chose en Pologne d'avant

Z jednej strony traktaty, obowiązki każdego roztropnego gabinetu w sprzeciwianiu się każdej zmianie raptownej *z zasady*, gdyż zmiany muszą się dokonywać bez wstrząśnień, gdy siła okoliczności je sprowadza, jak to słusznie Wasza Książęca Mość zauważył. *Zasada* ta — nazwałem ją w taki sposób — aby zbytnio nie zaważyła, musi być naruszoną; uznając swą zasadę za słuszną o tyle, że może przewidzieć wstrząśnienia, ruchy, zerwania — lecz po fakcie, doprowadzona do ostateczności, nie może być uznana za słuszną, a nawet za roztropną“.

„Na drugiej stronie szali położę... wszystko, jednym słowem, co tak obszernie wyłuszczyłem i czego powtarzać nie chcę — a jako przeciwwagę, miecz Brennusa widniejący na szali przeciwnej... dobre prawo, słusność naszej sprawy. Słyszę już głos historii, owego sędziego bezstronnego, który nas sądzi i przyznaje nam słusność. Nie sądzę, bym się mylił, wnioskując z tego, co poprzedza, że Wasza Książęca Mość, tak doświadczony mąż stanu, widząc jasno niemożliwość tego, by stan rzeczy w Polsce z przed

la guerre puisse être refait aujourd'hui de manière à donner des garanties de durée — à l'Europe — voulant prévenir en tant qu'il est possible à l'homme, que la religion, les principes, les traités, ne soient violés demain et puis après demain encore, par la raison que ces traités portent en eux un vice inhérent, un principe de destruction. — Vous jugerez, mon Prince, que notre épreuve a été assez longue, qu'il a coulé assez de sang, Vous prendrez, mon Prince, l'initiative, Vous marcherez en avant d'un pas ferme et assuré. Vous direz au nom de Sa Majesté l'Empereur François aux puissances limitrophes de la Pologne: „Mes amis, ce pays sera la scène continuelle de troubles, de guerre et bientôt sera changé en une terre de désolation, il nous gênera tous, sous tous les rapports, notamment celui du commerce et de la production; ces troubles, nûs aujourd'hui par l'amour de la Patrie, pourraient bientôt dégénérer en carbonarisme; cette peste risque d'infecter nos provinces; donnons nous la main, refaisons une Pologne — nos Pères ont commis une injustice, réparons la. Instruite par ses longs malheurs, la Pologne, petit à petit, nous deviendra une alliée utile Nous sommes forts aujourd'hui,

wojny był przywrócony obecnie w sposób dający rękojmię trwałości Europie — pragnąc zapobiedz, o ile to jest w rękach ludzkich, by religia, zasady, traktaty, nie były nazajutrz lub pojutrze pogwałcone, z uwagi, że owe traktaty noszą w sobie zaród wadliwości, zasadę burzącą — uznasz, mówię, Mości Księżę, że zbyt długo już wystawieni byliśmy na próbę, że dosyć krwi już pociekło i że zdobędziesz się na inicjatywę stanowczą, że wystąpisz z oświadczeniem w imieniu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Franciszka mocarstwom sąsiadującym z Polską: „Moi przyjaciele, kraj ten będzie sceną nieustającą nieporządków, wojny, a niebawem zamieni się na pustynię, będzie nam wszystkim przeszkadzał pod każdym względem, a mianowicie w przemyśle i wytwórczości: nieporządki te, wywoływane teraz przez miłość Ojczyzny, mogłyby z czasem wyrodzić się w karbonaryzm; zaraza ta grozi rozprzestrzenieniem się po prowincjach naszych; podajmy sobie ręce, odbudujmy Polskę — ojcowie nasi wyrządzili jej niesprawiedliwość, naprawmy ją. Nauczona długą niedolą Polska,

la paix est rétablie et assurée partout; nous ferons un acte qui honorera le siècle, qui tranquillisera l'Europe". Et ce résultat, c'est Vous, mon Prince, qui l'aurez amené".

„Votre Altesse m'a fait l'honneur de me dire hier, que nous aurions dû profiter du moment de nos succès pour prendre un grand parti et revenir à l'Empereur Nicolas — profiter de la belle position, qui aujourd'hui a déjà changé. — Permettez moi, mon Prince, de Vous adresser la même phrase dans notre intérêt. Quand l'Autriche a-t-Elle eu une plus belle occasion pour parler?“.

„Qu'Elle en profite donc — qu'Elle nous paye une dette sacrée; les circonstances peuvent changer, on ne saurait jurer de rien. Maintenant, j'oserai demander à Votre Altesse — pour ma propre instruction — quels ont pu être les puissans motifs qui ont incontinent amené les Cabinets à décider en faveur des Belges, une question, dans laquelle les mêmes Cabinets se montrent si hostiles à notre égard? Serait-ce la crainte (?); je ne puis l'admettre, parceque la Hollande est une puissance peu signifiante, tandis que la Russie est une des grandes Monarchies, la plus grande? Est-ce plutôt,

mało, po mału, stanie się nam aliantką użyteczną. Jesteśmy dziś silni; pokój jest przywrócony i zabezpieczony wszędzie. Dopelnijmy czynu, który będzie chlubą stulecia, który uspokoi Europę“. Taki rezultat byłby przez Ciebie, Mości Książę, osiągnięty. Wasza Księżęca Mości raczyła mi oświadczyć wczoraj, że należało nam skorzystać z chwili powodzeń naszych, by zdobyć się na krok wielki i zwrócić się ku cesarzowi Mikołajowi — skorzystać ze świetnej pozycji, dziś już zmienionej“.

„Pozwól mi, Mości Książę, tak samo do Ciebie przemówić w naszym interesie. Kiedyż to Austria miała lepszą do przemówienia sposobność? Niechże więc z niej skorzysta, niech spłaci względem nas dług święty; okoliczności mogą się zmienić, za nic ręczyć nie można. A teraz ośmielę się zapytać Waszej Księżęcej Mości, dla własnej nauki — jakież to mogły być owe potężne pobudki, które skłoniły gabinety do przemówienia na korzyść Belgów, w sprawie, w której te same gabinety okazują się względem nas tak nieprzychylnymi? Byłaby to obawa(?) — nie

j'aime à le croire, parceque l'on a été convaincu de l'incompatibilité du caractère belge avec celui du Hollandais, et que l'on a préféré couper court à une guerre qui se serait renouvelée d'un moment à l'autre? Ce dernier cas est parfaitement le notre — ajoutez-y, mon Prince, des droits sacrés, une conduite belle, modérée et qui donne à l'Europe toutes les garanties. Pourquoi donc veut-on nous sacrifier si inhumainement? Quel est donc notre crime? Je ne mets pas un moment en doute les intentions connues de Sa Majesté l'Empereur d'Autriche, dont le coeur paternel, je le sais, saigne toujours à la pensée de l'injustice commise contre la Pologne, par Son Ancêtre. C'est donc la Russie, cette immense Russie, qui a besoin de notre territoire... Votre Altesse me l'a fait sentir, en me disant: „Croyez Vous donc que la Russie consentirait à cesser d'être une puissance d'Europe, à être refoulée en Asie?“ Je tâche d'être froid, le plus froid possible, mais je ne puis comprendre, en tant que l'on a égard

mogę tego dopuścić, gdyż Hollandya jest państwem mało znaczącem, podczas gdy Rosya jest jedną z monarchij największych, jest największą. Czyżby raczej, radbym w to wierzyć, pobudką w tej mierze było to, że się przekonano o niezgodności usposobień Belgów w stosunku do Hollendrów i że wolano za jednym zamachem zapobiedz wojnie, która groziła co chwila wznowieniem się“.

„Ten ostatni wzgląd słusznie do nas się stosuje. Dodaj do tego, Mości Książę, nasze prawa uświęcone, postępowanie szlachetne, umiarkowane, dające Europie wszelką rękojmię“.

„Dlaczegoż więc chcą nas tak nieludzko poświęcić? Jakąż to popelniliśmy zbrodnię? Nie poddaję ani na chwilę w wątpliwość znanych intencyj Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrii, którego serce ojcowskie krwawi się zawsze na myśl o krzywdzie wyrządzonej Polsce przez Jego przodka“.

„A więc to tylko Rosya, owa olbrzymia Rosya, pożąda naszej ziemi... Dał mi to Wasza Książęca Mość odczuć, mówiąc mi: „Czy sądzisz, że Rosya zgodziłaby się na to, by przestać być mocarstwem europejskiem i dać się zapędzić do Azji?“

à des droits, de quel droit la Russie doit devenir puissance d'Europe à nos dépens; je ne vois pas bien même, quel est l'intérêt de l'Europe à lui avouer ce droit. Qu'est notre petit territoire, vis à vis des immenses possessions de la Russie? Au lieu de nous exterminer, de ruiner notre pauvre pays, pour régner en Europe, sur un désert, ou elle aura extorqué de nouveaux sermens des habitans restés, et que demain elle mettra de nouveau dans le cas de devenir parjures — que la Russie civilise ses peuples, qu'elle assure sur son vaste territoire un peu de sécurité aux personnes et aux propriétés et son empire en Europe s'étendra bientôt jusqu'à l'Oural. Elle peut reculer même cette limite — la civilisation ne connaît pas les divisions géographiques — le commerce, l'industrie florissent, on les désire et les cultive“.

„Mon Prince, ne m'en voulez pas de revenir continuellement à la même question — nous sommes dans le cas de défense personnelle, toutes les armes nous sont permises, nous sont dues; nous n'en avons employé jusqu'à ce jour

„Pragnę zachować krew zimną, możliwie najzimniejszą, lecz niepodobna mi zrozumieć, jakim prawem, jeżeli tu w ogóle może być mowa o jakimkolwiek bądź prawie, jakim prawem Rosya ma zostać państwem europejskiem kosztem naszym? nie pojmuję nawet, jaki może być w tem interes Europy, by jej to prawo przyznawać?“

„Czemżeż jest nasze małe terytoryum w porównaniu z bezmiernymi przestrzeniami posiadłości rosyjskich? Zamiał nas tępieć i niszczyć nasz biedny kraj, aby panować w Europie nad pustynią, gdzie na nowo wymusi od resztki mieszkańców przysięgę i których jutro znowu zmusi do tego, by się krzywoprzysięzcami stali — niech Rosya cywilizuje swoje narody, niech zapewni w swoim rozległym państwie nieco bezpieczeństwa osobom i majątkom, a jej władztwo w Europie rozciągnie się niebawem do Uralu. Może ona odsunąć i tę nawet granicę — cywilizacya nie zna podziałów geograficznych, handel i przemysł kwitną tam, gdzie się je krzewi i pielęgnuje“.

„Mości Książę, nie miej mi za złe, że wracam ciągle do tej samej kwestyi. Jesteśmy w stanie obrony koniecznej, każdy oręż jest nam dozwolony, należy się nam;

que d'honorables. Le faible contre le fort ne peut rien, s'il ne revient coup sur coup à la charge *et vi et saepe cadendo* — je ne puis abandonner encore le terrain — m'avouer vaincu — je ne Vous le cache pas, mon Prince — j'ai le désespoir dans l'âme, je ne puis partir sans une réponse satisfaisante. Et vous, mon Prince, Vous direz chaque jour: „D'un mot j'aurais pu peut-être épargner la vie de tant de braves, sauver tant de vertus, tant de beaux et nobles dévouemens“. Mettez une fin, rendez nous une Patrie, je Vous en conjure, mon Prince, par tout ce que Vous avez jamais en de plus cher au monde; privés de Patrie, *nous errons par toute l'Europe et jaloux du bonheur des autres peuples, quand nous sommes si malheureux, nous troublerons le repos de toutes les Monarchies coupables à notre égard*. Votre Altesse dira que je suis fou. Fou, oui, de la folie la plus pénible — on nous enlève ce que nous avons de plus cher“.

używaliśmy dotychczas broni tylko szlachetnej. Słaby nie może podobać silniejszemu, jeżeli nie wznawia raz po raz ataków — *et vi et saepe cadendo*. Nie mogę jeszcze zejść z pola i uznać się za pokonanego. Nie taję przed Tobą, Mości Książę, dusza moja jest zrozpaczoną, nie mogę ztąd odjechać bez odpowiedzi pomyślnej, a Ty, Mości Książę, każdodziennie będziesz sobie powtarzał: „Jednem słowem mogłem być może oszczędzić życie tylu walecznym, ocalić tyle cnót, tyle pięknych i szlachetnych poświęceń!“ Połóż więc kres owej niedoli, wróć nam Ojczyznę, zaklinam Cię, Mości Książę, na wszystko, cokolwiek w życiu miałeś najdroższego. Pozbawieni ojczyzny, tulamy się po całej Europie, zazdrośni o szczęście innych narodów; jak długo będziemy tak nieszczęśliwymi, mąci nie przestaniemy pokoju mocarstw, które względem nas zawiniły. Wasza Książęca Mość nazwie mnie szalonym. Szalonym, tak — szalenstwem najdotkliwszem — zabierają nam bowiem to, co jest nam najdroższem. Przedstaw, Mości Książę, Jego Cesarskiej Mości sprawę otwarcie: „Najjaśniejszy Panie, czyż należy opuścić owych walecznych Polaków, czyż dopuścić ich wytępienia dlatego, że dopuścili się zbrodni miłowania i pożądania Ojczyzny, którą im wydarliśmy?“

„Posez la question franchement, mon Prince, à Sa Majesté: „Sire, faut-il abandonner ces braves Polonais — faut-il les laisser exterminer, parce qu'ils ont commis le crime d'aimer, de désirer une Patrie, que nous leur avons ravie?“ Sa Majesté, j'en suis sur, n'étouffera pas en Elle, tout à la fois, les sentimens d'humanité, de reconnaissance, de la plus saine politique. Elle dira: „Non; je veux agir en leur faveur, agir avec succès, commençons par arrêter les flots de sang“... Pour toute réponse au Prince Adam, écrivez moi, mon Prince: „Par ordre de Sa Majesté, nous allons intercéder pour Vous, pour Vous obtenir une Patrie“.

Dnia 8 maja. Niedziela — rano byłem na Mszy Św., smutny, znekany. Za powrotem, jak zwykle, po udaniu się do Boga, spokojniejszy nieco, powtarzałem sobie. „Niech się dzieje Twoja wola, Boże, nie moja, daj tylko wypełnić obowiązek!“ Przed południem zaszedł do mnie ks. Konstanty. Przeczytałem mu powyższe pismo, pochwalił i radził oddać je ks. Metternichowi. „Szczególna rzecz — mówił — nie daje ci odpisu, wszelako zawsze cię przyjmuje, każe ci do siebie wracać, co to ma znaczyć?“ — Ale muszę ci powiedzieć, co przyniósł w piątek *Kuryer Petersburski*. Dziś dopiero się o tem dowiedziałem. Cesarz rosyjski żąda, aby Dwór austryacki przedstawił dworom Francyi i Anglii, aby one nie napierały na niego w interesie Polaków, że on sam pragnie końca, żeby mu dały choć jedno otrzymać zwycięstwo, że chce się okazać łatwym, że zażąda Kongresu, na który zjedzie ośmiście i zapewni cesarza austryackiego, króla pruskiego i plenipotentą Francyi i Anglii, ale że dla swojej miłości własnej, dla honoru swojej monarchii, zaraz tego uczynić nie może. Listy prywatne donoszą także, że cesarz Mikołaj zrazu

„Jego Cesarska Mość, jestem tego pewny, nie przytłumi w sobie uczuć ludzkości, wdzięczności i najzdrowszej polityki. Powie: „Nie. Chcę działać na ich korzyść, działać z powodzeniem. Rozpocznijmy od zatamowania przelewu krwi“. Jako odpowiedź dla ks. Adama racz mi napisać, Mości Książę: „Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości przemówimy za wami, by wam Ojczyznę przywrócić“...

ledwie się nie wściekał — teraz rozżalony, że powiernikom swoim, Benckendorffowi i innym mawia: „Niechże raz skończą z tą Polską — dajcież dobrą radę“ — że Benckendorff miał odpowiedzieć, iż w rzeczy samej byłoby do życzenia, „aby rychły koniec mógł nastąpić, lecz że Polacy tyle żądają, że Wasza Cesarska Mość nie możesz na wszystko przystać“.

Po odejściu ks. Konstantego zdało mi się, iż te wiadomości tłómaczą poniekąd niezwykłą niespokojność ks. Metternicha podczas piątkowej ze mną rozmowy. Przyszło mi na myśl, że warto, bądź co bądź, skorzystać z tych wieści i na prędce następujący dodatek do powyższego pisma zre-dagowałem. O 8-ej ledwie ukończyłem kopię jego na czysto. Ubrałem się i do ks. Metternicha pobiegłem. Kazał najuprzejmiej prosić na wtorek. Mostkiem z salonu wyszedłem na bastyon i na zwykłej ławce na prost okien siadłem, gdzie gorączką zmęczony drzemałem, desperowałem, promykami na dziei pocieszałem się — nareszcie zasnąłem, a że mnie sny męczyły, z poznanym na wyścigach Sartinim pasowałem się. Dla rozerwania całej miasto w okolo obszedłem, jak pijany, pod wpływem jakiejś hallucynacyi. Siadałem po ławkach. Policjanci noeni spędzali, aż napowrót siadłem na przeciw okien ks. Metternicha, z kądem o świcie dopiero do domu powróciłem.

XI.

Dodatek do memoriału: polemika z poglądami Metternicha na sprawę Polski. Widoki na przyszłość, pośrednictwo pożądane Anglii i Francyi. — Nowe pismo Zamoyskiego: w imię ludzkości, Irlandya a Polska, nieszczęścia Polaków, środki zażegnania rozpaczliwych kroków, widziadło senne, scena z nieznanym na bastyonie, pogróżki.

Dodatek do listu do ks. Metternicha.

„Encore ¹⁾ un mot, mon Prince. J'ai été long, et je n'ai pas encore fini. Je ne demande pas à Votre Altesse de ré-tuter ce que j'ai avancé — Votre Altesse ne saurait me convaincre — la vérité n'a pas besoin de profonds raisonnemens. Votre Altesse a taxé de rêve notre désir d'affranchir notre Patrie -- c'est un rêve, peut-être, encore creux aujourd'hui, mais tous les jours il gagne plus de consistance; et ce rêve est beau, Votre Altesse l'a avoué, n'a pu le nier; je ne puis pas, de mon côté, trouver beau le rêve d'un retour à un passé

¹⁾ „Jeszcze słowo, Mości Książę. Rozpisałem się, lecz jeszcze nie skończyłem. Nie domagam się od Waszej Książęcej Mości zaprzeczenia moim poglądom — Wasza Książęca Mość nie zdola mnie przekonać — prawda nie wymaga głębokich rozumowań. Wasza Książęca Mość uznał za marzycielstwo pragnienie nasze wyzwolenia naszej Ojczyzny — być może, że to marzenie, jak dotąd bezpodstawne, lecz z każdym dniem nabiera ono więcej prawdopodobieństwa, a marzenie to jest pięknem. Przyznałeś to Mości Książę, zaprzeczyć temu nie byłeś w stanie. Z mojej strony, nie mogę uznać za piękne — marzenia powrotu do przeszłości tak bolesnej, zapowiadającej nam nierównie boleśniejszą przy-

aussi pénible et qui nous promet un avenir plus pénible encore. Notre rêve se réalisera un jour, j'en ai le sentiment intime — il doit se réaliser. Malgré le conseil, que par Votre organe, mon Prince, le Cabinet de Vienne nous donne, nous ne pouvons nous rendre, nous ne pouvons renoncer à l'affranchissement de notre Patrie. Le conseil, je le sais, n'est motivé que par la crainte, que notre insurrection, en réussissant, ne donne des armes au jacobinisme, dans d'autres pays et peut-être, par quelques sentiments de pure humanité. Je n'admets pas, et Votre Altesse a daigné accéder à mon avis sur ce point, que nous ayons rien de commun avec le jacobinisme, le carbonarisme, ou tel autre nom que l'on voudra donner à des trâmes infâmes, pour troubler l'ordre et le repos des Etats. Mais je suppose pour un moment, que la crainte des Cabinets soit fondée — eh bien, mon Prince, j'ai proposé à Votre Altesse, de porter un coup mortel à ce carbonarisme, en le faisant mentir, en le déconsidérant aux yeux du monde entier, en lui prouvant, que les Cabinets, voulant la justice, font une différence entre des jacobins, et la cause toute juste, toute pure, que nous défendons. N'attendez pas, que les

szłość. Marzenie nasze ziści się kiedyś; jestem o tem najgłębiej przekonany, ziścić się ono musi. Pomimo rady, jaką za Waszem, Mości Księżę, pośrednictwem daje Gabinet wiedeński, poddać się nie możemy, nie możemy wyrzec się wyzwolenia naszej Ojczyzny. Rada ta, wiem to dobrze, motywowana jest obawą, aby powstanie nasze, w razie udania się, nie dało oręża jakobinizmowi w krajach innych, być może nawet z racji uczuć humanitarnych. Nie zgadzam się, a Wasza Księżęca Mość raczył się ze mną w tej mierze zgodzić, byśmy cośkolwiek wspólnego mieli z jacobinizmem, karbonaryzmem, lub z innym jakiejkolwiek bądź nazwy objawem, dążącym niecnymi środkami do zakłócenia spokoju państw; lecz przypuszczam na chwilę, że obawa gabinetów jest uzasadnioną. Otóż, Mości Księżę, proponowałem Ci zadanie ciosu śmiertelnego owemu karbonaryzmowi, pozwalając mu kłamać, obniżając go w oczach świata całego, wykazując mu, że gabinety, dążąc do sprawiedliwości, czynią różnicę między jacobinami a sprawą słuszną, czystą, której bronimy. Nie oczekuj, by niezli-

troupes sans nombre de l'Empire de Russie aient été forcées de nous céder le terrain — elles le céderont et sous peu — elles n'ont plus de vivres — elles sont encombrées par leurs malades et leurs blessés, et plus ces troupes se concentreront, plutôt elles seront forcées de se retirer. Élevez la voix pour la bonne cause, parlez, joignez Vous aux autres puissances, pressez l'Empereur de Russie de cesser une guerre, qui, loin de lui faire honneur, le déconsidère, aigrît ce parti jacobin contre lui, et tous ceux, qui l'aident. Je le sais fort bien. L'Empereur de Russie n'a que faire de notre Pologne. Elle n'a pas rapporté une obole à l'Empire, depuis que nos destinées sont liées aux siennes; au contraire, Elle était une source de dépenses; l'Empereur sentait bien, et aujourd'hui il est plus convaincu que personne, du peu de durée qu'aurait ce nouvel et déplorable état de choses... Cette guerre si désastreuse, si inique, qui nous emporte la fleur de notre jeunesse, toute la génération de 18 à 45 ans, c'est une guerre... d'amour propre... auquel son peuple ne prend pas part du tout — et pour nous, c'est une guerre de sentiment, auquel nous avons sacrifié et sacrifierons tout, jusqu'au bout“.

czone armie państwa rosyjskiego zmuszone zostały ustąpić nam placu — one to uczynią i to niebawem — nie mają już żywności, przeciążone są chorymi i rannymi, a im bardziej wojska te będą się ześrodkowywać, tem rychlej będą zmuszone się cofnąć. Podnieś więc, Mości Książę, głos w sprawie słusznej, przemów, połącz się z innymi mocarstwami, wymuś na cesarzu rosyjskim zaprzestanie walki, która, nie przynosząc mu chwały, obniża go, podnieca przeciw niemu i przeciw tym, którzy mu dopomagają, stronnictwo jakobińskie. Wiem to dobrze, że cesarz rosyjski nie wie, jak sobie z Polską poradzić, nie przyniosła ona jego monarchii ani szeląga od chwili, gdy losy nasze z nią są związane, przeciwnie, była ona źródłem wydatków; cesarz odczuwa dobrze, a dziś bardziej, niż ktokolwiek bądź, jest przekonany o krótkotrwałości nowego i oplakanego stanu rzeczy. Wojna owa tak niszcząca, tak niesprawiedliwa, zabierająca nam kwiat naszej młodzieży, całe pokolenie od lat 18 do 45, jest tylko wojną... samolubstwa, w którym naród jego udziału zupełnie nie przyj-

„J'en reviens à mon refrain, que l'Empereur de Russie cesse de placer si bas son amour-propre, que l'Empereur d'Autriche l'aide à le mieux comprendre, qu'il l'engage à prendre un beau parti, un parti honorable, juste, tout chrétien, que l'Empereur de Russie mette sa gloire à bien faire et non à refaire une chose mauvaise — qu'il ne détruise pas en vain sa population et la notre, par une cause, qui ne saurait aux yeux de personne trouver de défenseur. Votre Altesse me conseillait hier, de ne pas croire aux articles de gazettes. Ce ne sont pas elles, qui nous dirigent. Votre Altesse m'a dit savoir parfaitement — et je n'ai nulle peine à le croire — le langage que tiennent les autres Puissances à la cour de Pétersbourg; je crois le savoir aussi, mais pas aussi bien; je sais, que les Cours de France et d'Angleterre nous l'ont promis et intercèdent fortement en notre faveur. Je le répète, mon Prince, aujourd'hui il en est encore temps — que l'Empereur d'Autriche se décide au plutôt... qu'Il ait la gloire d'avoir été le premier à faire cette motion... Que l'Empereur

muje, dla nas zaś jest to wojna uczucia, dla którego poświęciliśmy i poświęcimy wszystko, do ostatka“.

„Wracam do swojej zwrotki: niech cesarz rosyjski zaprzestanie mieścić na tak niskim poziomie swoją miłość własną; niech cesarz austriacki pomoże mu do snadniejszego jej zrozumienia; niech go zachęci do kroku pięknego, do kroku zaszczytnego, sprawiedliwego, istic chrześcijańskiego; niech cesarz rosyjski szuka sławy na polu czynienia dobrze, a nie na polu naprawy rzeczy złej; niech nie niszczy napróżno swojej i naszej ludności dla sprawy, która nie może w nieczyich oczach znaleźć obrońcy. Wasza Książęca Mość radził mi wczoraj nie wierzyć artykułom dziennikarskim. Nie one to są naszymi kierownikami. Wasza Książęca Mość oświadczyłeś mi, że znasz dobrze — a nie mam powodu temu nie wierzyć — język, jakim inne mocarstwa przemawiają na dworze petersburskim; mniemam, że i ja go znam również, choć nie tak dobrze, wiem, że dwory francuski i angielski przyrzekły nam swój głos i wstawiają się silnie za nami. Powtarzam, Mości Książę, że dziś jeszcze pora — niech się cesarz austriacki zdecyduje jak najrychlej... niech ma tę chlubę, iż był

de Russie s'entende dire avec conviction et répéter de toute part, que ce n'est pas dans cette guerre inégale, dans une histoire passagère et sans suites, que gît son honneur — mais bien dans une décision grande et noble „de rendre justice à l'opprimé". Il sera heureux d'avoir un si bon moyen de satisfaire son coeur — j'aime à le croire. Mon Prince, demandez au plutôt un Congrès, donnez nous, rendez nous, notre Patrie... ne nous abandonnez pas — Vous ne le pouvez, ne le devez pas. Votre Altesse m'aura fait partir, que je La poursuivrai comme un phantôme, comme un remords de conscience... Ayez les Polonais pour amis, et non pour ennemis... Ne nous réduisez pas au désespoir — faites, que nous Vous devons plutôt le bonheur“.

Powróciwszy do domu o świcie, w stanie ogólnego wzburzenia, zasnąć nie mogłem — następne pismo skreśliłem, jak przez sen i, w końcu znużony, zdrzymałem się, alem nie wypoczął.

„Mon Prince¹⁾. Votre Altesse n'a pas de pitié, n'a pas de coeur — je dirai plus, quelqu'un, quelque chose a fasciné Vos yeux sur les intérêts d'aujourd'hui de l'Autriche, de l'Eu-

pierwszym w daniu początku tej akcji. Niech cesarz rosyjski oswoi się ze zdaniem wygłaszanem wszędzie, że honor jego nie spoczywa w owej wojnie nierównej, w historii przejściowej, bez następstw, lecz w postanowieniu wielkiem i szlachetnem „wymierzenia uciśnionemu sprawiedliwości“. Będzie on szczęśliwym ze sposobu zadośćuczynienia sercu własnemu — chcę w to wierzyć chętnie. Mości Książę, domagaj się jak najrychlej kongresu, daj nam, zwróć nam naszą Ojczyznę, nie opuszczaj nas — nie uczynisz tego, nie powinienes uczynić! Gdyby Wasza Książęca Mość puścił mnie z niezem, ścigałbym ją jako mara, jako wyrzut sumienia... Miej Polaków za przyjaciół, a nie za wrogów... nie doprowadzaj nas do rozpaczny — spraw, byśmy Ci raczej szczęście zawdzięczali“.

¹⁾ „Mości Książę! Nie masz Wasza Książęca Mość litości — powiem więcej, ktoś, czy coś, rzuciło bielmo na oczy Twoje co do interesów dzisiejszych Austrii i Europy całej. Na-

rope entière. C'est en vain que Votre Altesse me dira, que l'homme d'état ne doit agir que par le froid calcul, jamais par le sentiment. Je crois, qu'un homme avec la tête la mieux organisée ne peut pas se passer du coeur — sans quoi, les résultats de ses actions, selon la position où l'a placé le Ciel, tôt ou tard, prouvent contre lui. Vous êtes chrétien, mon Prince. Notre Seigneur a dit: „Il n'est pas assez de ne pas faire le mal, il faut faire le bien; le riche doit offrir un verre d'eau au pauvre, qui a soif—le puissant doit redresser l'injustice faite au faible“. Le principe du Cabinet de Vienne, dont m'a parlé Votre Altesse, est poussé trop loin, si la stricte neutralité va jusqu'à l'indifférence passive pour tout ce qui se passe au dehors. Il devient un principe contraire au précepte que j'ai cité — c'est une politique d'égoïsme, une politique qui, à la longue, amène de mauvais résultats. Que dirai-je au puissant, qui non seulement ne tâche pas de redresser l'injustice faite par un autre, mais qui lui même a contribué à la commettre, qui a tous les moyens aujourd'hui de payer une dette sacrée... et qui refuse de le faire?... Je dirai que, non

próżno Wasza Książęca Mość wmawiać mi będzie, że mąż stanu winien się tylko zimną kierować rachubą, nigdy zaś uczuciem — mniemam, że człowiek z najlepiej uorganizowanym umysłem nie może się obejść bez serca, bez którego rezultaty jego działań, odpowiednio do położenia, w jakim go umieściła Opatrzność, prędzej, czy później przeciw niemu się zwracają. Jesteś chrześcianinem, Mości Książę. Zbawiciel nasz powiedział, że to „nie dosyć nie czynić złe, należy dobrze czynić“; bogaty winien uśmierzać pragnienie biednego; silny winien naprawić złe, czynione biednemu. Zasada Gabinetu wiedeńskiego, o której mi Wasza Książęca Mość wzmiankowałeś, zbyt daleko jest posuniętą, jeżeli ścisła neutralność dochodzi do zubożenia biernego na wszystko, co się dzieje zewnątrz, staje się zasadą przeciwną prawidłu, które przytoczyłem — jestto polityka egoizmu, polityka, sprowadzająca w ostateczności rezultaty szkodliwe. Cóż powiem silnemu, który nietylko, że się nie stara naprawić krzywdy przez innego wyrządzonej, lecz który sam się przyłożył do jej wyrządzenia, który, mając dziś wszelkie potemu środki, by spłacić dług święty...

seulement il ne fait pas le bien — il fait le mal. Cette politique aura de mauvais résultats.

Nous sommes aujourd'hui, je l'ai dit, dans le cas de la défense personnelle — toutes les armes nous sont permises. — Nous n'en n'avons jusqu'à ce jour employé que d'honorables — ne nous réduisez pas au désespoir... Voyez Vous d'ici, mon Prince, les scènes qui ont lieu en Irlande, celles que les Irlandais font en Angleterre... Votre Altesse appellera-t-Elle les Irlandais des Carbonaris? Ils demandent du pain... nous redemandons notre mère, notre Patrie; l'un est pour le corps, ce que l'autre est pour le coeur. Il n'est pas prudent de réduire les hommes au désespoir, il y a une limite à tout. L'homme moral malheureux, Vous ne l'avez peut-être jamais senti, croyez moi, mon Prince, sur parole, lutte longtemps avec ses sentimens — c'est une lutte pénible et navrée de voir jouir tout le monde autour de lui, quand il ne peut jouir de rien, quand il n'a pas un coin sur la terre où il puisse dire: „Je suis chez les miens, sur ma terre natale, ma terre chérie“ ...

odmawia uczynienia tego? Powiem, że nietylko, iż nie czyni dobrze, lecz, że czyni źle. Polityka taka źle mieć będzie następstwa“.

„Znajdujemy się dzisiaj — powiedziałem — w stanie obrony koniecznej, wszelki oręż jest nam dozwolony, stósowaliśmy, jak dotychczas, jedynie szlachetny, nie doprowadzając nas do rozpacz... Przypatrz się, Mości Książę, scenom, które miały miejsce w Irlandyi, tym, które Irlandczycy wyprawiają w Anglii... Czyż Wasza Książęca Mość nazwie Irlandczyków karbonarami? Domagają się oni chleba... my zaś dopominamy się matki naszej, naszej Ojczyzny; jeden znaczy tyle dla ciała, ile druga dla serca. Nie jest roztropnem doprowadzać ludzi do rozpacz; jest wszystkimu kres. Człowiek moralny, nieszczęśliwy, być może, żeś, Mości Książę, nigdy tego nie odczuł, wierz mi na słowo, walczy długo ze swemi uczuciami; jestto walka bolesna i rozpaczliwa widzieć wszystko w około siebie w szczęściu, podczas gdy się samemu jest pozbawionym wszystkiego, gdy niemasz kącika na świecie, gdzie mógłbyś sobie powiedzieć: „Jestem pomiędzy swoimi, na mojej ziemi rodzinnej, na mojej ukochanej ziemi“ ... Człowiek taki

Cet homme peut perdre la tête et se porter aux derniers excès. Vous me croirez, mon Prince, si Vous le voulez — je ne puis pas voir à présent une figure gaie, riante, sans que je ne sois obligé d'étouffer en moi le sentiment de peine, que j'éprouve. Que ne puis-je être gai comme lui? J'envie le sort des main-oeuvre que je rencontre. Je me dis, chagrin: „Après avoir travaillé tout le jour, ils vont gaiement le soir se reposer au sein de leurs familles, partager avec elles un frugal repas — et, le coeur à l'aise, peuvent dormir tranquillement“. J'ai aussi connu le bonheur. Aujourd'hui je ne puis songer aux miens sans déchirement — et je me demande: „Qui donc est la cause de nos tourmens, de nos malheurs?“ Je n'ai pas besoin de Vous le répéter, mon Prince, Vous le savez. Votre Altesse me dira: „Il ne s'agit pas des individus, il s'agit de la masse“. Pouvez Vous encore Vous tromper à ce point, mon Prince? Et quand la masse se compose d'individus malheureux, réduits au désespoir... alors, ont lieu les scènes horribles d'Irlande. Je veux être loyal et Vous prévenir encore, mon Prince, avant que le volcan n'éclate; les scènes d'Irlande sont prè-

może stracić zmysły i posunąć się do ostateczności... Chej mi, Mości Książę, uwierzyć, że nie mogę obecnie patrzeć na oblicze wesołe, uśmiechnięte, bez tłumienia w sobie uczucia przykrego, którego na ten widok doznaję. Dlaczego nie mogę być tak, jak on, wesolym? Zazdroszczę doli napotykanego rzemieślnika, odczuwam zmartwienie na jego widok, że po pracy całodziennej może wesoło wracać na łono rodziny i spożywać z nią wieczerzę, że może z lekkim sercem udawać się na spoczynek. I ja również zaznałem szczęścia; dzisiaj myśleć nie mogę o swoich bezboleści i zapytuję siebie: „Któż to jest przyczyną naszych zgrzyot, naszych nieszczęść?“ Nie potrzebuję powtarzać, Mości Książę, wiesz to sam najlepiej. Wasza Książęca Mość odpowie mi, że tu nie chodzi o jednostki, lecz że tu w grze ogół“.

„Czyż możesz się co do tego jeszcze mylić, Mości Książę? A jeżeli ogół składa się z jednostek nieszczęśliwych, doprowadzonych do rozpacz? Otóż wtedy to miały miejsce straszliwe sceny irlandzkie. Pragnę być lojalnym i uprzedzić Cię, Mości Książę, zanim wulkan nie

tes à se répéter en Gallicie, en Autriche. Ou m'a voulu mettre entre les mains la torche, pour mettre le feu aux poudres. Veuillez m'écouter, mon Prince, et y réfléchir. Dimanche soir, cette nuit même — au sortir de chez Votre Altesse, me trouvant sur les bastions j'allais m'asseoir sur un banc et jouir un peu de l'air frais, dont je suis privé tout le jour. Je repassais, le coeur navré, l'entretien que j'avais eu avec Votre Altesse vendredi dernier et la réponse que je venais de Vous faire remettre. Un individu, à moi inconnu, passe plusieurs fois devant moi, en me fixant; j'avais ôté mon chapeau; je le remis aussitôt, et craignant d'être reconnu, je profitai du moment où il tournait le dos, pour m'éloigner. Bientôt je m'entendis suivre... Sans me retourner, je me décidai incontinent à me diriger vers une partie des bastions, souvent déserte, et là, nous trouvant seuls, l'un vis-à-vis de l'autre, je voulais le faire rouler dans la poussière et m'évader. J'eus l'imprudence de tourner la tête en entendant un air polonais qu'il fredonnait entre les dents. Ce mouvement le décida, ce

wybuchnie; sceny irlandzkie gotowe są powtórzyć się w Galicyi, w Austryi. Chciano mi podać pochodnię do rąk, dla podłożenia prochu“.

„Racz mnie wysłuchać, Mości Książę, i zastanów się nad tem. W niedzielę wieczorem, tej samej nawet nocy, po opuszczeniu Waszej Książęcej Mości, znajdując się na bastyonach, chciałem przysiąść nieco na ławce, by odechnąć świeżem powietrzem, którego jestem codziennie pozbawionym. Odtwarzałem sobie ze ściśniętem sercem rozmowę moją z Waszą Książęcą Mością z piątku ubiegłego i odpowiedź moją Wam przesłaną. Człowiek jakiś, zupełnie mi nieznan, przechodzi kilka razy przedemną, wpatrując się we mnie. Miałem głowę odkrytą, nałożyłem zaraz kapelusz, a obawiając się, bym poznanym nie był, skorzystałem z chwili, gdy się odemnie odwrócił, by się oddalić. Niebawem usłyszałem kroki za sobą. Nie oglądając się, postanowiłem skierować kroki do części bastyonów zazwyczaj opustoszałych i tu, będąc sam na sam, chciałem go zrzucić w fossę i umknąć. Byłem tyle nieostrożny, że odwróciłem głowę w chwili, gdym usłyszał, jak nucił przez zęby jakąś polską piosenkę. Ten ruch,

semble, à m'accoster — il m'adressa la parole en polonais et me dit à peu près ce qui suit: „Vous sortez de chez le Prince de Metternich — je Vous ai vu entrer, et Vous ai guêtté au passage; dans l'impossibilité où j'étais de Vous trouver dans Vienne, je viens depuis quelques jours Vous chercher ici, depuis le matia... Je Vous y ai vu revenir plusieurs fois le soir, à la même heure“.

„En effet, mon Prince, tous les soirs, sans trop m'en rendre compte, je me dirige vers ces lieux et je rêve tristement devant vos fenêtres“.

— Je Vous ai vite reconnu, continua-t-il, et n'ai pas besoin de Vous demander Votre nom... Ne me faites pas de questions inutiles — on a appris en Gallicie, que Vous avez passé, pour venir ici — bornez Vous à me répondre à une seule question.

J'eus beau parler allemand, me défendre, cela ne me menait à rien — je ne sais d'ailleurs pourquoi je crus le deviner — ma curiosité, je l'avoue, fut piquée et je lui dis:

— Eh bien, supposons, que je sois l'individu que Vous cherchez — que me voulez Vous?

jak się zdaje, skłonił go do zbliżenia się do mnie. Zwrócił się do mnie ze słowami polskimi tej mniej więcej osnowy:

— Wychodzisz pan od ks. Metternicha — widziałem jakęś wchodził i czekałem Cię na przejściu. Nie mogąc znaleźć pana w Wiedniu, przychodzę tu od dni kilku i wyczekuję od rana... Widziałem pana wychodzącego kilkakrotnie wieczorem, o jednej i tejże godzinie“.

„W rzeczy samej, Mości Książę, co wieczór, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, kieruję kroki w te miejsca, gdzie smutnie dumam przed oknami Twemi“.

— Poznałem Cię zaraz — ciągnął dalej — i nie potrzebuję pytać o nazwisko... nie badaj mnie niepotrzebnie — dowiedziano się w Galicyi, iż otrzymałeś paszport na przybycie tutaj; poprzestań na odpowiedzeniu mi na jedyne pytanie“.

„Naprawdę zasłaniałem się językiem niemieckim, broń mi się, nie to nie pomogło — nie wiem zresztą dla czego mi się zdało, że go odgaduję, ciekawość moja, wyznaję, była podnieconą i rzekłem:

— Dwernicki, avec les restes de son corps d'armée a été obligé de se retirer en Gallicie, ils ont été faits prisonniers de guerre, leurs armes ont été rendues aux Russes. Il faut une diversion à la guerre en Pologne... nous sommes décidés à la faire — il n'y a pas un moment à perdre. Réduits aux moyens extrêmes, nous allons incendier le pays — peut être l'Europe ouvrira-t-elle enfin les yeux... Répondez — avez Vous l'espoir d'obtenir du Prince une réponse favorable à notre cause? Oui ou non? Je demande une réponse vraie. Sur Votre honneur, sur l'amour que Vous portez à notre malheureuse Patrie... je Vous donne trois jours — je Vous retrouverai. — Si Vous m'évitez, Vous êtes un traître. — Avant que Vous ne m'ayez dénoncé, je Vous dénonce au Ministre russe — d'ailleurs Votre réponse dans ce cas ne peut qu'être négative, je n'en veux pas savoir davantage.

— Que devais-je lui répondre, mon Prince?... qu'il faut attendre... je l'en conjurai... Il s'éloigna, en me disant à revoir.

— A więc dobrze, przypuścemy, że jestem osobistością, której szukasz — czegoż chcesz odemnie?

— Dwernicki z resztką swego korpusu zmuszonym został cofnąć się do Galicyi — zatrzymano ich jako jeńców, oręż wydano Rosyanom. Trzeba nam zrobić dywersję wobec wojny w Polsce. Jesteśmy zdecydowani ją wywołać — niema chwili do stracenia. Doprowadzeni do ostateczności, wywołamy pożar w kraju — być może, że Europa nakoniec oczy otworzy. Odpowiedz: czy masz nadzieję wyjednania u Księcia odpowiedzi naszej sprawie przychylniej? Tak, czy nie. Domagam się odpowiedzi szczerzej, w imię honoru Twojego, w imię miłości, jaką żywisz dla nieszczęśliwej naszej Ojczyzny... Daję Ci trzy dni do namysłu... odnajdę Cię. Jeśli postarasz się ujść, będziesz zdrajcą i zanim mnie zdradzisz, doniosę o Tobie ambadorowi rosyjskiemu — zresztą odpowiedź Twoja w tym wypadku może być tylko przeczącą, nie chcę wiedzieć nic więcej“...

— Cóż miałem mu odpowiedzieć, Mości Książę? że należy czekać... zakląłem go o to. Oddalił się ze słowem „do widzenia“.

Ma vue très basse ne me permit pas de le suivre longtemps. Mon Prince, je ne sais quel sentiment de magnanimité, malgré nos faibles moyens, m'engage encore à cette démarche loyale vis-à-vis de Votre Altesse, d'un ennemi, car tout homme qui n'est pas notre ami, est par le fait notre ennemi — je ne connais pas les neutres, les indifférents. Voilà un de ces malheureux, un de ces foux... le nommerez Vous, mon Prince, un Carbonari? Encore une fois, au nom du Ciel, ne laissons pas s'étendre ce feu terrible des révolutions — je l'ai en horreur — mais nous ne le maîtriserons pas ce feu, qui nous dévorera tous, si on ne nous rend notre Patrie... Voulez Vous donc absolument voir, pour en être convaincu — voir vos belles campagnes, riantes et paisibles aujourd'hui, saccagées, fumantes demain... Sa Majesté l'Empereur d'Autriche est-Il donc jaloux du bonheur de l'Empereur Nicolas? Veut il encore avant sa mort, qui ne peut être bien éloignée, émettre des décrets sanguinaires, inhumains? Veut-il voir dans Ses Etats, heureux aujourd'hui, dans peu, se reproduire les

„Krótki wzrok mój nie pozwolił mi śledzić go zbyt długo. Mości Księżę, nie wiem sam, jakie uczucie wielkoduszności, pomimo naszych słabych środków, zniewala mnie jeszcze do tego kroku lojalnego wobec Waszej Księżęcej Mości, nieprzyjaciela naszego, gdyż każdy człowiek, nie będący naszym przyjacielem, jest już tem samym naszym nieprzyjacielem — nie znam neutralnych, obojętnych... Oto jeden z owych nieszczęśliwych, jeden z owych szaleńców... Czyż go nazwiesz, Mości Księżę, karbonarem?“

„Raz jeszcze, na imię Boga, nie pozwólmy szerzyć się owemu straszliwemu ogniovi rewolucyi — wstręt mam do niego — lecz nie zdołamy opanować owego pożaru, który nas wszystkich zniweczy, jeśli nam nie oddadzą Ojczyzny naszej... Czyż więc koniecznie chcecie, by się o tem przekonać, widzieć wasze cudne i spokojne dziś błonia zdeptanemi, dymiącemi jutro? Czyż Najjaśniejszy Pan, cesarz austriacki, jest zazdrosny o szczęście cesarza Mikołaja? Czyż pragnie przed śmiercią, która zbyt odległą nie jest, wydać dekreta krwiożercze, nieludzkie? Czyż pragnie widzieć w swoich państwach, dziś nieszczęśliwych, mało po mału szerzące się egzekucye, jakie miały miejsce

exécutions, qui ont eu lieu maintenant à Vilna? et tout cela, parceque nous redemandons une Patrie, que Vous nous avez tous ravie, mise en lambeaux, partagée comme une famille de nègres, les parens d'un coté, les enfans d'un autre! Et Vous, mon Prince, voulez Vous pouvoir vous dire: „Voilà mon ouvrage!“ A mon passage, j'avais eu vent de ces projets. On avait résolu d'attendre, à cause des affaires d'Italie, on pensait que, libre une fois de ce coté, l'Autriche se déciderait peut-être enfin à agir en faveur de la Pologne. Aujourd'hui il en est encore temps — un mot peut arrêter les flammes prêtes à s'échapper de dessous les cendres — demain il sera peut-être trop tard — je n'ose presque plus le répéter, depuis que je me vois si près du gouffre, ne nous réduisez pas au désespoir. Mon esprit répugne encore à des moyens de cette nature — ne faites pas tant de malheureux. En Vous mettant mon Prince, du secret, je Vous rends complice de tous les crimes qui peuvent avoir lieu, car d'un mot aujourd'hui Vous pouvez les prévenir. Encore une fois, je Vous en conjure,

obecnie w Winię? a wszystko to dla tego, że dopominamy się Ojczyzny, którą nam wszyscy zabraliście, doprowadziliście do lachmanów, podzieliliście jakby jakąś murzyńską rodziną, rodziców — z jednej, dzieci — z drugiej strony! I pan, Mości Książę, pragniesz móż sobie powiedzieć: „Oto moje dzieło!“ Jadąc tutaj, miałem posłuchy o tych projektach. Postanowiono wyczekiwać z powodu spraw włoskich. Sądzono, że Austria, spokojna z tej strony, powźmie projekt wdania się na korzyść Polski. Dzisiaj jeszcze czas po temu, słowo jedno może przytłumić płomienie, gotowe wybuchnąć z tlejących się popiołów — jutro, być może, będzie już za późno — nie śmiem tego powtarzać; od chwili, jak się czuję tak blizkim przepaści, nie doprowadzaj nas do rozpacz. Myśl moja wzdryga się jeszcze przed środkami tej natury — nie czynicie tylu ludzi nieszczęśliwymi“.

„Wtajemniczając Cię, Mości Książę, w tę sprawę, czynię Cię współnikiem wszystkich mogących się popełnić zbrodni, gdyż dzisiaj jednym słowem możesz im zapobiedz. Raz jeszcze zaklinam Cię, daj mi odpowiedź przychylną; muszę ją mieć taką, jakiej żądałem od Waszej Książęcej

donnez moi une réponse favorable; il me la faut, telle que je l'ai demandée à Votre Altesse et ce soir même... Que demain je ne sois plus à Vienne, ou bien, Votre parole par écrit à cet effet pour demain. Je ne sors plus sans armes, je puis rencontrer mon homme, l'engager à attendre un jour. Que demain, mon Prince, les courriers soient expédiés — je vais écrire ce soir encore en Gallicie, que j'ai eu de l'espérance, que cet espoir se réalise“.

Mości, dziś wieczorem jeszcze, abym jutro już nie był w Wiedniu, lub też słowo Twoje na piśmie w tej mierze na jutro. Nie wychodzę już bez broni, mogę gdzieś spotkać owego człowieka i uprosić o jednodniową zwłokę. Niechaj jutro, Mości Książę, wyprawieni będą kuryery — napiszę dziś jeszcze do Galicyi, że miałem nadzieję i że ta nadzieja wchodzi w czyn“.

XII.

Hallucynacye. — Rozdrażnienie Zamoyskiego. — Gotowość do kroku rozpaczliwego. — Przesyłka z Galicyi. — W gorączce. — Wizyta ambasadora rosyjskiego u Metternicha. — Nowe pismo Zamoyskiego. — Sceny i rozmowy z nieznanym 11 maja. — Audyencya Zamoyskiego u Księcia. — Szpiegowanie. — Pismo pożegnalne.

W dziwnym się czułem usposobieniu. Cały tu opisany wypadek wyraźnym był snem, *une hallucination*. W rzeczy samej, myśli takie ciągle mnie męczyły — miałem obawę, że w zwątpieniu o wszystkim znajdą się tacy między nami, którzy, zemstą palając, gotowi będą mordem i pożogą kraje nawiedzać, przez które przejdą, w ucieczce z kraju przed zwyciężkim nieprzyjacielem. W poprzednich już pismach i rozmowach naprowadzałem mowę na te obawy — chciałem Księcia umysł niemi nastraszyć, aby co należało przedsięwziął, celem odwrócenia tak smutnych następstw. W ostatniej podobno rozmowie z Księciem, uniesiony jego oziębłością, tak do niego przemówilem:

„Mon Prince ¹⁾. Voyez cependant à quel résultat aboutit votre inqualifiable indifférence pour des malheurs aussi grands, aussi immérités, que sont les nôtres; je suis moral, j'ai horreur de moyens ignobles et criminels -- eh bien, Vous

¹⁾ „Mości Książę. Przypatrz się jednak, do jakich następstw prowadzi niewytłómaczona obojętność Twoja, wobec nieszczęść tak wielkich, tak niezasłużonych, jak nasze. Jestem człowiekiem moralnym, mam wstręt do środków niecnym i zbrodniczym, a jednak doprowadziłeś mnie do następnego rozumowania. Powiedziałem sobie: „Jeśli powrócę

m'avez amené à faire un calcul. Je me dis: „Si je retourne de ce pas à l'armée, et que je tue mille Russes — je ne changerai rien à nos affaires, et si je brûlais la cervelle à Vous et à quelqu' un de Vos semblables, qui êtes cause de nos malheurs, nos affaires changeraient de tournure. „C'est affreux d'en arriver à discuter en soi de pareilles horreurs, de sang froid, mais je tiens à Vous le dire, mon Prince, car la même idée peut venir à d'autres, qu'à moi — à qui la faute?“

Wtedy Książę wstał i, wyraźnie zmieszany, chodził po gabinecie. Ja siedziałem. Po dość długim dopiero milczeniu zaczął znowu na rewolucyę narzekać. Odrzekłem mu:

— „Ne les fomentez pas; je Vous l'ai demandé, par un grand acte de justice, à notre égard, faites mentir ceux, qui Vous accusent“.

Musiałem w wysokim stopniu mieć gorączkę, kiedy od dnia wyścigów po spotkaniu, jakie tam zaszło, nie wychodziłem z domu bez krucic nabitych w kieszeni, które i u Księcia miałem. Brałem je do kieszeni, wcale sobie nie zdając sprawy, na co? *Une surexcitation des nerfs d'un cerveau souffrant.* To niby tłómaczenie, zdaje się rzetelne. Wszelako, gdybym był zbrodnię popelnil, bez względu na ten stan, tyle naturalnem cierpieniem sprowadzony, byłbym był schwytany i stracony — dla porządku w towarzystwie — ci zaś, co do szaleństwa ludzi doprowadzają, smaczne tymczasem obiady zjadają!

Szaleńcom też nie dziwię się, ale co mnie męczy między ludźmi, to ludzie zimni, udający, że są w szale, dla pewnej fantazyi, a którzy częstokroć słabe głowy do ostateczności doprowadzają. Sami nie pijąc, drugich upajają —

natychmiast do szeregów i zabiję tysiąc Rosyan, w niczem to spraw naszych nie zmieni, lecz jeśli palnę Ci w łeb i kilku Tobie podobnym, będącym źródłem naszej niedoli, sprawy nasze inny przybrałyby obrót“. To rzecz straszna, być doprowadzonym do rozważania w sobie takich okropności z krwią zimną, lecz zmuszony jestem uprzedzić Cię o tem, Mości Książę, gdyż taka sama myśl może przyjdzie do głowy innym. Czyjaż w tem wina?“

ci, po pijanemu broją, kary ponoszą, a tamci na sucho uchodzą.

Okolo południa ks. Konstanty odwiedził mnie — przeczytałem mu poprzednie pismo. Słuchał zadziwiony — ja mu mówiłem: *To podobno sen, bo czuję się w gorączce*. On znowu: „To może był szpieg, ale oddaj to ks. Metternichowi, da mu to do myślenia; może się też zastanowi, upamięta“.

Fehlman, Francuz, który mnie z Warszawy przywiózł był do Krakowa, przesłał do ambasady francuskiej efekta i pieniądze, które mu byłem powierzył, bo na piechotę przez Galicyę się wybrawszy, mały tylko tłómaczek z sobą wziął na plecy. Na teatrze, jeden z *attachés* ambasady wspominał o tem ks. Konstantemu, a że ten pakiet adresowany był pod mojem nazwiskiem, przeląkł się Książę niepomął — prosił jednak o przysłanie pakietu, a po widzeniu się ze mną powiedział o tem *attaché*, że to efekta kamerdynera, którego mu kiedyś zarekomendowałem. Bajka się udała. Niemaló mi te wszystkie bałamuctwa przykrości sprawiały, ale jakże tu było wybrnąć w takich stosunkach? Czas rewolucyjny dziwnie umysł oswaja ze wszystkimi zdrożnościami, ze zbrodnią nawet. Wszystko, przed czem w zwyczajnych okolicznościach człowiekby się wzdragał, zdaje się pozwołonem, dobrem, usprawiedliwionem. Dlatego też, po rewolucyi, ochłonawszy z tej bezeenej gorączki, wkrótce przyszedłem do przekonania, że ludziom, których Pan Bóg rozsądkiem zimnym obdarzył, nie godzi się marzyć o rewolucyach, bo w rozwinięciu tej myśli, w czynach z niej wypływających, wystawiony jest człowiek na obrażenie Boga, więc myśl o rewolucyi, która tych wszystkich obraz jest początkiem, jest zdrożną, niedobłą.

Dnia 10 maja. Nie rozbierając, co za skutek może mieć moje pismo, zaniósłem je ks. Metternichowi. Pokoje jego jasno były oświetlone, wszelako kamerdyner oświadczył mi, że Księcia niemasz. Na moje zapytania powiedział mi w końcu, że właśnie z ambasadorem rosyjskim Książę przeszedł na herbatę do salonu Księżny i że mnie zapewne nie przyjmie, bo długa była narada, która jeszcze się przeciągnie, bo świec

gasić nie kazał. Wróciłem więc do siebie, pismo zakopertowałem i odniosłem. Było w pół do 10-ej, przygotowywał kamerdynier dla Księcia wodę z cukrem. Już był Książę w gabinecie z ambasadorem. Długa ta rozmowa z ambasadorem zdała mi się dobrą wróżbą. Wróciwszy do siebie około 12 ej. po przechadzce — noc była nadzwyczaj ciemna — marzyło mi się wciąż o oddanem piśmie i znowu pisać zacząłem:

„Mon Prince ¹⁾). Au sortir de Votre Altesse, où j'avais remis mon écrit, ne voulant pas me faire annoncer pendant Votre conférence, j'allai prendre l'air sur les bastions. La nuit était très sombre, je crus au bout d'un moment revoir mon homme de Dimanche dernier; loin de le fuir, ou de l'éviter, je crus bien faire, de me convaincre, si en effet c'était lui et de l'accoster.

— A demain, me dit-il. Ce soir, je n'ai rien à Vous dire.

— Ecoutez, lui dis-je, pourquoi me fuyez Vous? Je ne puis Vous promettre de réponse ni pour demain, ni pour après—je sors de chez le Prince, je n'ai pas été reçu.

— Je Vous ai vu, je le sais. On dit qu'il a été aujourd'hui en conférence avec le Ministre de Russie.

— C'est peut-être de bon augure pour nous, lui dis-je.

¹⁾ „Mości Książę! Po wyjściu od Waszej Książęcej Mości, gdzie złożyłem pismo moje, nie chcąc się dać anonsować w czasie Waszej konferencyi, udałem się dla zaczerpnięcia świeżego powietrza na bastiony. Noc była ciemna. Po krótkiej chwili zdało mi się, że spostrzegłem owego człowieka z ostatniej niedzieli. Nie uciekając przed nim, ani też nie unikając go, uznałem za właściwe przedewszystkiem przekonać się, czyli to w rzeczy samej on jest i zacząć go.

— Do jutra — rzekł — tego wieczoru nie Ci do powiedzenia nie mam.

— Posłuchaj — odrzekłem — dla czegoż unikasz mnie? Nie mogę ci przyrzec odpowiedzi, ni na jutro, ani na potem — wychodzę od Księcia, nie zostałem przyjęty.

— Widziałem Cię, wiem o tem. Mówią, że ma dziś konferencyę z ambasadorem rosyjskim.

Au bout d'un moment nous étions fortement engagés dans une conversation animée, dans laquelle nous repassâmes tous nos derniers événemens — nous jetâmes un coup d'oeuil rapide sur l'état des choses en Pologne avant la guerre, sur l'état des provinces polonaises soumises aux trois puissances. Malgré mon tourment, causé par la tournure peu favorable que prennent jusqu'à ce jour nos affaires — je m'évertuai à parler raison à mon fou; il me laissa parler longtemps, puis m'interrompt, pour me dire:

— Vous avez raison — mais j'ai aussi raison, adieu, à demain.

Chagriné du peu de succès de ma harangue, je pensai, en moi même: „Je suis battu, je le sens — je te comprends, pauvre malheureux, mais je ne veux pas te le laisser apercevoir“. Je le suivis donc, en disant à cela: „Mon cher, l'un de nous donc est fou. Comment se peut-il, qu'après avoir discuté si longtemps, nous ayons tous deux raison et que cependant nous soyons d'avis tout à fait opposés?“

— Być może, że to dla nas pomyślna wróżba — odrzekłem.

Po chwili zawiązaliśmy rozmowę żywą, w której przeszedłszy ostatnie wypadki, wspomnieliśmy pokrótce o stanie rzeczy w Polsce z przed czasu wojny, na położenie prowincyj polskich, podległych trzem mocarstwom. Pomimo odczuwanego niepokoju, z powodu niepomyślnego obrotu spraw naszych w ostatnich czasach, siłę się, by przemówić rozsądnie do owego szaleńca. Nie przerywał mi czas niejaki, poczem odezwał się:

— Masz słuszność, lecz i ja także mam słuszność — do zobaczenia się, do jutra.

Zmartwiony słabem powodzeniem mojej przemowy, pomyślałem sobie: „Jestem pokonany, czuję to, pojmuję Cię, nieszczęśliwcze, lecz nie dam Ci tego poznać“. Poszedłem więc za nim i temi przemówiłem słowa:

— Mój kochany, jeden więc z nas jest szaleńcem. Jakimże to sposobem dźać się może, że po dość długiej ze sobą dyskusyi, każdy z nas ma słuszność, pomimo, że każdy z nas wprost przeciwnego jest zdania?

— Masz słuszność — odrzekł. Zostaw mnie w spokoju.

-- Vous avez raison, me dit-il, laissez moi tranquille.

— Non, lui dis-je. Je n'ai pas raison, c'est Vous qui avez raison.

— Eh bien, Vous n'avez pas raison, laissez moi en paix, Vous dis-je, adieu, je n'ai rien à Vous dire, bon soir...

Je m'aperçus, que sa voix faiblissait, je le suivis et lui dis du ton le plus amical.

— Mon cher, écoutez moi, nous travaillons tous deux pour arriver au même but, n'est ce pas? Concertons nos moyens, nous serons plus forts...

Il fondit en larmes et me dit:

— J'en ai assez de peine et de chagrin avant d'en venir où j'en suis, ne me forcez pas à des aveux — qu'il Vous suffise de savoir, que, rongé de bonne heure par le chagrin de voir notre Patrie dans l'état de démembrement, ou elle est — je n'ai jamais pu prendre à rien — je me suis brouillé avec ma famille, j'ai passé depuis par une longue suite de malheurs... La vie m'est à charge; pour en venir à nos affaires, j'ai toujours vu avec peine, que, malgré tous vos efforts dans le Royaume, ce que l'on faisait, ce que l'on bâ-

— Nie — odparłem — nie ja to mam rację, lecz ty.

— A więc nie masz słuszności. Zostaw mnie w spokoju -- mówię — żegnam. Nic ci do powiedzenia nie mam. Dobranoc.

Spostrzegłem, że głos jego słabnie. Poszedłem za nim i tonem bardziej przyjacielskim:

— Mój kochany — rzekłem — posłuchaj mnie. Obaj działamy, aby dojść do jednego celu, czyż nie prawda? Połączmy się, a będziemy silniejsi.

Zalał się łzami i rzekł:

— Dostyc już dolegliwości i zmartwień przebyłem, zanim doszedłem do stanu, w jakim jestem. Nie zmuszaj mnie do wyznania, niech ci starczy to tylko, że trapiiony zbyt wczesnie zgryzotą, na widok stanu obecnego rozszarpanej Ojczyzny naszej, nie mogłem się zabrać do niczego, poróżniłem się z rodziną i przeszedłem przez długie pasmo nieszczęść... Życie jest mi ciężarem. Wracając do spraw naszych, powiem to tylko, że z bólem zawsze spostrzegalem, iż pomimo wszystkich Waszych wysiłków w Króle-

tissait, ne pouvait durer, c'était sur un sable sans consistance, qui devait être emporté par le premier ouragan — tout devait crouler... Nous sommes aujourd'hui dans la crise — si nous ne frappons les grands coups, jamais nous n'aurons de Patrie... que chacun agisse, comme il l'entend...

— Non — lui répliquai-je.

— A demain, peut être — me répondit-il.

Je voulais continuer. Il s'éloigna en courant. Je le perdis de vue.

Nous avons arpenté à grands pas le tour des bastions. J'entendis sonner à la Burg 3/4. La sentinelle me dit, qu'il allait être minuit. Craignant de ne pouvoir plus tard rentrer dans ma prison, je me dirigeai vers mon quartier.

Chemin faisant, je me dis: „Cet homme n'est pas si fou, c'est un malheureux, à qui la tête tournera; il a déjà fait le pas... que nous ferons tous pent être bientôt“.

Je m'endormis en roulant dans ma tête ces tristes pensées. Quelle sera donc la fin de cette pénible tragédie?... La force des choses amenerat-elle le résultat désiré? Aujourd'hui toute la partie sage de la nation est entrée à l'armée — en

stwie, wszystko, cokolwiek robiono i cokolwiek budowano, nie mogło trwać długo, było to budowanie na piasku, które pierwszy lepszy huragan znieść musiał — wszystko zapaść się musiało. Jesteśmy dziś w chwili przelomu; jeśli się nie zdobędziemy na czyn wielki, nigdy Ojczyzny nie odzyskamy... niech każdy czyni, jak mu się podoba...

— Nie — odpowiedziałem.

— A więc, być może, do jutra...

Chciałem przemówić. Oddalił się szybkim krokiem. Straciłem go z oczu.

„Wielkimi kroki szliśmy w koło bastyonów. Słyszałem, jak na Burgu wybiło trzy kwadransy. Szydłwach powiedział mi, że wkrótce północ nastąpi. Z obawy, że nie będę mógł później dostać się do mojej kryjówki, skierowałem się ku mojej dzielnicy“.

„Po drodze, idąc, pomyślałem sobie: Człowiek ten nie jest tak szalony, jak mniemałem; jest to nieszczęśliwy, który zmysły utracił; jest już na tej drodze... będziemy na niej wkrótce wszyscy...“

temps de révolution c'est la seule place tenable pour un homme de coeur; avant que les cabinets se soient décidés au parti, par lequel ils seront obligés d'en finir, avant qu'ils aient fait cesser cette guerre meurtrière des hordes barbares contre des colonnes entières d'hommes civilisés, la fleur de notre jeunesse, bien pensante, aura été décimée, détruite!"

Dnia 11 maja. Wieczór. Przyjął mnie Książę — wstał i chodziliśmy po bibliotece. Oddałem mu powyższe pismo, tłumaczyłem, że stan mój gorączkowy może się w stylu moim odbija, że to pojąć winien i nie brać mi za złe, ale pożałować, abyśmy do ostateczności nie byli doprowadzeni. Odpowiedział:

— J'écris ¹⁾ pour Vous, j'aurai fini un de ces jours — il faut ensuite que je le montre à mon Empereur.

— Puis-je avoir un peu d'espoir, mon Prince?

— Vous savez ma réponse... mais... Vous la verrez, car j'aurai encore le plaisir de Vous voir.

Ostatnie to było moje spotkanie z ks. Metternichem za tą bytnością w Wiedniu... Przychodziłem — nie przyjął mnie więcej, ani dał przyrzeczonego pisma... Kilka listów następujących zaniósłem i te zostały bez odpowiedzi...

Wysledził mnie nareszcie i kazała policya wyjechać...

Zasnąłem, a smutne myśli kołowały mi po głowie. Jakież więc będzie koniec tej bolesnej tragedyi? Czyż siła okoliczności sprowadzi wreszcie pożądany rezultat? Dziś wszystka rozsądna część narodu wstąpiła do szeregów. W czasach rewolucyjnych jest to jedynie właściwe dla człowieka serca miejsce. Zanim gabinety zdobędą się w końcu na krok, od którego im rozpocząć należało, zańim zdążą zatamować ową wojnę morderczą hord barbarzyńskich z zastępami ludzi ucywilizowanych, kwiat młodzieży naszej, dobrze myślącej, będzie zdziesiątkowany, zniweczony"...

¹⁾ „Piszę dla Ciebie, ukończę to w tych dniach — trzeba będzie to jeszcze przedstawić Najjaśniejszemu Panu.

— Czyż mogę mieć trochę nadziei, Mości Książę?

— Znasz moją odpowiedź... lecz... Odczytasz ją, gdyż będę miał jeszcze przyjemność widzieć Cię u siebie"...

„*Dnia 12 maja*. Mon Prince ¹⁾! Le moment de mon départ approche. Je suis heureux d'avoir l'occasion, si je n'ai pas réussi, comme j'aurais pu le désirer, dans ma mission auprès de Votre Altesse, de Vous donner en revanche une preuve de la loyauté, qui a présidé à mes démarches. Je me flatte au reste de l'espérer, que Votre Altesse n'a pas eu lieu d'en douter — et si parfois dans mes longs et nombreux écrits, mon style aurait pu paraître un peu chaud à un homme étranger à nos sentiments, Votre Altesse aura daigné comprendre notre position, et apprécier les motifs si purs, qui me faisaient agir. Je devais à Votre Altesse, après l'accueil flatteur et confiant qu'Elle m'avait accordé, je me devais à moi-même, de détourner, par tous les moyens possibles, le malheureux que j'avais rencontré, de la menace qu'il m'avait faite, au cas, que je ne pusse lui donner de réponse, de me dénoncer au ministre de Russie, de compromettre ainsi Votre Altesse vis-à-vis de ce ministre; je devais à notre cause si belle, de ne pas souffrir, que quelqu'un la souillât par des

¹⁾ „*Dnia 12 maja*. Mości Książę! Zbliża się chwila mojego wyjazdu. Jestem szczęśliwy, że będę miał sposobność, jeśli już nie miałem powodzenia, tak, jakbym sobie tego mógł życzyć, w missyi mojej do Waszej Książęcej Mości, dać Ci w odwecie dowód lojalności, jaka przewodniczyła moim krokom. Pochlebiam sobie zresztą, że Wasza Książęca Mość nie miała powodu wątpić o tem, a jeżeli niekiedy w moich przydługich i częstych pismach styl mój mógł się wydać nieco zapalnym człowiekowi, uczuciom naszym obcemu, Wasza Książęca Mość raczyłeś niewątpliwie mieć na względzie położenie nasze i ocenić należycie pobudki czyste, które nami kierowały. Winien to byłem Waszej Książęcej Mości po laskawem i pełnem zaufania przyjęciu, jakiego doznałem, winien to byłem sobie samemu — odwieść wszelkiemi możliwemi sposobami owego nieszczęśliwego człowieka, którego napotkałem, od groźby, jaką zapowiedział, mianowicie, że w razie, jeżeli mu nie dam odpowiedzi, zadunecyuje mnie przed ambasadorem rosyjskim i w ten sposób skompromituje Waszą Książęcą Mość wobec tegoż ambasadora. Winienem to był uczynić dla pięknej sprawy naszej, by nie dopuścić jej splamienia nie-

actes indignes d'elle — des actes, que l'humanité aurait pu excuser, comme suite du désespoir, mais qui auraient été pénibles à tous les vrais amis des Polonais. En sortant de chez Votre Altesse hier soir, je m'efforçai de retrouver, de revoir mon homme. Vers 10 enfin, j'eus le bonheur de le rencontrer — il me cherchait aussi — me demanda, si j'avais une réponse à lui faire? Je lui dis, que oui, pour l'arrêter, mais qu'il devait d'abord m'entendre“.

„Après une longue conversation, dans le courant de la quelle je le conjurai par l'amour qu'il porte à notre Patrie, de se désister de ses sinistres projets, je réussis à lui faire accepter le conseil, quoique la vie lui était à charge, d'aller en Pologne, servir dans nos rangs, se faire tuer avec honneur, plutôt que de faire le brigand, faire tort à la cause, qu'il veut servir et à lui même“.

„Il finit par me donner sa parole, qu'il suivrait mon conseil et qu'il tâcherait de partir au plutôt“.

„Je ne veux plus répéter à Votre Altesse tout ce qu'Elle doit savoir si bien, depuis que je n'ai cessé de l'importuner de mes écrits. Suppliez l'Empereur, mon Prince, que Sa Ma-

godnemi czynami, czynami, któreby ludzkość mogła usprawiedliwić jako wynik rozpacz, lecz które byłyby bolesne dla wszystkich szczerych przyjaciół Polski. Wyszedłszy wczoraj od Waszej Księżęcej Mości, starałem się tego człowieka odnaleźć. Na szczęście spotkałem go około 10-ej, szukał i on mnie również i zapytał, czy mogę mu dać jakąś odpowiedź? Odrzekłem, że tak, by go wstrzymać, lecz że powinien mnie naprzód wysłuchać“.

„Po długiej rozmowie, w ciągu której zakląłem go na miłość ku Ojczyźnie naszej, by odstąpił od swych zgubnych zamiarów, udało mi się skłonić go do usłuchania rady, że gdy życie mu nie miłe, niech się uda do Polski, zaciągnie do szeregów i da się zabić z honorem raczej, aniżeli by miał stać się mordercą, z krzywdą dla sprawy, której chce służyć“.

„Dał mi wreszcie słowo, że rady tej usłucha i że się postara co prędzej wyjechać“.

„Nie chcę powtarzać więcej Waszej Księżęcej Mości tego, co już Jej dobrze winno być znanem od chwili, gdym

jésté Vous permette d'intercéder pour nous, comme le font aujourd'hui les Cours d'Angleterre et de France. Je suis convaincu, que cette démarche proposée par Votre Altesse serait agréée avec une vrai joie par Sa Majesté, qui, j'en suis sûr, ne peut voir, qu'avec peine, se prolonger l'état actuel de nos affaires“.

nie przestał nękać Jej pismami mojemi. Błagaj Najjaśniejszego Pana, Mości Książę, by Ci pozwolił ująć się za nami, tak, jak to obecnie już czynią dwory Anglii i Francyi. Jestem przekonany, że krok ten, proponowany przez Waszą Książęcą Mość, byłby z radością przyjęty przez Najjaśniejszego Pana, który niewątpliwie z żalem widzi, że obecnemu stanowi spraw naszych kres położonym nie został“.

XIII.

Brak odpowiedzi od Metternicha. — Ks. Adam wzywa Zamoyskiego do Warszawy. — List Zamoyskiego do Metternicha z 15 maja. — Wizyta komisarza Siccarda. — Bar. Hatzfeldt. — Rozkaz opuszczenia Wiednia. — Protest Zamoyskiego. — Wyrzuty przezeń uczynione Metternichowi.

Niecierpliwie wyglądałem chwili mego wyjazdu, ale nie wiedziałem, jak to zrobić bez paszportu, a potem chciałem koniecznie doczekać się odpisu od ks. Metternicha.

W tych dniach odebrałem był od ks. Adama bilecik z dnia 5 t. m., którym mnie wzywał na powrót. Codzień też mój pobyt stawał się więcej przykrym. Już zupełną utraciłem był nadzieję otrzymania od ks. Metternicha pomocy. Czekałem tylko, jedno zawsze powtarzając, aby sumienie jego poruszyć. — Niestety, głaz... Naszego powstania ani chwaliłem, ani chwale. Nie pamiętam, żeby mnie w jakiegokolwiek chwili, inne uczucie, prócz lez gorzkich nad biednym naszym krajem wycisnęło, lecz mam przekonanie, iż obowiązkiem było ks. Metternicha, bo mógł to zrobić, starać się o sprostowanie krzywdy naszej — niedopuszczyć zepsuciu moralnemu, wdarcia się do umysłu ludu naszego i klas mniej oświeconych, nie dopuścić smutnego końca tej sprawy, emigracyi, o której go ostrzegałem, że nastąpi na zgrozę ludzkości, nie wpędzać milionów naszego ludu w zbrodnię, bo żyje odtąd nadzieją, wiarą w rozruchy. Pewny jestem, że waryaci nasi w emigracyi gotowi podpalić Paryż, Londyn, byleby im kto poddał, że to dla sprawy polskiej będzie pożyteczne. Niech mu Bóg nie pamięta, a nam pozwoli w nieszczęściach na-

szych zbawienne czerpać nauki, w Nim podczas burzy nigdy nie zwątpiewać i zarabiać sobie na Jego błogosławieństwo i sprawiedliwość świętą!

„*Dnia 15 maja.* Mon Prince! ¹⁾ Je ne veux pas importuner Votre Altesse par ma visite, mais je dois Lui faire part d'une lettre, que j'ai reçu du Prince Adam, ces jours derniers. Il me dit, qu'il voudrait, que je fusse déjà de retour — qu'il a besoin de moi. Sa lettre est du 5 de ce mois. Veuillez mon Prince m'expédier — que je sois porteur de bonnes nouvelles de la part de ce Cabinet, dans lequel nous avons mis toute notre confiance. J'oserai Vous faire observer, mon Prince, que n'ayant pas ici de voiture, je désirerais profiter du *Eilwagen* — et que si je manque celui du mercredi, je serai retenu une semaine entière de plus. Je prends en conséquence la liberté, de supplier Votre Altesse, de vouloir bien me faire la grâce de m'expédier avant mercredi — et je le répéterai encore, sans craindre de Vous offenser, mon Prince, de m'expédier avec de bonnes nouvelles. Je suis etc.“.

Nie wychodziłem już prawie, męczyłem się tylko w domu, co drugi dzień próbowałem, czy ks. Metternich mnie przyjmie, lub u kamerdynera nareszcie odpisu nie zostawi. — *Nic* i zawsze *nic*. Jużem do wściekłości przychodził. Dnia 18 maja zredagowałem był projekt do listu, w którym pytałem, czy

¹⁾ „*Dnia 15 maja.* Mości Księżę! Nie chcę trudzić Waszej Księżęcej Mości mojami odwiedzinami, lecz zniewolony jestem donieść Mu o liście, otrzymanym w tych dniach od ks. Adama. Pisze mi, że życzyłby już sobie mego powrotu, że potrzebuje mnie. List jest z dnia 5 bież. miesiąca. Racz mnie Wasza Księżęca Mość wyprawić, bym mógł być zwiastunem dobrych wieści ze strony Gabinetu, w którym całą naszą położyliśmy ufność. Ośmieliłbym się zwrócić uwagę Twoją, Mości Księżę, że nie mając tu powozu, radbym korzystać z dyliżansu, a jeśli spóźnię się, będę musiał tydzień jeszcze tu bawić. W skutek tego ośmielałem się błagać Waszą Księżęcą Mość, o wyświadczenie mi tej łaski i wyprawienie mnie przed środą i, powtarzam to bez obawy ubliżenia Wam, Mości Księżę, o wyprawienie mnie z wiadomościami pomyślnymi. Pozostaje etc.“.

mnie chce jako niewolnika zatrzymać. Nie przepisawszy jeszcze, dla ochłodzenia się, oparłem się na otwartem oknie, patrzałem na moją sierotkę naprzeciwko — uliczka pusta była; w tem przeszedł jakiś mężczyzna, który mi się zaczął przypatrywać bardzo. Nie poznałem go. Zrazu przeszedł ulicą — po chwili powrócił, znowu się patrząc — poznałem po niewczasie człowieka, który mnie zawsze do Księcia meldował. Musiał mu Książę wczoraj kazać pójść za mną, gdy od niego wyjdę. Dziś zaś sprawdzał, czym do siebie zaszedł i czy tu mieszkam. Zmieszkało mnie to bardzo i zrozumiałem, że mam wyśledzony w zamiarze jakimś. Listu do Księcia nie odniosłem, ale się zapakowałem, papiery wszystkie za podszewkę zaszyłem i cały wieczór niespokojny dumałem. Sprawdziło się.

Dnia 19-go o godzinie 6 rano, jeszcze w łóżku leżałem, gdy ktoś mocno zastukał do moich drzwi.

— Wer da? ¹⁾

— Wohnt hier Herr Hatzfeldt?

— Ja, er schläft — odpowiedziałem, aby się nieco ocknąć, nim przyjdzie do spotkania.

Przybysz odpowiedział:

— Ich ²⁾ komme wieder in einer halben Stunde.

Tymczasem uporządkowałem do reszty papiery i w szlafroku, t. j. w płaszczu, czekałem.

Gdy powtórnie zastukał, otworzyłem, prosiłem siedzieć i zapytałem: kto za jeden i czego chce?

— Ich ³⁾ bin Polizeicommissarius Siccard — komme im Nahmen Sr. Durchlaucht des Fürsten, Hof-und Staats-Kanzlers und Sr. Excellenz N. N. (nie dosłyszałem) um Ihnen,

¹⁾ „Kto tam?

„Czy tu mieszka pan Hatzfeldt?

„Tak jest — śpi obecnie“.

²⁾ „Powrócę tu za pół godziny“.

³⁾ „Jestem Siccard, komisarz policyjny — przybywam tu w imieniu Jaśnie Oświeconego Księcia kanclerza dworu i państwa i Excellencyi N. N., aby Ci, panie mój, poradzić, byś natychmiast opuścił Wiedeń, gdyż dosyć już długo tu bawiłeś“ ...

mein Herr, den Rath zu geben, Wien zu verlassen, da Sie schon lange genug hier zugebracht haben...

Chociaż się tego spodziewałem, zdumiony wszakże, a bardziej zgniewany na tak niegrzeczny postępek ze mną, odpowiedziałem, że mnie dziwi to zlecenie komisarzowi dane, bo czekam na papiery właśnie od kanclerza, że nie omieszkam korzystać z dobrej rady, skoro ks. Hof- i Staats-Kanclerz da mi listy, na które kazał czekać. Komisarz nawzajem zdziwiony, że mam stosunki tak bliskie z kanclerzem, zląkł się, powstał i kłaniając mi się najuprzejmiej, dodał: „Ja też nie napieram bynajmniej na pański wyjazd, tylko przyszedłem oświadczyć, że mam polecenie dania panu biletu na wyjazd, gdy zażadasz. Mieszkam pod Nr. w ulicy obok. „Chciałem miną choć nadrobić, siedzący więc słuchałem i z wolna odpowiedziałem: „To co innego, poszłę do pana po bilet, skoro mi będzie potrzebny“ — i pożegnałem go.

Powojściu komisarza, zaraz siadłem do następującego listu: „Mon Prince¹⁾. Tous ces jours derniers, j'ai attendu avec impatience une invitation de Votre Altesse, ainsi que nous en étions convenus (par le Prince Constantin Czartoryski). J'étais loin de m'atendre, à ce qui est arrivé. Votre Altesse s'est donné la peine de faire chercher mon logement. Si j'avais pu croire qu'Elle tenait à le savoir, je l'aurais dit de suite. Si je me suis tenu caché à Vienne, c'est uniquement pour ne pas compromettre Votre Altesse, comme j'ai eu l'honneur de le lui dire dès ma première entrevue. Ce matin jai reçu la visite d'un certain M. Siccard, commissaire

¹⁾ „Mości Książę! Oczekiwałem ciągle ostatnimi dniami z niecierpliwością zaproszenia ze strony Waszej Książęcej Mości, jak to było między nami umówione (za pośrednictwem ks. Konstantego Czartoryskiego). Daleki byłem od myśli, że nastąpi to, co zaszło. Wasza Książęca Mość zadał sobie fatygę polecenia, by odszukano moje mieszkanie. Gdybym mógł mniemać, że Wam, Mości Książę, zależy na tem, byłbym je natychmiast sam wskazał. Jeżeli ukrywałem się w Wiedniu, to jedynie dlatego, że nie chciałem narazić Waszej Książęcej Mości, jakem to miał zaszczyt oświadczyć przy pierwszym mojem posłuchaniu. Dziś nad ranem

de police, m'a-t-il dit; il m'a *conseillé* au nom de Votre Altesse et de je ne sais qui encore, de quitter Vienne, et m'a déclaré vouloir m'en donner les moyens. Je lui répondis, un peu étonné de cet étrange procédé, je Vous l'avoue, mon Prince, que j'attendais Vos ordres — que je le remerciais en tout cas du bon conseil, de l'offre qu'il me faisait de ses services, et que je m'empresserai d'en profiter en temps et lieux. Je suis venu ce soir Vous demander, mon Prince, si en effet cet homme était envoyé par Votre Altesse, et dans ce cas, La prier, de vouloir bien permettre de Lui faire ma visite de congé et prendre en même temps la réponse, qu'Elle m'a fait l'honneur de me promettre. Vous ne voudriez pas mon Prince, après m'avoir retenu 4 semaines, rétracter Votre promesse et me faire partir, sans me donner même un mot d'écrit, qui fasse foi, que je me suis acquitté de ma mission. Si je dois avoir le pénible désappointement de partir avec un refus cruel à toutes nos demandes — je tiens particulièrement à m'acquitter d'un devoir social, à remercier Votre Altesse pour l'accueil qu'Elle m'a fait et réclamer ses bontés

miałem wizytę niejakiego p. Siccard, komisarza policyjnego. Doradził mi w imieniu Waszej Księżęcej Mości i nie wiem kogo jeszcze, bym opuścił Wiedeń, oświadczając, że mi udzieli po temu środków. Odpowiedziałem mu, nieco zdziwiony, wyznając, tak niezwykłym postępkim, że oczekuję Waszych rozkazów. że w każdym razie dziękuję mu za dobrą radę, za czynioną mi ofertę usług i że z nich skorzystam we właściwym czasie i miejscu“.

„Zgłosiłem się dziś wieczorem do Was, Mości Księżę, by się dowiedzieć, czyli w rzeczy samej człowiek ten przez Ciebie był wysłanym i w tym ostatnim razie prosić Was o pozwolenie mi złożenia wizyty pożegnalnej, a zarazem i otrzymania odpowiedzi przyrzeczonej mi łaskawie. Wszakże nie raczysz, Mości Księżę, po trzymaniu mnie przez cztery tygodnie, cofnąć swoją obietnicę i pozwolić mi odjechać ztąd bez słówka na piśmie, poświadczającego, żem się z poselstwa swego wywiązał. Jeżeli mam uleść bolesnemu rozczarowaniu odjazdu ztąd, z odrzuceniem wszelkich próśb naszych, radbym przedewszystkiem uczynić zadosyć obowiązkom towarzyskim i podziękować Waszej Księżęcej

à l'avenir, si je suis dans le cas de profiter de sa permission pour revenir. Je ne puis encore perdre tout espoir et j'attends Vos ordres, pour me présenter chez Votre Altesse. Je suis peiné, je l'avoue, de la mesure de police que Votre Altesse a prise à mon égard et suis à me demander, ce qui peut me l'avoir valu, tellement je la trouve en désaccord avec les procédés, dont Votre Altesse a fait preuve à ma première présentation et dont je n'ai pu qu'être flatté au plus haut degré. Je suis etc.⁴.

Ks. Metternich, czy się mnie bał, bo w gorączce może za żywo mówiłem i pisałem, czy też raczej chciał się mnie pozbyć, nie kompromitując się, odpisem, bo nie mógł jeszcze przewidzieć, jak się u nas rzeczy obróca — dość, że ani przyjął, ani odpisał, co mnie i gniewało i męczyło, a chciałem jednak z należytą się rozstać grzecznością, chociaż jego ze mną ostatecznie obejście się z niegrzecznością blisko bardzo graniczyło. Nie chciałem wszakże sobie tego przyznawać, bo nie miałem środka odplacenia mu się — tłumaczyłem więc jego postępowanie *par la raison d'état* i przez to nieco spokojności tworzyłem. Niemniej mnie jednak niecierpliwość dokuczala — odjechać chciałem bądź co bądź — posłałem do p. Siceard po bilet na dyliżans i po paszport. Nie tłumacząc się, przysłał tylko bilet, paszportu nie dał. Zamówiłem miejsce i raz jeszcze do ks. Metternicha następny list napisałem:

„Dnia 21 maja. Mon Prince¹⁾. Désespéré hier soir, d'avoir encore fait une tentation infructueuse d'être reçu chez

Mości za zgotowane mi przyjęcie i zastrzedz sobie Jego łaskawość na przyszłość, jeżeli mi łaskawie raczysz zezwolić na ponowne przybycie. Nie mogę się jeszcze wyrzec wszelkiej nadziei i oczekuję rozkazów Waszej Księżęcej Mości. Przykrość mi sprawia, przyznając, rygor policyjny, zarządzony względem mnie przez Waszą Księżęcą Mość i zadaję sobie pytanie, co mogło go wywołać, do tego stopnia jest on w sprzeczności z postępowaniem Waszej Księżęcej Mości ze mną przy pierwszym mojem posłuchaniu, z czego się tak wysoce chlubiłem. Pozostaję etc.⁴.

¹⁾ „Dnia 21 maja. Mości Księżę! Wczoraj wieczorem zrozpaczony z powodu bezowocnego starania się o audyencyę

Votre Altesse, j'allai trouver M. Siccard. Ce matin j'ai reçu mon permis de départ, et j'ai arrêté une place à la poste. Je ne ferai plus mention du chagrin bien vif, que me coute l'inutilité d'une démarche — je n'y puis rien — j'ai fait mon devoir, et dois me soumettre. Mais j'espérais, que Vous voudriez, mon Prince, mettre pour un moment de côté Votre caractère officiel — je n'en ai pas — et considérer ma position telle, que Votre Altesse l'a envisagée dès mon premier entretien — de gentilhomme à gentilhomme — et, dans ce cas, Vous concevrez facilement, mon Prince, combien il doit m'être pénible de quitter Vienne, après un accueil aussi flatteur, par un ordre subit de la police, avec la conjecture, que j'ai moi-même, peut-être, donné lieu à ce changement de procédés à mon égard. J'aurais aimé être tranquilisé sur ce point par Votre Altesse. Mais ne puis plus, décemment, risquer de me voir encore refuser Votre parte. Si Votre Altesse ne croyait pas pouvoir me donner de réponse, malgré sa promesse ité-

u Waszej Książęcej Mości, udałem się do p. Siccarda. Dziś rano otrzymałem zezwolenie na wyjazd i zamówiłem miejsce dla siebie na pocztę. Nie wspomnę już o zgryzocie, jaką odczuwam z powodu bezskuteczności moich usiłowań; nie na to nie poradzę, spełniłem obowiązek i muszę uleść. Lecz miałem nadzieję, że raczysz, Mości Książę, na chwilę pozostawić na stronie charakter swój urzędowy, którego ja nie mam, i uważać moje położenie za takie, za jakie raczyłeś je uważać w czasie pierwszej mojej rozmowy, człowieka honorowego z człowiekiem honoru, a w tym wypadku, pojdziesz łatwo Mości Książę, jak mi to przykrem być musi opuścić Wiedeń, po przyjęciu tak łaskawem, na niespodziewany rozkaz policyi, pod wrażeniem domysłów, że to być może ja sam dałem powód do takiej zmiany postępowania. Radbym bardzo być w tej mierze uspokojonym przez Waszą Książęcą Mość, lecz nie śmiem narazić się na zamknięcie mi drzwi przez Was. Jeśli Wasza Książęca Mość uważał za niemożliwe dać mi odpowiedź, pomimo tylokrotnie ponawianych w tej mierze obietnic, niepodobna mi było Was, Mości Książę, do tego zmusić — między ludźmi honorowymi dostatecznym byłoby słowo jedno; zwracałem się do Was kilkakrotnie, ponieważ mi na to Wasza Książęca Mość zezwoliłeś, upoważniłeś do tego

rative, je ne puis l'y forcer — entre gens comme il faut, un mot aurait suffi; j'ai écrit à plusieurs reprises, parceque Votre Altesse me l'a permis, m'y a presque encouragé — et en dernier lieu Votre Altesse m'ayant demandé du temps pour rédiger l'écrit, dont Elle voulait me charger, j'attendais — j'aurais cru Lui manquer en quittant Vienne à Son inçu, pourquoi donc, mon Prince, aujourd'hui m'avoir mis en rapport avec la police, et me donner l'air d'être chassé? Certes, ma conduite à l'égard de Votre Altesse pendant mon séjour prolongé ici, me donnait tout droit, de ne pas m'attendre à cette épisode. Je pars mardi prochain — et ne pouvant prendre congé de Votre Altesse — je Vous prie, mon Prince, d'agréer mes salutations etc.“.

niejako, a w końcu Wasza Księżęca Mość prosiłes o czas pewien do ułożenia pisma, jakim zaszczycony być miałem i dla tego czekałem, nie chcąc ubliżyć Ci, Mości Księżę, wyjazdem z Wiednia bez Waszej wiedzy. Dla czegoż więc, Mości Księżę, wystawiasz mnie na nieprzyjemności stosunku z policją i postępowanie ze mną tego rodzaju, jak z człowiekiem, którego się wypędza? Zaiste, postępowanie moje względem Waszej Księżęcej Mości przez cały czas mego długiego tu pobytu dawało mi prawo nieoczekiwania takiego epizodu. Wyjadę w nadchodzący wtorek, a nie mogąc się pożegnać z Waszą Księżęcą Mością, mam zaszczyt pozostawać etc.“.

XIV.

W drodze do Galicyi. — Berno Morawskie. — Ołomuniec. — Towarzysz podróży. — Oficerowie korpusu Dwernickiego. — Pod Krakowem. — P. Rostafiński. — Zamoyski odsłania przed nim swoje *incognito*. — Agent policyjny śledzi Zamoyskiego. — W Krakowie. — Pani Arturowa Potocka. — Spotkanie z rodziną. — Wyjazd do Warszawy. — Wieści o krwawej bitwie pod Ostrołęką. — Przybycie do Warszawy. — U Skrzyneckiego. — Sejm. — Festyn w ogrodzie Saskim. — Krukowiecki.

Wyjechałem więc z Wiednia w złym bardzo humorze. Pożegnawszy się z ks. Konstantym, siadłem z konduktorem na koźle, dla uniknięcia konwersacyi niemilej. W Brünn zażądano paszportów. Okazałem bilet. — Po mimie żądającego poznałem, że moja podróż, osobliwie osoba, wzbudziła nieufność — pomyśleli pewno, że m szpiegiem policyjnym — mniejsza. Konduktor mnie się potem wypytywał, z kąd jestem i że po mowie znać było, że m rodowity Austryak. Rzekłem bez obawy, że m Węgier i byłbym się porządnie zaciał, żeby był po węgiersku przemówił — ledwie kilka potrzebnych peryodów umiałem.

W Ołomuńcu, na prośbę jednej damy, wewnątrz siadłem do pojazdu, aby żyda nie wpuścić, którego nawet musiałem za barki z pojazdu wyrzucić. — I to skutek rewolucyi...

Całą noc niewygodnie przepędziłem, bo i dziecko małe było, a przy niem, jak zwykle, nie był miód. W Cieszynie stanęliśmy na obiad. — Tu zjechaliśmy się z dylizansem z Galicyi, napelnionym oficerami Dwernickiego. Jeden z nich poznał mnie zaraz i, o mało, że nie był pasztet. Wyszedłem na

plac, tam się przywitaliśmy, prosiłem go o sekret i wkrótce potem ruszyliśmy w dalszą drogę. W pojeździe był także Polak, niejaki p. Rostański, syn kupca z Krakowa, i dama z dzieckiem, Polka, żona dyrektora żup solnych w Wieliczce. Oni między sobą mówili po polsku, ja z nimi po niemiecku, jako Hatzfeldt.

Dojeżdżając do Podgórze, o $\frac{1}{4}$ mili, raptem dyliżans się zatrzymał. Ktoś otworzył i zapytał o p. Hatzfelda — prosił, aby wysiadł. Niewiedząc co mnie czekało, powiedziałem do ucha p. Rostańskiemu, *żem Zamoyski*, żeby na poczcie wziął moje efekta z dyliżansu i w Krakowie oddał je do mojej żony, donosząc, co się ze mną stało i że się postaram wkrótce sam o sobie donieść.

P. Rostański, niepomału zdziwiony, chciał pytać — ja wysiadłem, dyliżans odjechał dobrym krokiem. Ku Podgórzowi postępowaliśmy, ale nie drogą.

Zapytałem dokąd mnie prowadzi?

— Do Podgórze.

— Czemu manowcami?

— Bo się boję szpiegów policyjnych. Zapewnie pan jesteście kuzynem komisarza policyi w Podgórzu, a że pan nie masz paszportu, on mnie zobowiązał, żebym pana przeprowadził, mimo rogatek, do niego.

Pojałem, że to finessa policyi wiedeńskiej. Uspokojony co do mego losu, bom się zrazu obawiał kozy, wydania Rosyanom i t. p., odrzekłem, że mu bardzo jestem wdzięczny i, nie zważając na mego Niemca, krok podwoilem, aż zadyuszany, prosił o ruch wolniejszy. Wypytywał się z kąd jadę i o tysiąc innych rzeczy, wystawiając, że ma prawo do mojej ufności, kiedy mi taką wyrządza grzeczność. Ja mu też nagadałem różne baśnie, aż wszedłszy do kancelaryi komisarza, poznaawszy go, bo był w szlafroku, poszedłem do niego i niby znajomego uściskałem. Mój towarzysz odszedł, a komisarz, bardzo zażenowany, wkrótce potem ani słowa nie wyrzekłszy, odprowadził mnie na most do Krakowa i powiedziawszy: *Ich habe die Ehre Ihnen eine glückliche Reise zu wünschen*, nawrócił się do domu. Ja zaś poszedłem do domu

p. Arturowej Potockiej, gdzie mieszkała moja matka, moja żona z dziećmi, księżna Aleksandrowa Sapieżyna i księżna Adamowa Czartoryska. Zostałem żoną po położeniu. Nikt mnie poznać nie chciał, dla brody dość bujnej, bo co tylko rosło, zapuściłem, żeby nie być w Wiedniu poznanym.

Bawiłem dzień cały przy swoich. Po długich trudach, miłą przebyłem chwilę, jakby dla wypoczynku serca, lecz z niewymowną boleścią przyszło mi nazajutrz się oderwać, żeby do Warszawy się udać, gdzie miałem zamiar wrócić do wojska, a że *dubius belli eventus*, szczerze łzy wylałem, żegnając się może po raz ostatni z tymi wszystkimi, których kochałem, Panu Bogu polecając mianowicie żonę i dzieci, którymi na ślubie przysiągłem czule się opiekować, a teraz ich opuszczałem.

Po drodze długo o tych sprzecznościach rozmyślałem, aż na jednej poczcie jadący z Warszawy odpowiedzieli, że jakaś zaszła walna bitwa krwawa, że wojsko nasze rozbite, kilku generałów ubitych, ale nie wiedzieli, ani gdzie, ani kiedy. Boleśnie westchnąłem, bo smutne miałem przeczucie o końcu całej sprawy.

Do Warszawy podobno 27-go czy 28-go maja zajechałem. Ks. Adamowi po krótko zdałem sprawę z pobytu w Wiedniu. Powiedział mi o ruchu Skrzyneckiego na gwardyę pod Białystok i o przegranej pod Ostrołęką. — Klęska wielka. Generałowie Kamiński i Kieki zginęli — bracia moi żyją.

Pojechałem na Pragę do kwatery głównej, żeby się zameldować Naczelnemu Wodzowi. Po dość długiej rozmowie o Wiedniu, o rozterkach w kraju, na które Skrzynecki bardzo mi się żalił, prosiłem go o pozwolenie zapytania się: dla czego przyjął bitwę pod Ostrołęką, o ile bowiem znam to miejsce, sądziłem, że uniknąć bitwy można było i należało.

Przytaczam tu jego odpowiedź, bo za jego charakterem przemawia, na który często rumieńce płoną, wystawiając go jako zarozumiałego.

— Głupstwem zrobił, za które za Napoleona powinienbym być dostać kulą w łeb — dodał potem — ale odpowie za to przed potomnością Prądzyński...

Przerwałem mu, biorąc się do wyjścia, nie ciekawy dalszych wywnętrzeń, które już mi wnętrzości prze wracały.

Ks. Adam, zadowolony, że przynajmniej w jednym dworze, jeden z naszych, choć nie urzędownie, przyjętym został, żądał szczegółowego raportu. Wzbraniałem się zrazu, w obawie, że się to na Sejm dostanie, a ztamtąd do gazet, które dla ks. Metternicha zawsze tłómaczono — ale ulegając rozkazowi wyraźnemu, wziąłem się do pisania.

Sejm rozprawiał, gdy byłby sto razy wolał się zalimitować. — Cholera grasowała, wojsko rozbite organizowano na gwałt. Dybicz, ochłonawszy po bitwie pod Ostrołęką, we dwa czy trzy dni ledwo wyruszył za naszym wojskiem i stanął pod Serockiem. Smutna terażniejszość, smutniejsza jeszcze przyszłość.

Biedny kraj! Dla pokrzepienia ducha, miasto dało śniadanie dla wojska w ogrodzie Saskim, kazano być w mundurach z ładownicą.

Dla ciekawości ubrałem się i ja i, żalem zdjęty, na tę fetę poszedłem. Idąc środkową aleją, spotkałem generała Krukowieckiego, po cywilnemu.

— Ah, jak się masz, dawno ciebie nie widziałem.

— Nie byłem w Warszawie.

Nie chcąc na zapytania odpowiedzieć, gdzie, po co i t. p., bo moja bytność w Wiedniu była sekretem, zapytałem go, dla czego dziś przyszedł po cywilnemu?

— Nie wiesz, niezem nie jestem, nie chcę mnie...

— Jakto?

— Tak, nie chcę mnie.

Domyślałem się, że, jak zwykle, musiał intrygować. Rzekłem:

— Ejże jenerale, nie chcę jenerała w Warszawie, to być może, ale niech jenerał zażąda komendy na linii bojowej, to pewno dadzą.

— Oh nie, ja tu potrzebny. Wiesz, gdy byłem komendantem Warszawy, czy był porządek?

— Ani wątpię.

— Otóż, wtenczas moja żona pisała do mnie, że powinienbym się ogłosić Naczelnym Wodzem — ale to nie dla mnie. Regentem będę, bądź zdrów...

Nasunął furazerkę na oczy i poszedł dalej.

Nie mogę powiedzieć, żeby mnie mową swoją zadziwił, bo znałem dumę człowieka, ale do smutku, którym byłem przejęty, dodał uczucie rozdzierające, że zginiemy, nie przez siłę nieprzyjaciela, ale przez kłótnie domowe!

W kilka dni potem, będąc u Kajetana Koźmiana, Krukowiecki wylewał żale swoje na ks. Adama, wyrzekając, że go zdradza... ale że ten dzień przyjdzie, że on go od kuli ochroni.

Te i tym podobne wieści kazały wnioskować, że Krukowiecki coś knuje. Jenerał Umiński z nim trzymał. Prądzyński, z nienawiści ku Skrzyneckiemu, łączył się z nimi. Wincenty Niemojowski, podobno wice-prezes Rządu, poczciwy, ale głuchy i od południa zawsze pijany, był ich narzędziem. Bonawentura Niemojowski, brat jego, szalony i głupi, gotów był grać rolę Robespierre'a. Biedny ks. Adam, światły, poświęcony dla kraju, jedyny do rady w pokoju, nie miał energii do rewolucyi, a wierzył w nią. Zbyt szlachetny, nie wierzył, żeby byli szelmy i byłby padł ofiarą, gdyby nie Lelewel był go przestrzegł 15 sierpnia — wtedy konno umknął pod Bolimów.

Wkrótce dowiedziano się, że z Wiednia wróciłem, że się z ks. Metternichem widziałem i razu jednego przestrzegł mnie Konstanty Świdziński, poseł, że mnie chcą na Sejmie interpellować, abym zdał sprawę z mej bytności w Wiedniu. Przekonany, iż takie gadulstwo złe tylko skutki za sobą pociągnie, błagałem go zrazu, aby odradził ten projekt, ale że się nie czuł na siłach po temu, bo bardzo nastają o to, zerwałem się w gniewie i powiedziałem mu, aby o tem zawiadomił kogo należy, iż uważam taką interpellację za szkodliwą, niestosowną, że nie stanę. W końcu uniesiony oświadczyłem, że tego, co wystąpi z takim projektem, wyzwę na pojedynek. Szczęściem, dali mi pokój.

Z ks. Adamem co rano objeżdżaliśmy roboty fortyfikacyjne konno, tak na Pradze, jak w około Warszawy. Książę ciągle pił o raport i przebąkiwał, że wypadnie mi do Wiednia powrócić. Prosiłem się, bo się gotowała wyprawa, do której chciałem należeć. Zgromił mnie parę razy, że mu się sprzeciwiam. Uległem więc i raport następujący napisałem.

XV.

Relacya urzędowa Zamoyskiego o szczegółach misyi wiedeńskiej. Instrukcyje — echa wypadków wojennych — losy pierwszych agentów dyplomatycznych polskich — wnioski ogólne.

Ce 6 Juin 1831 ¹⁾. Varsovie. *Quelques détails sur mon voyage à Vienne.*

„D'après mes instructions du 5 mars a. c. l'objet de mon envoi à Vienne était d'obtenir du Cabinet de Vienne une réponse catégorique aux communications envoyées précédemment au Prince de Metternich et de savoir surtout, à quoi s'en tenir sur les intentions et les dispositions de la Cour d'Autriche, à notre égard. Elles contenaient entre autres: Si même la Cour de Vienne ne prend pas une grande résolution, qui relèverait infiniment Sa puissance — Elle doit par reconnaissance, par politique, par humanité, nous favoriser, et chercher à nous faire obtenir les meilleures conditions“.

¹⁾ 6 czerwca 1831 r. Warszawa. *Nieco szczegółów o podróży mojej do Wiednia.*

„Stosownie do udzielonych mi 5 marca r. b. instrukcyj, przedmiotem poselstwa mego do Wiednia było otrzymanie od Gabinetu wiedeńskiego odpowiedzi kategorycznej na komunikaty przesłane przedtem ks. Metternichowi, przede wszystkim zaś, wywiedzenie się, jak oceniać zamiary i usposobienia dworu austriackiego względem nas? Gdyby nawet dwór wiedeński nie uczynił kroku stanowczego, któryby podniósł nieskończenie jego potęgę — winien on przez wdzięczność, przez politykę, przez ludzkość nam pomódz i wyjednać dla nas najlepsze warunki“.

„1. Elle peut engager les autres puissances à parler en notre faveur, se joindre à elles, et tâcher de proposer une médiation, une suspension, un Congrès général“...

„2. Elle peut diminuer de ses rigueurs de police, qui sont pires que celles de Prussiens“.

„3. Elle peut laisser passer tacitement, des armes, de la poudre, et autres munitions — favoriser sous-main leur fourniture — ce serait un service véritable“.

„4. En maintenant l'exécution de l'article secret du traité de Vienne, en vertu duquel, la Russie ne peut introduire ses troupes au delà d'une certaine limite dans le Palatinat de Cracovie, l'Autriche peut donner un asyle au Gouvernement, à la Diète, aux troupes“.

„5. Les détachemens qui seront forcés de se retirer en Gallicie, y seront-ils reçus, et comment y seront-ils traités? L'Autriche paraît avoir déjà fait sa déclaration à ce sujet au général russe, qui était entré à Lublin et à Radom“.

„6. Les individus pourront-ils se réfugier dans les Etats autrichiens?“

„1. Może on zjednać inne mocarstwa do przemówienia na korzyść naszą, połączyć się z niemi i starać się o zaproponowanie medyacyi, zawieszenia broni, kongresu ogólnego“.

„2. Może on zmniejszyć uciążliwości środków policyjnych, sroższych od pruskich nawet“.

„3. Może on przyzwolić mileząco na transport broni, prochu i amunicyi — sprzyjać ich dostarczaniu — byłaby to istotna przysługa“.

„4. Utrzymując w swej sile wykonalność artykułu tajnego kongresu wiedeńskiego, którego mocą, Rosyi nie wolno wprowadzać wojsk po za pewną granicę do województwa krakowskiego, może Austria dać przytułek rządowi, sejmowi, wojsku“.

„5. Oddziały, które będą zmuszone wkroczyć do Gallicyi, czyż będą przyjęte i jak będą traktowane? Zdaje się, że już Austria uczyniła w tej mierze deklaracyę generałowi rosyjskiemu, który wkroczył do Lublina i do Radomia“.

„6. Czy osoby prywatne będą mogły chronić się do państw austriackich?“

„7. Demander instamment la liberté du Comte Jelski, pour qu'il puisse continuer ses opérations de Banque à Vienne, ou passer outre; son arrestation est une cruauté, une violation des offres et des paroles données. Lâcher le Président de la Banque, laisser passer ses fonds, est un objet de première importance. Ces persécutions sont inouïes“.

„La Cour de Vienne est intéressée par mille motifs à nous soutenir, elle peut le faire sans se compromettre. — D'ailleurs, il nous importe de savoir, ce que nous avons à attendre de ce côté, dans toutes les suppositions possibles; cette connaissance influera sur les résolutions, que nous aurons à prendre“.

„Je partis de Varsovie le 6 mars, et n'arrivai au lieu de ma destination que le 24 jour. N'ayant pu d'aucune manière réussir à obtenir un passeport du Consul d'Autriche à Cracovie, j'eus quelques difficultés à faire vite ma route. J'arrivai à Vienne pendant la semaine sainte, trois jours après le renvoi du Comte Wąsowicz, qui m'avait précédé; je

„7. Domagać się usilnie wypuszczenia na wolność hr. Jelskiego, by mógł dalej prowadzić operacye bankierskie w Wiedniu, lub też wyjechać; aresztowanie go jest okrucieństwem, pogwałceniem ofert i słów danych. Wysłobodzenie prezesa banku, uwolnienie jego kapitałów, jest przedmiotem wagi pierwszorzędnej. Te prześladowania są niesłychane“.

„Dwór wiedeński z tysięcznych pobudek jest zainteresowany w popieraniu nas; może to uczynić bez narażenia siebie. Zresztą, zależy nam na dowiedzeniu się, czego się mamy z tej strony spodziewać we wszelkich możliwych ewentualnościach; przeświadczenie się o tem będzie miało wpływ na uchwały, jakie powziąć nam wypadnie“.

„Opuściłem Warszawę 6 marca, a przybyłem na miejsce przeznaczenia dopiero dwudziestego czwartego dnia. Nie mogąc na żaden sposób uzyskać paszportu od konsula austriackiego w Krakowie, nie mogłem odbyć podróży dosyć spiesznie. Przybyłem do Wiednia podczas Wielkiego Tygodnia, w trzy dni po wydaleniu hr. Wąsowicza, który mnie wyprzedził. Uznałem z tego względu za właściwe

crus d'après cela devoir remettre, à 8 ou 10 jours, de faire des démarches pour obtenir une entrevue avec le Prince de Metternich, afin de donner au Prince le temps d'oublier l'épisode du Comte Wąsowicz, et aux soupçons du Ministre russe de se calmer. Tout Vienne, m'a-t-on dit, parlait de cette affaire, et déplorait obéissance obséquieuse du gouvernement, aux insinuations du Ministre de Russie. Les nouvelles de nos succès à Dębe Wielkie, arrivèrent fort à propos; suivit bientôt après la pacification de l'Italie et le 15 d'avril je me décidai à écrire au Prince de Metternich une lettre anonyme, pour lui demander de me recevoir, et de me donner un nom quelconque, sous lequel je pusse me présenter chez lui, sans crainte de réveiller l'attention du Ministre de Russie. Le lendemain je reçut par écrit du Prince, à l'heure que j'avais nommée pour avoir une réponse, l'invitation de me rendre chez lui le soir même à 8 heures⁴.

„Après avoir lu la lettre du Prince Adam Czartoryski qui m'accréditait — le Prince de Metternich me demanda ce que je voulais? je répondis, que je venais chercher une réponse aux nombreuses lettres du Prince Czartoryski. Sans

odroczyć na dni 8 lub 10 starania o pozyskanie audyencyi u ks. Metternicha, aby dać księciu czas do zapomnienia o epizodzie Wąsowicza, a posłowi rosyjskiemu do uśmierzenia podejrzeń. Mówiono mi, że cały Wiedeń zajmuje się tą sprawą i ubolewa nad powolnością dworu wobec insynuacyj posła rosyjskiego. Nowiny o powodzeniu naszym pod Dębem Wielkiem przyszły bardzo w porę. Niebawem szasło uspokojenie Włoch, a 15 kwietnia postanowiłem napisać do księcia list bezimienny, z prośbą o danie mi posłuchania i wskazanie mi jakiegoś nazwiska, pod którym mógłbym mu się przedstawić, bez obawy obudzenia uwagi posła rosyjskiego. Nazajutrz o godzinie oznaczonej dla udzielenia mi odpowiedzi, otrzymałem od księcia piśmienne zaproszenie, do stawienia się u niego wieczorem o godzinie 8⁴.

„Przeczytawszy list księcia Adama Czartoryskiego uwierzytelniający mnie, zapytał mnie ksiązę Metternich, czego sobie życzę? Odpowiedziałem, żem przybył po odpowiedź na liczne listy ks. Czartoryskiego. Nie pozwolił

me laisser finir ma phrase, le Prince de Metternich prit la parole, et après m'avoir adressé plusieurs choses flatteuses sur ma discrétion, il me raconta fort longuement toute notre révolution, celle de Paris en Juillet 1830, celle de Belgique, celle d'Italie — me dit, qu'il voulait me faire connaître, et m'énonça les principes du Cabinet de Vienne, les difficultés qui s'opposaient à toute action de sa part en notre faveur — que je devais savoir, que dans l'affaire même de la Grèce, l'Autriche avait gardé la plus stricte neutralité, que l'honneur d'un Cabinet était comme celui d'une femme etc. etc. Nous avons beaucoup parlé de l'étranger, du Carbonarisme, de l'éducation publique, des mauvais principes qui se répandent partout aujourd'hui, ébranlent les Etats jusque dans leurs fondements. Je me bornais à relever quelques erreurs, qui nous étaient défavorables, et ne voulus pas trop le contredire, afin de me faire agréer — me promettant de remettre sur le tapis divers sujets, dont il avait fait mention, dans un prochain entretien. J'y étais depuis une heure et demie — je dis au Prince, que je craigne d'abuser de Sa complaisance, en

mi ks. Metternich dokończył zdania i sam głos zabrawszy, po wynurzeniu kilku komplementów z powodu mojej dyskrecyi, opowiedział mi w przydługiej relacyi przebieg naszej rewolucyi, rewolucyi Lipcowej 1830 r. w Paryżu, rewolucyi belgijskiej, włoskiej — oświadczył, że pragnie mnie obeznać z zasadami Gabinetu Wiedeńskiego, z trudnościami, jakie walczą przeciw wszelakiej akcyi z jego strony na korzyść naszą, że wiedzieć winienem, że nawet w sprawie Grecyi Austria zachowywała najściślejszą neutralność, że honor Gabinetu równa się honorowi kobiety etc. etc. Wieleśmy mówili o zagranicy, o karbonaryzmie, o edukacyi publicznej, o szkodliwych zasadach, które się rozkrzewiają wszędzie w czasach dzisiejszych i podważają podwaliny państw. Ograniczyłem się na podniesieniu kilku błędnych mniemań, dla nas niekorzystnych, nie chcąc zbytnio mu się sprzeciwiać, aby być przyjętym — obiecując sobie wznówić dyskusyę nad rozmaitemi przedmiotami które poruszył, przy następnem posłuchaniu. Byłem tam około półtorej godziny. Oświadczyłem księciu, że obawiam się nadużyć Jego uprzejmości przedłużeniem rozmowy, że

prolongeant cet entretien, que cependant j'avais fait quelques notes, en vertu des instructions, dont j'étais porteur, et que je désirerais les lui communiquer. Il me demanda de les lui laisser, afin qu'il pût les lire à tête reposée; il me donna un nom hongrois, et je me retirai“.

„Dans le courant de mon séjour j'eus une dizaine d'entrevues avec le Prince de Metternich; mes instructions dirigèrent mes démarches, elles étaient la base de ce que j'ai dit et écrit. Ma mission, par le fait de mon voyage fort long, des difficultés que j'eus à voir le Prince, devenait hors de propos; nos succès nous donnant une nouvelle force aux yeux des puissances étrangères, je crus bien faire en profitant de l'occasion, pour parler surtout de la question en général. Bientôt nous apprîmes l'entrée du Général Dwernicki en Volhynie, l'insurrection en Lithuanie, de sorte, que le Prince de Metternich, après m'avoir dit à la seconde entrevue que l'Empereur lui avait permis de me donner des réponses par écrit, voyant que nos affaires s'amélioraient de jour en jour, m'entretint de toute autre chose que des questions ci-dessus,

jednak poczyniłem nieco notatek, w myśl otrzymanej instrukcyi i że pragnąłbym mu je przedstawić“.

„Prosił mnie, bym mu je zostawił do odczytania rozważnego; dał mi jakieś węgierskie nazwisko, poczem odalilem się“.

„W trakcie pobytu mojego miałem około dziesięciu spotkań z ks. Metternichem. Instrukcyje moje kierowały moimi krokami; były one podstawą tego, com mówił i com pisał. Missya moja, w skutek długiej podróży i trudności, jakie miałem w widywaniu księcia, była nie na czasie. Powodzenia nasze, dając nam nową siłę w oczach mocarstw zagranicznych, zniewoliły mnie do skorzystania ze sposobności, by podnieść dyskusyę o sprawie w ogólności. Niebawem dowiedzieliśmy się o wkroczeniu generała Dwernickiego na Wołyń i o powstaniu na Litwie, tak, że ks. Metternich, po oświadczeniu mi na drugiem posłuchaniu, że cesarz zezwolił mu dać mi odpowiedź na piśmie — widząc, że sprawy nasze polepszają się z dnia na dzień, o wszystkim ze mną rozmawiał, tylko nie o sprawach powyższych i zatrzymywał mnie w Wiedniu

et me retenait à Vienne, dans l'idée, que toutes nos affaires seraient arrangées d'un moment à l'autre“.

„Le point le plus important étant de savoir les intentions du Cabinet à notre égard — je tâchai, comme je viens de le dire, de faire rouler nos conversations sur notre question en général. Je déclarai au Prince, que je ne pouvais nullement m'attendre à être reçu par lui avec un caractère officiel; moins je demandais de ce côté, plus il parût disposé à me parler, me disait-il, à coeur ouvert, et avec franchise: „de gentilhomme à gentilhomme, on se dit tout avec confiance, et puis, Vous êtes un Zamoyski, neveu du Prince Adam“.

„En résultat, l'impression que m'ont laissée ces entretiens est, que la Cour de Vienne est décidée à ne rien faire pour nous aujourd'hui. Le dévouement du Prince de Metternich pour la Russie va au point, que l'Autriche n'aurait peut-être pas balancé à agir même contre nous, qu'elle regarde comme rebels, jacobins, carbonaris; mais la crainte où elle est, que la Gallicie ne se soulève, crainte, que j'ai encore

w przewidywaniu, że wszystkie sprawy nasze niebawem się ułożą“.

„Z uwagi, że najważniejszą kwestyą było wyniarowanie intencyj Gabinetu względem nas, starałem się, jakim to nadmieniał, o zwracanie rozmów naszych na sprawę naszą w ogólności. Oświadczyłem księciu, że nie liczę bynajmniej na to, że mnie przyjmie w charakterze urzędowym. Im mniej nastawałem na to, tem bardziej zdawał się usposobionym do przemawiania do mnie, jak zapewniał, „z otwartością i szczerością, na stopie równości, wszystko się mówi w zaufaniu, a przytem jesteś pan — Zamoyskim, siostrzeńcem księcia Adama“.

„W rezultacie, rozmowy te uczyniły na mnie wrażenie, że dwór wiedeński postanowił nic dla nas obecnie nie zdziałać. Przychylność księcia Adama dla Rosyi posuwa się do tego stopnia, że nie zawahałaby się Austrya działać nawet przeciw nam, uważanym za buntowników, jacobinów, karbonarów — lecz obawa, w jakiej pozostaje, by Galicya nie powstała, obawa, którą jeszcze rozmyślnie rozbudziłem, sprawia, że zachowuje się dwuznacznie wzglę-

augmentée à dessein, fait, qu'elle reste indécise à notre égard, veut même encore par le fait nous ménager. C'est ainsi que malgré les instances très vives du ministre de Russie, à l'effet de faire livrer à la Russie le Général Dwernicki, ainsi que son Corps, la Cour de Vienne s'est refusée à cette cruauté, et le Prince de Metternich me l'a fait sonner fort haut, comme preuve de l'intérêt, que cette Cour nous porte“.

(Le Comte Jelski et autres arrêtés à Brünn, ont été élargis et ont reçu la permission de se diriger sur Berlin).

„Obligé de commencer mon voyage à pied — de me tenir caché pendant mon séjour, et ignorant, comment je pourrais revenir, il ne m'a été possible de faire des notes, que très imparfaites. Je prendrai la liberté de citer ici, à l'appui de mon opinion, les phrases les plus remarquables que m'adressa le Prince de Metternich — malgré que, pour comprendre l'impression de ces phrases, il faudrait l'intonation, les gestes“.

„Dès ma première entrevue, le Prince me dit, qu'il espérait, que les Chambres profiteraient de cette nouvelle session, pour prendre une résolution relative à l'acte de dé-

dem nas i pragnie jeszcze nas oszczędzać. Z tego względu, mimo silnych nalegań posła rosyjskiego, by wydać Rosyi generała Dwernickiego, wraz z jego korpusem, nie zdobył się dwór wiedeński na to okrucieństwo, a ks. Metternich dzwonił na to głośno, jako na dowód życzliwości dworu dla nas“.

(Hr. Jelski i inni internowani w Bernie wypuszczeni zostali na wolność, z dozwoleńniem wyjazdu do Berlina).

„Zmuszony do ruszenia w drogę piechotą, do ukrywania się podczas mego pobytu i nie wiedząc, jak mi się uda powrócić, nie mogłem robić notatek szczegółowych. Pozwolę sobie tutaj przytoczyć w stwierdzeniu mego zapatrywania się, najbardziej godne uwagi frazesy, usłyszane od ks. Metternicha, pomimo, że dla zrozumienia wrażenia sprawionego przez nie, należałoby zważać na intonacyę i na gesta, jakie im towarzyszyły“.

„Zaraz na wstępie pierwszego posłuchania oświadczył mi książę, iż spodziewa się, że Izby skorzystają z najbliższych posiedzeń, by powziąć uchwałę w sprawie

chéance—qu'elles se décideraient certainement à faciliter de quelque manière un retour à l'ancien état de choses. Cet espoir était fondé, me disait-il, sur des rapports certains qu'il avait eus, me donnant à entendre, et me le répétant avec assez d'emphase, qu'il est parfaitement instruit de ce qui se passe à Varsovie“.

— „Croyez — moi, revenez rondement à l'Empereur, soumettez-vous; je puis Vous donner ma parole, que, d'après les rapports que j'ai avec Petersbourg, l'Empereur Nicolas est disposé à tout rétablir sur l'ancien pied — il a les intentions les plus nobles à Votre égard; ce n'est pas un *romancier*, il a des qualités solides“.

„À cette épithète de romancier, j'eus l'idée d'en profiter pour flatter un peu la vanité du Prince, qui avait toujours été contraire à ce que l'Empereur Alexandre avait fait pour la Pologne au Congrès de Vienne — et pour trouver ensuite imprudent, le conseil du retour à ce passé. Comme donc j'abondais dans son sens, le Prince me dit: „Oui, je le sais, c'était un système de coups d'épingles... le séjour de Var-

detronizacyi, że się niewątpliwie skłonią do ułatwienia w jakikolwiek bądź sposób powrotu do dawnego stanu rzeczy. Nadzieje te osnute były, jak mi mówił, na pewnych doniesieniach, jakie otrzymał, dając mi do zrozumienia i powtarzając z niejaką przechwalką, że jest doskonale poinformowany o tem, co się dzieje w Warszawie“.

— Wierzaj mi pan, zwróćcie się bez ogródek do cesarza, poddajcie się; mogę was zapewnić słowem, że z doniesień, jakie mam z Petersburga, widoczna, iż cesarz Mikołaj skłonny jest do powrócenia wszystkiego na dawną modłę, że ma najszlachetniejsze względem was zamiary. Nie jest on *romantyk*em, posiada on zalety rzetelne.

„Z powodu owego epitetu *romantyka*, miałem zamiar skorzystać zeń, by schlebić nieco próżności księcia, który był zawsze przeciwnym temu, co cesarz Aleksander uczynił był dla Polaków na Kongresie Wiedeńskim — i wykazać następnie nieracjonalność rady powrotu do owej właśnie przeszłości. Gdy się w tym sensie rozwodził, rzekł mi książę: „Tak, wiem to dobrze, był to systemat szpilowania... pobyt w Warszawie musiał się stać nieznośnym,

sovie devait être insupportable, quand ce ne serait que par la présence du Grand Duc Constantin. Toute l'affaire de la Pologne a été mal menée dès le commencement, cela ne pouvait durer — je l'ai prédit à l'Empereur Alexandre. Ce Monarque voulait de la poésie. — J'ai prévu tout, ce qui est arrivé“.

„Je me dis parfaitement d'accord avec le Prince, mais d'un autre côté, demandai, comment aujourd'hui, l'Empereur Nicolas peut nous en vouloir de ce que la Nation ait ajouté foi aux paroles de son Souverain, prononcées par lui-même à plusieurs reprises, en pleine Diette. Nous voulions revenir à l'Empereur Nicolas — nous demandions que nos institutions fussent garanties, et les provinces polonaises de Son Empire réunies au Royaume. Le Prince sourit :

— „Comment l'Empereur pouvait-il traiter avec Vous? Remettez Vous en à lui“.

— „Par sa cruauté à notre égard, il nous a poussé à bout“.

— „Détruisez la barre de fer qui vous sépare, redressez la sottise, commise par vos démagogues. Vous avez assez com-

choéby z uwagi na obecność Wielkiego Księcia Konstantego. Cała sprawa Polski była źle od samego początku prowadzoną — to dłużej trwać nie mogło. Przepowiedziałem to cesarzowi Aleksandrowi. Monarcha ów pragnął poezji. Przepowiedziałem wszystko, co nastąpiło“.

„Zgodziłem się co do tego z księciem, lecz z drugiej strony, spytałem, jakże może dziś cesarz Mikołaj mieć nam za złe, że naród uwierzył słowom swego Monarchy, powtórzonym wielokrotnie w obliczu całego Sejmu. Pragnęliśmy powrócić do cesarza Mikołaja — żądaliśmy, by nasze instytucje były zabezpieczone i prowincje polskie Jego państwa przyłączone do Królestwa. Uśmiechnął się książę :

— Jakże mógł cesarz z wami traktować? Zdajcie się na niego.

— Okrucieństwem swoim doprowadził nas do ostateczności.

— Złamcie ową zaporę żelazną, która was oddziela od niego. Naprawcie szaleństwo, sprawione przez demago-

battu — posez les armes, les Polonais n'avaient pas besoin de cette nouvelle guerre, pour que l'on dise d'eux, qu'ils sont bons soldats — pas plus, disait-il, avec un sourire de satisfaction, que les Italiens n'avaient besoin de leur nouvelle déconfiture, pour que l'on dise, qu'ils sont des poltrons.

J'observai au Prince, que ce n'est pas pour acquérir de la gloire militaire que nous combattons, que c'est pour avoir une Patrie.

— „Vous m'avez parlé de médiation, elle est impossible, il faudrait qu'elle fût demandée par les deux partis... De quel droit irions nous offrir, et pourquoi, pourquoi? Vous êtes des rebels; irions nous donner la main, aider à triompher au carbonarisme? il est déjà sur le trône en occident. Si Votre révolution avait le malheur de réussir, cela deviendrait une contagion, ce serait le triomphe de ce ver rongeur qui mine tous les Etats. Comment penser même dans ce cas, à une intervention? — Mon Empereur ne l'accepterait pas, si quelque province à nous se revoltait, la Hongrie par exemple. Croyez-vous que la France voulût accepter notre intervention, si la Vandée, ou toute autre province, voulait tout

gów waszych. Dostyć już walczyliście. Złóćcie broń. Polacy nie potrzebowali owej nowej wojny, gwoli temu, by mówiono o nich, że są dzielnymi żołnierzami, tak, jak — dodał z uśmiechem zadowolenia — Włosi nie potrzebowali nowej porażki, by powiedziano o nich, że są tchórzami.

Uczyniłem księciu uwagę, że nie dla zdobycia sławy bojowej walczymy, lecz dla odzyskania ojczyzny.

— Mówiłeś mi pan o medyacyi. Jest ona niewątpliwą. Domagać się jej mogłyby tylko obie strony. Jakim prawem mielibyśmy z nią wystąpić? i dla czego? dla czego? Jesteście powstańcami. Mieliżbyśmy podać rękę i pomódz do tryumfu karbonaryzmu? Zasiada już on na tronie zachodnim. Gdyby wasza rewolucya na nieszczęście się udała, stałaby się zaraźliwą, byłby to tryumf owego robaka, toczącego wszystkie państwa. Jakże w tym wypadku myśleć o interwencyi? Monarcha mój nie przyjąłby jej, gdyby która z jego dzielnic zbuntowała się, naprzykład Węgry. Czy sądzisz pan, że Francya przyjąłaby naszą interwencyę, gdyby Wandea lub inna prowincya za-

à coup devenir indépendante? Mon Empereur, d'ailleurs, ne veut pas de guerre — il veut toujours être neutre — nous l'avons été pendant la guerre avec les Turcs; mon Empereur a pour principe: ne fais pas à autrui, ce que tu ne te laisserais pas faire. Les puissances ne disent rien pour Vous, toutes les Cours demandent le respect des traités.

J'objectai, qu'au contraire, la France, l'Angleterre nous l'ont promis, et qu'elles intercèdent, j'en suis sûr, pour nous.

— „Ne croyez pas cela — je sais parfaitement le langage, que ces Cours tiennent à Pétersbourg. Venir à Votre secours, — serait de la politique toute française, eh bien, le Cabinet de Paris ne le peut — il favoriserait le parti jacobin en France“.

„Je m'évertuai à faire revenir un peu le Prince sur l'opinion qu'il avait conçue de nous, au sujet du Carbonarisme, des demagogues: j'avancai, que toutes ces idées n'étaient pas encore acclimatées chez nous, que la classe des prolétaires, que le Prince nommait en frissonnant et en l'accompagnant de l'épithète la *canaille*, n'était pas assez éclairée chez nous, pour s'occuper de Carbonarisme, et qu'elle n'eu

pragnęły nagle stać się niezależnemi? Zresztą Monarcha mój nie życzy sobie wojny — chce pozostać neutralnym — byliśmy niemi podczas wojny z Turcyą. Cesarz mój rządzi się zasadą: Nie czynj drugiemu, co tobie niemiętem. Mocarstwa nie są za wami. Wszystkie dwory pragną uszanowania traktatów.

Zarzuciłem, że przeciwnie, Francya i Anglia przyrzekły nam wstawienie się za nami; jestem tego pewnym.

— Nie wierz temu. Znam doskonale język, w jakim owe dwory przemawiają w Petersburgu. Spieszycie wam z pomocą, byłoby to polityką czysto francuską. Otóż, Gabinet paryski uczynić tego nie może — dodałby tem otuchy stronnictwu jakobińskiemu we Francyi“.

„Usiłowałem sprostować nieco poglądy księcia powzięte co do nas, w przedmiocie karbonaryzmu i demagogii. Nadmienilem, że owe pojęcia jeszcze się u nas nie zakorzeniły, że klasa proletaryuszów, którą ksiączę ze wstępem i przydatkiem epitetu *kanalia* nacechował, nie jest u nas dostatecznie oświeconą, by się karbonaryzmem zaj-

a même pas le loisir; qu'il n'y a encore chez nous, à vrai dire, que deux classes bien distinctes: la noblesse et le paysan, toutes deux attachées à la terre qui les fait exister, et passionément amoureuses de leur terre natale — toutes deux intéressées à l'ordre, à la tranquillité; que je ne pouvais nier d'un autre côté que les circonstances ne fussent parfaitement calculées pour aider les idées subversives à se répandre, à se propager; que ce point de vue seul devrait engager le Cabinet autrichien à désirer voir au plutôt en Pologne un état de choses stable, et la fin de cette guerre si désastreuse d'ailleurs, où des colonnes d'hommes civilisés combattent contre des nuées de hordes barbares; que si bientôt les Puissances pouvaient revoir au milieu d'Elles, figurer une Pologne indépendante, je croyais pouvoir affirmer, que nous éviterions le passage dont parlait le Prince, par les scènes horribles d'une véritable révolution“.

— „Nous ne sommes pas des Carbonaris, lui dis-je, notre révolution n'en est pas une, dans l'acception ordinaire de ce mot — et si nous avions le bonheur de réussir, ce ne serait

mować, że nawet na to czasu nie miała; że mówiąc na seryo, u nas dwie tylko klasy należycie określone istnieją: szlachta i chłopci, obie przywiązane do ziemi, dającej im utrzymanie, gorąco oddane ziemi rodzinnej — obie zainteresowane porządkiem i spokojem; z drugiej strony, nie mogłem zaprzeczyć, że okoliczności sprzyjają niejako rozkrzewianiu się pojęć wywrotowych i że ów punkt widzenia właśnie powinienby zachęcić Gabinet austriacki do działania w kierunku takim, by w Polsce zapanował stan rzeczy stały i aby położonym został koniec wojnie, tak niszczącej zresztą, w której zastępy ludzi ucivilizowanych walczą przeciw chmarom barbarzyńców; że gdyby mocarstwa mogły widzieć między sobą Polskę niezależną, jestem pewnym, że uniknęlibyśmy scen straszliwych prawdziwej rewolucji, o jakich wspominał książę“.

— Nie jesteśmy karbonarami — rzekłem — rewolucya nasza nie jest tem, co w zwykłym tego słowa pojęciu rewolucją się nazywa, że jeżeli nam się szczęśliwie powiedzie, to nie gwoli zwycięstwu jakobinizmu, lecz dla tryumfu prawa i sprawiedliwości.

le triomphe du jacobinisme, mais bien le triomphe du bon droit, le triomphe de la justice.

Le Prince me répondit:

— „En effet, Vous pouvez avoir raison, il y a une différence entre Votre révolution et beaucoup d'autres, d'une nature plus noire, mais Vous avez le malheur de ressembler à toutes les révolutions — Vous avez des démagogues — Votre M. Lelevel est toujours dans le Gouvernement; je plains beaucoup le brave Prince Adam, pour qui je suis pénétré d'estime — ce n'est pas à dire que j'eusse fait comme lui... je crois aussi Votre petite noblesse très mauvaise, et Vos étudiants... nous en avons trouvé en foule dans *la Polonia* en Allemagne“.

„Mais, continua t'il, d'un air mystérieux — cela ne pouvait pas être autrement, j'avais prévu et prédit que cela ne durerait pas — j'ai eu le malheur de ne pas m'être trompé; je ne me trompe pas, car je sais tout, et je juge sans passion, sans prévention“.

„Je soumis alors, sous forme de question, comment nous pourrions désirer, comment le Prince pouvait nous conseiller le retour à un état de choses, qu'il avait jugé avec tant de perspicacité et de justesse, — un état de fausse position, qui

Odpowiedział mi książę:

— W rzeczy samej, możesz pan mieć słuszność. Jest pewna różnica między waszą rewolucją a wieloma innymi, cechy czarniejsze; lecz macie nieszczęście, że podobieństwo między wszystkimi rewolucjami istnieje. Macie między sobą demagogów. Wasz Lelevel zawsze w rządzie zasiada. Ubolewam wielce nad dzielnym księciem Adamem, dla którego mam uczucia pełne szacunku — co jednak nie idzie za tem, że postąpiłbym tak, jak on... Uważam także, że wasza drobna szlachta ma wielkie wady... a wasi studenci... odnaleźliśmy ich mnóstwo w związku *Polonia* w Niemczech“.

„Podałem wówczas, w formie zapytania, kwestyę do rozważenia: jakim sposobem moglibyśmy sobie życzyć, jakże książę może nam doradzać powrót do stanu rzeczy, który sam przecie tak trafnie i przenikliwie oceniał, do stanu

ne pouvait durer; 15 années d'expérience pénible, la rupture aujourd'hui si facile, ont prouvé, combien étaient profondes les prévisions du Prince. Comment, de sangfroid, aujourd'hui, revenir, reconstruire l'édifice sur ce terrain sans consistance, au risque de le voir crouler demain — risquer demain de redevenir parjures? Notre propre Souverain se plaisait à respecter nos souvenirs, à flatter nos espérances; son successeur n'a voulu tenir aucun compte des promesses les plus sacrées de feu l'Empereur Alexandre, dont nous honorons la mémoire. Nos institutions seraient exposées à être enfreintes à nouveaux frais“.

„Le Prince, tout en me laissant parler, se prenait au front, et répétait: „Oui, voilà le mal, on a fait trop et trop peu — Votre diable de question est embarrassante... mais revenez à l'Empereur — et puis, quand je dis un retour, je m'entends — l'Empereur serait Votre Roi, car les traités l'ont voulu ainsi, mais: pas un Russe en Pologne, pas de rapports entre les administrations des deux pays“.

— „Vous désirez une Patrie, me disait-il une autre fois, je le conçois — très froidement — bornez-vous aujourd'hui à de-

rzeczy dwuznacznego i nietrwalego. Piętnaście lat smutnego doświadczenia, zerwanie, dziś, tak łatwe, dowiodły, o ile były słuszne przewidywania księcia. Jakżeż więc dziś z zimną krwią można marzyć o odbudowaniu gmachu na tak chwiejnym gruncie, z narażeniem się na jego zburzenie nazajutrz, z narażeniem się na krzywoprzysięstwo. Własnemu Monarsze naszemu podobało się szanować nasze wspomnienia, schlebiać naszym nadziejom. Jego następcą nie sobie z owych obietnic najsolenniejszych zmarłego cesarza Aleksandra, którego pamięć czcimy, nie robił. Instytucye nasze na nowo na szwank byłyby narażonemi“.

„Książę, nie przerywając mi, ocierał czoło i powtarzał: „Tak, otóż to bieda; uczyniono zbyt wiele i zbyt mało. Dyabelska sprawa wasza jest kłopotliwą... lecz wróćcie do cesarza, a przytem, jeśli mówię o powrocie, mam na myśli, że cesarz będzie waszym królem, gdyż traktaty tego chciały, lecz ani jednego Rosyanina w Polsce, żadnego stosunku między rządami obu krajów“.

sirer — laissez agir les évènements; nous ne pouvons dans les circonstances présentes Vous aider en aucune manière, notre voix serait inutile“.

„Un jour, que je venais chercher la lettre qu'il m'avait promise, qu'il m'avait dit vouloir me donner avec la permission de l'Empereur, il me dit: „encore un peu de patience, encore quelques jours, bien des choses seront plus claires. Malgré tant d'évènements, Vous ne le croirez pas, nous sommes sans nouvelles; Dwernicki est à Krzemieniec — Vous battez les Russes partout — ma foi, si le feu s'allume sur leurs derrières, je Vous avouerai, qu'ils seront dans l'embarras, et mal dans leurs affaires“.

— „Quelle devra être notre ligne de conduite, lui demandai-je? Les Russes probablement abandonneront notre territoire, devons nous les poursuivre? —

— „Tenez Vous en aux délimitations des traités, au nom du Ciel, respectons les traités, croyez moi.

„Le Prince était assez causant cette fois, je le pressais beaucoup; il était étonné des fautes que commettait le Ma-

— Pragniecie ojczyzny — rzekł mi innym razem — pojmuję to — chłodno — poprzestańcie na teraz na życzeniach, dajcie bieg zwykły okolicznościom — nie możemy wam obecnie pomódz żadną miarą, głos nasz byłby bezowocnym.

Pewnego razu, gdym przybył po list mi przyrzeczony, a który mi miał być danym z przyzwolenia cesarza, rzekł do mnie: jeszcze trochę cierpliwości, jeszcze dni kilka, a wiele rzeczy się wyjaśni... Pomimo tylu wydarzeń, nie uwierzysz pan, jesteśmy bez wieści; Dwernicki jest w Krzemieńcu. Bijecie wszędzie Rosyan — zaprawdę, jeśli ogień powstanie na ich tyłach, przyznam się, że znaleźliby się w szachu i źle by z nimi było.

— Jakim winien być tryb postępowania naszego? — zapytałem. Rosyanie prawdopodobnie opuszczą nasze terytorium, czyż mamy puścić się w pogoń za nimi?

— Trzymajcie się granic traktatowych. Na miłość Boską, wierzaź mi pan, szanujmy traktaty.

Książę był tym razem dość rozmowny. Nastawałem nań bardzo. Zdziwiony był błędami popełnionymi przez

réchal Diebitsch — de ce qu'il s'était laissé aller à écrire à notre Général en chef.

— „Vous avez très bien fait de les faire imprimer ces écrits, j'en aurais fait autant.

Un soir que nous causions en marchant dans sa bibliothèque, il me dit de nouveau:

— Nous sommes sans nouvelles du théâtre de la guerre — M. Diebitsch aujourd'hui manœuvre — je m'attends tous les jours à apprendre, que M. Skrzynecki est rentré à Varsovie (24 Avril). L'insurrection par derrière doit furieusement gêner les Russes.

Quelques jours après, arriva la nouvelle de la bataille d'Iganie.

— „Vous avez encore battu les Russes — c'est inconcevable! Toutes ces horreurs, n'est-ce pas, sont exagérées?... Puławy n'a pas été détruit, comme on l'avait dit?“

Je confirmai la vérité de ces nouvelles, autant qu'il était en mon pouvoir, car je me trouvais aussi sans nouvelles fraîches et certaines.

„Le 29 Avril, on me dit que le Prince de Metternich avait envoyé un courrier à Pétersbourg, pour informer M. de

marszałka Diebitscha, jego pisaniną do naszego Wodza naczelnego.

— Dobrzeście zrobili drukując te pisma; uczyniłbym tożsamo.

Pewnego wieczoru, gdy przechadzając się po bibliotece, rozmawialiśmy, rzekł do mnie ponownie:

— Jesteśmy bez nowin z placu boju. P. Dybiec manewruje obecnie. Oczekuję z dnia na dzień wkroczenia Skrzyneckiego do Warszawy (24 kwietnia). Powstanie na tyłach — nie na żarty mięsza szyki Rosyanom.

W kilka dni później nadeszła wiadomość o bitwie pod Iganiami.

— Znowu pobiliście Rosyan — to nie do pojęcia! Wszystkie owe okropności są przesadzone — nieprawdaż? Puławy nie zostały zburzone, jak opowiadano?

Potwierdziłem rzeczywistość owych pogłosek, o ile to było w mojej możności, gdyż i sam byłem bez nowin świeżych a pewnych.

Ficquelmont, Ambassadeur d'Autriche en Russie, que, vû la pacification de l'Italie, les assurances de paix données par la France, il pouvait changer de ton à l'égard de la Russie. Vers la fin d'Avril arrivèrent les rapports sur les débats dans nos chambres, au sujet de notre diplomatie; ils déplurent beaucoup au Prince; en parlant, le Prince levait les épaules, avait l'air de dire, que peut-on faire de Vous autres?"

„Le jour où ces nouvelles arrivèrent, le Prince me refusa sa porte, en me faisant dire par son huissier, qu'il n'avait pas le temps de me voir; sans même me donner de jour pour revenir. Suivirent bientôt: la défaite du Général Sierawski, puis la nouvelle de la retraite du Général Dwernicki en Gallicie; arrivèrent aussi des nouvelles du Colonel Caboga (au camp russe) sur le mauvais état du camp russe, le mauvais esprit de l'armée. On dit à Vienne tout le contraire. Le froid sensible qu'avaient amené les évènements dans mes rapports avec le Prince, m'engagea à ne pas le voir de quelques jours. Cependant, lorsque j'appris l'affaire du Général Dwernicki, je voulus risquer une visite. Le 5 Mai je me

„Dnia 29 kwietnia powiedziano mi, że ks. Metternich wysłał gońca do Petersburga w celu zawiadomienia P. de Ficquelmont, posła austriackiego w Rosyi, że, z uwagi na uspokojenie Włoch i zapewnienia pokojowe dane przez Francję, może zmienić ton względem Rosyi. W końcu kwietnia przybyły raporta o rozprawach sejmowych w sprawie naszej dyplomacyi. Niepodoobały się one wielce księciu; mówiąc o nich wzruszał ramionami, jakby chciał tem wyrazić: cóż można z wami począć?

„W dniu, gdy owe nowiny nadeszły, księżę nie dopuścił mnie do siebie, zawiadomiwszy przez woźnego, że niema czasu i nie wyznaczył nawet dnia na posłuchanie. Niebawem nastąpiła porażka generała Sierawskiego, następnie wieść o odwrocie generała Dwernickiego do Galicyi; nadeszły również wiadomości od pułkownika Caboga (z obozu rosyjskiego) o nieszczęśliwym stanie tegoż obozu i złym nastroju armii. W Wiedniu utrzymują inaczej. Oziębienie wywołane przez te wypadki w stosunkach moich z księciem, spowodowały mnie do zaniechania z nim na dni kilka spotkań. Dowiedziawszy się wszakże o aferze

présentai — il y avait près de 8 jours que je n'avais vu le Prince. — Il me fit dire de revenir le lendemain; il me reçut avec une cérémonie, des égards, une gêne et un embarras qu'il ne savait, ou ne voulait pas, cacher. Le matin était arrivé un Courier de Pétersbourg. Rien n'avait encore transpiré. Notre entretien dura près de 2 heures. — Le Prince me disait: „Vos affaires vont mal, Dwernicki est chez nous, Vous le savez peut être, nous le garderons — il ne lui arrivera pas de mal; l'insurrection en Volhynie n'a pas pris, en Lithuanie elle se calme, Diebitsch va se réunir aux Gardes, et Vous êtes flambés. Vous aviez une belle occasion, Vous l'avez laissé échapper, c'est dommage, il fallait en profiter, Vous aviez des succès, l'armée russe était très embarrassée, il fallait traiter. — Vous aviez 2 mois devant Vous — maintenant, c'est trop tard; on traite bien autrement, quand on a eu des victoires. Je conçois que Votre position ici est pénible, Vous désirez partir — fort bien — je Vous en donnerai les moyens — allez chez les Vôtres — rapportez moi des nouvelles — soyez l'intermédiaire de notre correspondance confidentielle

generała Dwernickiego, zdobyłem się na odwiedzinę. Przedstawiłem się 5 maja — już dni ośm nie widziałem księcia — kazał mi powiedzieć, bym przyszedł nazajutrz. Przyjął mnie ceremonialnie, chłodno, zażenowany i zakłopotany, nie umiejąc, lub też nie chcąc ukrywać tego usposobienia. Nad ranem przybył goniec z Petersburga. Nie wiedziano co się święci. Rozmowa nasza trwała około dwóch godzin. Książę oświadczył: „Sprawy wasze idą źle. Dwernicki jest u nas. Być może, że pan wiesz o tem. Zatrzymamy go. Nie mu się złego nie stanie. Powstanie na Wołyniu chybiło; na Litwie się uśmierza. Dybiez połączy się z gwardją i będzie po was... Mielście doskonałą sposobność, nie skorzystaliście z niej, a szkoda, należało z niej skorzystać. Mielście powodzenie, armia rosyjska była zasachowana, należało rozpocząć układy. Mielście przed sobą dwa miesiące. Teraz za późno. Inaczej się układa, mając za sobą zwycięstwa. Pojmuję, że położenie pańskie tutaj jest kłopotliwe. Pragniesz wyjechać -- bardzo dobrze — dam panu po temu środki. Wróc do swoich, przywieź mi nowiny, bądź pośrednikiem naszej korespondencyi poufnej

avec le Prince Adam⁴. Il ne me parlait plus d'écrit, je l'en fit souvenir.

— „Je pourrais bien Vous donner une réponse, mais Vous la savez: il faut renoncer à Votre affranchissement — soumission, de la confiance, un pas de Votre côté, mettrait l'Empereur Nicolas à l'aise — il le désire, n'attend que cela, croyez moi, il veut être noble à Votre égard. — Il s'arrêta, comme s'il en avait trop dit, et me répéta: — „Vos affaires vont mal“. — Le Prince, qui n'a pas le désir, qui craint de nous voir réussir, voulait encore visiblement nous décourager. Il était froid, gêné, traitait notre question avec une indifférence étudiée et révoltante. Quand aux rigueurs de police, aux passeports pour les Etats autrichiens, il dit: „eh bien oui, mais comment aujourd'hui avec le choléra, ouvrir nos frontières, c'est impossible“. Quand à la mise en liberté de nos agens de la Banque: „Nous avons fait, me dit-il d'un ton jovial, un dépôt à Gratz, au commencement de Votre révolution — Le pauvre Pruszyński doit s'y ennuyer beaucoup, je le conçois; le Comte Jelski est à Prague — il se remue trop — je lui avais envoyé à Brün le Comte Clam

z księciem Adamem. Już mi nie o piśmie nie mówił, przypomniałem mu je.

— Mógłbym dać panu odpowiedź, lecz znasz ją już: należy wam rzec się niezawisłości, poddać się, mieć ufnosć. Krok jeden ze strony naszej ułatwiłby cesarzowi Mikolajowi zadanie, pragnie on tego, tylko tego oczekuje, wierz mi, pragnie on być względem was wspaniałomyślnym. Zatrzymał się, jak gdyby powiedział za wiele i powtórzył: „Sprawy wasze idą źle“. Książę, który sobie nie życzy, który obawia się powodzenia naszego widocznie pragnął nas zniechęcić. Był zimnym, zakłopotanym, traktował sprawę naszą z wyszukaną i oburzającą obojętnością. Co do rygorów policyjnych, paszportów do państw austriackich, tak się wyraził: „A więc zgoda, lecz co dziś począć z cholera, otworzyć nasze granice? to niepodobna“. W sprawie wyswobodzenia naszych agentów Banku: „Urządziliśmy — rzekł jowialnie — skład w Gratzu w początkach waszego powstania, biedny Pruszyński musi się tam bardzo nudzić, pojmuję to. Hrabia Jelski jest w Pradze —

Martinitz, il desire aller à Berlin, je ne sais, si on en veut là bas. Vous avez le malheur d'avoir des employés brouillons, — Votre agent de la Banque, ce marchand d'ici (Stammetz) — il est difficile de pincer un négociant, plusieurs fois déjà il l'aurait mérité“.

Quant à l'article secret du traité de Vienne, le Prince me répondit: „il n'y en a pas, que je sache. Sur le territoire de la République de Cracovie aucune puissance n'a le droit d'avoir d'armée, Vous non plus; du Palatinat, il n'en a jamais été question — mais je verrai cela: si cet article existe, il sera respecté; mais encore, Vous ne sauriez en appeler aux traités, Vous les avez rompus, il n'en existe plus pour Vous“. — Quant au passage des détachemens de l'armée par la Gallicie, refuge des personnes, nous ne pouvons permettre à aucune armée de traverser nos provinces; si on entre chez nous désarmé, nous ne pouvons l'empêcher, nos frontières ne sont pas tellement gardées, que des individus ne puissent se réfugier chez nous; nous ne livrons personne; Vous le voyez avec Dwernicki, l'Empereur n'y aurait jamais

zbyttnio się rusza — posłałem mu do Berna hr. Clam Martiniza, pragnie on udać się do Berlina, nie wiem, czy go tam sobie życzą. Macie nieszczęście, że służą wam urzędnicy awanturniczy, wasz agent Banku, kupiec tutejszy (Stammetz), trudno jest złapać negocyanta, już kilka razy na to zasłużył“.

„Co do artykułu tajnego traktatu wiedeńskiego, odpowiedział książę: „Nie ma takiego, o ile wiem; na terytorium Rzpltej krakowskiej żadne państwo nie ma prawa mieć armię; i wy również, lecz rozpatrzę to, jeśli ów artykuł istnieje, będzie on uszanowany; lecz i w takim razie nie mielibyście prawa powołać się na traktaty, boście je złamali; nie istnieją już dla was“. Co do przechodu oddziałów zbrojnych przez Galicyę, schronienia dla osób; nie możemy zezwolić żadnej armii, by w nasze prowincye wkraczała. Gdy się wchodzi do nas bez broni, nie możemy temu przeszkodzić, granice nasze nie są w takim stopniu strzeżone, by przeszkodzić osobom pragnącym tam znaleźć przytułek; nie wydajemy nikogo. Masz przykład na Dwernickim. Cesarz nigdyby się na to nie zgodził, zaprowadzi-

consenti; on leur aurait probablement fait prendre le chemin de la Sibérie; mais ne craignez rien, l'Empereur Nicolas veut être élément — je conçois cependant, que Vous ne vouliez pas lui donner de tentations.

— „Je lui reparlai de la Gallicie: „Oui, remerciez de ma part le Prince Adam, de ce qu'il a contenu les esprits de cette province — je reconnais là sa belle âme — il y a beaucoup de gens compromis, beaucoup de malheureux; finissez au plus tôt cette guerre, j'ai toujours attendu que votre Diète prit une mesure législative, qui faciliterait un rapprochement. C'est dommage, Vous étiez dans une belle position pour le faire, il fallait profiter de Vos succès par un retour; révoquez cet acte de déchéance...“ — „Mais, lui dis-je, il faudrait donc poser les armes?

— „Non“ dit-il étonné; puis éleva la voix, quand je relevais ce *non*, balbutia, se reprit enfin: „les circonstances ont beaucoup changé, l'Empereur Nicolas désire mettre fin aux hostilités — il veut être grand, Vos affaires aujourd'hui sont désespérées — ne croyez pas aux articles de gazettes. Les puissances ne disent rien en Votre faveur — la France

łoby to ich prawdopodobnie na Syberyę. Lecz nie obawiajcie się. Cesarz Mikołaj chce być łagodnym, pojmując wszakże, że nie chcecie go na to wystawić.

„Ponowilem rozmowę o Galicyi. „Tak, podziękuj pan z mej strony księciu Adamowi, że powstrzymał umysły tej prowincyi, poznając w tem piękną duszę jego, jest wielu skompromitowanych, wielu nieszczęśliwych, zakończcie co prędzej tę wojnę. Oczekiwałem ciągle, że sejm wasz powźmie środki prawodawcze, któreby zbliżenie ułatwiły — a szkoda, mieliście doskonałą sposobność uczynienia tego, należało wam skorzystać z powodzenia przez powrót, odwołajcie ów akt detronizacyi...“ Lecz — odrzekłem — należałoby w tym razie złożyć broń?

— „Nie“ — rzekł zdziwiony; następnie podniósł głos, podkreślił owo *nie* — bełkotał, i poprawił się wreszcie: „Okoliczności wielce się zmieniły. Cesarz Mikołaj pragnie położyć koniec krokom nieprzyjacielskim, pragnie być wielkim. Sprawy wasze są teraz rozpaczliwe, nie wiercie artykułom gazet. Mocarstwa nie przemawiają wcale na ko-

se tait. Je Vous sais gré, de n'avoir pas fait dans Vos écrits, d'articles de journaux; je n'ai pas le temps de m'amuser à en lire; mais si Vous voulez faire de la polémique, si cela Vous amuse, nous pouvons en faire — causons, j'aime à causer avec Vous; entre gens comme il faut, on peut se dire ce qu'on pense... Mais cela ne nous mènera à rien; Vos affaires sont désespérées. Encore quelques jours, Vous aurez des revers, et puis la fin. Je ne Vous le cache pas, tout est rompu par Vous, il n'y a plus de droits de Votre côté“.

„Comme j'insistais, il ajouta: „N'y songez plus, Votre affranchissement est impossible, il faudrait de nouvelles conférences... elles n'auront probablement pas lieu“, dit-il en élevant la voix, comme pour me faire oublier, ce qu'il venait de dire. Je répétau, que nous les demandons ces conférences, que nous les méritons, qu'elles seraient dans l'intérêt de l'Europe, après les 15 années qui venaient de s'écouler; l'expérience avait démontré beaucoup de bien, mais aussi quelques erreurs. Pour prévenir les révolutions, la Sainte Alliance ne doit pas vouloir maintenir un *statu quo* là, où apparais-

rzyć waszą. Francya milczy. Mam panu za dobre, żeś w swoich pismach nie robił artykułów dziennikarskich. Nie mam czasu na przyjemność czytania ich, lecz jeżeli pragniesz polemizować, jeżeli cię to bawi, możemy to uczynić — gawędzimy — lubię rozmawiać z panem, między ludźmi z towarzystwa, można mówić to, o czem się myśli. Lecz to nie doprowadzi nas do niczego. Sprawy wasze są rozpaczliwe. Jeszcze dni kilka, doznacie klęsk a potem będzie koniec. Nie taję przed panem, że wszystko samiście zgubili, nie macie prawa za sobą!“

„Gdym nastawał, dodał: „Nie myśl pan o tem Wyzwolenie wasze jest niemożliwym, trzebaby zwołać nowe konferencye... nie będzie z nich prawdopodobnie nic“. To mówiąc, głos podniósł, jakby chciał, bym zapomniał o tem, o czem mówił przedtem. Powtórzyłem, że owych konferencyj pragniemy, że zasługujemy na nie, że byłyby one z korzyścią dla Europy po upłynionych latach piętnastu; doświadczenie wykazało wiele dobrego, lecz również i kilka błędów. Dla zapobieżenia rewolucyom, święte przymierze nie powinno utrzymać *statu quo* tam, gdzie ujawniają się

sent des souffrances. Pour obtenir de la stabilité, ce tribunal suprême, si cette pensée peut-être féconde en heureuses conséquences, doit à mesure corriger son oeuvre. Toute institution vraiment utile doit-être susceptible de développement. Ce n'est, qu'à ce prix, qu'elle prémunira l'Europe contre des ruptures douloureuses, sanglantes. Il est impossible, inhumain, de condamner une Nation à souffrir, souffrir cruellement, tous jours, et sans espoir....

— „Que voulez-Vous? Remettez Vous en à la Providence, attendez une époque de nouvelle reconstruction des Etats de l'Europe... nous ne pouvons donner la main aux révolutions... etc. etc. Toujours le même thème désespérant.

A chaque entrevue je demaundais au Prince les réponses par écrit, qu'il m'avait promises. J'étais fatigué, navré, désespéré de perdre mon temps. Pour réponse, il me disait: „Je tâcherai de les rédiger, il faudra que je voye l'Empereur, j'écris pour Vous, revenez dans quelques jours“. Les derniers jours, il me dit: „Je dois rendre justice à Votre discrétion, Vous êtes à Vienne depuis bien des semaines, personne ne m'a encore dit, que Vous êtes ici, ni où Vous êtes“.

cierpienia; dla pozyskania stałości, o co trybunał najwyższy, jeżeli owa myśl może być brzemienną w pomyślne następstwa, winna odpowiednio sprostować swe dzieło — każda instytucja prawdziwie użyteczna, winna podlegać rozwojowi i tylko tym kosztem osłonić może Europę przed bolesnemi, krwawemi szarpaniami. Nie można dopuścić, byłoby to nieludzko, skazywać naród na cierpienie, cierpienie okrutne, bez końca, bez nadziei“.

— Cóż czynić? Zdajcie się na Opatrzność. Oczekujecie epoki nowej przebudowy państw europejskich... nie możemy podać ręki rewolucyom... etc. etc. zawsze na tę samą rozpaczliwą nutę.

„Przy każdym widzeniu się z księciem prosiłem o odpowiedź na piśmie mi przyrzeczoną. Byłem znękanym, zniechęconym i zrozpaczonym napróżnem traceniem czasu. Odpowiadając mi rzekł: „Postaram się je zredagować, trzeba mi będzie widzieć się z cesarzem, wrócę za dni kilka“. Ostatniego dnia rzekł: „Winiennem oddać sprawiedliwość dyskrecyi pańskiej, jesteście w Wiedniu już od kilku tygo-

„J'eus encore plusieurs entrevues, pendant lesquelles il me répéta les mêmes choses, poursuivi qu'il était des mêmes préoccupations, c'est à dire, de nous voir au plus tôt anéantis, pour l'honneur des traités; il se plaignait des démagogues, des nôtres, et avait l'air de dire, que nous ne donnions à l'Europe aucune garantie d'ordre et de tranquillité. Le 12 Mai, je reçus l'ordre du Prince Adam, en date du 5 Mai, de revenir au plus tôt à Varsovie. J'en parlai au Prince de Metternich, il me retenait encore; le 19, il me fit dire par la police que l'on était informé à la frontière de mon passage, et que je pouvais partir, quand je le voudrais. C'était me faire entendre, que je ne devais plus attendre ses écrits.

„Dans le courant de mon séjour, d'après ce que j'avais cru deviner sur son genre d'esprit, et d'après aussi ce qu'il me disait, ne croyant pas que des mémoires pompeux pussent amener de résultats, je pris le parti de ne remettre au Prince que des guides de conversation, si je puis m'exprimer ainsi, des notes, que je préparais pour aider ma mémoire, et qu'il désire garder; j'y posais des faits constans, pour redresser la manière, dont le Prince envisageait notre posi-

dni, nikt mi nie doniósł o pańskiej bytności tutaj, ani też o miejscu pańskiego pobytu“.

„Miałem jeszcze kilka spotkań, w trakcie których powtarzał też same rzeczy, zajęty ciągle jednym i tem samym, a mianowicie pragnieniem ujrzenia nas uniestwionymi, dla honoru traktatów; narzekał na demagogów, na naszych i zdawał się wyrażać przekonanie, że nie damy Europie żadnej ręką porządku i spokoju. 12 maja otrzymałem od księcia Adama rozkaz, datowany 5 maja, do bezzwłocznego powrotu do Warszawy. Powiedziałem o tem księciu Metternichowi, jeszcze mnie zatrzymał. 19 kazał mi przez policję powiedzieć, że zawiadomiono na granicy o moim przejeździe, i że będę mógł wyjechać kiedy mi się spodoba. Znaczyło to, że nie powinienem już się spodziewać jego odpowiedzi na piśmie.

„W trakcie mego pobytu, sądząc po nastroju jego umysłu i według tego, co mi mówił, nie spodziewając się, by memoryały pompatyczne mogły sprowadzić jaki rezultat, powziąłem myśl przedstawienia księciu jedynie „roz-

tion, nos affaires, et tâcher d'y rassembler tout ce que je crus capable d'aider notre cause, faire entrevoir, que, si la Pologne pouvait redevenir Monarchie indépendante, instruite par les longs malheurs, elle deviendrait bientôt pour ses voisins, une bonne voisine, une alliée utile sous tous rapports, et donnerait à l'Europe toutes les garanties de bon sens, de bons principes, d'ordre et de stabilité.

„Les difficultés de mon voyage, l'impossibilité où j'étais de me charger de papiers, excuseront, je l'espère, l'insuffisance de ce rapport, dans lequel je me suis étudié à citer le moins que possible ce que j'ai dit, mais bien à reproduire le plus fidèlement, ce que j'ai pu retenir des paroles du Prince de Metternich.

„L'impression que j'ai rapportée de ce voyage, est, que généralement on nous plaint d'être entrés dans cette lutte inégale; on admire notre courage, notre dévouement, mais on prévoit avec certitude notre fin prochaine, déplorable, car nous serons à la merci d'un vainqueur blessé dans son

mówek“, że się tak wyrażę, notatek, przygotowanych dla pamięci, które zachować pragnął. Wyłuszczyłem w nich fakta stanowcze w celu sprostowania punktu widzenia i zapatrywania się jego na sprawę naszą i zebrania w nich tego wszystkiego, co, według mnie, mogło sprawie tej pomóc, wyjaśnienia w nich, że jeśliby Polska mogła stać się państwem niezawisłym, nauczonem długą niedolą, stałaby się niebawem dla swoich sąsiadów, sąsiadem dobrym, sprzymierzeńcem użytecznym ze wszech miar i dałaby Europie wszelkie rękojmie zasad dobrych, porządku i trwałości.

„Kłopoty podróży mojej, niemożliwość zaopatrzenia się w dokumenta, usprawiedliwią, mam nadzieję, niedostateczność niniejszego raportu, w którym starałem się pominąć, ile można było to, com ja mówił, natomiast odtworzyć wiernie to wszystko, com mógł zapamiętać ze słów księcia Metternicha.

„Wrażenie odniesione z tej podróży było takim, że ubolewają powszechnie nad tem, żeśmy podjęli tak nierówną walkę; podziwiają odwagę naszą, nasze poświęcenie, lecz przewidują stanowczo nasz upadek blizki; żaloszny, gdyż pozostaniemy na łasce zwycięzcy, dotkniętego w swej

amour propre. Forcées par leurs propres intérêts, à demander le respect des traités et la paix à tout prix, toutes les Cours aujourd'hui refusent de venir à notre aide, elles ne le peuvent; et dans leurs intercessions officieuses, si tant est qu'elles en fassent auprès de l'Empereur Nicolas, elles restent dans les bornes des intérêts de l'humanité, demandant la cessation de l'effusion du sang.

D'après cela, mon opinion est, que nous ne pouvons aujourd'hui faire mieux, au point où nous en sommes, et tant que nous sommes encore forts, que de tâcher de mériter la confiance des Puissances étrangères, par notre conduite, tâcher d'avoir des succès à la guerre, mais, en même temps, de demander aux puissances — non des secours, nous n'en obtiendrons de personne, mais, „quels pouvoirs Elles veulent avoir, pour traiter en notre nom“. Dans une malheureuse affaire d'honneur, il faut s'en remettre à la décision des seconds“.

miłości własnej. Znaglone własnym interesem do pilnowania powagi traktatów i pokoju za jakąbądź cenę — wszystkie dwory obecnie odmawiają nam pomocy — nie mogą nam jej udzielić, a w swoich przedłożeniach urzędowych — o ile je czynią wobec cesarza Mikołaja — trzymają się wyłącznie na gruncie ludzkości, prosząc o zaprzestanie krwi rozlewu.

„Z uwagi na to, moją opinią jest, że nie umiemy dziś uczynić nic innego, w położeniu, w jakim pozostajemy i o ile jeszcze posiadamy siłę, jak tylko starać się o zjednanie sobie ufności mocarstw zagranicznych, postępowaniem naszym starać się o powodzenie w boju, lecz jednocześnie domagać się od mocarstw — nie pomocy, której od nikogo nie otrzymamy, lecz: „jakich żądają pełnomocnictw, by układać się w naszym imieniu“. W nieszczęśliwych sprawach honorowych należy zdać się na decyzję sekundantów“.

XVI.

Wrażenia po wysłuchaniu relacyi Zamoyskiego. — Projekta nowe zjednania sobie dyplomacyi austryackiej argumentami brzęczącemi. — Klub patryotyczny.

Książę Adam raportu tego nie ogłosił. — W biurze tylko ministerstwa spraw zagranicznych czytany był i Naczelnemu Wodzowi komunikowany. W zadziwienie wprawieni przez grzeczność księcia Metternicha dla mnie, tłumaczyli sobie ci panowie to moje przyjęcie skrytą pewno życzliwością kanclerza austryackiego ku naszej sprawie. Zaprzeczałem zupełnie tej życzliwości, śladu jej najjuńszego nie poznałem, owszem, pragnienie widzenia nas jak najprędzej zgniecionych, najwyraźniejsze. Moje twierdzenie przypisywano brakowi wprawy w dyplomacyi, że nie umiałem odgadnąć, boć inaczej nie da się wytłumaczyć tak częste przyjmowanie i t. p.

Dochodziły inną drogą różne wieści z Wiednia — od kogo? nie wiem — domysłów nie lubię; dawano do zrozumienia, że wszystko się da otrzymać za wynagrodzenie pieniężne; o tym też środkiem najczęściej mawiał ze mną Gustaw Małachowski, który już przestał kierować sprawami zagranicznymi, Horodyski, minister ówczesny spraw zagranicznych i sam książę Adam, który wszakże nie zupełnie dowierzał tej wieści. Tonący i brzytwy się chwytą, a że szło z jego strony o nowe poświęcenie, bo taką sumę jemu wypadło na własną odpowiedzialność awansować, bez pewności zwrotu, pocziwy i godny książę ze wstrętem rozbierał tę sprawę, aby się nie zdawało, że się waha własnym majątkiem otchłai zasypać, do której coraz jawniej kraj biedny się zbliżał,

i w niej miał, jeżeli nie zaginać, to przynajmniej na długo być (i jest, niestety) zagrzebanym. Skutkiem fałszywego naszego położenia, skutkiem nieszczęść kraju, stan umysłów taki się wyrodził, że nikt nie śmie nigdy ze zdaniem wystąpić rozsądnem, umiarkowanym — z obawy, że go nazwą zdrajcą. Przypomina mi się, że wtedy właśnie, zgryziony bezeceństwem klubu, tak zwanego patriotycznego, a steku łotrów kilku i wielu osłów, oraz intrygami, które już od czasu niejakiego w wojsku psuły zaufanie do Naczelnego Wodza, wyraziłem się z żalem niewymownym przed kilku osobami. Był tam i poseł Zwierkowski; rzecz całą wyłożywszy w żywych kolorach, skończyłem tem, że nie taką drogą Ojczyznę zdobędziemy, że ją tylko w sromotę pograżymy, że gdyby nie szło o biedną Polskę, prosiłbym Pana Boga o niepomoczenie tak niecnie kalanej sprawie. W moich uwagach wstępnych dostało się było i sejmowi, któremu zarzucałem, że się od dawna nie zalimitował i t. p. i t. p. Otóż wtedy porwał się na mnie Zwierkowski z furią, krzycząc: co to znaczy? czy chcesz wisieć? — Na szczęście, zimną krwią to przyjąłem i zapytałem tylko: za co? że wam prawdę mówię? Wtedy kilku słuchających za mną obstali i Zwierkowskiego pohamowali. Rozsądnych ludzi mamy dużo, ale z wyrobionem, wytrawnem zdaniem, mało — a ten brak zdania pociąga za sobą brak odwagi obywatelskiej. Iść na armaty po komendzie łatwo, ale wziąć na siebie odpowiedzialność za zdanie, za radę, trudniejsze daleko! W cztery oczy rzeczy rozbiierając, przyzna nie jeden, czegooby nie śmiał przed kilku ludźmi powtórzyć; obawa, aby ktoś nie nazwał zdrajcą albo nieliberalnym, zabójcą (jest) dla nas. Kilka miałem uderzających tego dowodów w życiu, tak u nas, jak i w Poznańskiem.

Najbezpieczniejsze pismo peryodyczne wówczas była *Nowa Polska*, której godłem poniekąd było: „Precz z Bogiem“.

Zdaje mi się, że to był organ klubu patriotycznego. Wojsko szemrało nieco, bitew żądało. Z rodzaju naszej kampanii wypływało, że wojsko mało czasu w obozach trawiło, często do stolicy wracało, gangrenowane było przez

kilku śmielszych demagogów — a na tych nie było sprawiedliwości, któraby śmiała uderzyć.

Dat dokładnie spamiętać nie mogę — zdaje mi się, że około 12 czerwca Skrzynecki z wojskiem wyruszył na wyprawę przeciw generałowi rosyjskiemu Rüdigerowi, pod Kock nad Wieprzem. Zostawił nad Narwią naprzeciw Serocka od Pragi oddział pod Ambrożym Skarzyńskim, żeby ten zajmował uwagę Dybicza, z całym wojskiem po drugiej stronie rzeki stojącego. Na co on tam czekał, nie wiadomo — chyba, że się lizał po bitwie ostrołęckiej — ależ i my się organizowali, bo nasze wojsko w tej pamiętnej bitwie dotkliwe poniosło razy.

Skrzynecki nie był jeszcze na Pradze, gdy na Rząd Narodowy przyszedł Wincenty Niemojowski z aktem oskarżenia na Naczelnego Wodza. Daremnie przedstawiano mu, żeby odłożył wniosek, który może ruch wojska skompromitować — błagał go książę Adam — odczytał i oświadczył, że jego wniosek poprzeć gotowi generałowie Krukowiecki, Umiński i Prądzyński.

Zgroza wszystkich przejęła na myśl takiego rozdwojenia — ucichło to wszakże, w oczekiwaniu wiadomości z wyprawy, których wszyscy z upragnieniem wyglądali. Do tej wyprawy wszystko, że tak powiem, uśmiechało się — tajemnica zachowana. Skrzynecki sam prowadził wojsko od Pragi, Ramorino od Wisły. Rüdiger otoczony liczniejszym wojskiem, nie powinien był ująć ani z jednym człowiekiem; rozporządzenia dobrze wykonano. Generał Turno, przy którym mój brat Władysław był szefem sztabu, atak rozpoczął rano. Wiodło się dobrze — daje znać generałowi Jankowskiemu, który dowodził całą wyprawą, że do godziny 3 po południu gotów się bić, ale wzywa, aby tymczasem oddziały ruchy swoje wykonały. Turno czerepem w czoło raniony, odbiera odpowiedź, że bitwy niema być, żeby sam zaprzestał. Generał Bukowski słyszał strzały, powinien był na głos maszerować — ociągał się, niby na rozkazy czekał, nareszcie nietylko że Turnie nie pomógł, ale Rüdiger, party przez Turnę, wpadł na tyły kolumny Bukowskiego i zabrał mu kilka jaszczyków

i kasę. Jenerał Jankowski odebrawszy z kwatery głównej rozkaz wstrzymania bitwy, dawszy odpowiedź taką Turnie, wyprawił trzech adjutantów do Bukowskiego z podobną wiadomością — wszyscy trzej wzięci w niewolę — Butrym, Leon Małachowski i książę Roman Sanguszko. Spiesznym marszem wszyscy odwołani przeprawiają się przez Wisłę i wracają do Warszawy. Co się stało? Co powodem do tej nieudanej, po której wojsko w największe upały zmachane, konie podbite do Warszawy przyszły, a co najgorsza że umknął Rüdiger, głosząc swój talent i przenikliwość (do dziś dnia).

Uprowadziły powrót wojska do stolicy wieści najsprzeczniejsze o wyprawie — ale wszyscy się godzili na to, że się nie udała — przez zdradę — nigdy głupstwa, nieudolności nie przypuszczając, choć to ostatnie najpewniej jedyna przyczyna, a pierwsza rzadka, niepodobna. Zdradą nazwałbym prędzej czyn, na nieszczęście, częstszy, niż wzięcie pieniędzy, a to jest namiętne intrygi — ale o tem niżej. Zdrajcą ogłaszali generała Jankowskiego i Bukowskiego. Jankowskiemu powierzył był komendę nad tą wyprawą Skrzynecki, aby mu dać pole do odznaczenia się — mało nawet ryzykując, bo jak się powiedziało, wszystko powinno było pójść jak z płatka. Jankowski był podobno płatnikiem przy Kozietulskim za Napoleona w gwardyi ulanów Krasińskiego — okazał się deces, ile pamiętam, z desperacyi Kozietulski sobie życie odebrał, a na Jankowskim głucha jakaś wieść ciążyła, że ten deces z jego nastąpił winy; był on wszakże pułkownikiem 1-go pułku strzelców konnych za W-go Księcia, został generałem, Skrzynecki go podobno lubił, choć mu wielkich talentów nie przyznawał. Bukowski był całe życie karciarz i gdy się bitwa pod Kockiem zaczęła, był pod datą — smutne, okropne — zasłużył na rozstrzelanie, ale nie brał pieniędzy za zdradę. Obydwa biedaki zginęli 15 sierpnia, w rozruchu sromotnym, ze zgrozą wspominam, przez Krukowieckiego dopuszczonym, aby mógł zostać owym Regentem.

Teraz opowiem, co dało powód do tej całej klęski, która epokę w historii tego powstania stanowi, bo od owego nieszczęsnego czasu burzyciele głowę podnieśli i z wyuzdaną

bezczelnością, a bezkarną, zaczęli miotać potwarzami na najgodniejszych obywateli. Do tych potwarców należał między innymi książę Puławski. Otóż, w kilka dni po wyjściu Skrzyneckiego na tę wyprawę, około 11 w nocy, przysłał po mnie książę Adam — dał mi do przeczytania właśnie odebrany raport od generała Routier, komendanta Warszawy. Ambroży Skarzyński doniósł, że Dybicz dowiedziawszy się zapewne o wyruszeniu wojska z Warszawy, przechodzi przez Narew z całym wojskiem. Naturalny wniosek, że do Warszawy przemaszeruje, nim Skrzynecki nadejść zdoła i że Warszawa padnie ofiarą. Kazał mi więc książę zaraz się udać do generała Routier, dla wywiedzenia się o rozporządzeniach, jakie w tej pilnej potrzebie przedsięwziął. Nie chciałym szkodzić reputacyi tego generała, alem się gniewem zapłonil, gdy zaszedłszy do pałacu prymasowskiego, gdzie mieszkał i zasiadał, długo czekać musiałem, bo się był spać położył! Nie mogłem też przemódz na sobie, żebym mu tego nie dał uczuć i powitałem go: ach wiesz, że w tej chwili spać możesz... Wszak raport Skarzyńskiego donosi o Dybiczu, że przechodzi Narew...

— Cóż ja temu poradzę? posłałem raport do Naczelnego Wodza i do Prezesa Rządu i położyłem się.

Ci starzy biedacy, dobrzy kiedyś oficerowie, zupełnie pod W-ym Księciem zgnuśnili. Jako dowódcy pułków przyszli do majątków, a przywykli zawsze czekać tylko na rozkazy — własną głową nic. Pytałem go, jakże będzie?

— A, źle, Skrzynecki niezawodnie będzie od Warszawy odcięty. Tu wojska niema — na lewym brzegu Wisły nowe tylko formacje — komenderował nimi podobno także już bardzo podeszły generał Klicki.

Gdy tak z na pół śpiącym rzecz tę i położenie rozbieirałem, nadszedł drugi raport od Skarzyńskiego: „Omylono mnie, Dybicz nie myśli przechodzić, to tylko wrzawa była“. Chwałaż Bogu, ale jaka niedarowana lekkomyślność ze strony Skarzyńskiego! — zawolałem — poszlij-że generał czempredzej do Naczelnego Wodza, bo skutkiem pierwszego raportu pewno ruch na Rüdigera wstrzyma, a ja pospieszyłem do księ-

cia Adama. Jak się przewidzieć dało, stało się. Za nadejściem raportu generała Routier, Prądyński zaraz napisał rozkaz do Jankowskiego, aby ruch wstrzymał i ku Wiśle z całym wojskiem dążył. Drugi raport już zastał kwaterę główną w ruchu ku Wiśle; wahał się Prądyński, odwołać rozkaz było trudno, może za późno — posłał Działyńskiego z językiem do Jankowskiego, żeby, o ile potrafią, działali. Działyński zastał Jankowskiego zupełnie stropionego — już był rozkaz wysłał — Turno się jeszcze podobno bił. Jankowski opierał się Działyńskiemu, rozkaz Prądyńskiego pokazując — nastąpiła rada — woleli trzymać się rozkazu pisanego, jak słownego. Jankowski cierpiał bardzo, że mu trzech adjutantów wzięto, mianowicie biednego Romana Sanguszkę, bo przewidzieć można było, jaki go los spotkał. Kto tu winien? Według mnie Skarzyński — a tamtych lud powiesił, rozszarpał. Niektórzy wierzą w wszechwładztwo ludu, jemu chcą losy krajów w ręce oddawać — chyba na pastwę lotrów, którzy lud wszędzie podjudzają!

Nieboszczyk generał Szeptycki (w czasie tej kampanii umarł na cholere) służąc jeszcze w Hiszpanii pod marszałkiem Suchet, wrócił z rekonesansu i zdając raport, mówił: *On¹⁾ m'a dit que... On m'a dit... On m'a raconté... On m'a dit...*

Zniecierpliwiony marszałek zawołał: *On²⁾ m'a dit, on m'a dit, ce n'est pas comme ça qu'on fait une reconnaissance. Quand je Vous enverrai, Vous irez, Vous irez... jusqu'à ce qu'on Vous ait donné sur le nez — alors Vous viendrez me le dire*“.

Czemuż tej nauki nie odebrał Skarzyński!

Przykro mi, że same tylko mi błędy nasze na pamięć wracają — to też piszę dla nas tylko, dla swoich — ależ bo odwaga naszego wojska nie zbawiła nas, a błędy zgubiły...

1) „Powiedziano mi, że... Powiedziano... Opowiedziano mi... Powiedziano mi...”

2) „Powiedziano mi, powiedziano mi... toć nie w taki sposób robi się wywiady... Jeśli Cię wysłę — pójdziesz, pójdziesz... aż natkniesz się nosem... a wtedy przyjdiesz mi to opowiedzieć...”

Jeszcze jedno przykre wyznanie — darmo — co prawda, to nie grzech, a powinno być nauką. Skrzynecki, o ile nie Napoleon, miał zalety — pobożny, szlachetny, poświęcony, miał znowu swoje właściwe przywary przy małym okręgu wyobrażeń — między innymi łatwo był obraźliwy. Książę Adam, z urodzenia roztargniony, teraz rządem zajęty, zapomniał być z wizytą u Skrzyneckiego — ten się obraził, widząc w tem wyrzut za Ostrołękę i co gorsza, wylał swój żal na piśmie do Księcia — kończył: ale Chrystus na krzyżu więcej jeszcze cierpiał... Śmiechu to było godne, ale szkodliwy wpływ wywierało, bo za naczelnikami idzie czereda jednego i drugiego, stąd partye, rozdwojenie, gdzie nadewszystko zgoda, porozumienie się było koniecznem. Książę mi te bilety komunikował, było ich podobno trzy, książę łatwo się dał namówić do odpisu grzecznego, tłumaczącego postępek przez zapomnienie proste i zapewniającego o szacunku i poważaniu, szczerze bowiem cenil przymioty rzetelne i zasługi Wodza. Ale dobrze uczy Ewangelia: „Strzeżcie się kwasu, bo najmniejsza cząstka gdy się do ciasta dostanie, całą dzieję zepsuć zdolna“. Otóż i tu kwas się zakradł i zaczęto się nawzajem sądzić, oceniać; gaduły plotki znosili — ten to powiedział o księciu, tamtemu znowu że to powiedział książę o generale i t. p. Kobiet nie brakło, które rozporu wcale nie zacerowały.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

TREŚĆ ROZDZIAŁÓW

TOMU PIERWSZEGO

	Str.
PRZEDMOWA WYDAWCY	3
PRZEDMOWA	43
ROZDZIAŁ I. Uwagi nad wybuchem Powstania Listopadowego. Obiad u Mohrenheima. Chłopi. Szkoła Podchorążych. Wysocki. Fanshawe. Potocki. Delegacya do Magistratu. Rada Muncypalna. Missya Władysława Zamoyskiego. Dyktatura Chłopi. Andrzej Zamoyski w Rządzie Narodowym. Regimentarze. Sejm. Detronizacya. Zniesienie dyktatury. Pierwsze bitwy. Zamoyski pod Grochowem. Rozmowa z bratem Władysławem. Smutne horoskopy. Rada wojenna. Skrzynecki wodzem. Andrzej Zamoyski wysłany w poselstwie do Wiednia	61
ROZDZIAŁ II. Podróż z grafem Hallerem. Przybycie do Wiednia. Spotkanie z Konstantym Czartoryskim. W oberży: „König von Ungarn“. Spacery nocne po bastyonach. Goście hotelowi. List pierwszy do ks. Metternicha. Nieudana missya Wąsowicza. Odwiedziny Czartoryskiego. Praca nad memoryalem. Wieści z dworu. Pułkownik Caboga. Hr. Collovrath. Niechęć ks. Metternicha do sprawy powstania. Haller wysłany na zwiady do pałacu ks. Metternicha	68
ROZDZIAŁ III. Noc bezsenna. U malarza portretów. Pomyślna odpowiedź. Radość delegata. Spotkanie z Onufrym Małachowskim. Pierwsza audyencya Zamoyskiego u Metternicha. Powitanie i rozmowa. Przechwałki Księcia. Jego sylwetka. Wynurzenia. Strachy przed karbonaryzmem. Rekryminacye. Rady poddania się Rosyi. Przyzwolenie na drugą audyencyę	77
ROZDZIAŁ IV. Pismo drugie Zamoyskiego do ks. Metternicha: położenie kraju, siły powstania, następstwa możliwego pogromu, widoki kandydatury Areyksięcia Karola do tronu	

	Str.
Królestwa, warunek sekretny traktatu wiedeńskiego, prośba o odpowiedź rychłą a stanowczą, różnica sytuacji Belgii i Francji wobec sytuacji Polski, republika i anarchia, charakter narodowy powstania, konieczność zażegnania rzezi. Wizyta bezowoena u Metternicha. Książę Lobkowitz. Rozmowy z Hallerem	90
ROZDZIAŁ V. Audyencya u Metternicha. Przyzwolenie cesarza na udzielenie odpowiedzi Zamoyskiemu. Hr. Zamoyski odczytuje swój memoriał. Komplementy Metternicha. Dyskusya o szlachcie polskiej, o młodzieży i systemacie jej wychowania. Pozorne współczucie Metternicha. Dyplomatyczne wymówki. O listach Dybicza. Niedyskrecya Metternicha. Szpiegowanie Zamoyskiego	103
ROZDZIAŁ VI. Memoriał Zamoyskiego z 21 kwietnia: o szlachcie polskiej i włościanach, stan rzeczy w Królestwie, szczegóły osobiste, życie rodzinne, wzory angielskie, wstręt do rewolucyi, Poznańskie i Galicya, polityka Aleksandra, skutki możliwe emigracyi, zadanie Austrii, przypomnienie Odsiecz, Wiednia	110
ROZDZIAŁ VII. Udrczenia Zamoyskiego. Dobrowolna niewola. Incognito. Nowiny ks. Konstantego Czartoryskiego. Jelski. Wyjazd Lobkowitza. Pomysłne pogłoski. Wizyta u Metternich ² . Obiecanki. Wyjazd hr. Hallera z Wiednia. Kuryerek Warszawski. Michał Mycielski. Bezskuteczna wizyta u Metternicha. Rozpaczliwe wyczekiwanie. Sierotka z przeciwka. Ks. Ludwik Jablonowski. Na bastyonach. Niepokój o l.s. rodziny	127
ROZDZIAŁ VIII. Pismo Zamoyskiego z 29 kwietnia: widmo karbonaryzmu, polityka europejska, prawa Polski, prośba nagląca o przyspieszenie odpowiedzi. Wieści z kraju. Prądyński. Pierwsze objawy cholery. Kuryer do Petersburga. O Kazimierzu Périer. Porażka Sierawskiego. Powrót Wielopolskiego z misyi londyńskiej. Metternich nie przyjmuje Zamoyskiego. Projekta powrotu do Warszawy. Pierwsze dni maja. Na wyścigach. Niemile spotkanie z Sartininim.	132
ROZDZIAŁ IX. Wyparcie korpusu Dwernickiego do Galicyi. Początek końca. Pułkownik Caboga. Ruchy wojsk w kraju. Zamoyski u Metternicha. Obojętność kanclerza. Jego ponowne nawoływania do poddania się Rosyi. Protest Zamoyskiego. — Polityka kunktatorska Metternicha	140
ROZDZIAŁ X. Nowy memoriał Zamoyskiego z 7 maja 1831 r.: sprawa detronizacyi, rządu rosyjskie w Polsce, naruszenia konstytucyi, niepodobienstwo powrotu do stanu poprzedniego, patriotyzm, rola Austrii, konieczność istnienia Polski niezawisłej, następstwa jej upadku dla Europy. Mo-	

	247
	Str.
dłitwa do Boga. Wizyta Konstantego Czartoryskiego. Spacery nocne po bastyonach. Hallucynacye	152
ROZDZIAŁ XI. Dodatek do memoriału: polemika z poglądami Metternicha na sprawę Polski. Widoki na przyszłość, pośrednictwo pożądané Anglii i Francyi. Nowe pismo Zamoyskiego: w imię ludzkości, Irlandya u Polska. nieszczęścia Polaków, środki zażegnania rozpaczliwych kroków, widziadło senne, scena z nieznanym na bastyonie, pogroźki .	172
ROZDZIAŁ XII. Hallucynacye. Rozdrażnienie Zamoyskiego. Gotowość do kroku rozpaczliwego. Przesyłka z Galicyi. W gorączce. Wizyta ambasadora rosyjskiego u Metternicha. Nowe pismo Zamoyskiego. Sceny i rozmowy z nieznanym 11 maja. Audyencya Zamoyskiego u Księcia. Szpiegowanie. Pismo pożegnalne	190
ROZDZIAŁ XIII. Brak odpowiedzi od Metternicha. Ks. Adam zzywa Zamoyskiego do Warszawy. List Zamoyskiego do Metternicha z 15 maja. Wizyta komisarza Siecarda. Bar. Hatzfeldt. Rozkaz opuszczenia Wiednia. Protest Zamoyskiego. Wyrzuty przezeń uczynione Metternichowi	197
ROZDZIAŁ XIV. W drodze do Galicyi. Brno Morawskie. Olomuniec. Towarzysz podróży. Oficerowie korpusu Dwernickiego. Pod Krakowem. P. Rostafiński. Zamoyski odsłania przed nim swoje <i>incognito</i> . Agent policyjny śledzi Zamoyskiego. W Krakowie. Pani Arturowa Potocka. Spotkanie z rodziną. Wyjazd do Warszawy. Wieści o krwawej bitwie pod Ostrołęką. Przybycie do Warszawy. U Skrzyneckiego. Sejm. Festyn w ogrodzie Saskim. Krukowiecki	205
ROZDZIAŁ XV. Relacya urzędowa Zamoyskiego o szczegółach misyi wiedeńskiej. Instrukcyje — echa wypadków wojennych — losy pierwszych agentów dyplomatycznych polskich — wnioski ogólne	211
ROZDZIAŁ XVI. Wrażenia po wysłuchaniu relacyi Zamoyskiego. Projekta nowe zjednania sobie dyplomacyi austryackiej argumentami brzęczącemi. Klub patriotyczny	238

ILLUSTRACYE TOMU I.

- I. Portret Andrzeja hr. Zamoyskiego, pędzla Horowitza, przy tytule.
- II. Andrzej Hr. Zamoyski, według akwarelli Jana Jerzego Fischera 64
- III. Portret Klemensa Ks. Metternicha, według mezzotinty Turnera, z portretu Tomasza Lawrence 81



Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

18388/1 t.1



11-018388-001-0